

Nauka
STENOGRAFII POLSKIEJ
podług zasad systemu

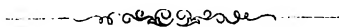
Franciszka Ksaw. Gabelsbergera

i praktycznych doświadczeń ułożona

przez

Felicyana J. Jackowskiego,

członka Towarzystwa stenografów polskich i ruskich we Lwowie,
praktycznego stenografa I. klasy i członka Wydziału stałego.



WE LWOWIE.

Nakładem Tow. stenografów polskich i ruskich.

1868.

Dla introligatora.

Tablice litografowane należy pojedynczo pomiędzy drukowaniami stronami gdzie należą, powprawiać.

Przedmowa.

W niniejszej książce przedkładam pod łaskawy sąd szanownych ziomków moich, o ile być może całość pod względem historyi, literatury i teoryi stenograficznej, czém choć po części wypełniam dotkliwą lukę na tém polu w piśmiennictwie naszém. Dotychczasowe moje, jak i moich szanownych kolegów, członków Towarzystwa stenografów polskich i ruskich, nabyte praktyczne doświadczenia, umożliwiły mi zbliżyć wymagania sztuki stenografowania do wymagań i właściwości języka naszego. Pod tym względem, sędzę że praca moja jest pierwszą tego rodzaju, jak również pierwszą samoistną pracą, z najściślejszém uwzględnieniem teoryj gramatycznych języka polskiego. Wychodziłem bowiem z tego założenia, że bez dokładnej znajomości języka, nietylko niepodobna utworzyć dobrej teoryi stenograficznej, ale i niepodobna jęj się wyuczyć, dlatego też złączyłem ze sobą te dwie umiejętności w spólném zestawieniu. Zasadnicze a nawet wprost sobie przeciwne, naszego od niemieckiego języka różnice w głosowni, słoworodzie i składni i tylko jemu właściwe szczególności, wymagały odpowiedniej zmiany teoryi w systemie Fr. Ksaw. Gabelsbergera, utworzonego dla języka niemieckiego, gdyż zalety i korzyści jakie tenże system przedstawia dla języka niemieckiego, nikną w miarę większej lub mniejszej różnicy językowej. Zmiany te przeprowadziłem, przez utworzenie

IV

własnej teorii stenograficznej stojącej w ścisłym związku z duchem mowy naszej, co wcale nie da się osiągnąć przez wzajemną przemianę oznaczeń dla pojedynczych liter. Niczem niekrępowanej swobodzie w składni i płynności mowniczej języka naszego, przeciwstawię największą swobodę w pisaniu stenografią i miasto 14 do 16 nieruchomych znaków, jak to ma system niemiecki i inne, sprowadzam w nauce mojej, tę w każdym razie uciążliwą niedogodność właściwie tylko na 3 tj. na *c* (pomocnicze), *f* i *p*, gdyż *dż* i drugie oznaczenie dla *cz* nie przedstawiają żadnych niedogodności, zaś oznaczenie dla *t* nad linią, jest tylko względnie nieruchomem, gdyż przez przyjęcie tego samego oznaczenia pod linią dla pokrewnego mu *c* tém ostatniem bez obawy jakiegokolwiek zamiany i *t* zastępywać możemy. Z przybranek, jest tylko *po*, *pod*, *przed* nieruchomem. Lecz nieruchomość i tych kilku znaków staje się prawie niepostrzeżoną przez uruchomienie reszty i przez przyjęcie w zasadzie jednej linii głównej idealnej atoli uzupełnianej dwoma linijami pomocniczemi. Każdą pojedynczą zgłoskę wyraża pojedynczy znak lub uproszczona grupa znaków ściśle dla siebie wypisanych, przez co łatwość i pewność w odczytywaniu tudzież krótkość w wypisywaniu wiele zyskać powinna.

Nauka moja ma przedewszystkiem to zadanie, by szczególnież uczącej się młodzieży i tym, którzy z powołania lub obowiązku pisać muszą, ułatwić jak największą możliwą oszczędność czasu, tego nieocenionego i niczém niewynagrodzonego kapitału, który dzisiaj z niepojętém zapoznaniem, marnotrawimy na taką, czysto mechaniczną pracę, jaką bezsprzecznie jest pisanina zwyczajném pismem. Temu marnotrawstwu czasu zapobiedz i wszelakiej pracy umysłowej ulżyć, jest najpierwszém i najżywotniejszém zadaniem stenografii. Nauczenie się téj pod każdym względem bardzo pożytecznej nauki wy-

maga wprowadzić już pewnego stopnia dojrzałości i wykształcenia umysłowego, atoli po najwięcej 36 godzinném (rozumie się z stosownými przerwami) studyum, można się jak najdokładniej wyuozyć całej teorii, praktyczna zaś wprawa zależy będzie od uzdolnienia każdego pojedynczego uczącego się. Dziełko to moje, jest nietylko do użytku przy wykładach szkolnych stenografii, ale i dla własnego studyum domowego obmyślaném.

Daleki jestem od mniemania, jakobym, jako jednostka, moją własną pracą wszystkie systemowe wątpliwości i trudności w stenografii dla języka naszego rozwiązał, owszem mam to przekonanie, że dopiero późniejsza wspólna praca, doświadczenia i sumienna krytyka, wydoskonałą wiedzę stenograficzną u nas, do czego moją dzisiejszą pracą radbym jedynie drogę utarować i przynajmniej surowy lecz zdrowy materiał dostarczyć. Takie uznanie poczytałbym sobie za zaszczytne dla mnie i zupełnie wystarczające wynagrodzenie trudów i pracy, połączonych z wydawnictwem téj książki.

Życzeniem tak Dyrekcyi, jak i Wydziału Towarzystwa stenografów polskich i ruskich było, abym z nauką stenografii polskiej, połączył w oddzielnych częściach naukę stenografii ruskiej i niemieckiej, tudzież bym zestawił krytycznym sposobem wzory wszystkich nowoczesnych systemów stenograficznych zagranicznych i krajowych. Atoli nadspodziewana objętość niniejszój książki nie pozwala mi temu życzeniu tą razą zadość uczynić. Przedmioty te wymagają napisania drugiego dziełka o podobnych rozmiarach, czego przy moich zatrudnieniach żadną miarą na razie nie mógłbym skutecznie. Jak czas i środki pozwolą — to naukę stenografii ruskiej podług własnego układu, zaś naukę stenografii niemieckiej odpowiednio jój rozwojowi w Niemczech, wydam w osobnych dziełkach, a krytyczne zestawienie systemów stenogra-

VI

ficznych zatrzymuję jako najodpowiedniejszą publikację, do mającego obecnie powstać czasopisma stenograficznego.

W końcu czuję się zobowiązanym przeprosić szanownych pp. przedpłacicieli za zwłokę w obecném wydawnictwie, które w istocie, mimo naszych najszczerzych chęci i usiłowań, mimowoli utykało na nieprzewidywane trudności a oraz składam niniejszém publiczne podziękowanie szanownemu p. Józefowi Siedmiograjowi za szczerą i przyjacielską radę i pomoc, jakiej w tém trudném przedsięwzięciu ciągle od niego doznawałem i Towarzystwu stenografów polskich i ruskich, które z chwalębną gorliwością pracując od lat 5, nad rozkrzewianiem i wydoskonalaniem nauki stenografii w kraju, dało inicjatywę do powstania niniejszój książki i wydawnictwo teje skutecznie wsparło, pomimo że szczupłym tylko zasobem funduszy rozrządza.

Sprawę stenografii, uważam jako sprawę całego, oświeconego ogółu — jako ściśle związaną z sprawą oświaty. Po dobrych podręcznych książkach szkolnych i naukowych, powinna stać stenografia na pierwszém miejscu; z tego téż powodu polecam tę książkę moją łaskawemu poparciu tych ziomków moich, którzy gorliwością swoją około oświaty naszój, zawsze stali i stoją na wysokości swego stanowiska.

We Lwowie w Maju 1868.

F. J. J.

Towarzystwo stenografów polskich i ruskich czując żywo brak rzeczywiście dobrej i praktycznej, a wymaganiom języka polskiego odpowiedniej nauki stenografii, poleciło swą uchwałą z dnia 24. lutego 1867 panu Felicjanowi J. Jackowskiemu wypracować „**Naukę stenografii polskiej**“ podług zasad systemu Franciszka Ksawerego Gabelsbergera z uwzględnieniem najnowszych badań naukowych i doświad-

czeń praktycznych, nabytych przez swoich członków w kilkuletniej praktyce publicznej i wybrało równocześnie komisję ze znawców, do jej zbadania i uzupełnienia.

Podpisana komisja zbadawszy jak najsumienniej i wszechstronnie przedłożoną sobie przez p Felicyana J. Jackowskiego książkę: „**Nauka stenografii polskiej**“ a znalazłszy ją z naszemi kilkoletniemi doświadczeniami praktycznemi i wymaganiami języka polskiego i samejże sztuki, pod każdym względem zupełnie zgodną, w dalszém i ostateczném wykonaniu poruczonego sobie przez walne zgromadzenie Towarzystwa stenografów polskich i ruskich mandatu, zalecamy niniejszem jak najusilniej rzeczoną książkę każdemu, ktokolwiek pragnie nabyć téj w życiu codzienném nader pożądaney i potrzebnej nauki a oraz wyrażamy to silne przekonanie, że książka ta wypracowana z wyczerpującą gruntownością i znajomością rzeczy, przyczyni się niezawodnie do prawdziwego rozwoju nauki stenografii w kraju, służąc jako kamień węgielny jedności pisarskiej i podstawę do dalszej skutecznej pracy na polu ścisłopisarstwa polskiego.

Komisja praktycznych stenografów polskich.

We Lwowie dnia 9. lutego 1868.

Józef Siedmiograj m. p.
przewodniczący komisji.

Włod. Romański m. p.
stenograf sejmowy I. klasy.

Lech Daniłowicz m. p.
stenograf sejmowy I. klasy.

Józef Müller m. p.
stenograf sejmowy I. klasy.

Maryan Kuczyński m. p.
stenograf sejmowy.

VIII

Sprostowanie.

W Dziale I.

Stron.:	wiersz:	zamiast:	czytaj:
1	2 od góry	między narodowych	międzynarodowych
4	15 "	φραφῆν	γραφῆν
4	15 "	Tisnopsis	Tēsnoпис
7	7 od dołu	Dr. Julius Zeibig & Drezdua	Dr. Julius Zeibig z Drezna
23	5 "	obywateliwzględem	obywateli względem
28	17 "	był.. profesor	był... profesorem
38	10 od góry	<i>Jean Felicité Couon de Th'évenont</i>	<i>Jean Felicité Coulon de Thévenont</i>
39	3 "	Conen de Prépean	Couen de Prépean
41	12 od dołu	" "	" "
42	{ i 13 od góry 14 od dołu	" "	" "
53		Gisan	Giesen
55	15 od góry	czytelnem, pięknem	czytelném i piękném
71	7 od dołu	Conen do Prépean	Couen de Prépean
76	8 "	i Kerndorffera, nauka ry- chłopisu podług wła- snego układu	i Kerndorffera nauka rychł- pisu, podług własnego układu z imienia nie- znanego autora
76	14 "	w mi astach	w miastach.

W dziale II.

Stron.:	wierz:	zamiast:	czytaj:
6	1 od dołu	1) " "	1) " — " .
10 (§. 22)	19 od góry	c, é, ł, p, t, ź	c, é, f, p, t, ź
13 f.	18 "	ść połowę	s „c“ połowę
14 §. 28	11 od dołu	dz, dź, f, p, t, ź	dz, dź, f, p, t, ź
20	4 od góry	swoim szczegółowym znakiem „ \ “	swoim szczegółowym zna- kiem „ / “
41 §. 76	1 od dołu	przyp. 4. jak 1.	przyp. 4. jak 2.
44 a)	3 od góry	ciśnki	cienki
46 (l. m.)	13 "	przypad. 3.	przypad. 2.
47 (l. p.)	13 "	przyp. 6. ta	przyp. 6. tą
50	10 od dołu	zaś obydwa piszemy przez 2 i po nim o	zaś obydwu piszemy przez 2 i przed nim o
55	10 od góry	d)	e)
58		II. Tryb idealny	III. Tryb idealny
59 (§. 108)	16 "	czynny czasu przeszłego	czynny czasu przyszłego
59 (§. 109)	14 od dołu	gasły	gasnął
60 (§. 114)	12 "	widziany	wiedziany
66 (§. 130)	2 "	któryże 7.	któryże 7.
67	4 od góry	któryzto 25	któryżeto 25.

DZIAŁ I.

HISTORYCZNO-KRYTYCZNY.

Pogląd historyczno-krytyczny na znaczenie, powstanie i rozwój stenografii i jej literatury.

Les sciences doivent leurs progrès aux méthodes rendues plus simples.

(Condillac. Cours d'études).

Ciągły stopniowy rozwój umysłu człowieka i z nim w parze idący rozwój stosunków społecznych i między narodowych wskazywał i wskazuje niczem niezmordowanej sile naszej moralnej nowe potrzeby i zadania, których zaspokojenie i rozwiązanie stoi na porządku dziennym powszechnego odrodzenia się ludzkości tak długo, dopóki po długich i usilnych pracach w miarę zdobywanych pojedynczych czynników — wreszcie nie stanie się faktem dokonanym to, co wieki przedtem pomyślano i szukano.

Źródłem nigdy niewysychającym — siłą ożywczą, iskrą ciągle tlejącą — alfą i omegą nieustannego pochodzenia ludzkości ku swemu ostatecznemu odrodzeniu się — jest myśl człowiecza, a warunkiem jej powodzenia i skutecznej działalności jest nie samo powstanie lecz zarazem uzewnętrznienie i wzajemne poznanie się myśli, gdziekolwiek i u kogokolwiek ona powstaje. W pierwocinach rodu ludzkiego, do uzewnętrznienia i wzajemnego udzielenia sobie swoich myśli i spostrzeżeń, wystarczały człowiekowi giesta i słabo rozwinięta zdolność mówienia — w miarę jednakże zwiększania się zakresu pojęć i działalności duchowej, ta zdolność mówienia rozwija się, przybiera na mocy i obfitości, ruguje zupełnie giesta i wyradza się wreszcie z konieczności w wielkie mnóstwo języków, czyli mnóstwo odrębnych sposobów wyrażania swoich myśli za pomocą mowy.

Lecz już w wiekach przedchrześcijańskich, kiedy umysł ludzki był jeszcze niemal w kolebce, mowa okazała się niedostateczną, bo poczuło potrzebę utrwalania myśli wyrażanych mową i przekazania ich jako drogocennej, w całej swej pierwotnej czystości niezwichniętej spuścizny następnym swym pokoleniom.

I tak w głębokiej starożytności powstaje pismo odpowiednie umysłowemu rozwojowi swych wynalazców, mniej lub więcej udolne do wiernego oddania tego co myśl poczęła i głos na zewnątrz objawił. Obok niezgrabnych hieroglifów i pisma obrazowego u Egipcyan, Medów, Persów, Chinów, napotykaemy także sposoby pisemnego wyrażania pojedynczych (artykułowanych) głosów mowy ludzkiej u Fenicyan, Hebrajczyków, Greków i Rzymian. Sposób ten ostatni wyrażania swych myśli za pomocą pisma zgłoskowego — przez długie wieki i pokolenia, ulepszając i kształcąc się przedstawia nam się wreszcie w formie naszego, co do zewnętrznych kształtów bardzo pięknego a nawet doskonałego dzisiejszego pisma zwyczajnego. Pismo więc powstało z potrzeby utrwalenia myśli ludzkiej i wyłącznie dla jej usługi, lecz mała chwilka zastanowienia się wykazuje nam tę potworną sprzeczność jaka zachodzi między niemi. Myśl ludzka, ta iskra boskiej istoty wlanej w jestestwo nasze, ten jedyny najpotężniejszy czynnik wszystkich naszych zdobyczy moralnych, wiedzy i umiejętności, to najszybsze z najszybszych pojęć jest zostawione na łaskę i nie łaskę zawodnej pamięci i nareszcie na łaskę i niełaskę tak zółwiej usługi, jaką jej nieść zdoła pismo zwyczajne!

Kto z nas dzisiaj choć w przybliżeniu ocenić może ogrom strat dla powszechnego rozwoju ludzkości wynikłych stąd, że pierwotnych dziejów ludzkości nie spisała wiernie ręka praojców naszych jako świadków naocznych, lecz przekazawszy je w podaniach słownych swym synom i wnukom, oddała te skarby nieocenione na pastwę pleśni i naleciałości, obskurantyzmu i niedbalstwo onych ciemnych wieków, tak że dziś pomimo całej bystrości naszego krytycznego zmysłu i kilkunastowiej żmudnej pracy i ślęczenia tylu uczonych mężów, jesteśmy

zawsze jeszcze dalecy od rzeczywistości i gubimy się tylko w samych teoriach i domysłach! Ileż to prawd dziś napróżno szukanych, zaginęło w niepamięci wieków — bo ich nie spisano, ileż to pomysłów prawdziwie wielkich, wzniosłych, zaginęło w tym długim szeregu czasu, z chwilą swego powstania — bo pamięć pod natłokiem wrażeń i utrudzenia odmówiła swej posługi, a pismo zwyczajne nie mogło za myślą zdążyć — a ileż to podobnych i niczem niepowetowanych strat z powodu rozwlekłości pisma, ponosimy dzisiaj niemal z każdą chwilą? ... Któż to pojmie i obliczy? . . .

Rzeczywiście sprzeczność ta między szybkością myśli a powolnością pisma jest nie tylko dziwną, ale i niepojętym zjawiskiem, zwłaszcza w czasach niniejszych gorączkowego i rwiącego pospiechu, jaki przenika cały tegoczesny ruch umysłowy narodów — w czasach niniejszych, w których czas i pracę jako najdroższy kapitał nauczyliśmy się już po słuszności oceniać i ile możności oszczędzać!

Trudności i niekorzyści, jakie napotyka myśl ludzka w piśmie zwyczajnem, nim się stanie powszechną własnością, uczuwały już i narody starożytności, mianowicie u Żydów widzimy obok obszerniejszego sposobu pisania, sposób uproszczony, zwięźlejszy czyli tak nazwane pismo demotyczne lub rabińskie, toż samo i u Egipcyan obok hieroglifów i pisma obrazowego, inne krótsze prawdopodobnie zgłoskowe, tylko samej kaście kapłanów, jako najwięcej inteligentnej warstwie narodowej, przystępne — a Rzymianie, ten naród stojący na wysokości wykształcenia umysłowego i politycznego i na polu wiedzy stenograficznej przyszli do zadziwiającej doskonałości i biegłości. Napotykamy bowiem wiarogodne ślady w historii, że już od roku 65prz. Chr. niemal były ważniejsze rozprawy senatu i zgromadzeń ludowych stenograficznie spisywane mianowicie za pomocą dzisiaj tak zwanych „nót tyroniańskich“, mogących nie pod jednym względem służyć za wzór nowoczesnym naszym systemom stenograficznym, doprowadzonych pod względem teorii i praktyki do największej dotąd może mało pojmowanej doskonałości i pojedynczości.

Nim się zajmniemy obszerniejszem przedstawieniem historii powstania i rozwoju stenografii, wypada nam wprzód zastanowić, się co jest stenografia? Stenografia jest to umiejętność uproszczonego sposobu pisania za pomocą pojedynczych, łatwych do nakreślenia i wzajemnego połączenia a nawet zlewania się znaków stenograficznych, odpowiadających pojedynczym głoskom zwyczajnego alfabetu. W pisaniu stenografią nie kierujemy się etymologiczno filologicznymi zasadami, lecz główną zasadą „pisz tak jak i co słyszysz“ a usługując się stenografią, jesteśmy w stanie przy możliwym największem oszczędzeniu czasu i przestrzeni, spisywać nie tylko najszybciej wygłaszane mowy jak najdokładniej i dosłownie równocześnie ze słowami mowcy, ale też i własne pomysły niemal tuż z ich powstaniem. Stenografia (od στενός ściśle i γραφήν pisać — ściśle pisać, scisłopis — Tisnopsis. — Kurz oder Engschrift — Shorthand — arcta scriptura) jest tem lepszą i celowi swemu odpowiedniejszą, im równie łatwo i korzystnie się pisze i przez' każdego z tą sztuką obznajmionego w dowolnym czasie z tą samą łatwością da się odczytać, dalej gdy przy ściśłem uwzględnieniu wewnętrznej budowy języka, do którego ma być zastosowaną rozporządza znakami, dającami bądź to przez swe wypisywanie lub połączenie, jednym poruszeniem ręki wyrazić odpowiedni głos (syłabę — zgłoskę, Laut, Silbe) mowy ludzkiej; słowem stenografia winna iloczynowo i podmiotowo przedstawiać, t. j. uzmysławiać mowę a względnie myśl ludzką, w jej pojedynczych, artykułowanych odcieniach czyli głosach. Nie trzeba więc brać stenografii za jedno i to samo z tachygrafią (rychłopis, Schnellschrift) czyli nauką szybkiego pisania i spisywania za pomocą zwyczajnego bądź skróconego bądź uproszczonego pisma; albowiem stenografia łączy w sobie w nieporównanie wyższej potędze możność szybkiego spisywania — i to wiernego i dosłownego — co za pomocą tachygrafii nigdy osiągnąć niezdolano. Zalety te, stwierdzone są po dziś dzień w niewątpliwym sposób przez praktykę kilkudziesięcioletnią a my będziemy się starać choć w małym zarysie wykazać wielką użyteczność i doniosłość stenografii, jako czynnika powszechnego postępu

ludzkości i nie mniej ważnego od sztuki drukarskiej, żelaznych kolei i telegrafów. Dziś, gdy oświata wciska się pod strzechę najuboższego i konieczność pisania i uczenia staje się niemal warunkiem bytu dla każdego narodu i jego jednostek, pragnącego w przyszłości godnie zająć stanowisko między innemi narodami, pismo dziś zwyczajne, zabierające niesłychanie wiele drogiego czasu bezpowrotnie dla czysto mechanicznej pracy, wyrządza naszemu umysłowemu kształceniu się trudne nawet do obliczenia szkody. Chciejmy tylko wziąć na uwagę że n. p. autor płodny i genialny — lub każdy inny, mający obowiązek podzielenia się z ogółem społeczeństwa swego swemi umysłowemi zdobyczami, ma napisać dzieło o 20 arkuszach druku. Potrzebywać on będzie, posługując się zwykłym pismem, najmniej 100 arkuszy papieru zapisać w tym celu, a gdy dalej przyjmiemy z jego strony największą możliwą pilność i wytrwałość, to w każdym razie z tą pracą nie prędzej jak w dniach 50 do 60 będzie gotów; przeciwnie zaś, gdyby umiał stenografować, to samo zadanie uskuteczniłby w 6 do 10 dniach na 8 do 12 arkuszach papieru, azatem prócz oszczędności bardzo znacznej w materyale, zyskałby niesłychanie dużo czasu, tak do odpoczynku jak i do dalszego własnego kształcenia się lub przedsięwzięcia innej równie pożytecznej pracy, zwyczajnie pochłoniętej przez czysto mechaniczną pisaniną. Przepominać także nam nie można, że cały i urok i siła pomysłu, tylko z chwilą jego powstania wiernie na papier może być przelaną, ztraca się bezpowrotnie, gdy do spisania jakiej myśli dopiero po jakimś czasie przystępujemy, bo albo wnet to zapominamy albo częstokroć przez rozwlekły sposób pisania unużeni tracimy wszelką chęć i możność do dłuższej pracy umysłowej; co niesłychanie tamuje rozwój piśmiennictwa narodowego i naukowego. Miasto bowiem 25 a nawet 40 tomów lub dzieł, jakie za pomocą stenografii rocznie w świat puścić by można, ledwie 2 lub 4 tomy pojawia się, bo tyle zwykłym pismem spisać i do druku przygotować jest autor w stanie, unosząc resztę swej drogocennej wiedzy najczęściej do grobu, bo mu zabrakło fizycznego czasu do jej przelania na papier,

Wprawdzie napotykać się daje w tym kierunku bardzo częsty zarzut, że stenograficzne pismo z powodu swego małego rozpowszechnienia nie może samo przez się służyć za podstawę do druku, i że przedtem zawsze będzie potrzeba za pomocą zwykłego pisma stenogram przepisać, nim go do druku można podać; zarzut ten upada jednakże w obec tej okoliczności, że raz, daleko łatwiej przepisać jak napisać, a powtóre że przepisywanie można w kilka a nawet kilkanaście rąk uskutecznić, co nie przedstawia najmniejszych trudności, bo stenograficzne pismo daje się z tą samą łatwością odczytywać co każde inne lub nawet i druk, a zresztą przy rozpowszechnianiu się stenografii i takie przepisywanie stałoby się mogło zupełnie zbytecznem.

W sądach cywilnych, gdzie przy rozprawach protokolarnych i ustnych wymagających natychmiastowego rozstrzygnięcia, dziś urzędnicy upadają pod nawałem pracy czysto mechanicznej jaką jest pisanina, i przeciw swej najlepszej chęci i wbrew przepisom ustaw, sprawy przewlekają się w nieskończoność, przez co strony w końcu ponoszą wielkie straty i koszty. Zasztraszającej tej w swych skutkach powolności przy wymiarze sprawiedliwości w sprawach spornych cywilnych, zapobiedz można jedynie przez użycie stenografii do spisywania protokołów przynajmniej w procesach ustnych, przezco prócz oszczędności papieru i czasu, każda sprawa mogłaby być niemal w jednej godzinie przeprowadzoną i wierny protokół spisany, miasto jak to dzisiaj się praktykuje, że do przeprowadzenia mało znaczącej sprawy zwykle wyznacza sąd kilka terminów nawet w kilkuletniem czasokresie i spisuje kilkanaście lub kilkadziesiąt arkuszy protokołów. Ważność i wielką użyteczność stenografii jako pisma protokolarnego w sprawach sądowo-cywilnych, pojęto i przeprowadzono w Anglii a poniekąd i we Francyi, ostatniemi zaś czasami poczyniono odpowiednie kroki i w Niemczech. Poseł Schreck, z okręgu wyborczego Pirna, wniósł na ostatniem zebraniu stanów sejmowych królestwa saskiego, przy sposobności układania nowej ustawy sądowej, by celem przyspieszenia biegu sprawiedliwości, protokoła przy rozprawach ustnych

wyłącznie stenografią spisywano. Wniosek Schrecka prawdopodobnie utrzyma się przy ostatecznem uchwaleniu w mowie będącej ustawy (procedury) sądowej, albowiem na odbytej w tym celu publicznej dyskusyi w Dreźnie dnia 14go Lutego 1867. w obecności saskiego ministra sprawiedliwości p. Dor. Schneider i innych znakomości prawniczych licznie zebranych, udowodniono nietylko przypuszczalność i pewność stenografii jako pisma protokolarnego, ale zarazem wykazano i użyteczność w ułatwieniu pracy, oszczędzeniu czasu, kosztów i materyałów.

Spisano bowiem w 5 minutach protokół, z odbytej ustnej rozprawy na próbę i w obecności znakomitych adwokatów Dor. Schelchera i Judrich, która niemal przez pół godziny przez strony prowadzoną była. Protokół ten został następnie odczytany w $1\frac{1}{2}$ minuty z największą dokładnością i wiernością i tak sprawa mogła być rozstrzygniętą w mało co więcej jak pół godziny czasu, sprawa która przy użyciu rozwlekłej pisaniny i nieodzownych z tąd długich terminów, w innym przypadku ledwie za cały dzień do końca może być była doprowadzoną. Nie trzeba zapominać że i za pomocą pióra można stenografować bardzo biegle i wygodnie i że tutaj tylko o tego rodzaju spisywaniu mowa być może. Sprawa ta stoi jako nagłaca na porządku dziennym reorganizacji sądownictwa w Niemczech, a wyrazem żywego zajęcia się nią w kompetentnych kołach jest najnowszemi czasy ogłoszona rozprawa w tej kwestyi, napisana z gruntowną znajomością rzeczy przez Dr. Schulz, profesora prawa państwowego na Wszechnicy Wrocławskiej. Dla szczupłości ramek naszego dzisiejszego założenia, o innych tego rodzaju publikacjach musimy na teraz przemilczeć, wspominając nawiasowe szacowną bardzo w tej mierze rozprawę Dr. Juljusza Zeibiga & Drezną.

Przy przesłuchiowaniach i rozprawach w sądach karnych spisywanie stenografią zeznań tak obwinionych jak i świadków, jest najwyższą potrzebą sprawiedliwości; tu bowiem zależy częstokroć sprawiedliwe rozstrzygnięcie od jednego słowa lub zdania; pamięć go przepomni, zwykłe pismo go nie ujmie, lecz uwadze i biegłości dobrego stenografa ujęć ono

nie zdoła. Ani prokurator, ani obrońca nie są w stanie odpowiedzieć swemu szczytnemu powołaniu bez zapisków stenograficznych, a i sąd może wydać wtedy wyrok sprawiedliwy, gdy ma całą rozprawę przed sobą w wiernym obrazie. Austriacka procedura karna z roku 1853 rozporządza w §. 257. aby pierwotny protokół rozpraw, spisywano — wedle możliwości stenograficznie, niestety piękne to postanowienie jest do dzisiaj tylko martwą literą; bo brak stenografów, brak poczucia potrzeby stenografii u powszechności krajów korony austriackiej i brak wreszcie dobrej chęci do jej wspierania. Spodziewać się należy że i my nie pozostaniemy w tyle po za narodami zachodnimi, gdzie sądy przysięgłych i publiczne rozprawy są zaprowadzone już i dla spraw cywilnych — a jesteśmy już prawie w posiadaniu sądów przysięgłych w sprawach karnych dla spraw prasowych. W tych wypadkach bez stenograficznych sprawozdań i protokołów obejść się wcale nie będzie można i pierwszą czynnością takich sądów powinno być postaranie się o biegłych i zaprzysiężonych stenografów do swojej służby.

W wszystkich urzędach conceptowych a osobliwie w kancelaryach adwokatów, użycie stenografii przedstawia nadzwyczajne korzyści w oszczędzeniu czasu, pracy i materyałów; na Zachodzie, w Niemczech a nawet tu w Austrii po większych kancelaryach adwokatów są stali stenografowie tak n. p. między innemi wspomnąć się godzi, że obecny minister Dr. Giskra i adwokat Dr. Sturm w Bernie mają u siebie stałych stenografów.

Do korespondencji kupieckich, a nawet do telegrafowania, stenografia z powodzeniem da się zastosować.

Stenografia ma w szczególności zadanie spisywania wiernie i dosłownie wygłaszanych mów; zastosowanie jej tedy w parlamentach, sejmach i wszelkich zgromadzeniach naukowych i innych, stoi na pierwszym niemal miejscu.

Spostrzegamy dzisiaj nadzwyczajny ruch umysłowy na Zachodzie; tam odbywają się zgromadzenia i rozprawy publiczne jedna po drugiej, a wierne sprawozdania ogłaszane w dziennikach bezpośrednio zaraz po odbyciu zgromadzenia,

rozchodzą się na wszystkie strony i dają obfity temat do dalszych rozpraw i wyrabiania w masie narodu bądź ze świata umiejętności, bądź politycznego, pojęć odpowiednich duchowi czasu. Najmniejsze zdrożne słówko niebacznie lub z namysłem wypowiedziane, nie ujdzie uwagi publiczności i zasłużonej naganie, jak znowu z drugiej strony wzniosłe zasady i słowa nie są skazane na niepamięć współczesnych i przyszłych pokoleń. Nie dziw więc, że narody zachodnie na każdym polu i wszędzie nas wyprzedzają, a niemałą w tem zasługę należy przyznać stenografii, oddawna już tamże troskliwe przez wszystkie warstwy społeczeństwa pielęgnowanej. Jakiej doniosłości są stenograficzne sprawozdania z posiedzeń sejmowych, będziemy mieli sposobność w dalszem naszym przedstawieniu nie jednokrotnie wykazać; protokoła bowiem sporządzane dzisiaj za pomocą zwykłego pisma, zawierają ledwie 10tą część tego, co zawierać powinny i dla tego wcale ani wiernością ani rzetelnością przedstawienia przebiegu rozpraw celować niemożą. Posługując się stenografią, możemy żywo uwidocznic całą dyskusyję w najdrobniejszych jej szczegółach i momentach i wszystkie mowy i ścierające się z sobą zdania mamy w całości; wiernie i dosłownie każdej chwili przed oczyma.

Przechodzimy teraz do najważniejszej i dla nas szczególnie ważnej okoliczności, mianowicie o doniosłości zastosowania nauki stenografii w szkołach, zwłaszcza dziś po zaprowadzeniu języka krajowego jako wykładowego. Zaprowadzenie i rozpowszechnienie nauki stenografii w szkołach średnich i wyższych jest jedną z najnaglejszych potrzeb czasu i leży, tak w interesie ogólnej oświaty narodowej, jak i w interesie ucznia i nauczyciela.

Z dotychczasowych doświadczeń jest rzeczą wiadomą, że tak w szkołach wyższych jak i średnich, książki podręczne naukowe, już to ze względu na stosunki miejscowe, już to ze względu na inne okoliczności ucznia, są prawie zawsze niedostateczne, by w ich ciasnych ramach zamykać się mogło całe źródło dla wykładów szkolnych i wiedzy przedmiotowej. Sumiennemu profesorowi nie pozostaje więc nic innego, jak

tylko za pomocą dyktowania uzupełniać braki w książkach podręcznych szkolnych. Ten sposób postępowania jednakże pociąga za sobą wiele niekorzystnych skutków, gdyż w takim razie, by spisywanie swoich wykładów umożliwić, profesor musi zastosowywać się do zdolności swych uczni w szybkim spisywaniu. Przeto z jednej strony wykład jego staje się tem samem powolnym i rozwlekłym i ostatecznie nużyć musi i wykładającego i słuchającego, a z drugiej strony, gdy znowu uczeń przy największej wprawie ledwie co więcej nad półarkusz w czasie jednej godziny spisać może, tracić musi prócz wiele drogiego czasu dla czysto mechanicznej i bezkorzystnej pisaniny — bardzo dużo z treści przedmiotowej, która gdyby stała się wcześniej jego udziałem, mogłaby go o kilka lat naprzód i prędzej umysłowo rozwinąć i wykształcić. Jeżeli więc kilka lat w życiu narodów, które przecież przez długie wieki żyją i rozwijają się są epokami, cóż dopiero w porównaniu z tem są kilka lat w króciutkiem życiu człowieka zmarnotrawione niejako na bezowocną pisaninę!

Każdy z nas potrafi ocenić różnicę między wykładem powolnym a wykładem płynnym, który zawsze głębokie wrażenie wywrzeć musi na umysł słuchającego i rozbudzi w nim niewątpliwie zamiłowanie do pracy i nauki. Ażeby odnieść rzetelną korzyść z wykładu, trzeba albo go w całej jego łączności spamiętać — co jednakże przy najbystrzejszej nawet pamięci jest niepodobnem, gdy zważymy że każdy przedmiot w szkołach naszych bywa wykładany w rozerwanych od siebie godzinach — albo trzebaby treść tych wykładów spisać, co znowu przy użyciu zwyczajnego pisma jest wprost niewykonalnem a takie notatki będą urywkowe, i zawsze nietylko niedostateczne ale nawet i szkodliwe, gdyż mogą łatwo właściwe pojęcie przedmiotu zamącić.

Tę krzyżującą niekorzyść jaką z jednej strony niedostateczność albo i brak książek naukowych, a z drugiej strony powolność i rozwlekłość zwyczajnego pisma wyrządzają w uczeniu i kształceniu się młodzieży naszej, może usunąć jedynie przez rozpowszechnienie i zastosowanie stenografii w szkołach; albowiem przy miernej biegłości i wprawie w steno-

grofowaniu, można w jednej godzinie bez najmniejszego utrudzenia nastenografować 3 do 4 arkusze pisma zwyczajnego t. j. ilość, jaką w jednej godzinie ledwie z pośpiechem można odczytać. Już początkujący stenograf spisuje 50 do 70 słów na jedną minutę a przy coraz większej wprawie może dojść do takiej biegłości, że nawet do 160 słów na minutę napisać zdoła, w którym to czasie zwyczajnym pismem piszemy 15 a rzadko kiedy 20 słów. Różnica ta jest zanadto w oczy bijąca, byśmy ją bliżej jeszcze wykazywać mieli potrzebę. Posługując się stenografią do spisywania wykładów szkolnych, osiągniemy ogromne korzyści w naszym wychowaniu publicznem — bo profesorowi zostawi się wszelką swobodę swój przedmiot wyczerpująco i z zapałem wykladać — uczeń zaś bez straty czasu zyska na bogactwie wiedzy, której nie będzie potrzebował jak to się dotąd dzieje, szukać przez lat kilka Bóg wie po wielu i jakich a częstokroć mu nie przystępnych dziełach, miasto że to mógł być wynieść ze sobą już z ław szkolnych!

Wykładów spisanych stenografią, która nadto jest jednym z najdzielniejszych środków do kształcenia i rozwijania władzy myślenia u ucznia — nie trzeba będzie wcale przenosić na zwyczajne pismo, gdyż jak to wyżej mówiliśmy, zapiski stenograficzne w dowolnym czasie i przez każdego ze stenografią obznajomionego, dają się tak samo jak każde inne pismo lub druk odczytywać.

Nie mniejsze też korzyści przedstawia użycie stenografii i dla nauczyciela, gdyż mógłby swoje skrypta do wykładów równocześnie z objęciem treści przedmiotu sporządzić, a nie jak to się dzisiaj dzieje, że gdy do ustnego wykładu przygotować się może zwykle w jednej lub dwu godzinach, to treść wykładu obrachowaną na jedną godzinę, spisywać musi niemal kilkanaście godzin!

Oprócz powyżej wykazanych zalet stenografii co do oszczędzenia czasu i materyałów, przedstawia ona jeszcze i pod względem technicznym nadzwyczajne korzyści, odznacza się bowiem co do mechanizmu ogromną wyższością od trudzącego rękę pisma zwyczajnego, bo gdy my tutaj potrzebujemy kilku poruszeń ręką aby jedną tylko literę nakreślić,

a takich znowu liter kilka lub kilkanaście, aby znowu jedno słowo wyrazić, to do napisania stenografią jednej litery, potrzebujemy tylko jednego i to bardzo pojedynczego poruszenia ręki — a gdy dalej, każdy znak stenograficzny zwyczajnie już przez swe wypisanie (położenie) reprezentuje pojedynczą zgłoskę słowa — to więc na wypisanie jednego słowa, potrzebować będziemy tyle pojedynczych poruszeń ręki, ile to słowo zgłoszek w sobie zawiera — a częstokroć przy wprawie i umiejętnościem zastosowaniu zasad o skróceniach i tego nie będzie potrzeba. Z tego cośmy powyżej powiedzieli nie potrzeba wcale wnosić, jakoby stenografia — była tem samem co pismo zgłoskowe i przeto jej wyuczenie się byłoby bardzo mozolném, owszem jest to pismo mniej więcej o tylu znakach stenograficznych; ile liter (głosek) posiada nasze zwyczajne pismo, a do wyuczenia się stenografii niepotrzeba ani szczególniejszych zdolności ani też ciężkiej pracy — bo przy dobrej chęci za godzin 20 można się dokładnie wyuczyć teorii a za dalszych 20—30 niemałej już wprawy nabyć. Słowem stenografia pod każdym względem i na każdym polu, gdzie dzisiaj używać musimy pisma zwyczajnego, da się równie łatwo jak i korzystnie zastosować i dziś czy, jutro stać się ona musi pismem powszechnem całego ucywilizowanego świata. Ubolewać tylko musimy, że u nas pod względem wiadomości o stenografii, napotykamy najwyższe i niczem nieusprawiedliwione lekceważenie i niedbalstwo — może dlatego, że u nas wszelkim, choćby najużyteczniejszym pomysłem i usiłowaniami stały zawsze na przeszkodzie, nieznajomość przedmiotu, wstręt zadawnionego nałogu, wreszcie brak chęci do pracy a najczęściej zazdrość. Lecz nam wcale nie czas mędrkować — my którzy w każdym kierunku życia umysłowego daliśmy się innym narodom wyprzedzić, my którym, potrzeba oświaty, oświaty, i jeszcze raz oświaty, niczego już nie powinniśmy zaniedbywać, by nabycie tej oświaty ile możliwości przyspieszyć i ułatwić; należy nam więc przedewszystkiem odpowiednio nasze zakłady naukowe t. j. szkoły urządzić i potrzeba nam jak to już w Anglii, Francyi w Niemczech a szczególnie w Bawaryi i Saksonii uczyniono, całą siłą przyczyniać się do

rozpowszechnienia nauki stenografii w kraju przez zaprowadzenie jej jako przedmiotu wykładowego w szkołach średnich i wyższych, bo przez to tylko przyspieszymy rozwój oświaty krajowej i powiększymy nasze środki i siły intelektualne.

Spodziewamy się, iż słowa tu wypowiedziane znajdą dostateczne ocenienie w sferach tych — które czuwać mają obowiązek nad rozpowszechnieniem oświaty u nas — i dlatego przystępując do skreślenia historyczno-krytycznego poglądu na powstanie i rozwój stenografii od najdawniejszych aż do dzisiejszych czasów, starać się będziemy ile możliwości uzupełnić przez fakta historyczne słowa nasze powyżej niejako we wstępie ogółowo wypowiedziane.

Historia powstania i rozwoju stenografii rozpada się właściwie na dwa główne okresy, mianowicie pierwszy poczyną się na 70 lat przed Chrystusem a kończy się z wiekiem 16 po Chrystusie, obejmując w sobie powstanie, rozwój a w końcu upadek i zatracenie wszelkich śladów o stenografii, drugi okres zaś poczyną się z wiekiem 17 i zawiera w sobie historię powstania, rozwoju i literatury stenografii aż po dni nasze.

Okres I. (Od najdawniejszych czasów aż do wieku 16 po Chr.)

Z przedchrześcijańskich zabytków historii i piśmienictwa, jakie pośrednio lub bezpośrednio doszły rąk naszych, trudno jest bardzo oznaczyć ściśle chwile powstawania pisma u pojedynczych ludów starożytności. Wiemy wprawdzie dzisiaj, że już w czasach bardzo oddalonych od poczęcia się rachuby naszej ery, najpierw Fenicyjanie poczęli używać sztuki pisarskiej, która od nich przeniosła się do Egipcyan, Żydów a wreszcie do Grecyi i Rzymu, gdzie ją uproszczono i ulepszono. Nie możemy jednakże żadną miarą pójść za zdaniem tych nowoczesnych uczonych, którzy pragnąc stenografię otoczyć jakąś aureolą odległej starożytności, siłą się przez naciąganie i wykładanie po swojemu niektórych ustępów i wyrażeń u odnośnych pisarzy starożytnych, wykazać że stenografia istniała już nawet u Egipcyan, Żydów i Greków. Gdy zważymy, że jedyną i najgłówniejszą przyczyną do uciekania się azatem i do

utworzenia stenografii, jest silnie pulsujące życie publiczne i silny rozwój umysłowy narodu, na których to czynnikach tak Egipcyanom jak i Żydom właśnie zupełnie zbywało, natenczas trudno przypuścić, ażeby u nich stenografia istotnie była znaną; tem mniej, że zabytki z tych epok pozostające, nie zdradzają choćby w najlżejszy sposób istnienia u tych narodów, takiego sposobu pisania, któryby miał prawo zwać się stenografią — jak to dzisiaj ogólnie rozumiemy. Wprawdzie w Egipcie obok hieroglifów istniało i inne zgłoskowe pismo, a u Żydów obok obszerniejszego sposobu pisania, krótsze czyli tak nazwane „demotyczne pismo“, polegające na oznaczaniu brzmień samozgłoskowych w słowie przez kropkę lub inny znak nad lub pod właściwą spółgłoską wypisany, a nawet zupełnem opuszczeniem oznaczenia samogłoski i nie-mała liczba dowolnych skrótów lub oznaczeń dla całych słów — lecz tak u pierwszych jak i u drugich, rodzaj ten krótszego pisma był rzeczywiście tylko pismem tajemniczem i znanem wyłącznie tylko w sferach uczonych kapłanów.



W Grecyi, gdzie filozofia i wymowa publicznie były uprawiane i cieszyły się nadzwyczajną wziętością u wszystkich niemal warstw społeczeństwa — wpływająca konieczność ich spisywania i rozpowszechnienia w narodzie zdawałaby się wskazywać, że tamże musiał istnieć pewien rodzaj scisłopisarstwa a wymieniają nawet Xenofona nazwanego „pszczołą attycką“ że za pomocą stenografii skreślał dosłownie wykłady Sokratesa, że dalej rozmowy Platona i mowy Demosthensa za pomocą stenografii są dosłownie spisane przez ich uczeni lub wielbicieli. Atoli przypatrzwszy się bliżej źródłom z kąd tę wiadomość czerpiemy a mianowicie Plutarchowi i Xenofonowi, okaże się rzeczą niewątpliwą, że Xenofon wykłady Sokratesa spisywał w domu „z pamięci, wiernie podług słów mistrza“ azatem w żaden sposób nie stenografią; w ten sam sposób są spisane i inne mowy i wykłady z czasów kwitającego życia Greków, które dzisiaj posiadamy. Owszem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa umiejętność stenografowania przeszła dopiero w czasach późniejszych od Rzymian do Greków. Okoliczność, że nawet Cicero miał oglądać odpis

całej Iliady Homera, mieszczący się w łupinie orzecha, dowodzić może, że starożytni mogli się bardzo obrazowo wyrazić, lecz wyprowadzanie z tąd wniosku, że ten odpis stenografią był uskutecziony, będzie zawsze niedorzecznością. Zasluga wynalezienia właściwej stenografii, należy się niezaprzeczenie Rzymianom.

Podług świadectwa dziejopisarza Isidora i idąc za zdaniem Dr. A. Gräfenhanna („Geschichte der classischen Philologie des Mittelalters T. IV. Str. 123“) w latach około 120 przed Chrystusem niejaki Ennius Gramatyk, miał wynaleść 1.100 skróceń skoropisarskich (siglae), oznaczając pojedynczemi w rozmaity sposób wypisywanemi literami, pojedyncze słowa i wyrażenia się mowy łacińskiej. Plutarch świadczy, że mowy senatorów rzymskich podczas ich publicznych posiedzeń, spisywano przez specjalnie do tego wyćwiczonych pisarzy (notarii), którzy rozstawieni w różnych miejscach senatu „za pomocą małych i krótkich kresek“ wyrażających pojedyncze litery, całe słowa a nawet i całe zdania — rozprawy spisywali, mianowicie miało to miejsce za czasów konsulatu M. T. Cicerona, (65 prz. Chr.) przy rozprawach senatu nad sprawą Catyliny i jego współpiskowców. Lecz trudno dzisiaj orzec, czyli to było istotnie stenograficzne pismo, czyli też tylko pismo skrócone na sposób Enniusza. Dopiero M. Tullius Tiro, wyzwoleniec, i ni to przyboczny sekretarz konzula M. T. Cicerona wystąpił pierwszy około roku 45 prz. Ch. z system stenograficznym, znanym u nas dzisiaj pod nazwą „nót tyrońskich“. Zajmował on się gramatyką i miał napisać w tym przedmiocie bardzo obszerne dzieło. W prawdzie Isidorus i Trithemius chcieliby tę zasługę przyznawać M. T. Ciceronowi, lecz niesłusznie — gdyż niepodobna aby znakomity rzymianin miał się zajmować podług ówczesnego wyobrażenia poziomą sztuką, jaką jest pismo, za czem przemawia świadectwo Eusebiusza (315 p. Ch.) który powiada: „Marcus Tullius Tiro wyzwoleniec Cicerona, który pierwszy wynalazł pismo stenograficzne ale tylko dla przyimków (prepositiones)“ a Seneca w swoich pismach, w epist. 90 powiada: „Co mam powiedzieć o skróceniach słów, przez które nawet prędka

mowa spisywaną zostaje i ręka szybkość języka zyskuje? — Jest to wynalazek najniższych niewolników!“ A wiadomo, że w ówczesnych czasach tylko niewolników i wyzwolenców jako pisarzy publicznych (notarii) używano, zresztą sam Cicero przyznaje w liście do Attikusa Tironowi wielką biegłość w szybkim pisaniu nawet „całych peryodów“.

Noty, czyli pismo tyroniańskie powstało z urywków czyli pojedynczych części wielkich liter (majuskel) zwyczajnego alfabetu i niektórych oznaczeń pisma greckiego, które prawdopodobnie już przez uczniów Tirona wprowadzonymi zostały a to z potrzeby pisania, wcale nie rzadko używanych wyrazów greckich. Zasady króceń Tyrona są jak naówczas umiejętnie i konsekwentnie przeprowadzone; znał on już oznaczenie symboliczne samogłosek a, e, i... przez wypisywanie czyli postawienie spółgłosek; znaków nie pisano obok siebie, lecz spajano lub wpisywano jeden w drugi a nadto było także wiele szczegółowych oznaczeń i znaków, nie mających żadnej styczności z alfabetem. Całą zasługą takiego tachygraфа było, by ile możliwości jednym poruszeniem ręki „in continuo“ całe jedno słowo wypisać, co jednakże w praktyce bardzo w ograniczonych rozmiarach dało się osiągnąć, raz ze ówczesny sposób pisania na woskiem pociągniętych tablicach i użycie zamiast pióra (gryfla) rylca, wcale nie może liczyć się do korzystnych sposobów pisania, a powtóre, że za zwyczaj dla oznaczenia jednego kilkuzgłoskowego słowa potrzeba było napisać i kilka oderwanych znaków. Znaki te, nie przedstawiają się nam wcale jako bardzo pojedyncze i szczęśliwie obmyślane i były zawsze prawie pisane z góry ku dołowi, a rzadko kiedy odwrotnie; w ogóle przestrzegano do pisania jednej głównej czyli środkowej linii, dla odróżnienia tego, co pisano nad i pod tą linią. W oznaczaniu czasownika panowała wielką dowolność, biorąc bowiem za podstawę trzecią osobę liczby pojedynczej, wyrażano czasownik w reszcie jego odmianach i liczbach za pomocą końcówek pierwszej zgłoski lub nawet jednej, w słowie lub jego pierwiastku charakterystycznej litery. Czasowniki złożone wyrażano tylko przez wypisanie przybranki i końcówki. Oznaczenia dla słów pierwiastkowych,

służyły za dalszą podstawę do oznaczeń słów pochodnych — rzeczowników, przymiotników i t. d., z dodaniem lub wedle możliwości i opuszczeniem końcówek rodzajowych i konjugacyjnych. Powszechnie używane słowa lub sposoby wyrażania się, miały swoje szczegółowe, stałe i bardzo króciutkie oznaczenia, to samo w mowie często powtarzające się słowa lub peryody oznaczano właściwym znakiem domyslnym, albo też upuszczano go zupełnie z pozostawieniem stosownej luki w kontekście. Tym, jak widzimy, bardzo sztucznie utworzonym systemem stenograficznym, zdołano już spisywać mniej więcej dosłownie mowy i rozprawy publiczne. Następnie przenoszono te stenogramy na zwykłe pismo i w tysiącach egzemplarzy rozpowszechniano po całym państwie, do czego nawet były osobne zakłady, gdzie niewolnicy setkami trudniąc się przepisywaniem — nito dzisiejsze drukarnie z swojemi pospiesznemi prasami — stanowili obfite źródła dochodu dla swoich właścicieli. Żałujemy mocno, że dla przyczyn od nas niezawisłych nie możemy dać tutaj w kontekście prób not tyroniańskich w ich zupełnym obrazie — lecz dla okazania skrócenia używanych przez rzymskich tachygrafów — przytoczymy tylko, że przez *U* i w pisany w niego u góry znak dla *b*:  oznaczało się *vobis*, przez dodanie kropki nad *b* wyrażano *U^b - vobis superius*, przez dodanie kropki obok po prawej stronie *b* lecz nad linią: *U^b - vobis videntibus*, przez dodanie takiej kropki na linii: *U^b - vobis pracsentibus*, zaś po lewej ręce - *vobis absentibus* i t. d. Figura  odpowiadała: *J⁽ⁿ⁾...^{it} LJ^{er} II - incipit liber secundus*; *M^{io}: mihi videnti*, *Mⁱ: mihi audienti*, *^O BIA ^{TU} AAA ^A - o superbia tu superasti terram*; inne skrócenia były n. p.: *D - Deus*, *Q - Diva*; *F - Filius*, *Ɔ - Filia*; *DET - Decretum*; *D.O.M: Dco Optimo Maximo*, *S.P.Q.R.: Senatus populusque romanus*; *v. s. m.: Votum solvit marito*, *sc: scilicet s. c.: succurrite, cito s.p.p.p.s.c.: Sua propria pecunia poni sibi curavit*; *s.t.t.l.: sit tibi terra levis*; *o.o.: Olla ossuaria*; *o.e.b.q.: Ossa ejus bene quiescant*, które to skrócenia odpowiadają naszym dzisiejszym np.: na przykład, i t.d.: i tak dalej, i tp.: i tym podobne.

Oczywista jest rzeczą—że z postępem czasu, pierwotne znaki przez Tyrona ustanowione, uległy zmianom i przekształceniu, tak iż w nich trudno poznać źródło ich powstania t. j. duże litery alfabetu rzymskiego, co przypisać należy nieustannej dążności do jak najszybszego pisania.

Od Rzymian dopiero przeszła sztuka tachygrafii do Greków i jak to heski radca legacyjny Kopp w swojej nieocenionej rozprawie „Paleografia critica“ po dokładnem zbadaniu alfabetu tachygraficznego i kombinacji znaków, udowodnił, nie prędzej jak w pierwszym wieku naszej ery. — Grecka tachygrafia przeto, (jak to niektórym autorom nawet i u nas podobało się twierdzić,) w żadnym razie nie mogła służyć za podstawę notom tyroniańskim, które na lat 50 prz. Chr. powstały. Grecką tachyografię, którą starzy nazywali *ὑπογραφία* — uważać należy za ulepszoną rzymską stenografię. Różniła się ona od pierwszej większą ścisłością pisma i pojedynczością znaków; znajdujemy także mniej skrótów dowolnych w środku słów, jak to ma miejsce w notach tyroniańskich a wypisywane akcenta i spiritus ułatwiają odczytywanie pisma tachyografią grecką napisanego. W rzymskiej stenografii t. j. w notach tyroniańskich, jak to wyżej poniekąd przykładami wykazaliśmy, znak spółgłoskowy przez swe wypisanie, reprezentował nadto w sobie podług szczegółowego swego położenia, rozmaite dźwięki samogłosek a więc i zgłoski. Oznaczenia dla zakończeń gramatycznych jak i kropka, rozmaicie co do miejsca wypisywane, miały też swoje rozmaite znaczenia. Tych szczególności nieznachodzimy już w greckiej tachygrafii — co niezawodnie być by musiało, gdyby była źródłem rzymskiej.

Okazy tyroniańskiego pisma posiadamy blisko w 10 urywkach; pomiędzy nimi zasługuje na pierwszeństwo rękopism z Wolfenbüttel, zawierający oprócz psalmów notami tyroniańskimi spisanych, także na 17 stronicach inne pieśni pochwalne starego testamentu, nadto znajdują się jeszcze fragmenta po bibliotekach w Niemczech, jak „oratio dominica, symbolum apostolicorum, fides catholica Athanasii

i codex, dalej „Lexicon Tironianum“ w bibliotece w Göttweiger i rękopism w tych notach spisany a przechowywany także w Wolfenbüttel „Inter Augusteos 9. 8.“ zawierający na swoich 99. stronicach spisane „dies ægyptiaci“.

Wzorem i najważniejszym źródłem greckiej tachygrafii — jest sławny i pod względem filologicznym bardzo ważny manuskrypt „Mowy Hermonegesa z Tarsus“. Na tym to manuskrypcie rozpoczął Ulrych Frydryk Kopp z Hessen-Kassel za pośrednictwem Basta, swoje studia krytyczno-filologiczne i wydał następnie „Bilder und Schriften der Vorzeit. 2 Bände Manheim 1821.“ („Paleografia critica“) i „Lexicon Tironianum“ które mu w świecie uczonym, wiekopomną sławę zjednały. Uczony Gruter wydał zbiór pót tyroniańskich pod tytułem „Notae Tironis ac Senecae“ a obecnie wydane dwutomowe dzieło Dor. Schmitza z Kolonii „Tironia“ ma się odznaczać wielką dokładnością i znajomością przedstowionej rzeczy.

Jednakowoż na tém polu bardzo mało dotąd pracowano i dziwić się zaiste potrzeba, że filologowie tak mało przykładają się do studyów tachygrafii starożytnej a względnie stenografii nowoczesnej, zawierającej poniekąd klucz do pierwszej — a dziwić się tym bardziej musimy, że z powodu ówczesnego wielkiego rozpowszechnienia stenografii, jej sposoby króceń i pisania wcisnęły się do zwyczajnego pisma, którym są nasze dzisiejsze zabytki klasyczne spisane. Nieznajomość tych skróceń tachygraficznych szczególnie u autorów greckich, czyni niejednemu uczonemu filologowi odczytywanie tekstu oryginalnego wprost niemożliwem.

Przechodząc teraz do dalszego zestawienia historii rozpowszechnienia i zastosowania stenografii w tym pierwszym okresie, wypada nam podnieść, że starożytni poeci sławili wierszem sztukę stenografowania, i tak Martialis, powiada: „Niechaj płyną chyżo słowa — lecz ręka jest szybszą od nich — jeszcze słowo niewypowiedziane a ręka już je ujęła“, dalej w sposób bardzo pochlebny i pochwalny wyrażają się w swoich dziełach poeci Manilius i Antonius w swoim 138. epigrammie. Podług Isidora, Vipsanias Phylargyrus i M. Vipsanias Agrippa (13. prz. Chr.) w czasach augustowskich

zajmowali się rozpowszechnianiem stenografii, a cesarz Octavianus Augustus i jego minister i znany protektor sztuk pięknych i umiejętności C. Cilnius Maccenas († 8 po Chr.) dokładali wszelkiego starania, aby stenografię uczono w szkołach publicznych, zachęcając do tego własnym przykładem i nagrodami. Cesarz Dyoklecjan (301 po Chr.) wydał rozporządzenie normujące nagrody i pochwały dla celujących w nauce stenografii, która w owych czasach stanowiła obok gramatyki jedną z najważniejszych gałęzi publicznego wychowania. Ustanowił on między innemi, ażeby nauczyciel stenografii pobierał miesięcznie od swoich uczniów 75 denarów—co czyni 3 złr. 20 ct. w. a, zaś za naukę zwykłego pisma tylko 50 denarów tj. 2 złr. 14 ct. w. a. — kwoty świadczące wymownie jak w owych czasach bajecznie opłacano publicznych nauczycieli i jak daleko wyżej ceniono umiejętność stenografowania niżeli dzisiaj u nas.

W pierwszych wiekach po Chrystusie napotykamy u historyków ówczesnych ślady, świadczące o nadzwyczajnem rozpowszechnieniu stenografii w państwie zachodnio- i wschodniorzymskiem, lecz z upadkiem wszechwładnego Rzymu, znika równocześnie niemal i jego pogańska oświata pod wpływem zewsząd cisnących się nowych a dotąd nieznanych barbarzyńskich narodów. Następuje powszechny zamęt, pojęć i cofanie się wstecz. Nie dziw więc, że pod tak niekorzystnymi warunkami poniekąd dobrze urządzone wychowanie publiczne w dzierzawach rzymskich niknie i zetraca się i niegdyś światu groźne mowy dumnego senatu milkną na zawsze— a z niemi, jako z nieodzownemi warunkami swego istnienia i stenografia powoli pójść musiała w zapomnienie.

Stenografia schodząc z widowni życia publicznego, błaka się odtąd po zgromadzeniach i klasztorach kapłanów chrześcijańskich. I tak podług Prudentiusa, żyjącego około 348. po Chr. — św. Casian wypędzony z Brescii przez swego biskupa, uczył stenografii w Tivoli, w szkole przez siebie założonej i został podczas takiego wykładu przez wzburzonych uczniów rylcami zamordowany.

Planciades Fulgentius (550. p. Chr.) poświadcza, że w owych czasach uczono w szkołach publicznych obok pisma zwyczajnego i stenografii. — To samo Theodoretos biskup z Kirrhy w Syrii (386. — 458. po Chr.) wspomina w swojej *Εκκλησιαστική ιστορία* o niejakim wygnańcu Protogenesie, który utrzymywał się z wykładów stenografii, udzielanych w swojej szkole w Antinos. Cesarze rzymscy Tytus i Wespazyan umieli i posługiwali się pismem stenograficzném, które za ich rządów a szczególnie w wieku trzecim było w życiu publiczném i w kościele ogólnie używaném pismem* — i trudnoży nam przyszło wszystkie świadectwa o tem, jakie dziś posiadamy, wyczerpująco wyliczyć.

Pliniusz młodszy (62.—110. po Chr.) powiada o starszym tego imienia (23 — 79 p. Chr.), że we wszystkich swoich podróżach miał zawsze przy sobie stenografów, którzy jego mowy lub wrażenia natychmiast wiernie spisywali. O Orygenesie (185 — 254 p. Chr.) wiemy z historycznych wspomnień, że był bardzo biegłym w stenografii a mowy i kazania kościelne Grzegorza biskupa z Naziany (318 — 390 p. Chr., Cyrylla biskupa z Jeruzalem († 386 p. Ch.), św. Jana Złotoustego presbitera z Antyochii (347 — 407 p. Chr.), Gaudentiusa biskupa z Brescii († 410 p. Chr.) Aureliusza Augustyna (355 — 430 p. Chr.) i wielu innych znakomych ojców kościoła są pierwotnie stenografią spisane. Znalazła ona nadto wielkie pole do swego zastosowania przy dysputach kacerskich i innowierców, jakie się wydarzały nieprzerwanie w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Zwycięzcy dyakoni, pragnący poświęcić się stanowi duchownemu uczyli się z całą pilnością téj sztuki, by mowy na takich zebraniach lub kazania kościelne, miane przez swoich przełożonych lub ich przeciwników spisywać, i następnie w odpisie do wiadomości wiernych podawać. Mały przykład biegłości takich stenografów, many w pismach św. Hieromina, który gdy z powodu słabego wzroku i cierpień cielesnych nie mógł sam swoich mów spisywać, musiał się uciekać do dyktowania. Otóż stenograf, na którym ten obowiązek ciążył, — gdy tylko św. Hieronim na

chwilę przestawał w dyktowaniu celem namyslenia się, dawał mu z niecierpliwością do poznania, że już próżnuje.

Kończąc ten pierwszy okres naszego historycznego przeglądu powstania i rozwoju stenografii, nie możemy pominąć milczeniem, że już w pierwszej chwili powstania stenografii — usiłował filozof Lucius Aeneas Seneca (3 — 65 p. Chr.) sprowadzić pewną jedność i jednostajność syglów (znaczników, króceń) nazywanych przez stenografów w dowolny sposób i dowolnej ilości.

Wydał on w tym celu swój system króceń ścisłopisarskich, obejmujący do 15.000 znaków i sposobów pisania pojedynczych słów.

Że stenografię i w owych wiekach t. j. od X do XVI uprawiano, kiedy się już nikt nią albo niezajmował albo też żaden historyk nie uważał za potrzebne wspominać o niej, mogłyby posłużyć dwa następujące świadectwa.

Abu Muhamed Ben Isaak opowiada w swojej, w roku 987. ukończonej historii literatury narodów, że do uczonego arabskiego Abu Beker Muhammed Ben Zakarja ar Razi albo także Rasis lub Rahses, i dziś jeszcze sławionego w świecie medycznym, przyszedł z Chin pewien człowiek odznaczający się niezwykle uzdolnieniem i pamięcią umysłową, celem nauczania się medycyny i filozofii. Wyuczył on się w 5 miesiącach mowy i pisma arabskiego, a gdy już po rocznej nauce miał powracać do domu, prosił na miesiąc przed odjazdem swego mistrza, by mu pozwolił przepisać sobie pewnych 16 ksiąg. Rahses zdziwiony tak niezwykle żądaniem, przedstawiał mu, że księgi te są dziełem kilkunastoletniej pracy i że przy najpilniejszym przepisywaniu ledwie w rok możnaby tę pracę uskutecznić, a nie w jednym miesiącu. Chińczyk ów atoli obstawał przy swoim żądaniu oświadczając, że on je i w tym krótkim czasie przepisze, skoro mu tylko uczniowie jak najszybciej dyktować będą, on zaś za pomocą pisma skróconego zdąży za ich słowami, dodając przytem, że pismo to można sobie ledwie po 20 letniej usilnej nauce przyswoić. Rzeczywiście, jak ów historyk świadczy, miał on tych 16 ksiąg w przeciągu jednego miesiąca odpisać, nie spóźniając w niczem

naznaczonego dnia powrotu do ojczyzny. Wiadomo także, iż niejaki dr. Caspar Cruciger albo Creutziger spisywał z podziwieniem kanclerza Granvelli i obecnych świeckich i duchownych dostojników, jak najwierniej w roku 1541. odbywane dysputy teologiczne między Eckem a Melanchtonem. W tej pracy pomagał mu, jego przyjaciel Jerzy Röhrer. Również kazania i mowy okolicznościowe Marcina Lutra, o których spisaniu on sam bardzo pochlebnie się wyraża, mają być także „aus dem Munde getreu niedergeschrieben“ co jednakże trudno brać za dowód stenograficznego spisywania, gdyż tak te mowy Lutra jak i inne sławne jego kazania dopiero w domu z pamięci spisywano i tak poprawione a nawet ujękzone i uzupełnione przez autora, dla zbudowania swoich stronników drukowano.

Okres drugi. (Od wieku 16. do dni naszych.)

Gdy wiekom XIV. i XV. zawdzięczamy owe wielkie i w życiu narodów epokę stanowiące wynalazki, jak igłę magnesową, proch do strzelania, papier i sztukę drukarską, które sprawiły ogólne przekształcenie się stosunków społecznych, międzynarodowych i państwowych i ogólnie rozbudziły życie umysłowe i publiczne, tak znowu wiekowi XVI. winniśmy odrodzenie się do nieznanej dotąd siły i potęgi nauki stenografii — sztuki będącej w życiu publicznem i naukowem niezmiernej doniosłości i znaczenia, z każdym dniem więcej pojmowanego i lepiej ocenianego. Pierwsze miejsce tak ze względów chronologicznych jak i co do rozpowszechnienia nauki stenografii zajmuje niezaprzeczenie

A. Anglia.

Anglia, ten kraj, gdzie najsamprzód zabłysła jutrzienka swobody, gdzie najsamprzód dokładnie określono prawa i obowiązki obywateli względem siebie i państwa — zdobycze, które znajdują godne wykończenie swoje w ogólnem rozpowszechnieniu oświaty i umiejętności, w rozwiniętem parlamentaryzmie i jawności sądów. Gorączkowe poszukiwanie całej ludności angielskiej za słowami swych trybunów, którzy niemal przy każdej spo-

sobności głos publicznie zabierają, zrodziła potrzebę nagłą i ważną zastąpienia zwyczajnego pisma inném, zdążającym za słowami mowcy, t. j. potrzebę stenografii.

Pierwszy krok na tem polu uczynił niejaki Ratcliff of Plymouth, który podług świadectwa James Henryka Levis (An historical account of the rise and progress of shordthand Londres 1816.) ułożył około roku 1588. rodzaj skróconego pisma przez zupełne pominięcie oznaczeń samogłoskowych a z zatrzymaniem reszty znaków spółgłoskowych zwykłego alfabetu. System ten został dopiero w sto lat po swoim wynalezieniu w 1688. publicznie ogłoszony i przedstawia się nam jako bardzo niedostateczny i dowolny. Oznacza on pojedyncze wyrazy najwybitniejszą ich zgłoską lub nawet głoską, co pociągnęło za sobą potrzebę tylu prawie oznaczeń ile jest wyrazów w mowie — a to właśnie czyni nauczanie się tego systemu prawie niepodobnem. W ślad za nim poszli Timothy Bright w 1588 i Piotr Bales wydając w 1590. swoje systema stenograficzne, nie więcej szczęśliwe jak ich poprzednika. W tym czasie niejaki Simon d' Eves, członek parlamentu za czasów królowej Elżbiéty, sporządzał sobie dość wierne zapiski stenograficzne z posiedzeń parlamentarnych (1558—1603) które do dziś dnia przechowywane w naukowem Museum angielskiem po największej części przeniesione na zwykłe pismo, stanowią obecnie bardzo cenny materyał do historii parlamentów angielskich.

Po tych niejako przedwstępnych i niezgrabnych próbach jawią się z niesłychaną szybkością w nieprzerwanym szeregu jeden po drugim nowe i coraz doskonalsze systemy stenograficzne, a wyliczenie wszystkich dzieł i autorów jest tém mniej dla nas podobném, ile że Anglicy sami, którzy każdy przedmiot z taką wyczerpującą gruntownością zwykli opracowywać, nie posiadają dotąd mimo licznych prac na tém polu, żadnego dzieła, będącego wierném obrazem i przeglądem literatury stenograficznój angielskiej— dlatego i my ograniczymy się tylko na przedstawieniu najważniejszych.

Szereg systemów, które pod względem scyntyficznym i technicznym mają prawo być zaliczonemi do „nauki stenografii“

otwiera John Willis, professor teologii. On pierwszy wyrzekł się liter zwyczajnego alfabetu już z natury swej bardzo niedogodnych i trudnych do pisania, a natomiast utworzył własny uproszczony alfabet stenograficzny. System ten z niezmierném powodzeniem jako nowość w kilku wydaniach tak pierwotnych jak i poprawianych i ulepszonych rozchwyciła publiczność. Utworzony atoli alfabet stenograficzny nie uwzględniający wcale wymagań mechanicznych ręki przy pisaniu, przedstawiał bardzo wielkie trudności w nauczaniu się a system sam prócz rażącej dowolności w układzie alfabetu, był niemniej dowolnym i w teorii o skrótach.

Powodzenie nauki Willisa spowodowało Thomasz Shelton do wystąpienia z swoim oryginalnym pomysłem stenografii, różniącej się mało czém lepszym od poprzedniej. Pomijać każe on zupełnie samogłoski, a zostawiać odpowiednie ustępy między spółgłoskami, co z tego jednego względu już nie może być uważanem za szczęśliwe, iż ciągłe odrywanie ręki od papieru, więcej czasu częstokroć zabiera niż samo oznaczenie samogłoski w nieprzerwanym toku pisania. Tym systemem ogłoszonym od r. 1637. do 1671. niemal w 10 nowych edycjach, (a w roku 1660. także i dla łacińskiego języka) spisano wielkie mnóstwo mów i kazań publicznych tudzież był on używany przez sprawozdawców parlamentarnych do pierwszego stenograficznego spisywania rozpraw parlamentu angielskiego. Marc Antony Meilan wystąpił w 1764. z publikacją reformowanej nauki Sheltona, przyjmując prawdopodobnie od zmarłego w r. 1763. Byroma, sposób oznaczania 5 samogłosek *a, e, i, o, u*, przez kropki, czém w istocie nie wiele pomógł ciężkości pisarskiej systemu Sheltona.

Z pomiędzy mnóstwa kompilatorów i przerabiaczy, którzy usiłowali już ogłoszone systemy w przeróżny sposób pod pozorem ulepszenia pozlepieć, zasługuje na uwagę Theofil Mellelaf, który w 1750. wydał naukę stenografii, mającej alfabet spółgłosowy Willisa a oznaczenie samogłosek Sheltona; dalej Jeremia Rich w 1654. Systemem swoim władał Rich bardzo biegle i spisał między innemi roz-

prawy sądowe odbywane przed Old Bailey. Krócenia jego czyli znaczniki bardzo dowolnie acz systematycznie ułożone, miały przedewszystkiem tę wielką niedogodność, że nim je można było napisać, trzeba było wprzód cały wyraz usłyszeć. Póśtęp jednakże był zawsze widoczny, bo te arbitralne skrócenia przenosiły ledwie liczbę 300. System jego również przez wielu uczniów przerabiany musiał mieć znakomitą ilość zwolenników, kiedy pomimo znacznego nakładu wydrukowano tym systemem nawet książkę, zawierającą psalmy i cały nowy testament. Elisah Coles w dziele swojem stenograficzném wydaném w 1674. oznacza samogłoski symbolicznie wedle ich brzmienia — pisząc spółgłoskę z samogłoską, głoskę tworzącą — na linii dla brzmienia *a* i *e*, pod linią dla *o* i *u* a nad linią dla *i* i *y*. W systemie tym widzimy zresztą dążności by każdy pojedynczy głos mowy ludzkiej t. j. każdą pojedynczą zgłoskę, jednym pociągiem pióra wyrażać. William Mason (1672) ogłosił najprzód przez siebie poprawiony system Richa, później swoją własną pracę; zresztą napisał on w przedmiocie nauki stenograficznej kilka dzieł, jak naówczas niepośledniej wartości i znajomości rzeczy. Autor ten, kończy tak nazwany pierwszy okres historii stenografii angielskiej a system jego po dziś dzień liczy jeszcze wielu zwolenników w wielkiej Brytanii i szczyci się całym zastępcem najtrudniejszych lecz szczęśliwie dokonanych prac. I tak Thomas Gurney, który w roku 1751. wystąpił z publikacją własnego systemu, wnet go zarzucił i przyjął już w 1752. system Masona. Zdolność Gurneya, jako praktycznego stenografa, zjednała mu rozgłosną sławę i wziętość, tak iż został zamianowany dziedzicznym rządowym stenografem — który to przywilej wraz z nauką Masona przechowywał się w rodzie jego do dni prawie dzisiejszych.

Drugi okres (od 1672 — 1786) rozwoju stenografii angielskiej przypada właśnie na czas jutrzeńki politycznej wielkości i swobody narodu angielskiego i jest zasypyany publikacjami bądź oryginalnych bądź nowo pozlepianych dawniejszych systemów stenograficznych. W dziełach Philipsa Gibbs z 1736. i Lylego z 1762, dostrzegać się dają jakieś

oddalone pojęcia i usiłowania fonograficzne—o czém później obszerniej pomówić nam wypadnie, a z tych licznych ogłoszonych systemów podniesiemy tylko system Johna Byroma i Samuela Taylora.

John Byrom jest pierwszym, który w swoich dziełach, wydanych w 1729. i 1749. naukę stenografii buduje na pewnych stałych zasadach. Logiczność i jasność teorii, pewność w praktycznym zastosowaniu cechują pracę Byroma, a zasługą jego jest, że wykazał, czytającej publiczności czém jest i czóm powinna być stenografia w życiu powszechném. Przyczynił on się w niepospolity sposób do rozpowszechnienia tej bardzo pożytecznej nauki i do wyrobienia rzetelniejszego i sprawiedliwszego sądu o stenografii. Pod jego wpływem i przewodnictwem zawiązało się w r. 1726. pierwsze angielskie Towarzystwo stenografów w Londynie. Jakkolwiek już od Wilisa zarzucono używanie liter zwyczajnego pisma w stenografii, to jednakże nowe, w ich miejsce utworzone systemy na podstawie punktu i linii geometrycznych prostej i kołowej, okazały się w praktycznym zastosowaniu bardzo niedogodne. Znaki bowiem, powstałe na zasadzie linii geometrycznych przedstawiają się wprawdzie na pierwszy rzut oka, zwięzłemi i pojedynczemi, jednak w przeprowadzeniu praktycznym, są bardzo trudne do pisania. Tworzą one bowiem rozmaite kąty ostre i mniej ostre, co dla szybkości pisarskiej jest bardzo szkodliwem i rękę piszącego męczącym. Sposób pisania na przestrzeni kilku linii lub na, nad i pod linią każdej zgłoski wyrazu z osobna, odrywa rękę od papieru, również opuszczanie w środku słowa samogłosek, oznaczanie tychże punktem lub luźnie pisaną kreską, wcale nie może przemawiać na korzyść nauki stenografii tego okresu. Znaki, powstałe z linii prostoidacej, łączą się tylko z największem natężeniem ze znakami powstałemi z półkola—a zresztą używanie jednego i tego samego znaku do oznaczenia kilku głosek — i dowolność króćć tak zdań jak i słów, nie mało przyczyniały się do zagmatwania całej teorii, częstokroć niezrozumiale zestawionej i czyniły odczytywanie stenogramu nie tylko bardzo trudnem, ale i wątpliwem.

Braki te uczuwał każdy nowy autor, występujący z publikacją swego dzieła i obiecywał je usunąć. Lecz już tylko pobieżny rzut oka na najczęściej bardzo niezręczną kompilację dzieł i systemów innych autorów, przekonywał, że pomimo z każdym dniem pojawiającego się mnóstwa nowości stenograficznych, w istocie samej nauka stenografii cofała się wstecz i groziła największym zamętem pojęć, między samemi jój apostołami. Nic więc dziwnego, że zawrzała namiętna walka między wyznawcami przeróżnych systemów, i nic dziwnego, że w braku naukowych wywodów i rozumowań, (o których zresztą mało kto miał choćby tylko słabe wyobrażenie, a nawet i wcale się o nie nie troszczył), z tym większą zarliwością rzucono się na pole osobistych wycieczek, dowodząc z przymiotów osobistych tego lub owego autora, dobroci wydanej przez niego nauki. Tymczasem każda nowa publikacja równocześnie z hymnem pochwalnym na część swego powstania — szła już i w zapomnienie.

W chwili tego powszechnego roznamiętnienia się stronnictw a oraz i powszechnego zajęcia się stenografią, wystąpił w r. 1786. Samuel Taylor z całkiem oryginalną pracą na tem polu; był on podówczas profesor filozofii moralnej i nauczycielem stenografii na Wszechnicy w Oksford—a przedtém przy wyższych szkołach w Szkocyi i Irlandii. Z gruntowną znajomością przedmiotu i lekkim dowcipem, który wszystkim bardzo do smaku przypadł, przesuwając on w przedmowie do dzieła swego, przed oczyma czytelnika wszystkie dotychczasowe celniejsze lub główniejsze stenograficzne publikacje angielskie, wykazując ich wady co do teoryi i praktyki. Czuje on nie małą trudność zadania swego, aby naukę stenografii przynajmniej przybliżyć do wymagań ściśle naukowej teoryi, lecz nie lęka się, owszem przystępuje z otuchą, z pewnym rodzajem wiary w siebie, która mimowolnie i czytelnika ogarnia. Naukę swęj stenografii, nazwał on „powszechną“ i rzeczywiście z wszystkich dotychczasowych ogłoszonych nauk zasługuje ona pierwsza, na nazwę systemu, chociaż nie powszechnego. Znaki alfabetyczne systemu Taylora nie są wprawdzie nowemi lecz tylko upro-

szezonémi na podstawie kombinacyi linii prosto idącej i półkoła i przyjmują wedle potrzeby kluczkę z prawej lub lewej swojej strony. Cały alfabet składa się z 19 znaków głoskowych w powyż wskazany sposób utworzonych i nadto 10 osobnych oznaczeń dla końcówek czyli form gramatycznych. Samogłoski oznacza się kropkami we właściwém miejscu, lecz wedle wymagań tylko na początku i na końcu wyrazów, i to tam, gdzie się ich wymowa niepomija, — zaś we środku wyrazów, nie mają żadnego oznaczenia. Wymowa góruje nad sposobem gramatycznego, jak wiadomo, bardzo zawilego pisania angielskiego, i jak się słyszy, tak się ma też i pisać.

Niezaprzeczenie system ten jest bardzo zwięzły, pojedynczy i łatwy do nauczania się, lecz z powodu jego na 19 liter ograniczonego alfabetu, jeden znak wyraża najczęściej 2 litery. To samo dla braku stałych i pewnych oznaczeń dla brzmień samogłoskowych i przy okoliczności, że stałe skrócenia czyli znaczki, jednym i tym samym sposobem wypisane, oznaczać mogą kilka wyrazów na raz — użycie tego systemu w praktycznem życiu bardzo jest trudném, bo chociaż wyuczymy się wprawdzie z łatwością nim pisać, to zawsze nawet po kilkuletniej usilnej i mozolnej pracy, nie można się jeszcze uchronić w odczytywaniu dwuznaczności i niejasności. System Taylora na wszystkie niemal języki europejskie przełożonym został a w swej ojczyźnie rozpowszechnił się z prawdziwém powodzeniem we wszystkich oświećszych warstwach narodu, tak że każdy, kto tylko umiał czytać i pisać, pragnął się nauczyć stenografii. W życiu naukowém i publiczném oddał on uznania godne usługi i dziś trudnoby nawet wyliczyć, co uczniowie Taylora w przeciągu ubiegłych lat 80 spisali. Jak wszystkie poprzedzające systemy, tak i Taylora znalazł mnóstwo przerabiaczy a między tymi może najszcześliwszym jest Wiliam Harding, który w 1823. r. ogłosił poprawioną naukę stenografii Taylora. Usiłował on brakujące oznaczenia brzmień samogłoskowych uzupełnić nowemi kombinacyami i pomysłami. O ile te usiłowania udawały się, najlepiej wyświéta ta okoliczność, że obok tych „poprawnych“ publikacyi, ciągle powtarzane wy-

danian pierwotnej nauki Taylora, znajdowały popyt i odbyły. Niemal w ślad za Taylorem bo w r. 1788. występuje z swym dziełem nauki stenografii, Dr. praw, William Mavor. Teorye jego, są to teorye Taylora, lecz pojedyncze znaki alfabetu stosowniej i z uwzględnieniem mechanizmu pisarskiego ułożone. Także oznaczenia dla samogłosek lepsze i pewniejsze, to samo i owa ciemna strona znaczników poniekąd nowymi lub poprawionymi oznaczeniami ulepszona. Rzecz dziwna że nauka Mavora, która w istocie okazuje się poprawniejszą pod każdym względem od pracy Taylora; nie znalazła przynależnego uznania i pomimo wprowadzie kilkakrotnie wznawianych wydań, nawet w czwartej części nie wyrównała co do rozpowszechnienia systemowi Taylora.

Prace więc Taylora i Dr. Mavora sprowadziły stenografię na jej właściwe pole, i odtąd z jaśniejszem pojęciem każdy nowy autor niał coś u siebie dobrego, o ile że z każdym dniem rozwijająca się praktyka stenograficzna dostarczała w tej mierze cennych doświadczeń a i panowie księgarzy, pragnąc ogólnemu popytowi za „najlepszą stenografią“ odpowiedzieć, przesadzali się w honorarjach dla autorów, pewni że każdy taki nakład przyniesie im nieochylnie i to nie małe zyski. Przy tak przychylnem rozpowszechnianiu się stenografii, podnosiły się od czasu do czasu poważne głosy, żądające, by dotychczasowy mozaikowy kierunek porzucić a w miejsce jego postawić jeden ogólny system, zbudowany na praktycznych doświadczeniach. Co się nie powiodło drogą układów i wzajemnego porozumienia między wyznawcami pojedynczych systemów osiągnąć, to zdziałał Dr. Isaak Pitman, nauczyciel szkół ludowych, przez ogłoszenie w r. 1837. swego dzieła stenograficznego „Sound-Hand Phonografy“ t. j. nauki fonografii. Pitman zbudował swój system z uwzględnieniem pracy Byroma i Mavora, zaś rzeczywiście na podstawach głównie Taylora. Poczył on niejako z każdego Taylorowskiego znaku półkołowego dwa nowe charakterystyki czyli oznaczenia zgłoskowe przez przepołowienie. Tym sposobem utworzył znaki ćwierćkołowe i zapobiegł brakowi ozna-

czeń dla wszystkich głosek alfabetu, jak to wytknęliśmy u Taylora.

Fonografia usiłuje wszystkie dźwięki mowy czyli artykułowane głosy, wyrazić przez szczęśliwą kombinację oznaczeń dla głosek zwyczajnego alfabetu, osobnemi szczegółowemi charakterami głoskowemi. I tak ćwierćkołowe z prostej linii powstałe znaki (charaktery) głoskowe napisane w 8 różnych położeniach, oznaczają 8 różnych artykułowanych głosów czyli sylab mowy. Tym sposobem osiągnął Pitman dostateczną liczbę potrzebnych oznaczeń dla wyrażenia każdego głosu. Cała teorya zastosowywania jest nader ściśle i prawidłowo przedstawioną; kombinacje głosowe rozpadają się na pewne gromady na podstawie podobieństwa lub tożsamości dźwięku samogłoskowego w zgłosce. Silniej wymawiana zgłoska otrzymuje też silniej nacechowane czyli nacięniowane swoje oznaczenie. Głoski częściej używane lub w jednym kształcie nie zawsze łatwe do połączeń, mają także znaki pomocnicze i tak: *y*, *r*, *s*, i *z* mają po dwa oznaczenia, *w* trzy a *h* aż cztery. Oznaczenie niecieniowane dla słabego *b* i *d*, cieniowane oznacza już mocne *p* i *t*, to samo przez cieniowanie rozróżniają się spółgłoskowe dwugłoski (współsamogłoski) języka angielskiego *pr* i *bl*, od zwyczajnych spółgłosek złożonych *pr* i *bl*. Spółgłoski na początku i końcu wyrazów łączą się z *l* i *r*, bezpośrednio za pomocą małej kluczki. Wszystkie znaki piszą się zwyczajnie z góry na dół t. j. do linii głównej, zaś *sch* i *l*, mogą być pisane od i do linii. Samogłoski, których mowa angielska aż 16 posiada, są starannie wedle swego iloczasowego brzmienia rozróżnione — i tak samogłoski długie (6) oznacza się kropką na wzór tyroniański, samogłoski pojedyncze (6) małą kreską, dwugłoski (4) mały trójkątny haczyk zaś na współsamogłoski (2) przez małą kabłączkową linią. Oznaczenia te, jeżeli brzmienie samogłoski mocno się wymawia, muszą być cieniowane, zaś gdy słabo, wypisują się zwyczajnie bez wszelkiego widocznego naciśnięcia. Dla przybranek i przyrostków (końcówek) są ustanowione bardzo zmyślne i praktyczne osobne oznaczenia. Słowem

każda ewentualna kombinacya głosowa jest naprzód przewidzianą i wedle pewnych i ściślych zasad, odpowiednio wymaganiom sztuki oznaczoną. Cała nauka rozpada się na dwie zasadnicze części, ściśle jedna z drugiej wypływające — mianowicie na tak zwane pismo korespondencyjne, gdzie z powodu wymaganej mniejszej szybkości w pisaniu, oznacza się wszystkie brzmienia samogłoskowe i skraca o ile na to wzajemny stosunek wyrazów w zdaniu pozwala, tylko formy gramatyczne wyrazów, i na pismo parlamentarne, mające za zadanie spisywać wszelkie rozprawy publiczne, parlamentarne i sądowe, do czego wymaga się znowu największej biegłości i szybkości w pisaniu.

Do nauczenia się fonografii potrzeba wprawdzie usilnej pilności i trzy razy tyle czasu, jak do systemu Taylora, lecz ta niby pozorna strata — z lichwą wynagradza się przez nabycie umiejętności nieocenionej, bo na każdym kroku i dla każdego przydatnej.

W piśmie parlamentarném opuszcza się nietylko zupełnie oznaczenia samogłosek, ich szczegółowemi znakami, ale i skrócenia wyrazów są śmielsze i zwięźlejsze a oprócz tego, pewna liczba umiejętności i prawidłowo ustanowionych znaczników, ułatwia niesłychanie pospiech w spisywaniu.

Wedle tego przedstawienia system Pitmana, któremu niepodobna odmówić gruntownej filologicznej znajomości języka i wymowy angielskiej tudzież fachowego wykształcenia na polu stenografii, zdaje się czémś pod każdym względem doskonałym a to témbardziej, że zaraz w pierwszej chwili wyparł on z używania wszystkie dotąd w Anglii znane inne systemy i że w krótkim czasie przedarł się aż do najniższych warstw narodu angielskiego, rozchodząc się w kilkakrotnych wydaniach w przeszło pół miliona egzemplarzach, wszędzie gdzie jeno tylko po angielsku mówią albo piszą. Przypatrzysz się jednakże bliżej rzeczy, nie trudno poznać, że gdy cała teorya jest rzeczywiście piękną i wedle zasad ściśle umiejętnych przeprowadzoną; to w praktyce pomimo całej pojedynczości i łatwości pisarskiej ustanowionych znaków, natrafia fonograf na niemałe trudności i kłopoty, jeżeli nie

w odczytywaniu to w napisaniu. Znak utworzone na podstawie linii geometrycznej prostoidącej i kołowej, muszą zawsze w swém konieczném wzajemném łączeniu się, tworzyć pewne kąty, a taki sposób pisania tamuje bardzo pospiech. Również jako bardzo szkodliwe dla pospiechu pisarskiego uważać musimy, to ciągłe cieniowanie i niecieniowanie znaków, bo używając ołówka, jako dogodniejszego do szybkiego pisania, nie możemy z tem wieczném cieniowaniem dać sobie rady, i będą zawsze możliwe niedokładności w odczytywaniu; zaś używając pióra, tracimy znowu raz czas na ciągłe inaczanie pióra w atramencie, a potem przy każdém cieniowaniu znaku, ręka naciskając, musi się zatrzymywać. Niemniej dla swobody pisarskiej, pisanie znaków do linii a nigdy prawie od linii, jest w każdym razie bardzo niedogodnem, jak znowu brak oznaczeń samogłosek w piśmie parlamentarnem, rodzi trudności w rychłym odczytywaniu, — co nie zawsze i długoletnia praktyka przeczwycięzyć zdoła.

Niedogodności te w praktyczném zastosowaniu fonografii starał się sam Pitman, na podstawie kilkunastuletnich doświadczeń i badań usunąć w dziele w 1860. roku wydaném „Manual of Phonography“—lecz je tylko po części złagodził. Praca Pitmana ma jeszcze i pod innym względem bardzo doniosłe znaczenie dla pismienictwa angielskiego — mianowicie stawiając za swą kardynalną zasadę „pisz jak słyszysz“ bierze ona zupełny rozbrat ze sławną, zawiłą i rozwlekłą angielską etymologiczną ortografią. To dało pochop do usiłowania dziś bardzo głośno i przez wiele znakomitości naukowych angielskich popieranego, aby jeżeli nie już zarzucić to przynajmniej zreformować dzisiejszy sposób pisania angielskiego i sprowadzić je, bez względu na etymologię i historję, do ortografii wedle wymowy. Pitman sam poświęcił téj kwestyi baczne oko i napisał w tym przedmiocie osobne dzieło.

Do tego dotąd nigdzie i nigdy niepraktykowanego rozpowszechnienia. fonografii przyczyniły się nietylko istotne zalety saméjże nauki, ale nadzwyczaj ruchliwa czynność mnóstwa Towarzystw fonografów, — wydawane w tym względzie czsopisma a na koniec niezmordowana praca dwóch braci

autora Benn i Frederice Pitmanów. Do téj chwili zdaje się, jakby nikt nie miał odwagi pokusić się o współzawodnictwo z Pitmanem, i jak przed publikacją, powstawały wytrwale nowe systemata jeden po drugim — tak dzisiaj, co do nowości na tém polu, w Anglii prawie zupełnie cicho, chociaż do wyjątków liczy się takich, którzyby nieumieli stenografii i nie byli przez niejaki czas jój gorącymi apostołami.

Co do praktyki stenograficznój w Anglii, ta przybrała na znaczeniu i doniosłości dopiero od r. 1772., gdy posiedzenia parlamentu stały się przystępnymi i dla publiczności. a gazetom wolno było podawać sprawozdania z tych posiedzeń. Obok parlamenarnego biura stenografów, urządzoném zostało przez niejakiego pana Gladstona biuro gazeciarskich sprawozdawców, złożone również z biegłych stenografów. Sposób i porządek stenografowania a następnie przenoszenia na zwyczajne pismo, jest bardzo wzorowy i praca ta z niesłychanym i chwalebnym pospiechem się odbywa. Oprócz stałej pensyi pobiera dzisiaj angielski stenograf, za samo tylko stenografowanie każdego posiedzenia bez różnicy, około 8 tal. — za przepisanie pierwszych 1000 słów sprawozdania 3 tal. i 15 gr., zaś za każde następne 1 talar i 20 gr., nareszcie zwrot kosztów podróży. Jeden łam dziennika „Times“ opłaca się 7 talar.

Dzisiaj niemal każdy większy dziennik w Anglii ma swoich stałych stenografów — tak zwanych gazeterów czyli reporterów, których zadaniem jest spisywać wiernie dla swego dziennika wszystkie, gdziekolwiek bądź miane mowy na publicznych zgromadzeniach, tudzież rozprawy parlamentu i sądowe. I tak Times zatrudnia stale 18 stenografów, inne większe dzienniki jak n. p. Morning Herald, Daily News 15 albo 16 a mniejsze lub na prowincyi, które umieszczają tylko streszczane a niedosłowne sprawozdania, obchodzą się przy dwóch lub czterech stenografach. Słabo uzdolniony stenograf pobiera zwyczajnie miesięcznie od 12 funt sterlin. do 20, zaś biegleszy i zdolniejszy od 20 funt. sterl. do 32.

Po za Anglią znalazła fonografia najsilniejsze rozpowszechnienie w Ameryce — gdzie wprowadzie dotąd Towarzystw fonografów nie ma, lecz są już dwa dzienniki fonograficzne, wydawane z powodzeniem w Nowym Jorku. Ostatniemi czasy jako sprawozdawcy gazeciarscy lub protokolanci sądowi występują nawet kobiety. Stenografowie w Ameryce, ustanowieni przy kongresie stanów zjednoczonych lub prywatnie zatrudnieni, są bardzo dobrze płaceni. I tak stenograf przy sądzie stale jako protokolant zatrudniony, ma stopień i prawa urzędnika publicznego i pobiera rocznej płacy 2500 — 3000 dolarów t. j. 5000 — 6000 złr. Oprócz tego otrzymuje tak od trybunału samego jak i prokuratora po 25 cent. za każde 1000 słów sprawozdania, osobnego wynagrodzenia, co czyni rocznie znowa 1200 — 2000 złr. dochodu nadzwyczajnego, nie licząc w to pobierane wynagrodzenia za sprawozdania dziennikarskie. Jawność i ustność spraw cywilnych i karnych, zmusiły adwokatów w Ameryce do utrzymywania swoich przybocznych stenografów z roczną płacą po 1700 — 3600 złr. Duch wiecznej zawiści i współzawodnictwa, jaki tleje między Ameryką a Anglią, i na polu sztuki fonografii szeroko się rozprzestrzenił. Amerykanie bowiem nie mogąc zupełnie odjąć zasługi Anglii około wynalezienia téj umiejętności, mają się dziś jednak za wyższych od jéj twórców. Twierdzą oni że system „poprawiony i uzupełniony“ przez Andrew Grahama „The Handbcock of standard or American Phonography. New York 1858“ stoi wyżej nad wszystkiemi dotychczasowými publikacyami angielskiemi i że dzieło Pitmana ogłoszone w 1860. roku, jest tylko reprodukcją tego amerykańskiego systemu — chociaż Bogiem a prawdą, zachwalana praca Grahama jest tylko kilkoma mało znaczącemi poprawkami zreszczenie zamaskowaną nową edycją londyńskiego dzieła Pitmana „Phonography Sound-Hand z r. 1857“ — tylko że w Ameryce... Również i w Australii wzmogła się fonografia bardzo silnie, i liczy poważny zastęp swoich zwolenników a nawet wychodzi jedno czasopismo fonograficzne w Sidney Cove.

Manoel José Pereire. de Silvia Velho, ogłosił w Brazylii w r. 1852. system Taylora podług własnego przekładu.

To samo i Nunes Guia ogłosił taki sam przekład stenografii podług Taylora, lecz nie wyrównał Pereirze, który nadto ma być najstarszym i najlepszym stenografem w całej Brazylii. Mało rozwinięte życie publiczne, nie może wcale sprzyjać rozwojowi stenografii, chociaż do r. 1857. dziennik „*Jornal de Commercio*“ ogłaszał w braku urzędowego organu — stenograficzne sprawozdania z posiedzeń senatu i parlamentu brazylijskiego. Dzisiaj już są urzędowi stenografowie. Płaca ich jest istotnie bajeczną — niemal na wagę złota. Z pomiędzy 6 stenografów zatrudnionych przedtém przy wspomnianym dzienniku, dzisiaj zaś będących w biurze sejmu brazylijskiego, pobiera trzech najlepszych rocznie $4\frac{1}{2}$ contes de reis (blisko 3.333 tal.) a oprócz tego przy sejmach prowincjonalnych jeszcze po $1\frac{1}{2}$ c. d. reis (1080 tal.), inni zaś trzej jako mniej uzdolnieni bywają tylko na czas potrzeby do biura powoływani i pobierają miesięcznie po 400 talarów. Cztery miejsca na urzędowych stenografów, ze stałą miesięczną płacą po 108 talarów, rozpisane w drodze konkursu przez sejm prowincjonalny w Buenos Ayres, przez długi bardzo czas były opróżnione, z braku potrzebnej ilości uzdolnionych kompetentów.

Grupę czysto angielskich systemów kończy Norwegia, gdzie sejm w Christyanii, uznając ważność i doniosłość stenograficznych sprawozdań, rozpiął nagrodę 1.000 species czyli 50 tal. dla każdego, kto się dobrze stenografii wyuczy. Dopiero w r. 1852. Paludon ogłosił przekład systemu Taylora na język norwegski i został odtąd szefem biura sejmowego z miesięczną płacą 156 talarów, zaś 12 innych stenografów zatrudnionych przy sejmie, pobierają po 90 talarów miesięcznie. Od r. 1851. Dr. Holger Petersen uczy w Christyanii stenografii publicznie.

Najnowsze (do połowy roku 1867) dzieła do téj grupy należące a zasługujące na wzmiankę są: „*The complete Phonografer*“ przez James E. Munson, najstarszego amerykańskiego stenografa rządowego, wydana w Nowym Jorku r. 1867, dalej wychodzące czasopismo „*The Phonetic Journal*,“ wydawane przez Fred. Pitmana i poświęcone wyłącznie rozszerzaniu nauki fonografii Isaaka Pitmana.

(Redakcyja London Paternoster row. 4). Tenże sam Fred. Pitman pracuje w literaturze angielskiej fonograficznej bardzo czynnie i z powodzeniem, wydając ciągle jedną po drugiej w tej mierze rozprawy. Najczynniejsze i oraz najliczniejsze z Towarzystw fonografów jest „Shortand Writers' Association„ i w r. 1867. w Whittington-Klub na Fleet-Street zawiązane powszechne Towarzystwo stenografów pod prezydencyą p. Tomasza J. Woods.

Jako kompilacyę nauki Pitmana, lecz w całkiem nowem i drobnostkowością swoją do pedantyzmu posuniętem obrobieniu, uważać należy nowszemi czaśy przez W. Macieja Williams wydane dzieło: „Sohrthand for Erevybody“. Easy to learn — easy to write — easy to read — and useful to all“. W dziele tém założył sobie autor naukę Pitmana zupełnie usunąć z publicznego użycia, dowodząc, że jego nauka dopiero jest wszechstronnie opracowaną i najdoskonalszą i że tém samém powinna służyć jako podstawa do połączenia się wszystkich angielskich stenografów pod egidą jego teorii. Pobożne to i nieuzasadnione żądanie tym mniej może mieć widoków jakiego takiego powodzenia, gdyż w samym obozie Pitmana, tyle jest stronnictw, ile jest wydań poprawnych nauki tego mistrza (a jest ich od r. 1847. przeszło 10). Każde z tych stronnictw trzyma się tedy z niczém niezwichniętą stałością dotyczącej edycyi, będącej podstawą jego powstania.

B. Grupa francuzka.

Pierwsze usiłowania zaprowadzenia i rozpowszechnienia wiedzy stenograficznej we Francyi, przeszły prawie bez żadnego skutku i ledwie tylko zapisać możemy o nich wspomnienia historyczne. Prawdopodobnie pierwszym, który z zapałem podjął się w początkach XVII. wieku Paryżanów obznajomić z „czarodziejską sztuką pisania równocześnie za żywém słowem“—jest profesor Janus Cæcilius Fréy. Ile jego teorye stały w związku z metodami angielskimi — lub były samoistnemi, dla braku dat nie umiemy dać bliższych wyjaśnień, dość że się nie przyjęły. Taki sam skutek miała nauka ks. Jacques Cossarda ogłoszona w 1651. Ramsay'a w 1681. r., de Valedé'go z r. 1777. i proboszcza z St.

Laurent z r. 1787. Były to próby nieudane, zbudowania na wozach, być może angielskich — coś nowego i oryginalnego. Nauki te z powodu swój rozwlekłej pisaniny i niezgrabności znaków, częstokroć tych samych co i zwykłego pisma, co do techniczej swój strony posiadają mało większą wartość jak tachygrafia, choć co do czytelności może i po za nią stoją. Równocześnie z de Valedem w 1777. ubiegał się o aprobatę swój nauki stenografii, czyli jak to wtenczas powszechnie zwano „tachygrafii“ u paryzkiej akademii umiejętności Jean Felicité Couon de Th'évenont. Paryzka akademja nietylko że wyraziła swoje uznanie p. Th'évenont, ale jako najwyższa władza naukowa, przepisała ją jako przedmiot obowiązkowy dla szkół niższych i średnich. Atoli system ten zbudowany na podstawie trzech linii geometrycznych i punktu, przedstawiał już przy cokolwiek szybszem pisaniu, trudności bardzo zniechęcające, bo każda zgłoska wyrazu — pisała się odrębnie i tylko ściśle w granicach trzech linii. Tój ujemnej strony wyrównać nie mogło wcale, bardzo dobitne wyrażanie samogłosek i dość łatwe odczytywanie napisanego. Pomimo tak poważnej opieki i okoliczności, że można było się jój w 10 godzinach nauczyć, a sam autor w jednej godzinie spisywał za jój pomocą 40 stron dyktowanych, nauka p. Th'évenont była na to uczoną, by ją potem każdy zaniedbał, skoro tylko jój więcej uczyć się nie był zmuszany. Rozgłosne powodzenie nauki Taylora w Anglii, spowodowało p. Théodore Pierre Bertina do ogłoszenia w r. 1792. przekładu tój angielskiej stenografii i dla języka francuzkiego. Zasadnicze różnice etymologiczne, jakie cechują i różnią angielski język od francuzkiego, uwzględnił Bertin jak najstaranniej i w tym celu pozmieniał poczęści oznaczenia samogłosek a w szczególności znaki dla spółgłosek. Naśladownictwo to znalazło przez długie lata powodzenie i przewagę nad wszystkiemi innémi często ogłaszanémi nowościami, i rzeczywiście z powodu swój łatwości i potoczności pisarskiej zasługuje na takie odszczególnienie, lecz żadną miarą ani co do swój wierności i łatwości w odczytywaniu ani co do sposobu wyrażania brzmień samo-

głoskowych, niemoże iść w porównanie z pracą p. Thévenont. Czytelność systemu Thévenonta z łatwością w wypisywaniu Bertina, starał się Con'én de Prépean przez odpowiednie zmiany i zamiany pojedynczych oznaczeń i połączeń, osiągnąć. W sześciu krótkich odstępach po sobie, od roku 1813. do 1833. następujących nowych wydaniach swej nauki, dąży on z niezmordowaną usilnością do raz wytkniętego celu z coraz lepszym powodzeniem lecz tylko w teorii. Co do sposobu pisania i łączenia pojedynczych znaków między sobą, zbliża się zupełnie do Taylora, lecz oddzielnego wypisywania pojedynczych zgłoszek wcale nie usuwając, stara się ten nabytek od Thévenonta w ten sposób udoskonalić, że po różnych przemianach znaków co do znaczenia i kształtów — stawia wreszcie jeden i ten sam kształt, lecz w trzech rozmaitych wielkościach, dla trzech oddzielnych, często nawet z sobą niespokrewnionych głosek. Przezto system w teorii upojedynił, lecz natomiast z powodu łatwości zamiany w odczytywaniu i trudności przestrzegania przepisanych rozmiarów, utrudnił praktyczne zastosowanie i nigdy nie mógł stałej i większej liczby zwolenników uzyskać. Stenografia jego rozpadała się na dwie główne części, na naukę stenografii potocznej „*sténographie cursive*„ i na naukę stenografii publicznej „*sténographie exacte*“. Usiłowania dotychczasowe więc, by ułożyć wymaganiom języka francuzkiego odpowiednią stenografię, wydawały niewdzięczne i w ogóle nietrwałe owoce. Dopiero p. Prévost należy się niezaprzeczona zasługa, że przez swój poprawny, w 1827 ogłoszony przekład systemu Taylora na język francuzki, rozbudził u powszechności francuzkiej pewne trwałe zajęcie się tą nauką. Słynny ten i fachowo wykształcony praktyk, podejmując się téj pracy, postąpił sobie zupełnie samoistnie, kierując się zasadami więcej praktycznymi niż etymologiczno-gramatycznymi. Prévost uzupełnił Taylora w widokach mowy francuzkiej, ustanawiając dla głosek w środku wyrazów najczęściej się powtarzających bądź bardzo trafne oznaczenia, bądź nowe kombinacye. Bierze on rozbrat stanowczy z oderwanym swych poprzedników sposobem pisania

zgłosek — przyjmując tylko jedną linię i pisze całe wyrazy łącznie.

Pomimo iż pisma powstałe na podstawie kombinacji linii geometrycznych, mogą przedstawiać co do pojedynczych znaków oderwanie napisanych, kształty istotnie bardzo pojedyncze — to w każdym razie, z powodu swego łączenia się w wyrazy tylko pod pewnemi kątami, utykać one muszą na niepokonanę i rękę bardzo trudzącą niedogodności. Trudności téj, nie zdołały nawet teorye zaokrąglonego wypisywania, choć z niekorzyścią dla czytelności, usunąć. Przyznać należy, iż stenografowie francuzcy, dokonali nie mniej zaszczytnych prac od angielskich a rzeczy nawet można, że im się należy pierwszeństwo przed tamtymi, skoro prócz niedogodności używanych systemów, musieli się liczyć z gorącą i płynną wymową francuską, która prawie dwukrotnie prześciga angielską. W w. XVII. za Ludwika XVI. widzimy znakomitych stenografów czynnych publicznie w Radzie stanu (Etats generaux). Odtąd całe parlamentarne i publiczne życie narodu francuzkiego w burzliwych czasach rewolucyjnych i porwulucyjnych kreśli wiernie ręka stenografa, prócz małych wyjątków za panowania Napoleona I, który jak wiadomo nie wielkim był przyjacielem ani parlamentaryzmu ani publicystyki. Po upadku pierwszego cesarstwa, Restauracya troskliwie opiekowała się stenografami, którym poruczała spisywanie rozpraw izb francuzkich, podnosząc ich do rangi urzędników państwa o stałej pensyi, by przez ogłaszanie długich i szumnych rozpraw parlamentarnych, ni to wynagradzać Francuzom ubytek sławy i wolności. Napoleon III. wstępując na tron swego stryja, zniósł w r. 1852 instytucję urzędowych stenografów, polecając Monitorowi umieszczanie z posiedzeń ciała prawodawczego tylko streszczanych stenograficznych sprawozdań. Jednakowoż wielka ważność dosłownych i wiernych sprawozdań i powszechnie głośne żądanie całej oświeconej masy narodu objawione w tym kierunku, zniewoliło cesarza do ustanowienia napowrót urzędowych stenografów obecnie już nietylko dla ciała prawodawczego ale i dla senatu. Dekret cesarski z dnia 24go listopada r. 1862. zabezpieczył

stanowczo stenograficzne spisywanie rozpraw parlamentu francuzkiego, stanowiąc w artykule 4 „Les débats de chaque séance sont reproduit par la stenographie et insérés in extenso aux le journal officiel du lendemain“. Przed rokiem 1848. a właściwie do 1851. płacono 7 urzędowym stenografom w biurze izby panów po 7.800 fr. w biurze izby deputowanych zaś 9 stenografom I. klasy (roulés) po 6.000 fr. a 4 stenografom II. klasy czyli tak zwanym aspirantom po 1.200, 1.600 i 2.000 fr. rocznie. W roku 1851 urządzono biura stenografów z 5 stałych rewizorów po 8.000 fr. dwóch prowizorycznych po 6.000 i 11 stenografów po 4.000 fr. rocznej pensyi z prawem do emerytury. Podług normy tych samych zasad i dzisiejsze biuro stenograficzne tak ciała prawodawczego jak i senatu francuzkiego jest ustanowioném. W pierwszym przewodniczy p. Denis-Legarde, w drugim weteran francuskich stenografów Prévost, ozdobiony krzyżem zasługi legii honorowej. Z pomiędzy licznych systemów wzrosłych na ziemi francuzkiej, dzisiaj nie możnaby żadnemu przyznawać wyłącznej przewagi, chociaż każde, publiczne posiedzenie sądowe, każde publicznie wypowiedziane słowo i każdy wykład szkolny jest pilnie stenografowany, słowem chociaż stenografia od biura jurysty i kupca roszérzyła się aż do warstatów wyrobnika i do biédnego ucznia. Wprawdzie dziś po wszystkich zakładach naukowych uczą stenografii jako przedmiotu obowiązkowego, podług ostatniego układu p. Prevosta, lecz to wcale nie przeszkadza, że system Bertina, Conen de Prepéan a nawet ostatniemi czasy i Gabelsbergera, cieszą się znakomitą liczbą zwolenników. Nauka stenografii znakomitego publicysty p. Aimé Paris usiłująca fonografię Pitmana, na podstawie kombinacji znaków z dawniejszych systemów dla języka francuskiego uskutecznić, nie znalazła powodzenia, podobnie i w r. 1867. wydana, „Dyploýé frères, Stenografie Duploýé“, pomimo, iż w swój przedmowie jest bardzo zachęcająca, nie wywarła do dzisiaj żadnego wpływu.

Obok Francyi i równocześnie z nią, rozpowszechnia się stenografia w Nederlandach (Żuławach) gdzie niejaki Jan Rejner kupiec z Rotterdamu, ogłosił w r. 1673. prze-

kład angielskiego systemu Sheltona, na język niderlandzki. Praca ta była istotnie tylko w widokach spekulacyjnych podjętą, gdyż Rejner otrzymawszy na nią przywilej, sprzedawał tylko za grube pieniądze tę „wielką tajemnicę pisania za żywém słowem“. Nie małe zyski, jakie stenografia przynosiła Rejnerowi, spowodowały niejakiego Pitsen Roelf z Dordrechtu do ogłoszenia w r. 1698. kompilacji angielskich systemów, zaś Dor. Emil von Ruyter z Leyden ogłosił inny, wcale lepiej od swych poprzedników obrobiony system stenografii niderlandzkiej w r. 1743. Lecz to są tylko próby nieudane i niemogące z powodu swego wadliwego układu, rozbudzić szerszego zamiłowania téj nauki w publiczności. Dopiero od r. 1814. gdy Dor. P. v. Eyk ogłosił przekład systemu francuzkiego Conen de Prepéan dla łacińskiego języka a Dor. Erdmann dla niderlandzkiego, stał się interes dla stenografiowiczej ogólnym i odtąd zdobywa ona sobie trwałe prawa obywatelskie między publicznością niderlandzką. Królewskie Towarzystwo naukowe „Concordia“ w myśl powszechnie objawianego domagania się praktycznej stenografii, rozpiło w 1820. konkurs na najlepszą stenografię niderlandzką. Z pomiędzy znakomitój liczby współubiegających się, otrzymał Dor. Sommerhausen pierwszą nagrodę w kwocie 300 guld. niderl. za napisanie najlepszej i najodpowiedniejszej nauki, zaś literat Bossaert pochwalne uznanie i srebrny medal nagrody. Obydwaj autorowie starali się swoją naukę ugruntować na systemach p. Conen de Prepéan i Taylora, robiąc tylko takie poprawki i zmiany, jakie właściwości języka niderlandzkiego wymagały. Praca Sommerhausena istotnie zasługuje na pierwszeństwo i tak dalece się rozpow szechniła, iż przekład systemu Prevosta, dokonany przez Dor. Frerik z Gröningen w r. 1834. został prawie niepostrzeżonym. Pomimo tego wszystkiego, — artykułowi 96. praw kardynalnych niderlandzkich z r. 1848, który orzekał jawność posiedzeń obu izb państwa a względnie polecał ich stenograficzne spisywanie, nie mogło się stać zadość z powodu braku odpowiednio uzdolnionych praktycznych stenografów. Nakoniec p. Tilar van Elevan, który ułożył nową

na praktycznych doświadczeniach, opartą naukę i p. C. A. Steger udało się wykształcić odpowiednią liczbę dobrze wyćwiczonych stenografów i pod ich kierownictwem istnieje od r. 1854. stale obsadzone biuro stenografów urzędowych. Naczelnik czyli kierownik biura stenograficznego pobiera prócz osobnych dyet 925 tal., jego zastępca 815 tal., stenografowie I. klasy 750 tal., a drugi 530 talarów — rocznej stałej pensyi.

W r. 1867. p. C. A. Steger, który niekoniecznie zgadzał się z swoim kolegą p. Tilarem, ogłosił praktykę udoskonalony swój system stenografii pod tytułem: *Handtleiding tot de nederlandsche Stenographie, door C. A. Steger; eersten stenograaf bij de Staten General. Schoonhoven S. en W. N van Nooten* 31 stronic druku i 6 tablic wzorów do pisania. W tém swoim dziele powiada autor, że nie wykład lecz książka może na dobrego stenografa wykształcić, bo tu potrzeba własnych i pilnych studyów, dalej twierdzi on, że choć Gabelsbergera stenografia wyżej stoi jak jego co do teorii, to ta ostatnia znowu co do praktyczności góruje nad pierwszą. Od dobrego stenografa wymaga Steger umiejętności języka niderlandzkiego, francuzkiego, angielskiego, niemieckiego i łacińskiego a nawet historii, geografii, statystyki, studia i terminologię prawniczą i w ogóle przynajmniej ogólną znajomość wszystkich umiejętności. Co do zewnętrznego założenia, dzieło to odpowiada systemowi Gabelsbergera, lecz pod każdym względem niżej od niego stoi.

W Belgii, która odłączywszy się w 1830. od stanów niderlandzkich i stawszy się państwem samodzielném o wzorowo parlamentarnym ustroju, już w pierwszej chwili ogłaszano stenograficzne sprawozdania rozpraw Izb, do których spisywanie w braku krajowców, sprowadzono stenografów z Paryża, płacąc im miesięcznie do 600 fr. remunaracyi. Dziś istnieje w Belgii na wzór niderlandzkiego, stałe biuro stenograficzne i przyznać potrzeba, że najlepiej dotowane, bo nawet p. Liége, który stracił wzrok z powodu usilniej swęj pracy stenograficznej w biurze izb belgijskich, pobiera dzisiaj 6000 fr. jako dożywną emeryturę.

W poniżej poszczególnionych krajach, pod mianem niby własnych oryginalnych systemów, ogłaszano w rzeczy samej

tylko przekłady bądź francuzkich bądź angielskich nauk stenografii, a najczęściej kompilacyę jedną lub drugiej. Wrzędzie tym na pierwszym miejscu wymieniamy Hiszpanię, gdzie niejaki Don Franciszek de Paula Marti w 1800. wystąpił pierwszy z tłumaczeniem systemu Taylora na język hiszpański, lecz już w roku 1803, ogłosił swój własny w przeważnej treści na francuzkim systemie Bertina, oparty system, który doczekał się nowych i poprawnych wydań w 1813, 1821 i 1864.

Obok publikacyi Marti'ego jest jeszcze i druga książka nauki stenografii hiszpańskiej, wydana przez Don Ivarez Guerra z Madrytu. Don Pedro Caballos, który w historii Hiszpanii zaszczytne miejsce zajmuje, polecił za swoich rządów dekretem królów. z d. 21go listopada 1802. otworzyć pierwszy kurs publiczny nauki stenografii. Z tego korzystało przeszło 80 osób z zadawalniającym postępem. Odtąd umiejętność stenografowania, stała się ogólnie bardzo poważaną, i lubianą a nie tylko że jest w szkołach jako przedmiot obowiązkowy i w sądach jako pismo protokolarne wprowadzoną ale szczególnie wzięła ona przewagę nad pismem zwyczajnem w kupieckich korespondencyach. Izba handlowa w Barcelonie, uznając wielką doniosłość stenografii w życiu handlowém, wyposażyła z własnych funduszów rok rocznie publiczne, bezpłatne wykłady stenografii i nadała posadę stałego nauczyciela p. Franciszkowi Serra y Ginesta, autorowi jednej może z najlepszych stenografij hiszpańskich. W Kadyksie istnieje od r. 1807. akademja scisło- i rychłopisarstwa, rozciągając swój zbawienny wpływ prawie po całym kraju w interesie rozwoju i kształcenia stenografii.

Biuro parlamentarnych stenografów w Madrycie jest nader wzorowo urządzone. Miejsca 19, w jego skład wchodzących osób są obsadzane za pomocą konkursu. Posady te są stałe i uprawniają do emerytury, tudzież liczą im się lata służby jak urzędnikom. Pierwszy naczelnny redaktor i kierownik biura stenografów, pobiera rocznej pensyi 24.000 realów czyli około 1.616 talar., zastępca jego 22.000 realów czyli 1.418 talarów, zaś stenografowie I klasy 16.000 realów czyli

1.078 talarów a stenografowie drugiej klasy 12.000 realów czyli 810 talarów rocznej pensyi. Biuro to dzieli się na dwie sekcye, t. j. na biuro izby kortezów o 3 redaktorach i 6 stenografach i na biuro izby deputowanych o 2 redaktorach i 8 stenografach. Portugalia co do rozwoju stenografii korzystała tylko z postępów tej nauki w Hiszpanii i dopiero od r. 1820. otworzył w Lizbonie Anjel Roman Marti, syn wyżej wspomnianego Franciszka de Paula Marti, pierwszy publiczny kurs stenografii, podług układu ojca swego z r. 1821. Usiłowania jego odniosły po części pożądaný skutek, gdyż stenografia nie mniej stała się rozpowszechnioną i poważaną jak w jego ojczyźnie Hiszpanii.

Grupę francuską zamykają Włochy. Wprawdzie od początku tego wieku usiłowano systema francuskie lub angielskie na język włoski przełożyć, lecz gdy naród włoski z powodu swego rozbitcia politycznego pozbawiony wszelkiego życia publicznego na wewnątrz, wysiłał wszystkie swe siły moralne na spiskowanie w kraju i po za granicami — stenografia więc, przy tak niekorzystnym kierunku umysłowym, tutaj ani zwolenników znaleźć a tém mniej rozszerzyć się mogła. Z jaśniejszemi chwilami życia wewnętrznego, pojawia się zaraz stenografia rozprzestrzeniając się co raz swobodniej i silniej i pełni dzisiaj swoją służbę publiczną. W r. 1848. pojawiła się nauka niejakiego Milanesio, której poprawną reprodukcya jest również na angielsko-francuskich metodach zbudowana nauka Leopolda Hermeta z r. 1853.

Grión dyrektor c. k. gimnazjum w Tryeście — pracuje usilnie od 1849 roku na polu ułożenia samoistnej stenografii włoskiej, którą z pominięciem niemieckiego systemu Gabelsbergera, radby na własnych pomysłach a raczej na zasadzie angielskiej fonografii Pitmana zbudować. W tym też duchu działa Leininger; pragnąc także coś podług własnej metody wypracować. Professor gimnazjalny ze Spalatto Henryk Noë, ułożył i wydał w r. 1867. podług Gabelsbergera (wyjąwszy małych naturą języka wskazanych zboczeń) — stenografię dla języka włoskiego, a Teoldi naczelny kierownik dzisiejszego biura stenograficznego przy senacie florenckim znowu takąż

naukę wedle własnych zasad. Zestawia on w swym dziele naukę Noëgo i wykazuje wyższość swego systemu nad nauką Gabelsbergera. Nie wchodząc w to czyli tak istotnie jest, dość że Teold'ego nauka, z powodu jego poważnego stanowiska, dzisiaj ma przewagę nad wszystkiemi innemi. W publicznem użyciu napotykamy stenografów już przy parlamencie sardyńskim w r. 1848.—gdzie pod kierownictwem p. Delfino'ego także autora stenografii włoskiej podług systemu Prevosta, istniało biuro stenografów parlamentarnych. Dziś we Florencyi tak przy izbie deputowanych jak i przy senacie istnieją osobne biura stenograficzne, składając się każde z 16 osób, będących na etacie państwowych urzędników. Biura te są ukonstytuowane tak jak we Francyi, Anglii, Niemczech i w ogóle wszędzie na Zachodzie, a sprawozdanie z każdego posiedzenia, otrzymują posłowie nazajutrz już drukowane. Stenograf włoski niepotrzebuje téj biegłości w szybkiem pisaniu jak n. p. w Niemczech lub u nas, gdyż mówcy włoscy mówią z pewną uroczystą powagą i tak zwolna że ledwie wypada 40 — 50 a rzadko kiedy 60 słów w przecięciu na jedną minutę.

C. Grupa niemiecka.

Nad grupą niemiecką zastanowimy się cokolwiek więcej szczegółowo, jak nad dwiema poprzedniemi, bo nauka stenografii, dziś u nas najbardziej rozpowszechniona t. j. system Gabelsbergera, ma swoje źródło w Niemczech i ściśle jest z tamtejszém życiem stenograficzném związana.

Niemożliwą jest rzeczą przypuszczać, ażeby z początkiem wieku XVII. rozbudzające się w Niemczech usiłowanie „wznowienia“ — my powiemy raczej zaprowadzenia stenografii, znalazło coś z przeszłości rodzimego, na tém polu pozostałego, owszem okoliczność, że pierwsi pracownicy niemieccy starali się tylko zastosować angielskie systemy i dla mowy niemieckiej — jest dowodem, że przedtém nie tu, na polu stenografii nie działoś.

Wprawdzie filozof i profesor matematyki w Altdorf, niejaki Schweitzer, podjął się téj przytrudnej pracy, by na wzór arabskich liczb zwyczajne pismo uprościć, za po-

mocą którego w pisaninie znacznie wiele czasu dałoby się oszczędzić. Co do jęgo osoby miało to mu się bardzo pomyślnie udać. Przez uproszczenie a raczej potworzenie sobie z liter zwyczajnego pisma — wielkiej ilości stałych oznaczeń dla pojedynczych wyrazów, nabył on nadzwyczajnej biegłości w szybkim spisywaniu słów, lecz zdaje się, że oprócz siebie nie miał więcej zwolenników téj nauki.

Jezuita Kasper Schott wydał w r. 1665. przekład systemu Sheltona na język łaciński, zaś na podstawie téj pracy i systemu Willisa, wydaje Harsdorfer około 1670. naukę stenografii niemieckiej. Atoli ani Schott ani Harsdorfer nie musieli najogólniejszym warunkom stenografii odpowiedzieć, kiedy niejaki Bielke z Jeny w r. 1679. uczuł potrzebę i wydał przekład prawdziwój nauki Sheltona, zastosowanój i dla języka niemieckiego i istotnie z niemałym, jak na ówczas powodzeniem. Nauka jęgo doczekała się kilkakrotnie wznawianego wydania. Niemal w lat 70 po pierwszym wydaniu nauki Bielkiego ogłosił niejaki Gessner w Lipsku w r. 1745. przekład systemu Ramsay'a na niemiecki język, lecz bez wszelkiego skutku i powodzenia. Są to bowiem luźne tylko objawy naśladownictwa obcych systemów, mianowicie angielskich i francuskich, bez wszelkich warunków trwałej przyszłości. Wiedza stenografii była rodzajem jakiejś tajemnicy, drogo opłacanój i nie każdemu przystępnój. Stan ten trwa poniekąd aż do końca XVIII. wieku, bo nie dziw, iż z ucichnięciem gorących dysput i szermierek kaznodziejskich, zrodzonych wielką reformacją, Niemcy pozbawieni wszelkiego politycznego życia, nękami niejako systematycznie wielkimi i ciągłymi wojnami na własnej ziemi, nie wiele mogli się zajmować stenografią. Uczuli oni dopiero potrzebę zastąpienia zwyczajnego pisma, inném zwięźlejszém — gdy nowo powstałe filozoficzne teorye rozbudziły umysł ludzki i dokonywały wielkich przemian społecznych w sąsiedniej Francyi, i gdy w skutek tego tętno poczucia narodowego silniej i w Niemczech uderzać poczęło. Jakby zawstydzeni swojém dotychczasowém niedbalstwem, praktyczni Germani — z ową historyczną, drobiazgową acz głęboką uczonością,

poszli w zapasy z synami Albionu o system lepszej stenografii. I stanęli w końcu po wielu próbach, pracach i zawodach — jeżeli nie wyżej na tém polu od Anglii to niezawodnie na równi.

Głos Buschendorfa podniesiony w 1796. do swych ziomków w tej kwestyi, w dzienniku przez niego dla przemysłu i handlu redagowanym, nie pozostał bez skutku. W prawdzie zalecany przez niego system Ree'go nie wielu znalazł zwolenników, lecz dał pochop innym do niezmordowanej na tém polu pracy. Już w roku następnym (1797) Frydryk Monsengeil — nauczyciel leśnictwa w Zillbach, wydał naukę stenografii niemieckiej na podstawie zasad Taylora a przeważnie Bertina, których systemy podówczas na Zachodzie za najlepsze uważano. Nauka ta oparta na zasadzie linii geometrycznych, łączyła prócz wielkiej uciążliwości pisarskiej, wiele jeszcze innych niedogodności n. p. przy odczytywaniu, gdyż w całym swym układzie była niedostateczną a w przeprowadzeniu zupełnie dowolną. Dlatego w tymże samym roku, lecz nieco później od pierwszej, wydana nauka stenografii przez Karola Gottlieba Horstiga (Horsting) radcę konsystoryalnego, pod wieloma względami zasługując na pierwszeństwo, chociaż przymiotów nawet średniej praktyczności nie osiąga, bo znaki dowolnie i bez uwagi poustanawiane, w niczem nie chronią od zamętu i dwuznaczności.

Trzecią z kolei książką nauki stenografii z r. 1797. jest wydana w Lipsku „Księga tajemnic starego i nowego świata“ — bardzo szumnie napisana, lecz bez wszelkiej treści i wartości. W 1798, wydał księgarz Buling naśladowaną podług Horstiga naukę stenografii, zamykając niejako cyklus na polu ścisłopisarstwa niemieckiego dotychczas wydanych teoryj, któreby raczej do świata złudzeń, aniżeli do rzeczywistości policzyć należało. Dopiero w 1802. J. C. Danzer, kapitan w cesar. austrijackim wojsku — wystąpił z swoim dziełem ścisłego przekładu stenografii podług Samuela Taylora, które zyskało trwalsze i szersze powodzenie. Naukę tę udzielano obowiązkowo prawie do r. 1811. uczniom

szkoły wojskowej w Wiener-Neustadt. Zasługuje także na wzmiankę wydany w r. 1814 w Jenie przez „Niewiedomego“ autora przewodnik do rychłego i uproszczonego pisania za pomocą zwykłych liter. Od chwili tej, aż do publikacji Juliusza Leichtena, radcy archivum badeńskiego, przedsięwziętej w 1819 r. pojawiają się wprawdzie, ciągle tu i ówdzie nowi autorowie, lecz nie wznoszą się swými pomysłami po nad sferę trywialnych naśladownictw.

Praca Leichtena usiłowała przyjść w swém założeniu niejako w pomoc ogólnej potrzebie spieszego oddawania życia parlamentarnego, jakie poczęło się po 1815. r. wyrabiać w Niemczech z utworzeniem „Rzeszy“. Leichten przełożył tylko system Taylora na niemiecki język, uzupełniając go nadto znakami na zasadzie elipsy. Lecz jakkolwiek jego teoryje są jaśniejsze i pewniejsze i sposób pojmowania przedmiotu nawet trafny, to jednakowoż w przeprowadzeniu rzeczy, minął się zupełnie z tém, co sobie w założeniu zakreślił, przeto ledwie wzniósł się nad poziom nieudanej próby. Równocześnie z Leichtenem pojawiła się nauka Monsengeila w poprawném wydaniu, która przyjmuje w przeważnej części alfabet Horstiga. Przez zestawioną z większą uwagą teoryję rozróżniania zgłosek złożonych od niezłożonych, tudzież przez dokładniejsze oznaczenie samogłosek, dochodzi przynajmniej dzieło to do większej pewności w odczytywaniu napisanego, co w każdym razie poczytujemy za postęp i zasługę.

J. G Berthold nadporucznik pospieszył się jeszcze w tym samym roku wydać, w rzeczywistości tylko nowe wydanie nauki Monsengeila, z małemi i nie znaczącemi zmianami. Słusznie więc jako plagiator, nie znalazł Berthold najmniejszego poparcia i uznania dla mniemanej swej pracy. Niemniej w tym samym roku niejaki ksiądz M. Heger sporządził i uzupełnił system Horstiga i ogłosił go w nowej postaci w r. 1820.

Ellison von Nidlef przyjął w 1820. za podstawę swej nauki system Taylora podług dokonanego już przekładu przez Danzera z 1801. r. a porobiwszy niektóre wcale nie bardzo trafne odmiany i „ulepszenia“ ogłosił ją w 1820. w

Conversationsblatt Gräffera, a następnie w 1848. i w osobném odbiciu.

W tej porze rzec można, że przeważała nauka Monsengeila i każdy nowy autor kusił się takową udoskonalić wedle swych własnych pomysłów i doświadczeń. Do tego rzędu należy praca J. F. Stärka z r. 1822, ponownie w r. 1829. ogłoszona w poprawném i przejrzaném wydaniu, za co nawet uzyskał od rządu pruskiego wynagrodzenie i pochwałę.

W 1825. występuje niejaki Dr. Thon z swoją pod każdym względem nieudalą nauką stenografii a Fryderyk Dr. Erdmann, przyboczny lekarz króla saskiego, starał się w dziele ogłoszonym w r. 1826., pojedyncze znaki stenograficzne do największego możliwego uproszczenia doprowadzić.

Najodpowiedniejszym środkiem do tego wydawała mu się kombinacja znaków w przestrzeni dwóch linii i oznaczenie spółgłosek przez małe, proste i w różnych kierunkach idące kréski, zaś samogłoski wyraża przez kropki, wypisywane odpowiednio do ich brzmienia, nad, między, na i pod liniami. System ten w teorii uproszczony, w praktyce wikłał się w trudności niepokonane, bo każdą niemal głoskę w wyrazie oddzielnie potrzeba pisać. O wiele nieszczęśliwszym od Erdmanna pod tym względem był J. Brede z swoją w r. 1827. ogłoszoną nauką, niemniej i F. J. Geborde Dr. juris, który w r. 1828. wydał w Göttingen system „niemieckiego rychłopisma“ opartego na bardzo zmyślnem sposobie skrótów, za pomocą upojedynzonego pisma zwyczajnego.

Wspomniemy tu jeszcze nawiasowo o nieudalej reprodukcji systemu Horstiga, jaka się pojawiła w r. 1830. w Tübingen nakładem księgarza Ossiana, bez wymienienia nazwiska autora — do dziś dnia nieznanego. Na większą uwagę i uznanie, zasługuje publikacja J. Nowaka z r. 1831. — wznawiana następnie w ulepszonych wydaniach w roku 1834. i 1848.

Autor ten, widocznie głęboki znawca stenograficznej szkoły angielskiej i francuzkiej, niemniej obznajmiony z wewnętrzzną budową języka niemieckiego, poszedł w pracy

swej samoistnemi torami, chociaż zawsze znaki jego należą do systemów Taylora i Bertina. Prześcignął on swoich poprzedników tak pod względem teoryi jak i praktyczności nauki i stanowi przechód między dotychczasową chropawą i naśladowniczą angielsko-francuską szkołą a nową, udoskonaloną i rodzimą czyli czysto niemiecką, jaka się poczyną z dziełem Franciszka Ksawerego Gabelsbergera, wydanem w r. 1834. Książka J. Nowaka „Ausführliche Anleitung zur deutschen Geschwindschrift. (Tachygrafie) Mit 8 litographirten Tafeln. Wien Gedruckt bei J. P. Sollinger“ — jest owocem długich i mozolnych studyów, wszystko w niej sumiennie opracowane, podział alfabetu odpowiedni, prawidła króceń polegają na stałych zasadach, pojedyncze znaki starannie ze wzorów francuskich i angielskich skombinowane i do połączeń więcej zdolne, jak zalecane znaki przez jego poprzedników. Mając przedewszystkiem praktyczność znaków i ich łatwość do łączenia się na względzie odstąpił, po części w ponowném wydaniu swej nauki r. 1834. od wzorów francuzko-angielskich i pozbywa się sposobów pisania prostemi i kończystemi kątami, usiłując swoim znakom nadać potoczystość, okrągłość i giętkość zewnętrzną. W pracy tej jest nawet wiele bardzo dobrych pomysłów, trafnych i krótkich kombinacyi, lecz zawsze nie da się zaprzeczyć, że ma i ujemnych stron nie mało. Pominąwszy, że jego sposób pisania — jakkolwiek zwięzły, bardzo nuży rękę a jeszcze więcej oko czytelnika, to oznaczanie samogłosek przez punkty, samo przez się czytelność pisma w wysokim stopniu naraża. Niedogodność tę usuwa wprawdzie poprawne wydanie z 1848, atoli system ten w obec coraz silniej wzmagającego się rozpowszechnienia nauki Gabelsbergera, niezdolał ani na chwilę szerszego koła zwolenników zainteresować. Nowak ma w nauce swej już jasne pojęcie o doniosłości oznaczania samogłosek symbolicznie „co do miejsca“, a wstęp krytyczno historyczny o rozwoju i znaczeniu stenografii w powszechném życiu człowieka, umieszczony na początku tego dzieła, policzyć należy do lepszych i trafnych rozpraw w tym zawodzie. System ten liczył a nawet i dzisiaj

liczy jeszcze kilku biegłych w swej sztuce zwolenników w Węgrzech, którzy podczas kadencji sejmowych w r. 1843, 1844, 1848, 1849 i 1861 zadawałniające oddali usługi.

Niemal w ślad za Nowakiem pojawia się w 1831. książka Ineichena, w całej swej treści nic innego niezawierająca jak znane już i tylokrotnie wznawiane teorie Horstiga, tylko ze zmienionym tytułem. W dwadzieścia lat później tj. w 1851. wydano tę kompilację niby „poprawioną” lecz bez żadnego skutku i jakichkolwiek widoków na przyszłość. Dla sztuki stenografii niemieckiej rok 1834. jest najważniejszym i istotnie epokę stanowiącym. W nim bowiem pojawia się system całkiem nowy wiekopomnej pamięci **Franciszka Ksawerego Gabelsbergera**. W pierwszej zaraz chwili system ten z powodu swej logicznej prostoty i zewnętrznej, technicznej wykonalności zapuszcza trwałe korzenie w całych Niemczech. Ruguje on z całą siłą swój przewagi wszystkie przed nim i obok niego powstające systemy, podnosi naukę stenografii do przynależnego jój miana „sztuki” a rozbudzając ogólny interes dla stenografii u powszechności, ważne oddał i oddaje usługi w historii odrodzenia się duchowego i narodowego Niemiec w ostatnim lat dziesiątku. Z obowiązku naszego — jako zwolenników tej sztuki, musimy się dużo obszerniej nad pracą mistrza tego zastanowić — co jednakże poniżej uczynimy, tu zaś aby łańcucha chronologicznego nie przerywać, wyliczamy resztę autorów niemieckich, którzy chcieli współzawodniczyć z Gabelsbergerem — bądź ogłaszaniem oryginalnych pomysłów, bądź też poprawiając i kompilując system Gabelsbergera i innych.

Ogłoszona w r. 1835. „Kryptografia” przez H. A. Kerndörffer Dr. fil., zawiera tylko wskazówki — jak można zwyczajne pismo skrócić i zostawia każdemu do woli — jakie znaki i w jaki sposób ich użyć zechce. Nieinaczej uczy nas Ksawery Billharz z Berna w swojej w 1838. wydanej książce nauki stenografii, wcale nie bardzo udanej, a i system F. G. Halbmeyera z tegoż samego roku — tak nazwany „Arrauer Schnellschrift” trudno zaliczyć w szereg właściwej stenografii. Halbmeyer pozostaje w trzech pierw-

szych wydaniach swej nauki stale tylko przy uproszczonych literach łacińskiego alfabetu i dopiero aż w czwartém, przyjmuje inne, oryginalne znaki dla pojedynczych liter. Dzieło to bez systemu i możności praktycznego zastosowania, staje się tém samém płodem poronionym.

Powodzenie stenografii Gabelsbergera i ciągła dążność do ulepszeń u jej zwolenników, stała się powodem licznój bardzo niemieckiej literatury stenograficznej, gdyż pojedynczy autorowie prześcigali się — jedni w ulepszeniu Gabelsbergera inni znowu „w nowych i lepszych pomysłach.“ Między tymi zajmuje pierwsze miejsce Wilhelm Stolze, wydając w 1840. nowe dzieło „Naukę stenografii niemieckiej“. Zyskał on bardzo wiele zwolenników dla swej nauki, która zapanowała w Niemczech północnych i do dziś dnia walczy jeszcze — wprawdzie z coraz mniejszym skutkiem, o pierwszeństwo z nauką Gabelsbergera. I nad tém systemem zastanowimy się poniżej cokolwiek obszerniej.

W czasie kiedy Gabelsberger i Stolze wraz z swoimi zwolennikami dokładali wszelkiej pracy i starania, by każdy znak mógł być jak najpojedynczszy i jednem poruszeniem ręki napisany, dziwném musi się wydawać nowe usiłowanie, ażeby zwyczajne pismo koniecznie w stenografią przedzierzgnąć. Z tą myślą wystąpił Adolf Henze w swojej publikacyi w 1847, a w r. 1848. uczeń prawa w Giesan G. Cämmeren wydał lekkoimysłnie obrobioną fonografię Pitmana dla języka niemieckiego. Nauka G. Rahma — studyum Gabelsbergera, Stolzego i Fayeta, pojawiła się dopiero w 1849. w dwa lata po śmierci swego autora, lecz jakkolwiek zamiary jej są pojednawcze, jednakże niezdolała się utrwalić w publicznej praktyce, tak samo jak i z temi tendencyami wydane w 1850. książki nauki stenografii niemieckiej przez Günthera i Arendsa w Berlinie. Najwięcej jeszcze powodzenia i kilkakrotnie wznawianego wydania doczekała się nauka C. E. Rogoła z 1852, która wychodzi z założenia tego samego co Stolze a ostatecznie jest tylko plagiatem Gabelsbergera. Nie brak wprawdzie na coraz liczniejszych i głośniej zachwalanych nowych publikacyach stenograficznych, niknących niepostrze-

żenie równocześnie ze swém powstaniem — a do tych zaliczamy Karola Fryderyka Bindera naukę stenografii uproszczonej z 1855. — Franciszka Wilhelma Knobla z 1862, dalej naukę niejakiego prof. N. C. Barlowskiego w Berlinie z 1867. „Rychłopis (Schnellschrift) w 12 listach“ i dopiero niedawno t. j. przy końcu roku 1867. w Berlinie przez Karola Eicke wydaną, „Nową stenografię dla wszystkich języków“, czyli „powszechnę i wierne pismo podług naturalnych zasad wymowy i głosu.“ Nauka ta udzielana w 4 listach opieczętowanych każdy po 1 talarze — ma być nader uproszczoną, doskonałą i najlepszą ze wszystkich dotychczasowych. Polega tylko na 32 oryginalnych i bardzo zmyślnych znakach — jest łatwą do nauczenia się bo tylko w 8 godzinach — i dla każdego swoją pojedynczością przystępna. Zresztą nawet czcionki drukarskie autor dla swęj nauki kazał sporządzić.

Uciekanie się do sprzedawania swej nauki w listach opieczętowanych i to aż po jednym talarze — jest aż nadto oczywistą chęcią zrobienia dobrego interesu kosztem ciekawych. Już gdyby tylko każde Towarzystwo stenografów niemieckich — a jest ich przeszło 400 — po jednym egzemplarzu kupiło, to autor i nakładca za tych kilka kartek sownie będą opłaćeni. Widać że to się opłaca, kiedy już w tym roku (1868) w Marcu, pojawiło się w Caminin a. d. Ostsee 5 wydanie (??!) książki: „Neue Stenografie, in 4 Stunden oder Lectionen zu erlernen“ przez H. L. Behrendt. Sprzedaje się w jednym opieczętowanym liście ale po dwa talary. Systemem tym, wedle zaręczeń autora, wypisuje się każdy znak jedném poruszeniem ręki; oprócz znaków głównych są i znaki pomocnicze, a tylko *der, die, das, gen, heit, keit, ung, lich, schaft* i t. d. mają jedno oznaczenie. Kropka odgrywa w oddaniu samogłosek rolę podobną jak u Erdmanna i Taubego. Znaków wszystkich jest 40, „podobnych prawie i utworzonych z niemieckiego pisma zwyczajnego“; system w ogóle dosyć mętny i bardzo daleki od tego, by go się można w 4 godzinach nauczyć. Zapewnienie autora, że pismo jego stanie się wkrótce pismem powszechném, wątpimy aby było złudzeniem autora, lecz owszem jest to łudzeniem łatwowiernęj publiczności.

Kto raz już poznał system Gabelsbergera, lub inny jak Taylora, Pitmana lub Stolzego, ten na pierwszy rzut oka musi powziąć nieprzełamaną odrazę od stenografii Behrendta, która widocznie jest plagiatem Stolzego i Erdmanna, a oprócz tego przedstawia figury wyrazów fantastycznie wypisane. Jedno tylko musimy z uznaniem na téj książce podnieść, t. j. druk i litografia są istotnie z rzadką czystością i poprawnością wykonane.

Obraz ten kończymy wynalazkiem czcionek ruchomych drukarskich dla stenografii przez Karola Faulmana, sekretarza wiedeńskiego centralnego Towarzystwa. Dzieło to, którem już i sam Gabelsberger dość gorąco się zajmował, kosztowało wiele pieniędzy, trudów i pracy nim przyszło w r. 1865. w wykonanie. Wielką doniosłość tego wynalazku uznają wszystkie Towarzystwa tém, iż po części dobrowolnemi datkami pokryły nakład téj wspólnej sprawy. Stenografia wykonana czcionkami ruchomými, przedstawia się cokolwiek za okrągło i mniej udalnie, lecz w każdym razie jest czytelnem, pięknem, zawsze atoli do ćwiczenia się w pisaniu autografowane wzory zasługują na pierwszeństwo. Cały system tych czcionek drukarskich składa się z 700 elementów i jest dość skomplikowanym. Obecnie prócz wiedeńskiej gazетки: „Oesterreichische Blätter für Stenografie“ dołożono starania, aby i reszta w Niemczech wychodzących gazetek stenograficznych, témi ruchomými czcionkami była drukowaną.

Na ostatek nie godzi się zapomnąć o niefortunnym zamiarze p. Karola Faulmana, który w roku zeszłym, pokusił się ogłosić projekt „radykalnej reformy“ systemu Gabelsbergera i jakkolwiek w Wiedniu wiele doznał poślizgnięcia — to w Niemczech szczególnież od Drezdeńskiego Instytutu otrzymał należytą odprawę. Wszelkie usiłowania zaprowadzenia dzisiaj czegoś nowego na polu stenografii w Niemczech — bez względu jaka jego wartość będzie, przygotowane być muszą na zupełne zapoznanie i niepowodzenie; stosunki bowiem niemieckie pod tym względem są ustalone i tylko jest możliwy rozwój systemów, Gabelsbergera i Stolzego, dla innych już miejsca i zwolenników tam zabrakło. Dwa te

systemy walczą dzisiaj o pierwszeństwo i przyznać potrzeba, że pierwszy z coraz większym powodzeniem wypiera ostatni, krok po kroku z zajmowanych i nie bez waleczności brońionych stanowisk w życiu publiczném. Szkoła Stolzego mocno ucierpiała, gdy Leopold Arends ogłaszając ponownie w r. 1862. swoją ulepszoną naukę na zasadach Stolzego, tą razą dotkliwie zachwiał jedność tej szkoły i utworzył nowy obóz. Odtąd widocznie a zwłaszcza po śmierci swego mistrza chyli się nauka Stolzego do coraz widoczniejszego upadku. Stosunek ten pod każdym względem ważny i ciekawy pozwoliłoby sobie bliżej i obszerniej określić.

Nie życiorys, lecz systema tych dwóch znakomitych niemieckich publicystów na polu wiedzy stenograficznej są przedmiotem naszej w tym miejscu rozwagi. Pragniemy je porównawczo zestawić, aby poniekąd usprawiedliwić i nasz wybór systemu dla języka polskiego.

Franciszek Ksawery Gabelsberger, swoim kontemplacyjnym i w sobie zamkniętym usposobieniem, skazany niejako na cichą i wytrwałą pracę umysłową, pragnął poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu i wcześniej oddał się studjom klassycznej filologii. Wynosi on ztamtąd głęboką znajomość przedmiotu a szczególnie zamięłowanie do not tyroniańskich, do których dalszego badania dzieło Ulrycha Koppa „*Paleografia critica*“ szeroko bramę mu rozwarło. Rozgłośnie usiłowania w Anglii i Niemczech by utworzyć doskonałą stenografię, zajęły mocno wrażliwy umysł Gabelsbergera i po 11 latach żmudnych studyów i pracy przedłożył wreszcie w 1829. — kr. bawarskiej akademii umiejętności, system swój oryginalnie ułożonej stenografii niemieckiej. Pochlebne świadectwo tejże akademii, zjednało mu pomoc rządu bawarskiego i wielu innych patriotów niemieckich, tak że w 1834. mógł już wystąpić z drukiem swój, własnoręcznie co do części stenograficznej autografowanej książki, „*Anleitung zur deutschen Redekunst*“ Przewodnią myślą systemu Gabelsbergera jest, na podstawie wyszukanego podobieństwa i analogii między głosem ludzkim a pismem, zbliżyć je do szybkości głosu. Zestawiając z baczną uwagą znaki stenograficzne Gabelsber-

gera, dadzą one się odnaleźć jako części liter zwyczajnego niemieckiego i łacińskiego pisma. Pojedynczość, giętkość i łatwość do pisania i łączenia się, są wysoko cennymi zaletami alfabetu Gabelsbergerowskiego, który jest w ten sposób obmyślany, że każdy znak przedstawia pod każdym względem taki sam stosunek do całości napisanego, jaki napotykamy między pojedynczym brzmieniem głosu ludzkiego a całością mowy. Jest on ugruntowany na prawach ludzkiej zdolności mówienia i myślenia.

Każdy znak jest charakterem, nie zaś literą pisemną, nie mu ani ująć ani dodać nie można. System Gabelsbergera przedstawia nam t. j. uwidocznia, uzmysławia głos słyszalny, przezco całe pismo stenograficzne staje się wyrazem żywego słowa — niejako rzeczywistą i wierną prawdą wypowiedzianego. Gabelsberger przyjmuje w swym systemie tylko jedną główną linią — około której grupują się oznaczenia „na i pod linią“. Sposób pisania jest ten sam jak zwyczajnego pisma od lewej ku prawej; zaś brzmienia samogłoskowe są bądź symbolicznie, bądź szczegółowo wedle potrzeby oznaczane — słowem ta przedziwna równowaga elementów, czyni pismo to czytelnym i jasnym, a przytém i kaligraficznie pięknym. Wymaga ono ośm razy mniej miejsca jak zwykłe pismo, a prześciga je w szybkości i łatwości pisania 8 do 10 krotnie. Piszę się łącznie i z wszelką swobodą bez potrzeby ciągłego odrywania ręki od linii głównej i przenoszenia się to pod to nad tę linię. Ta sama lekkość i swoboda jaka cechuje sposób pisania, panuje w całej teorii o skraccaniach pojedynczych wyrazów i całych zdań, bo w stosunku do uzdolnienia, wykształcenia i biegłości stenografa, może tenże, teorie te obszerniej lub więcej ograniczenie w praktyce wykonywać. Skreśliwszy pobieżnie całą postać wewnętrzną i zewnętrzną Gabelsbergera — przechodzimy teraz do systemu Wilhelma Stolzego, ogłoszonego drukiem w Berlinie w 1840. pod tytułem „Lehrgang der allgemeinen deutschen Kurzschrift“, a potem w poprawnych wydaniach w r. 1852., 1858. i 1860. a wreszcie pod tytułem „Theoretisch-practisches Lehrbuch der deutschen Stenographie. Berlin

1861“ wznawianego. Nauka Stolzego, wedle świadectwa samego autora, ma być poprawném i udoskonaloném wydaniem systemu Gabelsbergera, lecz przeprowadzoném na własnych i oryginalnych podstawach. Zdaniem naszym, publikacya ta jest to ubranie fonografii Pitmana w znaki gabelsbergerowskie, przykrojone wedle zasad Monsengeila z tym dodatkiem, że miasto przepołowienia każdego znaku Gabelsbergerowskiego, znajdujemy je owszem przekształconémi, w sposób dla szybkiego pisania bardzo niekorzystny. Wprawdzie rozkład i ułożenie alfabetu jest genetyczne, ściśle podług zasad, gramatyki i fonetyki, lecz ztąd powstała potrzeba ich podziału na pewne kategorie, spokrewnione między sobą pochodzeniem i brzmieniem. Dalszém wynikiem tego, jest ściśle przestrzegany rozmiar liter, który w każdym stosunku, mianowicie jak $\frac{1}{2}$: 1 : 2, a nawet : 3, pewien spokrewniony znak reprezentuje, przezco znowu znaki a względnie całe pismo staje się sztywném i ociężałém. Teorya jego nie zna ani zdwojenia spółgłosek ani wzmocnienia samogłosek. Linia do pisania, jest również jak i u Gabelsbergera w zasadzie tylko jedna — ale w praktyce, gdy właśnie ta linia stanowi ścisłą granicę między tém, co nazywamy na linii i pod linią, są istotnie trzy główne linie. Oznaczenia szczegółowe dla brzmień samogłoskowych są i niejasne i niepewne — gdyż właściwie Stolze oznacza samogłoski tylko symbolicznie przez wypisanie znaków „co do miejsca“ to jest wyrażając w spółgłosce równocześnie i samogłoskę. Mianowicie **i** (**y**) i **ie** oznacza się przez wypisanie znaku spółgłoskowego nad linią, **a** i **e**, na linii, **o** i **u** pod linią.

Dla odróżnienia brzmień **i**, **a**, **o** od **y**, **e** i **u**, te ostatnie uznysławia się przez nacięniowanie odnośnego znaku stenograficznego w całej jego długości. Natomiast oznaczenia dla dwugłosek **ie** dla **ä**, **ö** **ü** są wprawdzie szczegółowe, lecz nader skomplikowane. Najstaranniejsze przestrzeganie oznaczeń brzmień samogłoskowych w spółgłosce, przez tak zwane symboliczne wyrażanie „co do miejsca“ zmusza piszącego do ciągłego przeskakiwania na, nad i pod linię, przezco pismo w pojedynczych nawet wyrazach staje się o-

derwaném, a w całości w swojej chropawém i dla oka nie-miém. Wszystkie teorye tak w głosowni, jak i w nauce o króceniu wyrazów i zdań — są wprawdzie z całą umiejętną logiką mowy ludzkiej przeprowadzone i wysilają się niejako, ażeby wszelką możliwą dwuznaczność radykalnie usunąć, lecz za to przechylając się w ekstrem ciągle bojaźliwej dokładności — traci swobodę pisarską i pisanie i zamyka się z całą sztywnością w ramy niestety tylko teoretycznie pięknie wyrozumowanych prawideł. Stolze więc poświęcił na koszt niezawsze uzasadnionej bojaźliwości o możliwą niedokładność, szybkość pisania, najgłówniejszy warunek dobroci i powodzenia każdej stenografii; i to właśnie stało się powodem, że dla zrównoważenia téj ujemnej strony, jeszcze on sam i jego uczniowie musieli uciekać się do utworzenia ogromnej liczby znaczników, będących po największej części wyjątkami od ogólnych prawideł nauki. Czém mniej który system jest zmuszony posługiwać się znacznikami — tém jest doskonalszym, a Stolzego system mając ich liczbę przeszło 1000, gmatwa całą teorię swoją mimowolnie i naraża na ciężkie próby tak biegłego stenografa jak i ucznia. Jako pismo korespondencyjne system Stolzego miałby swoje zalety — lecz jako pismo powszechne i parlamentarne, stoi daleko poniżej od nauki Gabelsbergera. Nie wolno nam spuszczać z oka téj okoliczności, że Stolze posługuje się wytrwałém cieniowaniem znaków spółgłoskowych w całej ich długości, dla wyrażenia w nich samogłosek **y**, **e**, **u**, także **ie**, **i**, **ü**; uważamy bowiem to za kulę ołowianną u ręki stenografa — na której przy najlepszej wprawie i zdolnościach będzie musiał przy szybkim pisaniu utykać.

Pomimo wysilenia się na możliwą dokładność w wypisaniu pojedynczych wyrazów lub zdań, Stolze wcale nie osiągnął tego — co zamierzył, owszem przy najpiękniej i najdokładniej przeprowadzonej teorii, w praktyce znalazł się może bezwiednie wprost u przeciwnego kresu. Na poparcie naszego twierdzenia pozwolimy sobie przytoczyć kilka przykładów, i tak znak **ch** wypisany na linii, bez wszelkiego cieniowania oznacza: *welch* cieniowany już: *manch*; pod linią bez cieniowania: *dich*, nacieniowany: *ich*; **b** na linii, cieniowane: *bald*, niecieniowane

beid; pod linią; cieniowane: *bos*, niecieniowane: *burg*; nad linią niecieniowane: *bild*; **br** na linii, cieniowane: *bracht*; niecieniowane: *breit*; pod linią, niecieniowane: *brod*, cieniowane: *bruder*; nad linią cieniowane *brif*, niecieniowane: *bring*; **f** na linii cieniowane: *fast*, niecieniowane: *fern*; nad linią: *finster*; pod linią niecieniowane: *fort*, cieniowane: *für* i *führ*; **n** na linii, cieniowane: *nach*, niecieniowane: *neben*; nad linią, cieniowane: *nie*, niecieniowane: *nicht*, pod linią cieniowane: *nun* niecieniowane: *noch*; **s** na lini, cieniowane: *samt*, niecieniowane: *sein* (zaimek); nad linią cieniowane: *siecht*, niecieniowane: *sicht*; pod linią cieniowane: *sucht*, niecieniowane: *sonst* i t. d.

Z tych tu ledwie w miniaturze przytoczonych przykładów, okazuje się, że system Stolzego jest istotnie zbiorowiskiem oddzielonych oznaczeń dla każdego wyrazu mowy niemieckiej. Pominięcie rozmiarów dla każdego pojedynczego znaku ustanowionych, wtrąca natychmiast w dwuznaczność, bo jak to wyżej zauważaliśmy na zasadzie genetycznego pokrewieństwa, spółgłoski do siebie zbliżone dźwiękiem i pochodzeniem, mają te same kształty znaków różne tylko co do rozmiarów. I tak w praktyce trudno się uchronić od zamiany **h** na **w**, **v** na **f**, **b** na **p**, **t** na **d**, **j** na **d**, **j** na **ch**, **g** na **k**, **st** na **th**, **sp** na **mp** i t. d., jak również trudno i żądanym cieniowaniom zadość uczynić. Co do nauczania się i zastosowania system ten jest ciężki i niepewny — gdy przeciwnie Gabelsbergera jest łatwy i swobodny i wcale nie grzeszy zbytkiem powyżej Stolzemu wykazanych wadliwości, z którymi już z tego względu liczyć się musimy, gdy zważymy, że zadaniem stenografii jest możliwe oszczędzanie czasu, tego najdroższego kapitału tak przy nauczaniu się jak i zastosowywaniu tej sztuki w życiu praktycznym, i oczewistą jest rzeczą, że poszliśmy za tą nauką, która przedstawia pod tym względem najwięcej korzyści.

Przy usilnej pracy, zdolnościach i dobrej pamięci można w ogóle dojść do biegu we władaniu każdym systemem a tembardziej systemem Stolzego, który z niemieckich tego rodzaju publikacji, po Gabelsbergerowskim jest istotnie

zawsze najlepszym. W téj okoliczności szukać należy usprawiedliwienia, że przy popisie konkursowym odbytym w roku zeszłym (18. lutego) w Berlinie, celem zyskania najlepszych stenografów dla parlamentu północnoniemieckiego, stenografowie szkoły Stolzego stanęli co do dokładności, na równi ze stenografami szkoły Gabelsbergerowskiej, lecz co do prędkości w odczytywaniu i redagowaniu, ci o całą półgodzinę tamtych wyprzedzili, pomimo iż musieli walczyć z niechęcią kierującego tym popisem Dor. Michaelis, który jako Stolzeanin pragnął z największą usilnością wszystkich Gabelsbergerowskich stenografów od biura sejmowego usunąć a tylko samymi Stolzeanami się otoczyć. Zamiar ten atoli p. Michaelisowi wcale się nie udał, gdyż obecnie tak w biurze sejmu berlińskiego, jak i parlamentu północnoniemieckiego pracują stenografowie podług systemu Gabelsbergera. Dalecy jesteśmy wnioskować z tego rezultatu o dobroci jednego lub drugiego systemu — próby takie będą i mogą zawsze tylko rozstrzygać o indywidualnem uzdolnieniu stenografa — a do każdej oceny trzeba przedewszystkiem szukać danych w samej teorii, wyniki zaś praktyczne są tylko małą częścią wskazówek do wydania sprawiedliwego sądu.

Gdy nauka Gabelsbergera szeroko rozpowszechniała się w środkowych i południowych Niemczech — uzyskał Stolze przewagę na północy, mniej więcéj w granicach dzisiejszego państwa pruskiego. Obydwaj autorowie pracowali niezmordowanie nad ulepszeniem i rozpowszechnieniem swoich nauk. Już w roku 1843. wydał Gabelsberger nową poprawną edycję swéj nauki, pod każdym względem uproszczoną i nowémi praktycznémi pomysłami pomnożoną. Nie ulega wątpliwości, że gdyby go śmierć w r. 1849. (4. stycznia) nagle była nie zaskoczyła, byłby wystąpił z trzecim poprawnym wydaniem, co w r. 1850. z jego pozostałych papierów centralne Towarzystwo stenografów w Monachium uskutečniło.

Najsilniejszą dźwignią do rozbudzenia zamięłowania i rozpowszechnienia stenografii, są liczne stowarzyszenia stenografów, gęsto rozsiane po całych Niemczech, dochodzące dzisiaj prawie liczby 250 o 12000 członków i trzy razy tyle

zwolenników. Stowarzyszenia te rozwijają nader wielką czynność i tak rządy jak i inni znakomici patryoci niemieccy, wspierają usiłowania ku rozpowszechnianiu stenografii słowem i czynem z uznania godną gorliwością. Pomiędzy tymi stowarzyszeniami i nie bez zasługi, zajmuje pierwsze miejsce „drezdeński instytut stenografów“ utworzony dekretem królewskim z d. 3. października 1839.

Składa on się z fachowych stenografów, z charakterem urzędników państwa, stale i bardzo dobrze udotowanych, którzy obok obowiązku spisywania rozpraw sejmu drezdeńskiego, mają także zajmować się studjami i rozpowszechnianiem stenografii. Przy odpowiednich środkach materyalnych, między którymi na pierwszém miejscu stoi liczba i doбором bardzo znakomita i największa biblioteka dzieł z dziedziny całej wiedzy stenograficznej, członkowie tego instytutu z całą świadomością swego powołania, z uprzejmą gotowością i sumienną pracą odpowiadają zaszczytnie swemu powołaniu. Drezno, z swoim tym instytutem, jest to niejako Mekka stenograficznego świata; tam każdy pracujący na tém polu odnosi się jako do ogniska, około którego koncentruje się cały ruch, cała czynność stenografów. Obok tego instytutu zajmują pierwsze miejsca. „Wiedeńskie centralne Towarzystwo stenografów austriackiego państwa“ o 300 członkach i „centralne Towarzystwo Monachium“ o 329 członkach.

Od roku 1820 Gabelsberger uczył sam swęj nauki lecz prywatnie i w bardzo szczupłym gronie słuchaczy, dopiero rząd saski polecił w r. 1835. Franciszkowi Wigard, uczniowi Gabelsbergera, otworzyć pierwszy publiczny kurs nauki stenografii. Wykłady te, w pierwszym roku nie przyniosły wprawdzie świetnych rezultatów, lecz w latach następnych a właściwie z utworzeniem królewsko-saskiego Instytutu stenografów w Dreźnie w 1839. (4. października) nabrały na mocy i od-tąd stały się one źródłem i ogniskiem ogólnego zajęcia się stenografią przez publiczność niemiecką. Od głów koronowanych aż do zwyczajnego mieszczanina, każdy pragnął zapoznać się z tą sztuką i ku jęj rozwojowi wedle sił swoich czémkolwiek bądź przyczynić się.

Około rozkrzewienia nauki stenografii najwięcej się przyczyniła po Saksonii, Bawarya — gdzie od r. 1841. z polecenia królewskiego zarządzano rokrocznie publiczne wykłady stenografii a od r. 1854. wprowadzono ją nawet jako przedmiot obowiązkowy we wszystkich średnich i wyższych szkołach tego państwa, bo jak mówi odnośne rozporządzenie „stenografia okazała się pożyteczną i w publicznej służbie bardzo pożądaną nauką“. Na budżecie bawarskiego ministerstwa oświecenia spotykamy teraz stale 3000 guld. baw. preliminowanych jako zasiłek dla nauczycieli stenografii, a obecny król zatrudnia w swojej przybocznej kancelarii jednego stenografa stale, w charakterze sekretarza królewskiej kancelaryi.

Umiejętność stenografowania w całych Niemczech stała się powszechnie i publicznie wykładaną nauką, z wyjątkiem Prus, gdzie jej do tej chwili jako obowiązkowego przedmiotu w szkołach z tego powodu nie zaprowadzono, gdyż Rząd nie mógł jeszcze nabyć przekonania, który z dwóch systemów tj. Stolzego i Gabelsbergera, walczących zawzięcie o lepsze, jest lepszym i wszelkie usiłowania w tej mierze, czynione z jednej i drugiej strony, bądź u Sejmu, bądź bezpośrednio u Rządu pruskiego, zostały bezskutecznymi. Wszakże to wcale nie przeszkadza wykładom stenografii na wszystkich naukowych zakładach pruskich, tembardziej że Rząd bezustanku udziela znaczne nagrody, odszczególniającym się nauczycielom.

Po śmierci Gabelsbergera, liczny już zastęp jego uczni, podjął się zaszczytnego zadania, kształcenia i rozszérania stenografii po całej wielkiej Germanii, a obok nader licznie wydawanych czasopism stenograficznych, także i praktyka przy parlamentach z każdym dniem więcej ustalających się w Niemczech po r. 1848, pozwoliła w tej mierze uzbierać wiele cennych doświadczeń i wskazówek. Ażeby między zwolennikami tej szkoły jedność co do pisania i nauki, tudzież jedność co do dalszego skutecznego działania, sprowadzić, nastąpił za inicjatywą centralnego Towarzystwa mnichowskiego, ogólny zjazd stenografów niemieckich w Monachium w sier-

pnia 1852, gdzie po załatwieniu wielu kwestyj spornych systemowych, zgodzono się na jeden stały program czyli kierunek na polu kształcenia stenografii a zasady tamże uchwalone noszą nazwę „uchwał mnichowskich z 1852“. Pierwszy ten ogólny sobór stenografów Gabelsbergerowskich, zasłużył się swój sztuce przedewszystkiem i tém, że rozpiisał nagrodę 50 tal. srebr. za napisanie najlepszej książki naukowej stenograficznej. Nagrodę tę otrzymał ks. Hieronimus Gratzmüller z zakonu OO. Benedyktynów i dyrektor wyższego instytutu wychowawczego w Augsburgu, za swoją naukę, którą obecnie pod tytułem: „Kurzgefasstes Lehrbuch der gabelsbergerischen Stenographie“ w 10. wydaniu przed sobą mamy. Dziełko to zaleca się równie zwięzłością jak jasnością i praktycznością swój teorii.

Atoli uchwały mnichowskie z r. 1852, okazały się niewystarczającemi w obec olbrzymiego postępu stenografii w praktyce i teorii i poczęło grozić niebezpieczeństwo, że utworzy się na wzór angielski tyle odłamów systemu Gabelsbergerowskiego, ile Towarzystw było. Okoliczność, ta wywołała głównie za porozumieniem się wiedeńskiego i mnichowskiego centralnego Towarzystwa tudzież Instytutu drezdeńskiego, który teraz chwalebnie przodował wszystkim innym towarzystwom słowem i czynem w interesie sztuki stenografii — zebranie się komisji z najznakomitszych przedstawicieli szkoły Gabelsbergera w Dreźnie w lipcu r. 1857, gdzie wprawdzie zgodzono się w wielu spornych punktach, tyczących się nauki samój, lecz określone przez tę komisję, zasady tak zwane: „drezdeńskie“ niezdolały sobie zjednać powszechnego uznania.

Słusznie więc dawały się słyszeć głosy, że takie jednostronne uchwały, nie zdołają sobie nigdy należytej powagi i poszanowania wyrobić, że muszą pozostać zawsze tylko pro wizoryami i półśrodkami i że dlatego, aby jedność pisowni i stały rozwój szkole Gabelsbergerowskiej zapewnić, należy utworzyć stałą reprezentację, wysłaną z powszechnych wyborów wszystkich towarzystw stenograficznych. Zadaniem reprezentacji téj byłoby czuwać nieustannie nad ulepszeniem i jed-

nością systemu, a wszelkie poprawki i nowości tylko za jej przyzwoleniem mogłyby być w życie wprowadzonemi. Myśl ta przyjęła się u wszystkich zwolenników téj szkoły z prawdziwym zapałem i już w 1864. drugi powszechny sobór stenografów niemieckich w Bambergu uorganizował „Wydział systemowy“, w którego skład wchodzi 11 posłów i tyleż zastępców wybieranych na lat 5, z 11 okręgów wyborczych, rozpołożonych w obrębie całych Niemiec i Austrii z wyjątkiem ziem węgierskich i włoskich. Galicya, Morawia i Czechy miały także stanowić jeden taki okręg wyborczy. Wydział ten miał co roku w sierpniu lub październiku odbywać regularnie swoje posiedzenie w miejscu rok rocznie osobno oznaczaném, i tylko nad takimi kwestyami i poprawkami systemowemi, któreby na 6 miesięcy przed jego zebraniem się, przesłane były do „ciała kierującego“, także co rocznie z pomiędzy Towarzystw stenografów wybieranego. Wnioski te i poprawki mają być nadto z uwagami „ciała kierującego“ również wcześniej do publicznej wiadomości podawanemi. Każdy pojedyńczy stenograf ma prawo czynienia takich wniosków i poprawek, a co „Wydział systemowy“ uchwali, to jako obowiązujące wszystkie Towarzystwa zaprowadzą u siebie w teorii i praktyce.

Pożądaný ten ze wszechmiar zamiar, potrzebą pewnego i jednostajnego kierunku i rozwoju w obrębie systemu wskazywany, trudno aby prędko przyszedł do wykonania. Zgromadzenie w Bambergu oznaczyło r. 1866. miejsce Berlin na pierwsze statutami przepisane zgromadzenie „Wydziału systemowego“. Nie mogło to jednakże tak rychło nastąpić, raz dla politycznych przemian w samychże Niemczech a powtórę, że rząd austriacki, ledwie tego roku cofnął wydany w 1865., r. z jakichś obaw politycznych zakaz, wzbraniający delegatom od Towarzystw austriackich, branie udziału w naradach tego wydziału systemowego. Zebranie się Wydziału zwołanego na dzień 7go września r. b. do Berlina jest obecnie tak dobrze, jak nie możliwém i kto wie, czy w skutku dalszych starć antagonizmu północno-niemieckiego z południowo-niemieckim, posiłkowanym przez centralne

wiedeńskie Towarzystwo, sprawa ta zupełnie się nie rozchwiewie. W bieżącym roku w sierpniu urządza centralne Towarzystwo stenografów w Mnichowie 50letni jubileusz powstania nauki Gabelsbergera, połączony z odsłonięciem pomnika tego mistrza. Z okoliczności tej uniał zrzęcznie skorzystać p. Leopold Dor. Conn, prezes centralnego Towarzystwa wiedeńskiego, nie pod jednym względem jako stenograf zresztą zasłużony a który pragnąłby, by wszystko, co się robi w całych Niemczech i Austrii na polu stonografii, działa się przynajmniej dla niego a nigdy bez niego. W spółce z centralnem Towarzystwem mnichowskiem zaproponował on, by tegoroczne zebranie Wydziału systemowego, odbyło się równocześnie z uroczystością 50letniego jubileuszu w Mnichowie, a nie w Berlinie. Projekt ten wcale niewczesny i wbrew postanowieniom zgromadzenia w Bambergu, gdy nie znalazł uwzględnienia ze strony dzisiaj sprawami Wydziału kierującego Instytutu drezdeńskiego, uzyskał mimo to przez bezpośrednie zniesienie się Dr. Conna z pojedynczymi delegatami znakomitą większość głosów, w obiegowo zaimprovizowanem i statutem organicznem wcale nieprzewidzianem głosowaniu.

Przykra ta porażka spowodowała Instytut drezdeński, nietylko do złożenia mandatu jako ciała kierującego, ale oraz i do wystąpienia ze związku wydziału systemowego. Postanowienie to jednogłosne z d. 10. maja r. b. wywarło jak najprzykrejsze wrażenie między zwolennikami stenografii Gabelsbergerowskiej i jeżeli to roznamiętnienie umysłów między południem a północą, wcześniej nie ustąpi zdrowemu rozsądkowi i prawdziwemu interesowi sztuki, to walka ta o czysto osobiste zachcianki, łatwo wyrodzić się może w chroniczną wadliwość, bardzo szkodliwą swobodnemu rozwojowi jak i dobremu porozumieniu zwolenników między sobą. Stenografia nie jest to sprawa osobistości lub lokalności, jest to sprawa powszechny rozwój ludzkości obchodząca, sprawa, która tylko z umiarkowaniem i chęcią umiejętnego traktowania rzeczy, nietylko powinna ale i musi być prowadzoną. Dla tego nie pojmujemy zasadniczego i koniecznego związku między 50letnią uroczystością mni-

chowską, która jest czysto okolicznościową i przechodową, a między długiem, żmudnem i czysto naukowem zadaniem wydziału systemowego, i musimy stanowczo w interesie dobra nauki potępić tych, którzy nie wahali się dla czysto osobistych widoków czy urojeń, bezprzykładną lekkomyślnością narażać zgodę i prawidłowy rozwój nauki, której mienia się być gorącymi zwolennikami! Lecz i krok instytutu drezdeńskiego, jeżeli ma swoje dobre usprawiedliwienie w nieznosnej polemice, jaką przeciwnicy jego, pod zarzutem mniemanej dążności do wyłącznej hegemonii, na wielkie rozmiary wywołać umieli; to ze stanowiska powszechnego dobra sztuki, krok ten uważanym być musi nie tylko jako przedwczesny, ale i bezwzględny, gdyż zdaniem naszym nie taką kapitulacyą, lecz owszem spokojnem wytrwaniem aż do końca na raz obranej drodze prawa i słuszności, można było przeciwników przekonać i do milczenia sprowadzić.

Obok téj ruchliwej i w plon obfitej czynności w obrębie obozu Gabelsbergera, stronnicy Stolzego wyteżali wszystkie swoje siły, by w niczem w tyle nie pozostawać za swoimi współzawodnikami. Powstały tedy w północnych Niemczech liczne Towarzystwa Stolzeanów, czasopisma regularnie wydawane i inne dzieła polemiczne, a gdzie się tylko nadarzyła sposobność, słowem i czynem bronią oni interesów swoich. Gdy publikacye Rogola, Arendsa, Rama i Rahana groziły widocznem rozdwojeniem lub uszczupleniem liczby zwolenników tego systemu, sam Stolze czynnie się przyłożył do tego, aby była utworzona „stała komisya systemowa“, której głównem zadaniem jest, jako ostatniej instancyi, czuwać nad jednością teoryi i zapobiegać wszelkim przedwczesnym i samowolnym innowacyom. Gorliwym tym zabiegom zawdzięcza Stolze, że w ostatnich czasach liczba jego zwolenników przenosiła 8000 osób, atoli ze śmiercią jego widocznie znikła spójnia, jaka kupiła wszystkich obok swego bardzo lubianego przewodnika. Na dniu 19. lutego 1867, po długich cierpieniach, rozstał się Stolze z tym światem, unosząc żal swoich przyjaciół za sobą i smutne przeczucia, które co rychłej grożą sprawdzić się. Obecnie widzimy u Stolzeanów brak téj

niegdyś tak sprężystej ruchliwości, jakieś zwątpienie w dobroć swęj sprawy i rozdzielenia co do systemu, muszą wreszcie do upadku niechybnego system ten sprowadzić, tém bardziej, że na wszystkich punktach system Gabelsbergera obok największych ognisk Stolzeanów, zapuszcza silne korzenie i rozprzestrzenia się zwycięzko. Przeciw temu postępowi napróżno walczą zwolennicy Stolzego reklamami gazetciarskimi, lecz tą, dziś ich jedyną czynnością, daleko zająć nie można.

Pod względem praktyki stenograficznej podług systemu Gabelsbergera w samychże Niemczech przedstawia się nam bardzo obszerny i pouczający przedmiot do rozprawy, który tu przedstawimy przynajmniej w pobieżném zestawieniu. Rozprawy Izby bawarskiej „Radców państwa“ spisywał Gabelsberger stenograficznie od r. 1819. do 1822. sam jeden, zaś od téj pory w dwójkę aż do r. 1831. z uczniem swoim Zeillerem. Jakkolwiek tę nadzwyczaj ciężką pracę, wykonywał z powszechnem uznaniem i zadowoleniem, to płaca 50 talar. miesięcznie była istotnie więć jak niedostateczną — bo krzywdzącą. Dopiero w 1831., gdy Izby bawarskie — tak izba deputowanych jak i Izba panów — oceniły po słuszności doniosłość sprawozdań sejmowych stenograficznych i trudną pracę stenografa parlamentarnego, polepsza się stanowisko Gabelsbergera o tyle, że nadano mu posadę sekretarza w ministeryum spraw wewnętrznych i stałe kierownictwo i kontrolę nad biurem stenograficzném sejmowém, którą to ostatnią posadę aż do r. 1849., tj. do swęj śmierci nieprzerwanie zajmował. Biuro to sejmowe składało się do 1837. r. z 10 stenografów, zaś r. 1838. pomnożono je o jedną a w 1848. o 3 siły więć. Tak płaca Gabelsbergera jako kierownika, również i stenografów, którzy byli wszyscy jego uczniami jest już odpowiedniejszą.

Dzisiejsze biuro stenograficzne w Monachium składa się przy Izbie deputowanych z 15 stenografów z dzienną płacą po 4 guld. a przy Izbie panów z 7, z dzienną płacą po 3 guld. Są to prawie wyłącznie sami ukończeni juryści, którym ten czas liczy się jako praktyka conceptowa, a nadto w miarę swego uzdolnienia i pracy otrzymują jeszcze

znaczne remuneracye podczas każdej kandencyi sejmowej. Taki skład biura jest istotnie bardzo praktyczny i prócz dobrych sprawozdań sejmowych, przynosi państwu prawdziwe korzyści przez kształcenie biegłych urzędników conceptowych, bo jest rzeczą dowiedzioną, że niema lepszego i odpowiedniejszego pola jak biuro sejmowe do nabycia potrzebnej rutyny dla człowieka poświęcającego się publicznemu zawodowi lub urzędowi.

Gazeta „Leipziger Zeitung“ powziawszy zamiar wydawania rozpraw Sejmu saskiego w osobnym przedruku „Landtagsblatt“, zawezwała w 1833. Franciszka Jakóba Wigarda, jednego z najpiérwszych i najlepszych uczniów Gabelsbergera w skład swojej redakcyi. Wkrótce atoli poruczył Rząd niejakiemu Dor. C. G. Gretscek urzędowe redagowanie sprawozdań sejmowych, w czém czynny udział bierze i Wigard w charakterze „piérwszego stenografa sejmowego“. Udowodniwszy swoją tęgość i zdolność zawodową jako stenograf, w 18miesięcznej praktyce sejmowej, został przez Rząd saski zamianowany w r. 1835. „stenografem sejmowym“ z stałą roczną płacą 550 talarów, która w 1843. podwyższoną została na 800 tal. rocznych. Jemu to przeważnie zawdzięczać należy ową troskliwość Rządu saskiego, około rozpowszechniania stenografii w Saksonii i za jego to przyczynieniem się powstał wyżej wspomniany „Instytut stenograficzny drezdeński“ — instytucya wzorowo urządzona i pod każdym względem naśladowania godna.

Od r. 1848. stenograficzne spisywanie rozpraw parlamentów i wszelkich większych zgromadzeń niemieckich jest rzeczą na zawsze i stanowczo rozstrzygniętą — sprawozdania te pojawiają się natychmiast drukiem prawie w 12 godzinach po odbytem posiedzeniu a rządy i sejmy nie szczędzą żadnych kosztów ani zachęty, by ten pospiech zwiększać i pracy stenografom ile możności umniejszać. Dopiero z 1858. poczynają i zwolennicy Stolzego śmieiej występować publicznie, jako praktyczni stenografowie, przedtem nigdzie się przed Gabelsbergeranami ostać nie mogli, lecz i dziś po za główne ich ognisko Berlin, nie rozciąga się ich czynność prawie

na żadne inne miejsce, gdy przeciwnie stenografowie ze szkoły Gabelsbergera nie tylko w Berlinie razem ze Stolzeanami ale i po za Berlinem przy przeszło 20 sejmach stale są zatrudnieni i dają codziennie nowe dowody praktyczności systemu, którym się posługują. Jak dalece stenografia w Niemczech jest rozpowszechnioną, nie da się ściśle oznaczyć, dość że każdy uczeń już z pierwszych klas średnich, umie biegle stenografować. Brak stenograficznych sprawozdań z jakiegokolwiek bądź publicznej rozprawy lub mowy, policzonoby nie za wyjątek, lecz za ciężki grzech zapoznania potrzeb społeczeństwa i za brak wszelkiego poczucia się do solidarności z dzisiejszym duchem czasu i postępu.

Przegląd rozpowszechnienia się stenografii, poza granicami Niemiec rozpoczniemy od Danii, gdzie w 1812. ogłosił niejaki Rasmusen naukę rychłego pisma za pomocą uproszczonego pisma. Nauka Rasmusena była w przeważnej części pracą samoistną, lecz zawsze dają się spostrzegać ślady i to dość widoczne systemu Horstiga. Po części niepowodzenie téj nauki a poczęści brak ruchliwego życia publicznego i parlamentarnego, widocznie nikogo nie zachęcały do spróbowania swoich sił w publicystyce stenograficznej. Dopiero w 1848. z ustaleniem się parlamentaryzmu w Danii, dał się jednocześnie czuć dotkliwy brak stenografów a sprowadzanie ich z Niemiec i Christyanii było bardzo kosztowném. To spowodowało, iż rząd kopenhaski wyprawił na swój koszt dwóch młodych i zdolnych ludzi, mianowicie p. Dessau i p. Tich, by za granicą przyswoili sobie najlepszy system stenograficzny. Tich udał się do Francyi i wybrał sobie naukę Bertina, Dessau zaś przebywał w Niemczech i wyuczył się systemu Gabelsbergera. Po upływie zakreślonego terminu tj. po upływie jednego roku, obaj wysłannicy powrócili do domu i musieli się poddać publicznemu popisowi, w którym Dessau odniósł stanowcze zwycięstwo nad swoim współzawodnikiem. Przyjęty w służbę rządową, rozpoczął Dessau publiczne wykłady stenografii, i wykształcił wnet potrzebną ilość biegłych stenografów, tak że od r. 1851. jako naczelnik biura stenograficznego stale

kieruje spisywaniem rozpraw Izb kopenhaskich ku powszechnemu zadowoleniu. Wydał on w 1855. naukę stenografii norweskiej podług układu Gabelsbergera — która następnie doczekała się ponowionego wydania a nawet i przekładu na szwedzkie i w skutek polecenia sekretaryatu sejmowego w Stockholmie, jest uznana za podstawę do publicznych wykładów stenografii w Szwecyi. Tym sposobem nauka Gabelsbergera uzyskała stanowczo przewagę i w tym kraju nad innemi systemami, których początku szukać należy jeszcze w zeszłym stuleciu. Przy końcu bowiem XVIII. stulecia niejaki Bungencrone, sekretarz stanów szlacheckich, miał spisywać bardzo wiernie i dosłownie rozprawy owoczesnych „stanów sejmowych szwedzkich“, atoli zdaje się, że posługiwał się tylko skróconém pismem zwykłym, chociaż być może, że i systemy stenograficzne angielskie były mu znane, kiedy jego współczesnik niejaki Ralamb, wydał około 1790. r. naukę stenografii szwedzkiej podług „wzorów angielskich“. Ani nadzwyczajna wziętość Bungencrona jako bardzo biegłego stenografa, ani téż wydanie książki stenograficznej Ralamba, nie rozbudziły u ogółu interesu dla téj wielce pożytecznej nauki. Tak tedy Sejm szwedzki z 1823. czując dotkliwy brak stenograficznych sprawozdań, widział się spowodowanym ogłosić nagrodę 500 talar. szwedzkich dla każdego, ktoby się wykształcił na praktycznego sejmowego stenografa. Postanowienie to zapobiegło nietylko na razie potrzebie biegłych stenografów sejmowych, ale także wywołało dużo usiłowań celem utworzenia dobrej szwedzkiej stenografii. Z początku najwięcej zwolenników liczył sekretarz i sejmowy stenograf I. klasy niejaki Hjerle, który ułożył naukę stenografii dla języka szwedzkiego na podstawie systemu p. Aimé-Paris i p. Couen do Prépéan, atoli wkrótce przyćmił go Silverstolpe, który dokonał przekładu podług systemu Bertina i jako praktyk wszystkich przewyższał. W r. 1847. Götrek na podstawie pracy Silverstolpego, ogłosił nowe wydanie systemu Bertina dla języka szwedzkiego, z uznania godnemi ulepszeniami, bo starał się wymagania sztuki z potrzebami i właściwościami języka pogodzić. Przekłady innych systemów

nie wydały żadnych owoców a od r. 1855., t. j. od uznania książki Dessaua — jako nauki najlepszej stenografii, każdy nowy autor mimowoli, jeżeli chciał liczyć na powodzenie, musiał oddać się studjom Gabelsbergera i jego system reprodukować. Do tego rzędu prac zaliczamy naukę Petrego i Hubera z 1855., która wreszcie pojawiła się w r. 1862. w ponowném i poprawném wydaniu. Obok tego dla całości tego krótkiego szkicu historii stenografii szwedzkiej wspomniemy jeszcze o książce p. G. Taube (Taube G. Hofmarshalken greffe, Lärobok i kortskrifnings konst. Stockholm. Tryckt hos C. M. Thenigren) wydanej w 1867. Dziełko to średnich rozmiarów składa się z dwóch części, mianowicie z historyczno-literackiej i z części drugiej, tj. wykładu nauki stenografii. Pobieżny przegląd części tak zwanej historyczno-literackiej wystarcza, aby się przekonać, że szanowny autor mimo swój wielo- i krasomowności, nie ma najmniejszych studyów i zdrowych pojęć o przedmiocie opisywanym. Wszędzie przebija się gruba nieznajomość rzeczy i dziwne jakieś wnioski nie odpowiadające wcale pierwotnemu założeniu. Nie wiele też pomogły zachwalania i zaręczania najpochlebniejsze samejże nauki stenografii. Przedewszystkiem dziwnie brzmi zapewnienie autora, że praca jego jest oryginalnie pomyślaną, a bez ustanku powołuje się na Gabelsbergera, chociaż widocznie o systemie tego mistrza nie ma jasnego wyobrażenia. Nauka ta jest to zbiorowy wypisek ze wszystkich poprzednich publikacyi, z tą jednakże właściwością, że cały alfabet składa się z samych prawie do siebie podobnych kształtów, które rozróżniać nie zawsze każe autor rozmiarem, lecz najczęściej kropkami, po różnych bokach znaku wypisywaniami. Słusznie więc pracy p. Taubego, nie możemy wróżyć żadnego powodzenia.

Prawie równocześnie z wydaniem nauki Ralamba, bo w r. 1795., wydał w Petersburgu niejaki prof. Christian Henryk Wolke, naukę stenografii rosyjskiej. Rozpoczyna więc, on pierwszy w Rosyi propagandę wiedzy stenograficznej — lecz jako cudzoziemiec, nieznający dokładnie języka rosyjskiego, pomimo własnej tęgości i biegłości praktycznej

w stenografowaniu — oczywiście nie mógł nawet założeniu swego dzieła odpowiedzieć. Tak mała wartość tego z małemi tylko odmianami na wzorach Taylora opartego dzieła, jak i brak wszelkiego poczucia ważności i doniosłości stenografii w życiu publiczném, nie sprzyjały w najmniejszej części rozpowszechnieniu się téj sztuki w państwie Rossyjskiém. Bibliotekarz ces. biblioteki w Petersburgu br. Korff, człowiek który często miewał wiele dobrych chęci, dokładał wszelkiego starania, aby nauce stenografii w imperium uzyskać przynależne uznanie i rozpowszechnienie. Jakkolwiek przedstawienia jego rząd nie bardzo przychylnie, tj. odmownie przyjął, to niezrażając się tém wcale, wydał w r. 1820. stenografię dla języka rossyjskiego na podstawie dzieła francuzkiego F. J. Astiera „Graphodomie“ z r. 1815. i 1816. Ani poświęcenie téj książki Lyceum carsko-sielskiemu, ani dość znakomite i wpływowe stanowisko autora, nie mogły przełamać ogólnego wstrętu i pewnego rodzaju niechęci do stenografii. Usiłowanie więc br. Korffa nie przysporzyło mu ani gorąco upragnionój sławy ani zwolenników dla jego nauki, która zresztą z powodu nie bardzo szczęśliwie wybranego źródła swego i z braku praktycznych doświadczeń autora, jest sobie raczej dziełem fantazyi, rozbudzonej nadzwyczajnością przedmiotu, niż wynikiem głębszych studyów. W r. 1844. miała się również pojawić w Moskwie nauka stenografii bezimiennego autora pod tytułem: „Stenografija iły jiskustwo pysat' także skoro, kak howoryt. Perewod na russki iz francuskawo jazyka“. (72 stronnic 8go druku razem z litografią.) Dopiero za rządów dzisiejszego cesarza Alexandra II. rozbudzające się życie publiczne i zwiększona chęć do uczenia się, zgotowały dość przychylne przyjęcie wydanéj przez ces. rossyjskiego Jenerałmajora G. L. Iwanina, książce nauki stenografii. Przyznać należy, że autor ten nie przystąpił wcale dorywczo do trudnego zadania ułożenia odpowiedniej stenografii rossyjskiej, owszem dopiero po 25 letnich próbach i doświadczeniach własnych, ogłosił wreszcie w 1858. swój system stenografii rossyjskiej, opartéj przeważnie na szkole angielsko-francuzkiej, tj. Taylora, Pitmana, Bertina i A. F.

Fayetého, którego dzieło w 1832. zostało uwieńczonem nagrodą przez paryską akademię umiejętności.

Autor liczy się bacznie wszędzie z wymaganiami i trudnościami języka, a nie mogąc takowych wszędzie na drodze ogólnych prawideł pokonać, ucieka się do wyjątków i bardzo nieraz skomplikowanych teoryj, które mącą dokładne pojęcie przedmiotu, zresztą w ogólności dobrze obrobionego. Całą usilnością zdąża on w swą naukę, aby każdy głos mowy jednym poruszeniem ręki wypisywać, co widocznie zawdzięcza Pitmanowi, lecz znowu przez przejęcie się w części etymologicznej zasadami Bertina i Fayetého i przez oznaczenie brzmień samogłoskowych małemi krótkimi haczykowatemi, dalekim jest od osiągnięcia zamierzonego celu. System ten liczy wielu bardzo zwolenników, jest nawet od lat kilku w szkołach cesarstwa publicznie wykładanym i szczeni się kilkoma dość biegłymi stenografami praktycznemi, którzy już w 1860. pisywali publiczne odczyty, miane w Petersburgu przez Michała Pogodina i Kostomarowa. W roku zeszłym 1867. Towarzystwo dla wspierania „pożytecznych dzieł“ wydało swoim nakładem drugą poprawioną i ulepszoną edycję nauki Iwanina. Zaprowadzenie sądów przysięgłych i publicznego sądownictwa, tudzież postęp tej wiedzy na zachodzie dały Rządowi żywo uczuć doniosłość stenografii i potrzebę stenografów rossyjskich. Dlatego téż ministerium oświecenia zajęło się tą sprawą baczniej i rozpisało w 1864. publiczny konkurs z nagrodą 300 rubl. srebr. za napisanie najlepszej stenografii rossyjskiej. W czasie właściwym złożono na stół komisji wydelegowanej do ocenienia nadesłanych prac aż 28 projektów, w większej połowie oryginalnie obmyślanych. Wprawdzie rzeczona komisya nie przyznała żadnemu z tych projektów naznaczonej nagrody — lecz zwróciła z szczególniejszym zaleceniem uwagę na pracę niejakiego p. Olchina i pp. Paulsona i Messera. Nauka p. Olchina jest przekładem systemu Gabelsbergera na język rossyjski, zaś pp. Paulson i Messer utworzyli swoją naukę na podstawie najnowszej książki Stolzego z 1860. i Leopolda Arendsa z 1862. W skutek tego konkursowego popisu powołał rząd rossyjski pp. Olchina i

Paulsona na publicznych nauczycieli stenografii z roczną stałą remuneracją 150 rubl. srebr. i prawem pobierania 3 rubl. srebr. od każdego ucznia za jeden kurs, co rocznie pierwszemu przynosi 2400 rubli srebr. a drugiemu również przeszło 2000 rubl. srebr.

Liczba konkurujących autorów o nagrodę popisową i dochody wyż wzmiankowanych nauczycieli stenografii, są bardzo wymowném świadectwem i pochlebną miarą poczucia potrzeby i rozpowszechnienia się stenografii w carstwie rossyjskiem, które rokują jak najpomyślniejsze owoce wcale w niedalekiej przyszłości. Aż do wystąpienia Olchina z swoim przekładem systemu Gabelsbergerowskiego na rossyjskie, miał w Petersburgu, gdzie się przedewszystkiem czynność stenograficzna koncentrowała, przewagę system Stolzego, reprezentowany przez Paulsona i Messera, dzisiaj zaś zwycięstwo pierwszego nad swoimi przeciwnikami nie ulega najmniejszej wątpliwości. Rzeczony autor wykonał pracę swoją istotnie pod wieloma względami z prawdziwą zaletą, zachowując ile możności oryginalne znaki Gabelsbergera, a zmieniając tylko niektóre o tyle, o ile wymagały tego właściwości języka rossyjskiego. Książka jego „Rukowodstvo k' russkoj stenografii pa naczałam Gabelsbergera obszcze prepodajemoj pa paruczeniu ministerstwa narodnawo praświszczenija. Sostawłenna P. Olchinom.“ (St. Petersburg 1866. Cena 1 rubel 50 kop. srb.) nie jest pierwszą Gabelsbergerowską publikacją w języku rossyjskim, gdyż jeszcze w r. 1864. Dor. J. W. Zeibig i tegoż uczeń Br. Tornau wydał w Dreźnie. „Naukę stenografii rosyjskiej“, w prawdzie zdradzającej wiele dobrych chęci, lecz jak najmniej odpowiednio przeprowadzonej. Książka ta w najlepszym razie może służyć poniekąd za dogodny materiał do wypracowania nauki stenografii rossyjskiej na zasadach Gabelsbergera, lecz nigdy do nauczania się stenografii. Wspominamy także tutaj o wydanej w Moskwie w 1866. „Stenograficzeskaja propysy po sistemi Szewlakowa“ przez A. Gliuskiego, A. Szewlakowa i A. Kasatkina, ubiegających się także o powyżej wzmiankowaną nagrodę popisową, mianowicie każdy dla swój własnej pracy, lecz obecnie zgodzili się na wspólny system głównie

podług projektu Szewlakowa. Ten ostatni i Gliuskie wykładają w Moskwie naukę stenografii, publicznie podług swego układu, zaś J. A. Ustynowej na wszechnicy w Charkowie, stenografię Gabelsbergerowską, podług ostatniego układu br. Tornau.

Oprócz powyżej wykazanych, pojawił się w roku 1867. przez Sobolewskiego przekład rossyjski systemu Taylora, i Kerndorffera, nauka rychłopisu podług własnego układu. Br. Tornau zaś, najdzielniejszy propagator systemu Gabelsbergera w Rosyi, nie tylko że wydał już sam poprawną edycję swego w spółce z Dor. Zeibigiem wydanego dzieła pod tytułem: „Cztenija o stenografii po systemi Gabelsbergera izdaniyi Baronom Tornau Petersburg 1866“, ale odbywając podróże po cesarstwie, w miastach, szczególnie gdzie są uniwersytety, miewa on publiczne wykłady o znaczeniu i pożyteczności tej nauki. Ostatniemi czasy ogłaszają wszystkie prawe dzienniki „stenograficzne sprawozdania“ z posiedzeń sądów przysięgłych, co by dawało korzystny dowód rozszerzenia się stenografii, a o ile wiemy, przy sądzie senackim w Petersburgu obsadzono jedną posadę stałego urzędowego stenografa z roczną płacą etatową 600 rubl i 360 rubl. wynagrodzenia za dostarczanie sprawozdań z posiedzeń sądowych do petersburskiej „Gazety sądowej“. Gazeta „Bierzewaja Wiedomosti“ (Wiadomości giełdowe) utrzymuje także jednego stenografa jako stałego współpracownika. Ministerstwo oświecenia narodowego w Petersburgu zajmuje się troskliwie nauką stenografii, i zdaje się nawet że nie dalekim będzie czas, gdzie ją jako przedmiot obowiązkowy we wszystkich szkołach zaprowadzą, skoro zasadnicza kwestya co do praktyczności systemów ubiegających się dziś o pierwszeństwo — mianowicie Gabelsbergera i Stolzego — zostanie rozstrzygniętą, lub lepiej wyjaśnioną.

Przegląd ten w kółku geograficzném, uzupełniamy Grecyą, gdzie niejaki Panos Heliopulos wydał w 1853. naukę stenografii nowogreckiej, co jednakże ledwie za próbę uważać by można i dopiero profesor Mindler, otrzymawszy podczas swój bytności w Monachium 500 guld. od króla Maxymiliana II. zapomogi, ułożył przy pomocy niejakiego p.

Gerbera prezesa centralnego Towarzystwa stenografów w Monachium, system Gabelsbergera na język nowogrecki i już od r. 1866. z 5 swemi uczniami spisuje obrady parlamentu ateńskiego, tudzież wszystkie rozprawy sądowe.

Nakoniec przechodzimy do Austrii. Powyżej w przeglądzie niemieckich autorów stenografii, jest powiedzianém że Danzer (1801.) i Nowak (1831.) z swojemi dziełami głównie do Austrii należą i że tutaj przedewszystkiém rozwijali swoją czynność na tém polu. Obok nich występuje Ignacy Jakób Heger — którego życiorys na końcu dziełka podajemy, z początku jako krzewiciel stenografii podług systemu Nowaka, później podług własnego układu a w r. 1839. czyli właściwiej w r. 1840., jako pierwszy a oraz i najdzielniejszy apostoł stenografii w Austrii podług zasad F. Ks. Gabelsbergera, którego nauka, po południowych i środkowych Niemczech, tutaj nie tylko najbardziej się rozszerzyła, ale w istocie stała się panującą w całym państwie. Walcząc z niedostatkiem, dolegliwościami ciała, jawną niechęcią i podejrzliwością ówczesnych naszych rządów do téj „tajemniczej nauki“ a wreszcie i z obojętnością wszystkich warstw społeczeństwa, nie przestawał Heger ani na chwilę słowem i piórem działać w interesie stenografii w Austrii. Bez ustanku kołatał i po prostu zebrał on u wrót władz rządowych i innych znakomitości o trochę względności i poparcia, aż wreszcie po długim błakaniu się to z Wiednia do Pragi, to z Pragi do Wiednia, gdzie mu pozwalano miewać publiczne wykłady, przesąd i niechęć musiały jaśniejszemu pojęciu rzeczy ustępować. Dopiero w roku 1848. równocześnie z pocztą potrzebą stenografii, można było cośkolwiek dla niej trwałego zdziałać. Lecz wiele jeszcze starań i trudów trzeba było, nim na podstawie udzielonego, pozwolenia reskryptem ministerstwa z d. 29. września 1847. r. doprowadził Heger najgorętszy swój zamyśl do skutku i związał pierwsze Towarzystwo stenografów austriackich. Tym to sposobem powstało d. 15go czerwca 1849. r. dzisiejsze „Centralne Towarzystwo austriackich stenografów w Wiedniu,“ o słabych siłach a jeszcze słabszych widokach, bo ówczesne króciutkie życie konstytucyjne i jutrzienka polity-

cznej jawności z zabłysnięciem swém zaraz i zgasły. Atoli Towarzystwo to, tracąc w usuniętym parlamentaryzmie naturalne i najżyźniejsze pole do swej działalności, z Hegerowską wytrwałością pracowało z dnia na dzień z coraz lepszym powodzeniem dla rozpowszechnienia się téj nauki. W Pradze, gdzie Heger bezpośrednio sam w interesie stenografii niemieckiej i czeskiej przez wykłady na wszechnicy działał, ukonstytuowało się w 1859. drugie z kolei Towarzystwo stenografów austriackich pod imieniem „Pierwsze Gabelsbergerowskie (czyli tak zwane czeskie) Towarzystwo Stenografów“, i rozwinęło natychmiast nadzwyczaj gorliwą czynność, nie tylko w samych Czechach, ale i po innych sąsiednich słowiańskich krajach. Dyplom cesarski z d. 20go października 1860., przywracający państwu trwałą ustrój życia parlamentarnego, mianowicie przez utworzenie sejmów krajowych, rozstrzygnął i potrzebę stenografii dla wszystkich do życia parlamentarnego uprawnionych języków, a i budzące się życie publiczne nie mało przyczyniało i przyczynia się, że nauka stenografii szczególnie ostatnimi czasami, w całym państwie rakuskiem z wyjątkiem Galicyi, staje się powszechną własnością wszystkich warstw oświeconych. Dziś liczymy w Austrii 47 stowarzyszeń stenografów o 3000 członków, a na kursa stenograficzne można przyjąć w przecięciu podług najnowszch dat, liczbę 1.600 uczęszczających uczni. Wszystkie języki słowiańskie mają już swoje przekłady stenografii podług systemu Gabelsbergera a niezawodnie najlepszą na tém polu pracą jest „Tesnopis (ścisłopis) czesky“, wypracowany w r. 186 $\frac{2}{3}$ przez komisję z siedmiu, wysadzoną z łona I. Gabelsbergerowskiego Towarzystwa stenografów, i następnie ogłoszony drukiem w r. 1864. Jakkolwiek ten czeski przekład stenografii, posłużył za podstawę późniejszym przekładom na inne języki słowiańskie, to już ta jedna okoliczność, że w skład komisji redakcyjnej weszli więcej teoretycznie jak praktycznie wykształceni członkowie, jest dostateczną wskazówką, że dzieło to zawierać musi teorye, niedające się wszędzie pogodzić z wymaganiami praktyki. Istotnie przekład ten jest tylko sumienném przekładem

stenografii niemieckiej na język czeski, bo przyjmując te same teorye o „skraccaniu wyrazów i zdań“ nie uwzględnia jeszcze w niczém zasadniczej różnicy co do składu i etymologii, jaka zachodzi między językami słowiańskimi a niemieckim. Wprowadzone bowiem w głosowni zmiany dość oryginalne co do niektórych pojedynczych znaków i bezpośredniego zlewania się dwu lub kilku głosek w zgłoskę, są raczej wpływem jakichś mglistych teoryi, niż wewnętrzną potrzebą języka wskazane. Niechcemy a nawet nie możemy w téj kwestyi coś stanowczego przesądzać, a to tém bardziej, że dzisiaj znowu zajmuje się nowo wysadzona komisya, zbieraniem potrzebnych materyałów do zreformowania „Tesnopisu“ i po jój gorliwój czynności a zresztą i nabytych kilkuletnich praktycznych doświadczeniach, spodziewać się należy zadowalniającego owocu z tych ze wszechmiar chwalebnych usiłowań czeskiego Towarzystwa stenografów w Pradze. Franjo Magdicz prof. przy szkole realnej w Zagrzebiu, wydał w 1864., podług Tesnopisu: „Prilagodeniye Gabelsbergerowa stenografickoga sustawa hérwatskomu jeziku“ (31. stronnic litografii w małej Sce). Wypada także podnieść troskliwość i starania samego Rządu około rozbudzenia nauki stenografii i uregulowania jój wykładów publicznych w szkołach średnich i wyższych. Postanowieniem ministeryalnem z r. 1860. utworzono przy wszystkich wszechnicach austriackich, gdzie się tylko odpowiednie siły znalazły „komisyje egzaminacyjne dla kandydatów na nauczycieli stenografii“ a oraz orzeczono, że tylko system Gabelsbergera jest odtąd w Austrii przypuszczalnym do publicznych wykładów i to w ogóle przez nauczycieli, którzy przez odnośne komisye egzaminacyjne otrzymają świadectwa swego uzdolnienia. We wszystkich krajach koronnych austriackich, zwrócono szczególniejszą troskliwość na dokładne i wierne spisywanie stenograficznych sprawozdań sejmowych, na co nie szczędzą ani Sejmy ani Rządy krajowe ni zachęty ni pieniędzy. W Tyrolu, Austrii, Czechach i Morawii, Towarzystwa stenografów doznają wszelkiej pomocy, i nie dziw, że tam stenografia z każdym dniem robi olbrzymie postępy i znajduje przynależne sobie uznanie.

Rozprawy sejmów krajowych, w co i Rajchsrat wiedeński wliczamy, spisują zwyczajnie najmniej 12—16 stenografów, za wynagrodzeniem 100—120, zaś w Wiedniu przy Radzie państwa 200 złr. od każdego posiedzenia. Ostatniemi czasami, idąc za przykładem sejm u peszteńskiego, i Rajchsrat wiedeński reformując swój regulamin postanowił posady stenografów stale poobsadzać. Postanowienie to, które prawdopodobnie wszystkie Sejmy krajowe i u siebie zaprowadzą, pod każdym względem a szczególnie co do oszczędności w pieniądzu a uzyskaniu pracy jest bardzo praktycznem i korzystnem, w obrębie bowiem zwyczajnego budżetu na stenograficzne sprawozdania, osiąga się dobre siły stenograficzne nietylko na czas kadencji sejmowej, ale po upływie téjże, ze wszechmiar uzdolnionych urzędników biurowych.

Za przykładem w innych armijach istniejącym, Jego ces. Wys. Arcyksiążę Leopold polecił, postanowieniem z d. 22go grudnia 1867., ażeby stenografię obowiązkowo wykładano po wszystkich pułkowych szkołach inżynierii austryjackiej. Pozostaje nam więc tedy pomówić o stosunkach stenograficznych naszych i węgierskich.

Nie mamy żadnych dat historycznych, ażeby w Polsce używano rzeczywiście w dawniejszych a nawet nowszych czasach jakiego pisma stenograficznego do spisywania owych szumnych i kwiecistych mów sejmowych w czasach minionych. Mamy wprawdzie dużo i nawet może więcej niż każdy inny naród — takich zabytków naszej narodowej mowy, odzywających się do nas dzisiaj głuchém echem przebrzmiałej wielkości w kronikach spisywanych skwapliwie i wiernie — lecz w jakikolwiek sposób mowy te dla nas zachowaniami zostały, to jednakże bez ubliżenia ich autentyczności mówić tutaj można tylko o spisywaniu za pomocą zwyczajnego pisma, oczywiście skróconego, ale nigdy o stenografii. Unikając więc przytaczania domysłów i innych w téj mierze zdaniem naszym niepewnych wskazówek z czasów sejm u czteroletniego i królestwa kongresowego, przechodzimy wprost do rzeczy. Niestety pod względem zastosowania stenografii, jesteśmy nietylko jedni z najpóźniejszych, ale też i jedni ciągle z tyłu się zostających. Być może, iż poje dynczym ludziom była znana

nauka stenografii — na zachodzie głośno i szeroko się rozpowszechniająca, lecz w istocie pierwszym pisarzem na tém polu u nas jest K. Krupski. — Księgarz G. Sennewald wydał w 1858. z pośmiertnych papierów tego autora, książkę o 39 stronicach obszernego druku i XXVII. tablicach litografowanych pod tytułem: „Stenografia polska“. Całe to dzieło znamionuje pilną pracę autora w kwestiach filologiczno-etymologicznych języka naszego, i pod tym względem jest to rozprawa bardzo zajmująca a nawet pod wielu względami bardzo szacowna. Atoli co do samego systemu stenograficznego nie możemy się w sposób równie pochlebny wyrazić. Krupski korzystał widocznie z dzieła p. Couen de Prépéan, Fayette'go i Prévosta, lecz w całym układzie mimoto trzymał się głównie systemu p. Coulon de Thevenont, od którego przyjął ową nieszczęśliwą kombinację znaków na trzech liniach. Zbadawszy poprzednio gruntownie budowę języka naszego, przystępuje on wreszcie do samej teorii stenograficznej. Cały alfabet rozpada się na znaki głosek początkowych i na znaki głosek środkowych czyli „następnych“, co ma poniekąd odpowiadać głoskom wielkim i głoskom małym zwyczajnego alfabetu. Znaki dla głosek początkowych piszą się tylko wyłącznie na początku wyrazów i ku linii, bez której w żaden sposób nie dadzą się wyrazić, zaś znaki „liter następnych“ niepotrzebują już linii i piszą się wedle upodobania i potrzeby w każdym dowolnym kierunku. Dla tych więc liter początkowych potrzebuje Krupski aż trzech linii — niedogodność, która z wypowiedzianą swobodą dowolnego pisania znaków chyba tylko w teorii ale nigdy w praktyce się nie zgadza. W całym układzie widzimy tylko dążność, aby jednem poruszeniem ręki każdy znak wypisywać, mniej zaś bacności — a nawet spostrzegamy i zupełne zapoznanie sposobów takiego samego wyrażania całych zgłosek, co jedynie zbliżyć może pismo stenograficzne do ideału szybkości i łatwości.

Grupa „początkowych znaków“, które wedle danych prawideł na początku każdej pierwszej zgłoski wyrazu stać muszą, składa się z 42 głoskowych znaków, które znowu

dzielą się na siedm oddziałów. Każdy oddział polega tylko na jednej figurze czyli kształcie pisarskim, który przez miejscowe, ściśle odgraniczone położenie między owemi trzema liniami, nadaje głosce dopiero jój szczegółowe znaczenie. Przekroczenie tego międzyliniowego rozgraniczenia, co zresztą przy pośpiechu więcej jak często zdarzyć się nie może, lecz musi, naraża na bardzo nie miłe dwuznaczności i trudności, podające całą mozolnie wyuczoną teorię w wątpliwość. Oddział bowiem każdy zawiera po kilka w sobie głosek, niekoniecznie brzmieniem między sobą spokrewnionych, a mianowicie pierwsze pięć, mają po sześć znaków głoskowych, szósty siedm a siódmy 5 znaków dla samogłosek pierwotnych. Gdy znaki początkowe nie mogą się z sobą wzajemnie łączyć, to znowu znaki następowe łączą się i z pierwszymi i pomiędzy sobą z całą swobodą. Jest ich aż 47, bo tutaj w skład wchodzi i pochodne samogłoski: *ā, ē, é, ó, y* i *sā* również utworzone wedle grup na podstawie kombinacji ośmiu pierwotnych charakterów czyli kształtów pisarskich, lecz już nie między liniami tylko przez wzajemny stosunek wielkości i kierunku wypisywania. Takie nader skomplikowane teorie nie mogą zawierać w sobie wcale żadnej zachęty, a to témbardziej, gdy się je jeszcze zamąci dalszym podziałem na pojedyncze, podwójne, potrójne, przyciskowe i bezprzyciskowe (Krupski chce tu mówić o zgłoskach o więcej jak jednej spółgłosce) głoski i każe takowe ściśle wypisywać przy „początkowych“ to na linii, to nad linią, to między liniami, pod i nad pierwszą, to znowu nad drugą linią i t. p. zaś przy „następowych“ znowu, potrzeba przestrzegać niemal czworakiego rozmiaru i sposobu wypisywania! Znaki wszystkie są utworzone z linii geometrycznych: półkołowej i prostoidącej i noszą na pierwszy rzut oka wszystkie wady co do trudności wzajemnego łączenia się i odczytywania systemów francuzkich, i prowadzą koniecznie do wypisywania figur dziwnego i kierunkowi zwyczajnego pisania przeciwnego kształtu, co powyżej w swoim miejscu nie jednokrotnie wytknęliśmy. Również zmiekczenie znaków pierwotnych jest bardzo niejasno a

nawet bez bliższej znajomości rzeczy przeprowadzone. Na niekorzyść nauki Krupskiego przemawia i dalsza teoria o „skróceniach”. Skrócenia są dwojakie: „jedne które z samego układu stenografii i jój alfabetu wynikają i poznają się przez samo rozumowanie”; drugie, tworzą się przez zastąpienie najużywanych wyrazów i zakończeń pewnemi figurami, z niemi związek mającemi”. Z tego więc widzimy, że Krupski nie zna „skrócenia zdań”, lecz tylko skrócenia wyrazów z układu, zaś drugi rodzaj skrócenia, tak zwane pamięciowe, są to znaczniki dla końcowych czyli wygłosowych jako téż i dla początkowych zgłosek wyrazów. Nietylko możność ale ponieważ i konieczność tworzenia sobie takich pamięciowych znaczników, nie jest w niczem ograniczoną, przez co niezawodnie najzdolniejszemu i najbystrzejszemu pamięcią obdarzonemu stenografowi potrzeba upaść pod nawałem mnóstwa tych, ledwie od siebie cokolwiek różnych kształtów, „pamięciowemi skróceniami” nazwanych. Kombinacje dla oznaczenia liczb — włącznie do 100,000.000 przedstawiają liczbę kształtów najdziwaczniejszych, przechodzą nawet liczbę 120 znaków!! Tyle co do systemu K. Krupskiego, który w każdym razie jako sumiennie opracowany co do studyów języka naszego, policzyć musimy do cenniejszych dzieł naszych na polu ścisłopisarstwa. — O wiele mniejszą wartość przedstawia nam książka wydana w 1863. w Warszawie, „Najłatwiejsza Stenografia polska przez Feliksa Saxe.” Autor ten, wziął sobie za wzór naukę p. Couen de Prépéan i Prévosta a jako cudzoziemiec, grzeszy on w wielu miejscach przeciw najkardynalniejszym wymaganiom naszego języka. Przedewszystkiém wytknąć musimy brak oznaczeń dla spółgłosek miękkich, a przynajmniej brak sposobów zmiękczenia znaków pierwotnych, co sprawia w praktyczném zastosowaniu tym szkodliwszy zamęt, że znaki piszą się przyciskowo“ (cieniowane) i „bezprzyciskowo“ a wreszcie niektóre głoski jak **b f, g, l, m, n, p, w**, mają i pomocnicze kształty, ale nie dość ściśle dające się odróżniać od kształtów ustanowionych dla innych głosek, bo przecież trudno kierunkiem pisarskim zachować należyłą cechę dla każdego znaku.

Kształty alfabetu Saxego są prawie wszystkie złożone z dwu lub więcej poruszeń ręki, idących często od prawej ku lewej, przez co całe to pismo traci niezmiernie wiele na szybkości i łatwości w pisaniu jakoteż na pewności w odczytywaniu. Saxe w teorii o króceniach wyrazów jest nad wszelką miarę dowolny — i zdaje mu się, że opuszczając przybranki, w niczem wierności wyrazu i myśli w zdaniu ubliżyć nie można; wprawdzie jest tam coś na wzór samoistnych znaków dla: *nad, na, przy, prze, pod i roz* lecz o reszcie nic nie słyhać. Cała więc nauka p. Saxego jest to sobie kompilacja systemów francuzkich, bez najmniejszego zastanowienia się nad potrzebami właściwościami naszego języka, dość że po polsku napisana, a więc i polska stenografia!

Pan Jan Radwański wydał w 1866. stenografię ułożoną przez ś. p. Józefa Pysza b. nauczyciela liceum św. Anny w Krakowie. Książka ta nosi tytuł „*Stenografia zastosowalna do wszystkich języków i dyalektów z IX. tablicami.* W Krakowie w drukarni Czasu u Kirchmayera 1866.“ Na samym wstępie tego, z pośmiertnych papiérów autora wydanego dziełka, podaje wydawca p. Jan Radwański, stylem biblijnym zresztą dość zajmujący opis żywota p. Pysza, pracującego niezmordowanie czynem i słowem dla swego zawodu nauczycielskiego, któremu z prawdziwem zamiłowaniem się poświęcał. Przeto i my z całego serca zgadzamy się na to: że cześć cichéj pracy i pocziwemu poświęceniu się dla sprawy ogółu. Jeżeli rozprawy: „krótka wiadomość o stenografii“, „o głosie pod względem mowy ludzkiej uważanym“, „samogłosie“ i „o spółgłosie w ogólności“ dają świadectwo pracy sumiennéj i poniekąd nawet są zajmujące, to znowu część tego szczupłego dziełka, odnosząca się do samej nauki stenografii, jest niedostateczną i niewykończoną. Atoli już i z tego ułamka nie można wcale nawet pobłażliwego sądu wydać o całej téj teorii, jest ona bowiem zaczerpniętą z książki Bertina i dość nieszczęśliwie dla języka polskiego obrobioną. Nauka Pysza jest uderzająco podobną do nauki przez Saxego ogłoszonéj — i w istocie na zewnątrz niewielkie zachodzą między niemi różnice. Układ stenograficzny Pysza dąży do

jak najmniejszej liczby znaków dla pojedynczych głosek, tak iż już w trzecim tak nazwanym „ściśłym pisaniu“ na cały alfabet używa się tylko 12 znaków, gdy w piśmie „wolnym i średnim“ stopniowo zwiększa liczbę znaków — oznaczając spokrewnione z sobą głoski podobnymi lub i temi samymi kształtami. Całą różnicą jest sposób i rozmiar pisania, a w „ściśłym piśmie“ i z tej różnicy pozostaje znowu tylko sposób wypisywania, gdyż rozmiar się gubi zupełnie. Z tego wynika, że dla zasady uproszczenia i szybkości w pisaniu poświęca się zupełnie czytelność. Opuszcza on podobnie jak Saxe spółgłoski i zgłoski (przybranki) na początku wyrazów, a gdy pierwszy temu złemu zaradza przynajmniej kilkoma znakami, to Pysz radzi sobie przez apostrof ogólny. Zakończenia zaś podobne skupia pod jeden ogólny znak „powyżej lub poniżej linii“ wypisywany, lecz niestety dziwne te zygzaki nie zdołają w żadnym razie oddać wiernie ani przypadku, ani rodzaju a tym mniej liczbę — w jakiej się znajduje dany wyraz. Oznaczenia dla zmięczonych spółgłosek także nie są jeszcze dostateczne, ażeby tej ważnej potrzeby naszej pisowni choć w części odpowiedzieć mogły.

Jego sposoby stenografowania są: 1) *wolny* czyli *a*) oddzielno-zgłoskowy, (literalny) zachowujący wszystkie samogłoski; *b*) sylabowy, który już skromniej używa samogłosek od pierwszego, lecz z tymże jednakowo przedstawia oderwane zgłoskowe pismo, czego nigdy pochwałać nie możemy; 3) *średni* czyli *monogramiczny*, który posługuje się wedle potrzeby i doogdności samogłoskami — zasada wyrażona ogólnikiem lecz żadnymi prawidłami nie poparta; a wreszcie *ściśły* czyli *monogramiczny ściśły*, zbudowany na najśmielszych skróceniach z opuszczeniem wszystkich samogłosek, prócz niektórych wyjątków. Że w praktycznym zastosowaniu system ten, pomijawszy już niedogodną naturę swoich znaków kołowych i niekołowych, nie przedstawia najmniejszych korzyści, nie ulega żadnej wątpliwości. — Dla ciągłości krytycznej wspomniemy na tém miejscu o broszurze p. Mirosława Sucheckiego, syna znanego gramatyka Henryka Sucheckiego, wydanej w Pradze w 1866. pod nagłówkiem

„*Stenografia polska, ułożona podług organizmu języka polskiego.*“ Autor w „uwagach wstępnych“ do swego dziełka, zapowiada jaką też jego praca ma być. Przedstawiwszy po-
 bieźnie wady przekładów polskich systemu Gabelsbergera,
 dokonanych przez Olewińskiego i Polińskiego, poleca swój
 system jako uniwersalny środek zaradczy temu złemu. Dziw-
 nie to zaiste jak p. Suchecki, który z taką gruntowną znajo-
 mością zdaje się mówić o wadliwościach nauk Polińskiego i
 Olewińskiego, popada wreszcie, na przekór swoim uroczystym
 zapewnieniom, w labirynt daleko większej wadliwości. Na-
 próżno też szuka się owego zapowiedzianego uwzględnienia
 „organizmu języka polskiego“, chyba to jedno, że p. Suchecki
 wypisując swoim systemem każdą, choćby jak najmniej i wcale
 niezmiękczoną głoskę w wyrazie, gotów rzucić anatema na
 każdego, ktoby się odważył targnąć nawet na dzisiaj uciśnione
 „j“. Jest on statecznym obrońcą téj na wpółsamogłoski czy
 tam spółgłoski i ledwie w ustępie „kilka reguł skracania
 słów“ pozwala na jój opuszczenie w końcówkach *ej, je,*
ję i wreszcie; „gdzie się jeszcze łatwo domyśleć można“
 Gdzie się zaś tego „łatwo domyśleć można“, to widocznie
 pozostawione jest jako teza do rozpamiętywania podczas po-
 toczystej mowy — jakiego gorącego mowcy!... To samo i
 skrócenia „niektórych zrostków“ nie bardzo zgadzają się
 z ogólnemi zasadami głoszonemi w przeprowadzeniu nauki, i
 jeżeliby gdzie indziej mogły być odpowiedniami, to u p. Su-
 checkiego muszą być wcale niestosownemi. W „wstępnych
 uwagach“ twierdzi autor, że „aby wiernie za mową zdążyć,
 trzeba potrafić 5 do 6ciu razy prędzej pisać niż „łacinką“
 a o jeden wiersz wyżej, mówiąc o swéj nauce, powiada „tym
 sposobem można tylko trzy razy prędzej pisać niż łacinką“.
 Z takiemi sprzecznościami jakoś trudno się pogodzić, nawet
 w obec obiecanki obdarzenia nas „dalszym ciągiem teorii
 o skróceniach słów i zdań.“ Pociecha, że „te dalsze dwie
 części obrobili pp. Olewiński i Poliński w swych dziełach,“
 jest bardzo niedostateczną, bo system Sucheckiego do teoryj
 tych panów się nie przyda a nadzieja, żeby go można rozwi-
 nąć dalej aż do króceń wyrazów i zdań, umożliwiających

spisywanie rozpraw parlamentarnych, które najmniej 6 a nie rzadko 8 i 10 razy prędszego pisma niż „łacinką“ wymagają, jest również problematyczną. W ogóle system p. Sucheckiego, jest to sobie ubranie w przeważnej części nauki p. Polińskiego na prawidło Stolzego. Wprawdzie nie potrzebuje on ciągłego przeskakiwania *na*, *nad* i *pod* linię i w tym względzie ma istotnie niekrępowaną swobodę pisania każdego znaku na każdym miejscu, lecz właśnie dla téj swobody i pedantycznej dokładności w wypisywaniu i z braku łączności znaków przez zlewanie się — pismo to jest sztywne i popada w ekstrem szkoły francuzkiej, czego znowu i u Stolzego trudno się dopatrzeć.

W całym przeprowadzeniu, z każdej reguły, z każdego pojedynczego znaku, przeziéra drobnostkowość teoretyczna, dlatego system ten nie wytrzymałby nawet pierwszej próby ogniowej przy cokolwiek ożywionych debatach. Na zasady wokalizacyi p. Sucheckiego zgodzić się również nie możemy, a mniej jeszcze na owo ciągle naciskanie „*na*“ spółgłoskę, chcąc wyrazić *a*. Ta ostatnia okoliczność jak i to kategoryzowanie znaków, co do kształtów podobnych lecz co do rozmiarów różnych między sobą, są pomysłem dość nieszczęśliwym, którego tém bardziej unikać należało, gdy szanowny autor wie, że inne systemy jak n. p. Gabelsbergera u nas mają pewne już rozpowszechnienie. Zresztą i trudno wymagać poświęcania czasu na wyuczanie się teoryj marzycielskich, jak n. p. owe wymyśliwanie nowych znaków dla liczbówek, które w niczem nie są pojedynczsze lecz owszem mniej charakterystyczne od zwykłych cyfer arabskich, i dlatego nawet „biorąc wzgląd na wszystko, sądzymy że narodowi“ nie na wiele publikacya tego systemu przydać się może.

Wszystkie powyżej wzmiankowane systemy stenograficzne nie wywarły u nas najmniejszego wpływu, na rozwój stenografii polskiej, i pod tym względem stosunkowo największego powodzenia doznał jeden tylko system Gabelsbergera, który wykazać się może już pewną literaturą i pracami praktycznemi. System ten w przekładzie na język polski wyszedł po raz pierwszy w 1861. pod napisem „*Stenografia polska według*

zasad Gabelsbergera przez J. Polińskiego. Lwów.“ Pan Józef Poliński, wydając tę szczupłą broszurkę, prócz dobrych chęci nic więcej w tej książeczce nie zdołał nam przedstawić, i rzeczywiście dobrze zrobił, że następnie przy wydawnictwie swego obszérniejszego dzieła najzupełniej ją pominął. Lecz i obszérniejsze dziełko p. Polińskiego, na którego wydanie i obrobienie okazał się potrzebnym czas od r. 1863. — 1866., zdaniem naszym, nie o wiele przewyższa wyż wzmiankowaną broszurkę z 1861., chociaż pod względem rozwinięcia teoryi, spostrzegamy wiele staranności i niejakié studia źródeł. Książka ta „*Nauka praktycznej stenografii* podług systemu Gabelsbergera“ wyszła nakładem księgarni J. Milikowskiego w 4 dwuarkuszowych zeszytach, mianowicie zeszyt I. i II. (*Nauka stenografii polskiej*) w 1863., zeszyt III. w 1865 a zeszyt IV. w 1866. Druk jest niezwykły, bo nader rozstrzelony, wzory stenograficzne w kontekście miejscami bardzo starannie wykonane.

W całém przeprowadzeniu swéj nauki zdradza p. Poliński brak wszelkiej samoistności a przedewszystkiém brak znajomości języka polskiego, tak że ostatecznie stenografia ta prócz nazwy „praktycznej“ niema żadnego związku z praktycznością a o tyle jest „polską“ o ile po polsku napisana. Książka ta jest poniekąd dość wierném tłumaczeniem zresztą cennego niemieckiego dzieła: *Lehrbuch der deutschen Stenographie nach F. X. Gabelsbergers System von Prof. H. Rättsch*“ a przez to samo raczój nauką stenografii niemieckiej a nie polskiej, gdyż autor nie umiał ani pojąć ani zrównoważyć różnic, jakimi cechuje się mowa nasza pod względem etymologicznym od języka niemieckiego. Że p. Poliński przeczuwał zasadnicze różnicę między językiem polskim a niemieckim, dowodzi ta okoliczność, że w braku własnych pomysłów i studyów fachowych pod względem zastosowania stenografii dla mowy naszej, przyjął z niektórymi zmianami alfabet i głosownię, jaką Czesi w swoim „*Tesnopisie*“ dla swego języka postawili. Że takim środkiem nauce swéj p. Poliński w niczém nie pomógł, lecz owszem wprowadził ją na bezdroża, jest tylko konieczném następstwem

takiego składu rzeczy. Jaki jest podział nauki p. Polińskiego, istotnie nie jesteśmy w stanie dać dokładnego określenia i to właśnie stawia nas w przykrém położeniu, że może nie dość ściśle podług przyjętych prawideł rozbiór téj publikacji przedstawiamy, bo zmuszeni jesteśmy pójść porządkiem za stronicami i pojedynczemi paragrafami.

Najprzód tedy w § 4. (str. 4) przedstawiają się nam oznaczenia dla pierwotnych samogłosek, te same co i w niemieckiej stenografii, zaś dla pochodnych i naszemu językowi tylko właściwych samogłosek jak *ę* — proponuje p. Poliński przedłużony *e-znak* (pozioma mała kréska) a nawet i przedłużony *n-znak*, który w następem wywodzie tyoryi oznacza *nie*, *nia* i *ni*; (!!) dla *ą* zaś, znowu przedłużony *o-znak* i wreszcie małą wężykowatą, pionowo stojącą linijkę, która w dalszej nauce gdzieś zupełnie się gubi. Alfabet spółgłoskowy (§. 6 str. 6.) nie odchodzi także wiele od niemieckiego, lecz za to ustanowienie oznaczeń dla liter zmiękczonej jest w najwyższym stopniu nieszczęśliwém, osobliwie przy znakach długich jak *c*, *ch*, *f*, *p*, *t*. Chcąc bowiem wyrazić *ć* (*ci*) *chi*, *fi*, *pi*, *ti* (*ty*) musimy te i tak przydługie kształty jeszcze bardziej przydłużać, na co nie można ani miary ani granicy oznaczyć, a więc w końcu niechybnie zawikłamy się w dwuznaczności. Tak samo postępuje się i z *bi*, *gi*, *mi*, *wi*. W §. 7. (str. 8) mamy „właściwe oznaczenie zrostków i narostków“ w ogólnej sumie 8 znaków (!), z których przybranka *za* jest zupełnie podobną do *j*, a *prze* od *przy* różni się ledwie drobnem rozmiarem wielkości. Lecz i z téj liczby 8 — trzeba jeszcze odciągnąć oznaczenie dla *szez*.

Z przedstawionego w §. 8. „zupełnego alfabetu“ widzimy, że p. Poliński co do rozmiarów pojedynczych znaków odróżnia aż 6 stopni! — w każdym razie okoliczność zupełnie wystarczająca, aby pismo zamącić i nieczytelnem uczynić. Na jakiej zasadzie t. j. quo modo et quo jure p. Poliński przyjmując dla *e* kréskę poziomą, oznacza *ie* kreską ukośną, tego z całej jego teoryi dowiedzieć się nie mogliśmy. Troskliwość autora o przeróżnaitą długość swoich znaków, nie ustępuje w niczém troskliwości i o ich rozmiar w szérz, bo jak to

w nauce o „oznaczeniu samogłosek“ widzimy, używa p. Poliński aż trzystopniowego, bardzo starannego cieniowania znaków, i tak by wyrażać *br*, *brz*, *mr*, *mrz*, *bia*, *mia*, *bie*, *mie*, chociaż ostatecznie, *bia*, *mia*, *wia*, od *bie*, *mie*, *wie*, *kie* i *bi*, *mi*, *wi*, *ki* i tym sposobem niedadzą się rozróżnić. §. 9. (str. 8.) traktuje o „podwójnych formach spółgłosek“ gdzie zestawione są *fi*, *bi*, *ć*, *ź*, *ż*, *ł*, *w*, *es*, *ez*, obok *ps*, *sp*, *ł*, *z*, *se*, i *ze*, i t. p. dziwne rzeczy a nadto poucza nas §. ten że *ć*, ma się zastępywać przez *t* (!) a *ś* przez *st*, przezco wedle najoczywistszych teorii samego p. Polińskiego jednakowo się piszą *młot*, i *młóc*, *płóc* i *płot*, *pluć* i *plut*, *częsty* i *część* i t. p.

W nauce o „wiązanii“ przedstawia nam autor „bezpośrednie“ i „pośrednie“ wiązanie spółgłosek w sylaby czyli zgłoski. Dział ten należy do najmętniejszych prawideł w tej książce zawartych i jest obrobiony z wszelkiem zapoznaniem wymagań językowych, mianowicie owęj swobody bezpośredniego zbiegania się dwu lub kilku spółgłosek w jednej zgłosce. Z prawidłami dla „pośredniego“ wiązania idzie jeszcze jako tako, natomiast prócz kombinacji znaków z *s*, *r*, *w* i *p*. co wreszcie i Niemcy mają, p. Poliński w ogóle o innym bezpośrednim zbiegu spółgłosek w mowie naszej nic nie wie a tém samém traktuje je jako „pośrednie“. Sposób więc wypisywania wyrazów stenografią podług tej nauki jest nieregularnym i nie dającym się nawet podciągnąć pod ustanowione prawidła. Istotnie niektóre wyrazy p. Poliński chyba na to powypisywał, by podziwiać jego jeniałość pod względem wynajdywania szczególnego rodzaju kształtów. Owe (w §. 10) *żp*, *żp*, *szlp*, *czp*, pryncypię, szepetliwy, zaczepienie, paszport, poszczepić (str. 60, §. 25) i t. p. wiele innych wystarczą, aby biędnemu uczniowi zabrać wszelką nadzieję, że kiedyś będzie stenografem i wreszcie, aby go przekonać, że stenografia to pismo dziwolężne, hieroglify, które człowiek choć sam napisze, to, ich w końcu przecież nie odczyta. Wreszcie do „bezpośredniego“ zbiegu spółgłosek zalicza p. Poliński (str. 13 i 14) *szczr*, *krmp*, *nd*, *rzd*, *rps*, *hn*, *mw*, *żp*, *szlp*, *stmp* i t. p. Nie wieleby łaskawi nasi

czytelnicy zyskali na tém, gdybyśmy idąc tym torem zechcieli tę masę wadliwości poszczegółowo zestawiać, jakie p. Poliński w trzech pierwszych zeszytach swęj nauki nagromadził. Poprzestaniemy więc na wykazaniu, w jaki sposób p. Poliński pojedyncze przykłady stenografią pisze a szczególnież wytknąć mu musimy tychże dobór, jak również i to, iż z zupełném zapoznaniem istoty i znaczenia przyimków w mowie, wypisuje takowe bezwzględnie razem ze słowem, którego stosunek bliżej określić mają, przez co przy okoliczności, że przyimki prawie bez wyjątku stanowią przybranki w wyrazach złożonych, stenogram metodą tą skreślony, staje się w odczytywaniu nietylko wątpliwym — ale i wprost niemożliwym.

Gdy pismo stenograficzne nawet podług teorii p. J. P... jest wiernym obrazem mowy, więc trzymając się *ściśle reguł* i „*fortelów*“ poleconych, możemy przytoczone w jego książce przykłady, równocześnie, lepiej i prawidłowo czytać: (str. 18) zamiast: zmielę: emalia, zmęcze: zmacza, zrzekę: arkę; (str. 19) z częstem: soczystem, z chelmem: schlemem (!!) z klejem: sklejemy, w ziele: wzięli; (str. 20) gęś: gasi, szczęki: szczeka, więze: wozi; nędzę: nadze, sęk: ską (?), nęc: nać, wędzę: wodze; (str. 22) pałala: płała; (str. 23) halka: hlaka, warta: wrata, darda: drada, garłacz: grałacz, czarka: czraka, darz: drze, kartel: krócił, starta: strata, pachtarz: pęcherz; (str. 24) pleć: płać, artylerya: artaria, arkuusz: rókosz; (str. 25) łaskawa: łaska, czerniawa: czernia, mgławy: magali, dawać: dać, grzewać: grzać, przegrawszy: przegrasz, zatarli, prędzęj: zatrzał, nadepsuć: nadpuść; (str. 27) indzie: idzie, inny: janie; (str. 29) pierwej: piew, pierwotny, pitny, dyrwan: (?) drewno, wyrł: (?) wryty albo wryć; (st. 30) chciwy: chce, fałszywy: flaszę, myśliwiec: myśleć, legawiec: lgać, sprawiedliwi: sprawili, twardszy: twórcezy, rzadszy: raczy, krótszy: kraczy, gorętszy: goryczy, itp. Ponieważ p. Poliński przez przedłużenie już i tak długiego znaku **sz**, chce wyrażać **szysz**, a przez przedłużenie takiegoż znaku **dz** — **dzisz**, co jednakże w praktyce z powodu braku pewnej stałej granicy jest niemożliwem, przeto: straszysz, płoszysz, sądzisz, uprzedzisz, pojedzisz, i t. p. czytać musimy: strasz, płosz, sądz, uprzedz a nawet uradz, pojedz i t. p.; dalej (str. 33) bajec: bieć, jeś: jest, (str. 34) nacoś: naci, nato: nać, nadto: nadać, toby mnie się podobało: to mnie się podobało, folga: flaga, (str. 35) mortek: motek, order: odra, czasowi: czasy, polować: płoć, (str. 36) grodzką: gracko; (str. 37) podniosł: donos, roczyni: roczny, rozwarł: rozwarł, rozróżnić się: rozrosnąć się (?) (st. 38) bąk: bok, cząstka: czostek, dąb:

doba, gną: ganie lub gnoi, grząz: grzązę, rączki: roczi, wiąże: woże, szczątek: szczotek; (str. 39) zając: zamyć, matką: matko, pięścią: pięstuk, żrą: rzą, wieszczą: wieszczo, targają: tragają, (str. 42) palców: placów, placów: pałaców, terytoryum: artarem; (str. 45) wedle: wale, matce: mace, gretce: grece, kartce: karce, pracze: prace, placze: place, prostota: prosta, podle: pole, gardłowych: gzałoch i t. p....

Nie dość że p. Poliński uczy w ten arcyniepewny sposób pisać, każe on nadto jeszcze z pominięciem własnych nawet teoryi o „pośrednim i bezpośrednim wiązaniu“ pisać niedorzeczności, dlatego jedynie, że „podobnych“ wyrazów mowa nasza nie ma. Na takie niebezpieczne teorye w interesie czytelności i łatwości w odczytywaniu stenografii nigdy się zgodzić nie możemy. Trudno bowiem przyjdzie i najbystrzszemu umysłowi dorozumieć się, że p. Poliński przez ostek (str. 45) chce wyrazić ostatek, (na str. 35) oinat: orient, sia: sorta, oli: orli, motek: motłoch, legion: ligio, batalio: batalion: marto: mircio, maranto: maryncio, wiot: wojować, (str. 18): pretko: pertek, drakie: dęrkę, gretę: gertę, hraba: herb, wretep, wertep, wrabel: werbel, (str. 20) gełebi: głębiej, wagier: węgier; (str. 23) hlaka: halka, czraka: czarka, paratyzant, partyzant; (str. 30) wyrasiądz: wyprzysiądz, (str. 32) miotek: majątek, pik: pijak, dubaj: dbaj, (str. 36) straszestwo: starszeństwo (str. 37) rowra: rozwarł, rozalnie: rozżalenie, (str. 42) gów: gajów, fantazów: fontaziów, (str. 45) pracz: partacz, przaz: parł i t. p.

Niepójętym sposobem używa p. Poliński jako przykładów, takich wyrazów, których dzisiaj w potocznej mowie powiększej części unikamy i prawdziwie jakby lepszych już nigdy nie słyszał, a nawet pozwala sobie jakichś nowych wynalazków filologicznych, za które nawet nie możemy być mu wdzięcznymi. Pomijając wiele wyrazów dla względów przyzwoitości, przytaczamy przynajmniej niektóre jako użyte przykłady do ćwiczenia:

beczę, bere, kiepek, łep, rebel, seler, sepek, wesz, (str. 17) bebecz, berek, hec, (str. 18) hendel, elkę, breszesz, łlesz, ze szcze, (str. 22) faneberja, (str. 33) obrzeżał, (str. 34) posele, (str. 40) niuha, brzuszek, lubus, szmulu, (str. 41) duz, gbur, jędórz, (str. 46) alukcya, bubo, byczy, badele, bachor, (str. 48) birka, bzikać, caban, cebuch, cycoń, cudzołożyc, cadzawka, cmer, cmok, ciurma, czobut, (str. 50) elektwar, flądra, gafać, (str. 52) hycel, hebes, (str. 54) kiszka, kuszlawy (str. 51) liki, łgarz, lora, latoperz, (str. 56) mamrać, (str. 57) naduch, nahukać, (str. 58) pakaleć, ożrebić, (str. 59) pinkas, popówna, pochapać, płatniarz, (str. 60) parszywiec, parantela, praszczęta, (str. 61) przebarszyć, purgować,

(str. 62) przyrodzenie, przyszczepek, reczucha, ryfka, rokambuł, rumorzyć; (str. 63) rzabieńce, siejca; (str. 64) sztufata, (str. 65) szłojma, szchlocha, szlopa, (str. 66) toldy, tłusciuch, trzpiotać: (str. 67) uszczypek, wecować, wyfiglować, werchlak, wychlustać, (str. 68) wisus, wereszczyzna, woszczyk, wrów; (str. 69) zafasować, zaguzić, (str. 70) zaszczep, zdechlak, zeszlochać, zelzyć i t. p.

Część trzecią „skrącanie słów“ traktuje autor, nader pobieżnie, bez związku z gramatyką, chociaż sam twierdzi że: „nauka o skrącaniu słów, postępuje na równi z układem gramatycznym języka“, szczególniej uczuwać się daje brak rzetelniejszego i mowie naszej odpowiedniejszego zestawienia teoryi o króceniu czasowników, gdyż i tu p. Poliński, ograniczył się na przetłumaczeniu przykładów w niemieckich książkach zawartych: *sein, können, müssen, wollen*, a to jest tak mało, że nawet przez przytoczenie odmiany kilku czasowników w ostatniej części o skrącaniu zdań jak to p. Rätsch czyni, złemu wcale się nie zapobiega. Zresztą sądzimy, że bez szkody dla czytelnika, a z oszczędzeniem papieru, można było wygodniej tych 9 przykładów podpisać pod pierwszą formę, ustanowioną, dla „gnieść“, gdyż powtarzanie w końcu nudzi, a te małe niektóre różności rzeczy samej w niczem nie zmieniają.

Przychodzimy wreszcie do części o skrącaniu zdań. Pan Poliński, który potrzebował po roku czasu, aby jeden zeszyt czyli względnie dwa arkuszy druku swęj książki wydać, nie wiele się troszczył o gramatykę języka naszego, co przynajmniej choć dla tego, pod każdym względem najważniejszego działu każdęj nauki stenografii uczynić należało. Kto pisze (§ 38. str. 115) „Wyrazy te pierwotne stają się pochodnemi, jeżeli im się doda jaką dalszą formę, *zrostek lub końcówkę*.... lub (§. 40 str. 120) „zrostki są to przyimki, stanowiące pierwszą zgłoskę wyrazu *pocho-dnego*“ itd. itd. ten zapewne nie wiele musiał zadawać sobie pracy nad etymologią i składnią języka, choć przez czas jakiś uczył go nawet w szkole realnej, i temu téż nie dziw, że p. Poliński i tutaj pozostaje wierny prawidłom niemieckięj nauki, nie uwzględniającęj w niczem właściwości i potrzeby mowy naszęj. Odpowiednio więc niemieckim teoryom ma pan Poliński cztery

główne sposoby krócenia zdań z 12 poddziałami i to w ten sposób zestawione, że aby można którymkolwiek z tych sposobów lub poddziałów jaki wyraz w zdaniu skrócić, potrzeba w ogóle resztę wyrazów dokładnie wypisywać i to należy jeszcze także głęboko rozważać, któregoobyto sposobu użyć należało, ażeby nie przyjść w kolizyę z „dwuznacznością“, która tutaj figuruje jako jakiś demon. W całej atoli książce nie znajdzie nigdzie najmniejszych wskazówek — jak z tą dwuznacznością obchodzić się mamy. Lecz i ten postrach dwuznaczności, nie wiele na co się przydaje, kiedy autor uczy nas, wyrażać wszystko końcówkami i przyrostkami, przyrostkami i końcówkami a niekiedy i dźwiękową samogłoską lub nawet i spółgłoską a pomijać źródłosłów wyrazu, co wszystko, całą teorię czyni mętną i niezrozumiałą i dla pospiechu pisarskiego w wysokim stopniu szkodliwą. Jakićj więc wartości jest ta nauka „praktycznej stenografii“ wykazuje najlepiej dotychczasowe jęj powodzenie, które mówi wręcz przeciwko niej. Oparci na własném doświadczeniu, wiemy że pomimo 6letnich publicznych wykładów w tutejszj szkole realnej i akademii technicznej p. Poliński nikogo jeszcze na praktycznego stenografa podług swojéj metody nie wykształcił, a nawet i sam w obec „własnych 9letnich niemal studyów i praktycznych doświadczeń z systemem swoim“, wprawdzie tymże systemem pisze, lecz napisane nie zawsze odczytać może!... Nareszcie i sam p. Poliński, który przedtem bronił z największą żarliwością, każdéj choćby jak małej kréski przekładu swego i twierdził, że nauka jego jest tak doskonała i praktycznie obmyślaną, że nawet in perpetuum, nikt nie będzie śmiał a tem mniej potrzebował cośkolwiek w niej zmieniać — uczuł jałowość i wadliwość swego dzieła i zabrał się do jego reformy. Wszakże reforma ta z 1867. nie wypadła wcale świetnie, owszem musimy ją za wsteczny krok uważać. Pan Poliński w tych najnowszych swoich pomysłach, nie szuka ujemności swj nauki w wewnętrznych wadliwościach teoryi, lecz tylko zewnątrz, przez co poprzemieniawszy tylko niektóre znaki, o bardzo wiele pogorszył swą sprawę. Książki podług tego poprawnego układu wprawdzie jeszcze nie mamy, lecz nato-

miast wypracował p. P. rodzaj wzorków, na wzór „Uczebne listy tesnopisne“, p. Ad. Hanela prof. stenografii w Grulichu. Z tych wzorków więc widzimy, że całe to ulepszenie ogranicza się na zupełnem pominięciu Gabelsbergerowskiego „p“ i na nie wielu bardzo nieszczęśliwych innowacjach. Najprzód mamy aż 4 zasadniczych rozmiarów wielkości znaków, mianowicie: małe, średnie, przedłużone i długie, i to w ten sposób przeprowadzone, że bez linii a przynajmniej cyrkla obejść się będzie trudno, a przecież i pomimo tego z „dwuznacznością“ jeżeli nie w każdym razie to pewnie co trzecie słowo się spotkamy. I tak mała i-kréska znaczy obecnie i, y, i wy (przedtém za), dz-kréska: dz, dż, dź, i szcz, między c a ż, ó a ż i wreszcie między ó i c nie ma w istocie żadnej różnicy i jakiegś stałej granicy, chroniącej przy szybkim pisaniu od owęj strasznej „dwuznaczności.“ Przez przyjęcie Gabelsbergerowskiego g na w, a w na p popełnioną została pod względem praktycznego zastosowania, wcale naganna innowacja, przeciw której mocno zastrzedz się musimy. Podług tego ulepszanego układu, ważna bardzo różnica dźwiękowa między i a y jest wprost niemożliwą, to samo i zmiękczenie spółgłosek. Zamiast pomijać znak długi p, powinien być p. Poliński pomyśleć o ruchomości swoich znaków, czego nie tylko że nie uczynił, ale owszem liczbę nieruchomych znaków powiększył. Dla często używanej spółgłoski g, znak Gabelsbergerowski h jest, jako trudno się łączący z innemi znakami, zupełnie niewłaściwym, zaś jakieś genetyczne szema g, h, i ch wyrażone przez ten sam lecz co do wielkości stopniowany kształt, jest bezzasadnem i wyzywa na pokuszenie biedną i ogólnikami prześladowaną dwuznaczność. Prze od przy różni się ledwie maleńkiem rozmiarem, zresztą cała ta nauka „ulepszona“ jak ją widzimy we wzorkach, w niczem się nie różni od pierwszej, zawsze atoli jest świadectwem, że autor z powodu braku odpowiednich wiadomości językowych i praktycznych, prawdopodobnie nie będzie w stanie na polu pisarskiem w ogóle, a w szczególności na polu stenografii, sprodukować coś odpowiedniejszego.

Drugiego z kolei przekładu systemu Gabelsbergera dla języka polskiego, dokonał p. Lubin Olewiński i ogłosił

takowy drukiem stenograficznymi czcionkami ruchomymi Kar. Faulmanna pod napisem „Nauka stenografii polskiej Wiedeń 1864.“ Miasto przedmowy obdarza nas autor reprodukcją szkicu historycznego stenografii, z Schüpplera „Katechismus für deutsche Stenographie“, upstrzonego własnymi niedorzecznymi dodatkami, które muszą każdego czytającego przekonać, że piszącemu zbywa na wszelkich wiadomościach o rzeczy i przedmiocie rozprawy. Zdaje się, iż szanowny autor nigdy nic o historii stenografii nie słyszał, gdyż dzieli ją na trzy okresy czyli „p o r y“. Pierwszy okres w którym chce widzieć „usiłowania starożytnych narodów, mające na celu wynalezienie pisma krótszego i pobieżniejszego, niż zwykłe, mianowicie stenografię grecką i rzymską“ ... kończy się z rokiem 1600. po Chr.; drugi okres od r. 1600. — 1834. zostawia p. O. Anglikom i Francuzom z ich systemami stenograficznymi, „na podstawie linii geometrycznej“ ... „trzeci zaś jest tak nazwany niemiecki, i w nim przedstawiają się nam systema, zbudowane na częściach zwykłego pisma, do użycia w pisaniu najdogodniejszych. Ta pora poczyną się z rokiem 1834. (!!) jest do dziś dnia w ciągłym rozwoju.“ Podług tego więc podziału najnowsze i najznakomitsze prace francuzkich i angielskich autorów na polu stenografii, nie istnieją wcale dla p. O., pomimo iż swoją doniosłością i rozszerzeniem się nie pod jednym względem a mianowicie co do liczby zwolenników, niezawodnie prześcigają wszystkie systema niemieckie, nie wyłączając i systemu Gabelsbergera. W wywodzie okresu I. prawi nam p. L. Olewiński, że: „najpierwsi którzy stenografii (sic!) w ściślejszym już słowa znaczeniu używali są Hebrajczycy. Liczne ustępy starego testamentu są tego dowodem, stenografii uczono w tak zwanych szkołach proroków“ Podług twierdzenia szanownego autora, stenografia prędzej powstała u Greków niż u Rzymian a nawet „Xenofon skreślał dosłownie wykłady Sokratesa, również Plato używał skoropisu“ a dalej: „zabytki z tych czasów znajdują się w Watykanie i w bibliotece narodowej w Paryżu“ (!?) Lecz te, Bóg wie z kąd czerpane wiadomości błędą w obec tej, że: „Z religią chrześcijańską przeniosła się nauka stenografii także i do ludów sławiańskich

(!!) i przechowały się jej szczątki, mianowicie w obrzędzie greckim, w księgach cerkiewnych i dokumentach (gdzie i jakich ?!) w licznych i tak śmiałych skróceniach, że niektórych dziś nawet odczytać nie można.“ Na zakończenie szkicu z I. okresu dowiadujemy się wreszcie i bardzo straszliwych, tylko na szczęście nieprawdziwych rzeczy że: „Wiele pism, znakami stenograficznymi pisanych, spalono jako niebezpieczne, a wiele osób trudniących się stenografią nawet śmiercią karano“ (!!?)

Cały dział teorii czyli samego systemu stenograficznego jest również tylko tłumaczeniem z niemieckiego, mianowicie z ks. H. Gratzmüllera „Kurzgefasstes Lehrbuch der Gabelsberger Stenographie.“ Z zupełnem zapoznaniem swego zadania, autor jest tutaj tylko tłumaczem, a nigdy autorem, w całej tej pracy bowiem nigdzie dopatrzeć się nie możemy jakiego takiego uwzględnienia właściwości języka naszego, a nawet przyjęte znaki stenograficzne są to znaki czysto niemieckie i tam tylko, gdzie już nie można było przy nich pozostać, jak n. p. przy głoskach pochodnych i zmiękczonych, potworzył p. Olewiński znaki najczęściej złożone i bardzo niedołączne. Już z pojawieniem się tej książki teorye w niej zawarte okazały się przestarzałemi i bez najmniejszej wartości, gdyż praktyka zupełnie od zasad p. Olewińskiego odstąpiła i począł się pewien samoistny kierunek wyrabiać. Niechcąc więc w tyle pozostawać należało z tym postępem przynajmniej równocześnie postępywać, p. Olewiński zaś, który mniemał się być założycielem „szkoły“ swego imienia, nie będąc nigdy w swoim życiu praktykiem, a wiele rozumiejąc o swjej autorskiej wartości — starał się ten postęp ciągłemi nowemi zmianami prześcigać, przezco mijał się z rzeczywistością, wpadał w coraz nowe i gorsze sprzeczności z samym sobą i praktyką i był tym sposobem zmuszonym robić ciągłe poprawki i zmiany w „swoim“ jak twierdził systemie, tak że co było przed miesiącem dobre, po miesiącu odrzucał. W końcu, z tej prawdziwej wieży babilońskiej to wynikło, że uczniowie pierwsi nie rozumieli późniejszych również i swego nauczyciela wraz z jego „doskonałemi“ poprawkami. Pan Ole-

wiński zapragnął wreszcie „swój system“ narzucić wszystkim Sławianom i w tym celu ogłosił w 1865. r. małą broszurkę: „Den stenografirenden Slaven, ein Grundriss der polnischen und ruthenischen Stenographie,“ w której zalety swój nauki jakoś w bardzo nieszczęśliwy sposób umiał przedstawić. Krok ten wywołał odpowiedź ze strony I. Gabels. (czeskiego) Towarzystwa stenografów w Pradze w podobnej broszurce: „Die polnisch-ruthenische Stenographie an sich und als Grundlage eines allgemeinen slavischen Schriftsystems.“ Jednakowoż jakkolwiek wypowiedziane tam zdanie o nieuzasadnionych zachciankach p. Olewińskiego i zupełnej jego ignorancji co do stenografii i języka w zupełności podzielać jesteśmy zmuszeni, to na sposób czyli formę tego wypowiedzenia, przekraczającego niepotrzebnie wszelką granicę umiarkowania, nie możemy się zgodzić. Z tego przedstawienia wynika, że tak nauka p. Olewińskiego jak i p. Polińskiego co do wewnętrznej treści nie są z sobą ostatecznie w żadnej sprzeczności, gdyż czerpane są ze źródeł tego samego systemu, chociaż przez dwóch różnych autorów obrobionych, a co do zewnętrznego układu zaś różnią się jak to wyżej wykazano o tyle, o ile p. Poliński przyswoił sobie w „głosowni“ niektóre prawidła i zasady „Tespisu“ czeskiego. Obydwa więc systemy, pomimo swego kilkoletniego istnienia i niepoślednich usiłowań swoich autorów, pozostały dotąd tylko próbami i dziwić się wcale nie można, iż dotychczas żadnych owoców nie wydały. Tak nauka p. Polińskiego jak i Olewińskiego chromią na jednakowe wady, a przede wszystkim podnosimy tutaj nieznamość jak i zapoznawanie potrzeb i wymagań naszego języka w teorii i praktyce, dalej przeprowadzenie nauki jest jednostronne i niepewne, owszem utrudniające nauczanie się jej z tych książek, bo w końcu jak to z wielostronnego doświadczenia wiemy ani system p. Olewińskiego ani p. Polińskiego nie dają rękojmi możności odczytania tego, co się napisało. Przy takim więc stanie rzeczy, sama sztuka traci wiele na wartości, gdyż wyrabia się o niej nieprzychylnie zdanie u powszechności i mało kto może mieć tyle czasu do stracenia, by się

uczył sposobu pisania na to, aby tylko pisać a nie czytać. U p. Polińskiego i Olewińskiego, którzy wreszcie niemają potrzebnej nawet kwalifikacyi na autorów, wolno w każdy możliwy sposób pisać, wypisywać i krócić — jeżeli tylko „dwuznaczności się nie popełnia“. To jeneralne rozgrzeszenie wygląda w obec zawiłych teoryj o króceniu zdań albo na ironię albo grubą nieznamość rzeczy. Jeżeli stenogramy będziemy „odgadywać“ a nie czytać, jak się każde zwyczajne pismo czyta, to natenczas stenografia nie będzie pismem, lecz hieroglifami, których przewodnią zasadą będzie zamęt i dowolność. Dotąd przynajmniej uczono wszędzie, iż ze słów powstaje zdanie — i że ze słów w zdaniu odgadujemy czyli lepiej odczytujemy myśl jego; p. Olewiński i p. Poliński atoli każą nam ze zdania dopiero słowa „odgadywać“. Jeżeli więc w zdaniu jedno lub kilka słów będziemy mieli do odgadnięcia a bez słów w ogóle zdania mieć nie możemy — to oczywiście nie mając zdania, z czegoż odgadniemy słowa?... Stenograf więc, który ma obowiązek a nawet i powinien dążyć do największego pospiechu w pisaniu i czytaniu, zejdzie ostatecznie na ucznia pierwszej elementarnej klasy — bo będzie z liter składał sylaby — wracając się i powtarzając ciągle, aby raz przesyllabizowane nieustannie powtarzać, czy też w końcu nie uda mu się słowo dobrze złożyć. Uczniowi elementarnemu wyrazisty druk i pomoc nauczyciela dają pewność, że w końcu przecież dobrze słowo odczyta, lecz jakąż rękojmnię dają w tej mierze teorye pp. Olewińskiego i Polińskiego?... Oto żadnych! Jeżeli kiedykolwiek stenografia ma wyjść z ciasnych kółek kilku wtajemniczonych i ma się stać pismem powszechném, musi tém samém dojść do jasności i pewności swych teoryj, wyrzec się stanowczo krainy domysłów i jak każda racjonalna nauka nie uwzględniać tych tylko, których opatrność bystrym umysłem i zdolnościami obdarzyła, ale owszem pamiętać i o mniej uzdolnionych i skąpiej darami umysłu wyposażonych członkach społeczeństwa. Tylko na takich podstawach zbudowana nauka, cieszyć się będzie rozwojem i rozpowszechnieniem.

W krótkce po ukazaniu się książki p. Olewińskiego, wyszedł „Krótki rys stenografii polskiej podług przekładu J. Polińskiego, napisał H. Mendocha. Lwów 1865“. Pan Mendocha widocznie ograniczył się tylko na prostém streszczeniu nauki p. Polińskiego, nie tam nie ma samoistnego, wszystko aż nadto wiernie naśladowane, przeto dziełko to zresztą nawet i bardzo zle odlitografowane, jako bez żadnej praktycznej i teoretycznej wartości a raczej dla demonstrowania napisane, nie zasługuje w niczem na naszą większą uwagę.

W roku zeszłym obdarzył nas p. Lubin Olewiński pod napisem „Lubina Olewińskiego Nauka stenografii polskiej“ przyzwolona przez c. k. Ministerstwo stanu za podstawę dla komisji egzaminacyjnej kandydatów na nauczycieli stenografii polskiej (Wydanie poprawne) Lwów nakładem księgarni F. H. Richtera 1868.“ nowém wydaniem swej nauki. Istotnie jesteśmy w największym kłopotcie, chcąc choć parę słów o tej pracy p. Olewińskiego wypowiedzieć. Jest to po prostu dziwoląg pod każdym względem i to w ten sposób napisany, że i najłaskawsza krytyka oniemieć musi. Cóż tu krytykować — chyba nic, bo wszystko tu niżej wszelkiej krytyki. Istotnie musimy podziwiać odwagę p. Olewińskiego, że w dniach dzisiejszych śmiał wystąpić z podobnego rodzaju publikacją. Do wad i błędów pierwszego swego wydania pododawał autor luźne wypisy z wielce szacownej gramatyki p. A. Małeckiego, niemające nic wspólnego z teorią stenograficzną, a nadto tak je, w chęci pokazania się oryginalnym przez bezmyślne przedstawianie zdań i słów poprzekręcał, że gdybyśmy nie byli przekonani, że p. Olewiński nie ma odpowiednich zdolności, musieliśmy go posądzać, że pracę p. Dor. A. Małeckiego co najmniej chciał sparodyować. Kto tę czteroarkusową broszurkę miał sposobność czytać, zapewne nie łudzi się co do wartości tego zlepku, przezwanego „Nauką (i to poprawną) stenografii polskiej.“ My atoli winniśmy dla oświecenia nieświadomych rzeczy, wykazać przynajmniej niektóre cechy jej wstecznych zasad. Pan Olewiński w tém nowém wydaniu po-

mija szczęśliwie wywód historyczny z pierwszego wydania, zaś teorię stenograficzną upstrzył jak to wyżej podnieśliśmy wypisami reguł z gramatyki p. Małeckiego i przemianami alfabetu i głosowni stenograficznej, na które każdy praktyczny stenograf wzdrygać się musi. Nie wdając się więc w bliższe zestawianie niedorzecznych reguł co do saméjże teorii stenograficznej, choć w części pod względem jej gramatycznej wartości wykazujemy: że na str. 6. w §. 5. na str. 14 §§. 11—45 potworzył p. Olewiński sobie nowe filologiczne dla naszych samogłosek cechy, przeciwne duchowi naszego języka a między innemi mają samogłoski mieć iloczynowe różnice, „u“ zaś jest nosowém! (§. 5 str. 7.) gdy znowu na str. 22. §. 39. znamieniem téj samogłoski ma być nadto i pochyłość! Do „samogłosek postąpiionych i wzmocnionych głośką j“ zalicza: (na str. 28—30. §. 60—68.) ta „poprawna“ nauka, dwugłoski *aj, ej, iej*, dalej *naj, nej, kiej, niej i ij, oj, uj!!!* Na stronie 34. (§. 76.) poucza nas szanowny autor, że zrostek „w“ w języku naszym ma znaczenie zrostka „u“ i w skutek téj dziwnej teorii, każe nam ten zrostek *u* pisać przez *p* (wzory tabl. IX. p. 76.) W dziale drugim czytamy na str. 40. pod zagłówkiem „Skracanie słów pojedynczo“ lit. *b*. „Oznaczeniem stałem nagięć gramatycznych czyli zakończeń słów, które nam umozębniają opuszczanie przyrostków między źródłosłowem a zakończeniem słowa.“ A więc przyrostki tj. końcówki czyli zakończenia słowa, stoją wedle zasad p. Olewińskiego między źródłosłowem a zakończeniem słowa! Ażeby nie myślał kto, że to może jest tylko pomyłką drukarską lub przejrzeniem autora, to może to samo słówko w słówko odczytać jeszcze raz na stronie 48. w §. 106., z przymieszkiem czegoś, na co nie mamy jeszcze terminologii polskiej a o czem ani nauka stenografii ani gramatyka zapewne i wiedzieć nie zechcą. W jak dziki sposób postępuje sobie p. Olewiński z gramatyką p. Małeckiego, prosimy per exemplum porównać §. 2. str. 4, §. 48. str. 25, §. 101. str. 46, §. 118. str. 52, §. 119. str. 54, §. 122. str. 60, z odpowiedniami paragrafami książki p. Małeckiego mianowicie §§. 4, 23, 29, 534, 536,

537, 560, 561 i 627. Z téj, jak widzimy nowymi, a p. Olewińskiemu zupełnie właściwymi pomysłami filologicznymi, wzbogaconej książeczki dowiadujemy się także, że, literą *p* poczyną się u nas przeszło 6000 wyrazów, ba nawet ich „liczba jest niezliczoną“ (str. 42, §. 63.) i że, ze słowa posiłkowego „być“ składają się „pewne względy innych czasowników“ (§. 113. str. 50). Zresztą wedle prawidła (§. 121^a str. 57). o znacznikach, „*ria*“ oznacza wszystkie kończące się wyrazy na *ria*, zaś *rium*, *kt*, itp. zakończone słowa na „*rium* i *kt*“ itp. Działem trzecim i ostatnim (str. 59.) ukoronował wreszcie p. Olewiński swoje dziełko. Tu już teorye poprawne i przyzwolone przez ck. Ministeryum etc. . . stają się nie nauką stenografii, lecz nauką hieroglifów, do których odczytania ani p. Olewiński ani nikt inny, gdyby go nawet matka natura najbystrzejszym umysłem obdarzyła, klucza nie znajdzie. Nie może to ująć uwadze niczyjej, że tu wszystkiego, na chybi trafi, musimy się domyslać, daremnie tutaj szukać jakichś danych lub rozumnych prawideł. Nietylko wierność i dosłowność, te konieczne warunki dobrej stenografii, ale i możność odczytania napisanego na zawsze biorą rozbrat z tą nauką. Wszystkie książki stenograficzne a i Gratzmüller, z którego prawdopodobnie wyłącznie p. Olewiński wszystko czerpał, co wie o stenografii, mówią wyraźnie o „skraccaniu zdań — Satz Kürzung“ p. Olewiński zaś cytując §. 627. „o składni“ p. Małeckiego, rozprawia nam o „skraccaniu słów w składni,“ widocznie więc u niego „Satz i Syntax, zdanie i składnia“ to wszystko jedno, i dlatego daje on wskazówki „do skróceń syntaktycznych, to jest skraccania słów pojedynczych w składni.“ Dajemy także próbkę stylu — jakim w ogóle p. Olewiński się posługuje i tak na str. 59. czytamy: „Szyk bowiem wyrazów za pomocą formy zdania jedną całość tworzących, umożliwia nam skracać wyrazy znajdujące się w naturalnej kolei z sobą, lub złączone w pewnym porządku ze zdaniem;“... (???) itd.

Blizsze jeszcze wdawanie się w rozbiór alfabetu tudzież mechanizmu stenograficznego, zalecanego przez p. L. O. za daleko by nas doprowadziło, wystarczy gdy wspomniemy, że jedna

kréska „t“ oznacza *t*, *f*, *przed*, *pod*, *przy* i *pra*, zaś *br*: (*b*) i *p*. To także wszystko jedno! Toby więc była książka p. Olewińskiego a dodajmy, że za wstawieniem się tutejszego senatu akademickiego wszechnicy lwowskiej, otrzymał p. Olewiński 200 złr. mówimy wyraźnie dwieście złr. w. a. od ministerstwa stanu remuneracyi, i jak z okładki i tytułu odczytać możemy, jest ona „przyzwoloną przez c. k. Ministerstwo stanu za podstawę dla komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli stenografii polskiej“ a ma się rozumieć, że ci nauczycieli te piękne teorye, mogące ucznia pozbawić wszelkiej zdrowej wiedzy o języku ojczystym — będą wykładać w szkołach średnich — tak jak je wykłada p. Olewiński na Wszechnicy od lat 5.! Niezawodnie jest to piękny i pouczający komentarz smutnych stosunków naszego wychowania publicznego, bo nie tylko dawniej ale jeszcze i teraz chwasty takie mogą się u nas po szkołach bujnie i swobodnie plenić, bałamucąc i zatruwając umysł młodego ucznia przewrotnemi teoryami i pozbawiając go wiele drogiego czasu na uczenie się nauk, które wreszcie go zawiodą i do uczenia się czegoś pożytecznego na zawsze zniechęcą. Tą publikacją wyrządził p. Olewiński największą krzywdę językowi polskiemu i saméjże nauce stenografii, którą w każdym razie najniezasłużeniéj w wysokim stopniu zdyskredytował. Najgoręciéj więc życzyć nam wypada, aby podobne skoszlawione płody — więcéj u nas się nie pojawiały.

Na zakończenie obrazu tego, literatury naszej stenograficznej wspominamy, że wychodziły u nas dwa czasopisma stenograficzne, jedno w małej 8ce dwa razy na miesiąc na ćwiartce pod nazwą: „Czytanka stenografii polskiej i ruskiej szkoły Lubina Olewińskiego“ a drugie „Biblioteka stenograficzna“ co miesiąc 1 numer, o jednym lub więcéj arkuszach litografii. „Czytanka“ miała być organem nauki p. Olewińskiego i wychodziła od r. 1864. dor. 1866, gdy wreszcie Towarzystwo stenografów polskich i ruskich, nie mogąc wyjednać u jég samowładnego redaktora p. Olewińskiego zmiany wstecznego kierunku, odmówiło w końcu wszelkiego ze swojej strony poparcia. Bibliotekę zaś steno-

graficzną również w połowie 1864. roku powstałą, wydawał i redagował p. Poliński w rozmaitych przerwach, istotnie z wielkiem poświęceniem czasu i mienia do ostatniej chwili. Zapewne brak przedpłacicieli nie najmniejszym jest powodem upadku tego czasopisma, ale przede wszystkim sposób pisania i postępowania tegoż w sprawach stenografii, musiał w końcu odstręczyć każdego czytelnika.

Żałować tylko musimy, że „Biblioteka“ tak skoro odstąpiła od swego pięknego programu i miasto być czysto naukowym przedstawicielem sztuki naszej, zesła wkrótce na drogę paszkwilów. Trudno bowiem spotkać się choć z jednym Numerem tego czasopisma, gdzieby przeciwnicy systemu i dążności p. Polińskiego, wedle chwiejnych okoliczności, na przemian raz wynoszeni pod niebiosa, drugą razą nie byli odsądzani od wszelkiej czci, wiary i Boga i to w najzjadliwszy sposób, a nawet i nie rzadko epitetami i wyrazami, które dzisiaj przy co raz większym postępie i oświecie, nie zawsze i między najniższą warstwą usłyszyć możemy. „Biblioteka“ zajęta całą tą namiętą i bezwzględną — poważnego naukowego czasopisma bynajmniej niegodną polemiką, podczas swego czteroletniego istnienia znalazła miejsce, na umieszczenie ledwie dwóch poważniejszych i ściśle przedmiotowych artykułów, mianowicie: „Odczyty o historii i literaturze stenografii“ lecz mylnie nazwanych „polskiej przez Dor. J. Kohna“ i „Rozbiór krytyczny nauki stenografii Lubina Olewińskiego. Napisał J. Poliński. Lwów 1867“. Rozprawa ta dotyczy najnowszej tak nazwanej „przyzwolonej i poprawnej nauki p. Olewińskiego“ a nawet wyszła w osobnym odcisku. Jednakowoż traci ona wiele na wartości, raz że autor dał nam tylko przegląd pierwszej części tj. „głosowni“ z nauki p. Olew. a potem że widzi tylko wady zewnętrzne tj. co do znaków, zaś co do systemu samego a w szczególności co do kwestyj językowych, acz tak jaskrawych, p. Poliński nie znalazł ani słówka do powiedzenia. Sumienności tej pracy nie możemy odmówić, lecz pozostanie ona nowém świadectwem, że szanownemu autorowi bardzo wiele jeszcze zbywa, ażeby mógł kiedykolwiek jako pisarz publiczny wystąpić z powodzeniem.

Dzieje stenografii w naszym kraju są bardzo niedawne i również przedstawiają nie wiele pocieszających szczegółów. Atoli mogą nam pod nie jednym względem wyjaśnić historię naszej literatury stenograficznej, i dla tego też skreślamy tutaj tych parę słów i uwag.

W r. 1861. z utworzeniem sejmu galicyjskiego, pokazała się równocześnie potrzeba i stenograficznych sprawozdań sejmowych, lecz próżne były poszukiwania za stenografami polskimi i ruskimi — nietylko że nie było stenografów u nas ale nawet i ci, co za nimi szukali, nie mieli dokładnego pojęcia, co to stenografia lub czém powinien być stenograf. Utworzono więc biuro sejmowych niby stenografów, w którego skład weszło kilku dziennikarzy i tachygrafów, zaś o stenografach w tym czasie i mowy być nie może.

Za drogie więc pieniądze sejm nasz musiał się zadawać pseudostenograficznemi sprawozdaniami — które w istocie rzeczy były bardzo niedokładnemi, i ledwie obszerniejszemi sprawozdaniami gazeciarskiemi. Ale sprawa raz poruszona nie usypiała, mówiono wszędzie i wiele o stenografach i stenografii — która tak złote owoce przynosić miała, i każdy pragnął zaznajomić się z tą tak wymownie pożyteczną sztuką; lecz niestety przy wielu dobrych chęciach, nikt jakoś ostatecznie nie mógł znaleźć sposobu, by zamienić chęci w czyn. Panowie Lubin Olewiński i Józef Poliński, obydwaj niegdyś byli oficerowie w armii austriackiej, którzy podczas swój bytności służbowej w krajach niemieckich monarchii naszej, mieli sposobność zapoznania się z niemiecką stenografią Gabelsbergera, postanowili teraz skorzystać z tego silnego rozbudzenia się u nas potrzeby stenografii i wystąpić jako autorowie stenografii polskiej i ruskiej. Myśl ta łączyła w ówczas wiele pochlebnych nadziei i obydwaj panowie spokojni o wszelkie współzawodnictwo, nie wiedząc nic o sobie, równocześnie przystąpili do zamierzonego dzieła, garnąc koło siebie kółko ciekawych, których za pomocą stenografii mieli zaprowadzić do kopalń złota w biurze sejmowym. P. Poliński, który mając posadę przy urzędzie cłowym nadto dziwnym trafem stał się nauczycielem języka

polskiego przy szkole realnej we Lwowie, nie potrzebował na razie żadnej pomocy i jął się o własnych siłach do przekładu systemu Gabelsbergera na język polski, Olewiński zaś nie będąc o tyle szczęśliwym, ofiarował wprost Wydziałowi krajowemu swoje usługi, celem wykształcenia potrzebnej ilości stenografów dla sejmu — z równoczesną prośbą o jaką posadę. Oczywiście w mniemaniu, że się przecież znalazło to, czego szukano, Wydział krajowy dał p. Olewińskiemu posadę dziennego pisarza u siebie z obowiązkiem wyuczenia potrzebnej ilości stenografów sejmowych, a nawet następnie wyprawił go kosztem swoim, aby się obznajmił z porządkiem i sposobem czynności w biurze stenograficzném Rajchsratu, lecz co z tamtąd p. Olewiński wyniósł, pozostało do dziś dnia tajemnicą, mimo upływu 6 lat. Tym więc sposobem znajomość stenografii Gabelsbergerowskiej poczyną się u nas z 1861, której myśl prawie równocześnie obydwaj powyżsi panowie podnieśli i nad jęj urzeczywistnieniem każdy osobno pracować poczęli. Drobną ta na pozór okoliczność wywarła stanowczy a jak wykazemy i najsmutniejszy wpływ na rozwój stenografii u nas i niezawodnie opóźniła jęj rozpowszechnienie się w kraju o jakie lat dziesiątek.

Pan Poliński bowiem ujrzawszy naraz współzawodnika i to już zajmującego miejsce w Wydziale krajowym, poznał całe grożące niebezpieczeństwo dla swych nadziei i starał się zaraz w pierwszej chwili drogą porozumień interes swój z interesem p. Olewińskiego zespolić, lecz napróżno, bo ten mniemając się być na stanowisku i pod opieką zupełnie bezpieczną i przemożną, nie miał najmniejszej ochoty dzielić się z drugim, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa do tego działu tak łatwo przyjść nie mógł. Inaczej jednakże rozumował p. Poliński i wierzył mocno, że tylko liczba i uzdolnienie uczniów mogą tu zapewnić ostateczną wygraną. Z tąd więc powstała wzajemna zawiść i niechęć nieubłagana między obydwoma autorami, która ostatniemi czasami na to cokolwiek zwołała, by na na nowo jak się zdaje silniej wybuchnąć. Po krótkiej sessyi sejmowej z r. 1861. spodziewano się każdej niemal chwili ponownego zwołania sejmu krajowego, na wypadek

ten potrzeba więc było wykształcić pewną liczbą biegłych stenografów.

W tym więc celu p. Poliński — jako egzaminowany nauczyciel ze stenografii niemieckiej, rozpoczął wykłady „swój“ nauki na tutejszej c. k. technice, p. Olewiński zaś otrzymawszy za staraniem Wydziału krajowego zwolnienie od przepisane go egzaminu dla nauczycieli stenografii, rozpoczął wykłady znowu „swej“ nauki na Wszechnicy lwowskiej, przeczco znalazł się zaraz w pierwszej chwili, w nader korzystnym stanowisku w obec swego przeciwnika.

Nadeszła wreszcie upragniona kadencja sejmowa z 1863. Obydwa więc panowie podwoili swoje zabiegi u Wydziału krajowego, i nie szczędzili sobie wzajemnie bardzo nie pochlebnych rekomendacyi, byle utrzymać się przy stérze biura stenografów sejmowych. Wprawdzie żaden z nich nie mógł przekonać Wydziału krajowego o swojej wyższości, lecz obydwaj zarówno zachwiali wiarę w uzdolnienie swych uczniów. To spowodowało Wydziału krajowego do zarządzenia popisu między zwolennikami obydwu współzawodników — i jak się należało spodziewać, uczniowie tak jednego jak i drugiego, ledwie od kilku miesięcy zapoznawszy się ze stenografią — nie odpowiedzieli nawet skromnym oczekiwaniom Wydziału. Ze strony p. Olewińskiego stanęło do tego popisu 8 stenografów przeważnie uczącój się młodzieży, ze strony zaś p. Polińskiego 5, ale poważniejszych osób. Jak to zauważaliśmy, wynik tego popisu był w ogóle dla obydwu stron niepoehleby, lecz zawsze mniej niekorzystny dla p. Polińskiego, z którym téż Wydział krajowy postanowił wejść w układy o dostarczanie stenograficznych sprawozdań sejmowych. Atoli p. Poliński zbyt przeceniając swoje mniemane zwycięztwo, miał powody jak największego korzystania z niego i zażądał ni mniej ni więcej jak tygodniowo tylko 1.252 złr. w. a., za którą to cenę, policzając sobie tylko po 18 złr. tygodniowo (??!) za samo kierownictwo biurem, ofiarował się złożyć silne biuro stenograficzne i dostarczać jak najdokładniejszych protokołów stenograficznych z posiedzeń sejmowych. Oczywiście przy bardzo, jak się okazało przy popisie, wątpliwem uzdolnieniu ubiegających

się stenografów, nie mógł Wydział krajowy przyjąć tak wygórowanych żądań. Owszem zrażony i oburzony takim postępowaniem, nawet później, gdy p. Poliński swoje żądanie na 860 złr. tygodniowo umiarkował, Wydział krajowy zrzekł się tą razą stenograficznych sprawozdań sejmowych, i porucił p. Adolfowi Rudyńskiemu redaktorowi urzędowej „Gazety lwowskiej“ dostarczanie zwykłych dziennikarskich tylko obszerniejszych sprawozdań z posiedzeń sejmowych. Do téj czynności użył p. Rudyński 4 współpracowników dziennikarskich, i 6 zwolenników p. Olewińskiego, którzy dopiero po raz piérwszy mieli sposobność nabyć niejakiéj wprawy praktycznéj w stenografowaniu. Pan Poliński wniósł jeszcze na téj kandencyi sejmowej, petycyę do sejmu z żądaniem, by i jego zwolenników dopuszczano do spisywania rozpraw sejmowych, lecz tak komisya petycyjna jak i Izba sejmowa, nie uznały nawet za potrzebne wejść bliżej w rzecz zażaleń petenta.

Roznamiętnienie obydwu stronnictw, dochodziło do ostatecznych niemal granic, gdzie jeden drugiego pełném sercem wzajemnie nienawidził dlatego, iż przypadek zrządził, że jeden uczył się stenografii u Polińskiego a drugi u Olewińskiego. Obydwaj zaś ostatni przeceniali swoją pracę i zasługi jako autorowie nad istotną miarę, jeden i drugi postanowił nieodmiennie przeciwnika swego i naukę jego ubezwładnić i zachwiać. Takie atoli cele nie łatwo samemu się osiąga a témbardziej, gdy i środki materyalne obydwóch nie wystarczały na opędzenie kosztów w każdym razie drogiej walki. To było powodem, że p. Olewiński założył „Towarzystwo stenografów polskich i ruskich szkoły Lubina Olewińskiego“ zaś p. Poliński, który również nie mógł w tyle na tém polu pozostawać, założył znowu „Pierwsze galicyjskie Towarzystwo stenografów“.

Pierwsze zawiązało się 4. grudnia 1863 — a po potwierdzeniu swoich statutów przez W. Rząd, odbyło swe pierwsze walne zgromadzenie i ostatecznie ukonstytuowało się dnia 31go maja 1864, drugie zaś zawiązało i ukonstytuowało się dnia 10go kwietnia także 1864. Obydwaj założycieli zostali rozumie się przewodniczącymi „swoich“ jak zawsze lubieli

nazywać, Towarzystw i teraz moralnie i materyalnie pokrzepieni, rozpoczęli z podwójną siłą walkę przeciwko sobie, wysilając się wzajemnie na wszelkie możliwe jawne i podziemne ubiegania się, byle tylko stanowisko drugiego podkopać. Że taka walka na polu naukowym i dla naukowych celów, jest w ogólności nie tylko niepojętą ale i nie możliwą, dowodzić tego nie potrzebujemy, zwłaszcza iż obydwaj panowie zaraz w pierwszej chwili wdali się w polemikę czysto osobistą i niemającą nic wspólnego z nauką stenografii lub z jej rozwojem. Najprawdopodobniej w tej nierównej walce byłby p. Olewiński uległ wraz z swoją nauką, gdyby nie poparcie Wydziału krajowego i senatu akademickiego, tudzież grono młodych i zdolnych ludzi, nie lękających się żadnej pracy i ofiary, na hałaśliwą bowiem krytykę p. Polińskiego, prowadzoną z ruchliwą sprężystością w kraju i za granicą, p. Olewiński nie miał ani odwagi ani zdolności wystąpić z publiczną obroną w interesie wyszydzonej swjej osobistości i nauki. Obydwa Towarzystwa oddawszy się ślepo w ręce swoich przewodców, zeszyły wreszcie na czystą plebs contri-buens, gdyż śmiało tak p. Olewiński jak i p. Poliński mogli twierdzić, że to „moje“ a to znowu „moje“ Towarzystwo i że Towarzystwo to „ja“ a „ja“ to Towarzystwo. W jednym i drugim robiło się to tylko, co panowie prezesi chcieli, czyli lepij oni sami robili wszystko, i to bezwzględnie każdy w imieniu swego Towarzystwa, chociaż trzeba uznać w p. Polińskim tę staranność, że przynajmniej zbierał swoich zwolenników na ciągłe narady, poddawał przynajmniej dla formy pod uchwały wnioski swoje i nie pod jednym względem nie żałował ani trudów ani nakładu, aby życie naukowe i czynność nieustającą w Towarzystwie rozbudzić i utrzymać, czego znowu p. Olewińskiemu zarzucić nie możemy. Taki stosunek nie mógł więc korzystnie wpływać na rozwój nauki stenografii w kraju, owszem przy bardzo wielu chęciach, każdy w końcu unikał najmniejszej styczności ze stenografami i stenografią.

Oczywistém jest, że taki zdrożny kierunek obydwu Towarzystw, nie mógł długo istnieć i z obydwu stron poczęto szukać wreszcie drogi do wyjścia z nadspodziewanie niemiłego

położenia. Nie brakło na dobrych radach ani od swoich ani od obcych w téj mierze i dlatego podana przez p. Polińskiego myśl bliższego wzajemnego zapoznania się kierowników obydwu obozów, znalazła chętne przyjęcie w łonie Dyrekcyi Towarzystwa stenografów polskich i ruskich, gdzie od niejakiego czasu począł się wyrabiać pewien rodzaj większej czynności a zarazem i opozycyi przeciw postępowaniu p. przewodniczącego. Po dwukrotnych poufnych pogadankach w czerwcu 1865. stanęło na tém, że I. Galicyjskie Towarzystwo zawezwie pisemnie „Towarzystwo stenografów polskich i ruskich“ do połączenia się w jedno grono i do wspólnej pracy nad ułożeniem jednego systemu stenografii dla języka polskiego. Niezawodnie myśl najpraktyczniejsza i najzbawienniejsza. W skutku tego stanęły na dniu 19. lipca 1865. „przedugodne warunki“ mające poprzedzić ostateczne zlanie się obydwu Towarzystw krajowych stenografów, ułożone między delegatami ze strony I. galicyjskiego Towarzystwa pp. Józefem Polińskim, Dor. J. Kohnem Siechlerem i Szczepanem Rogozińskim a pp. Adolfem Rudyńskim, Ludwikiem Bieńkowskim, Alexandrem Daniłowiczem i Felicjanem Jackowskim ze strony Towarzystwa stenografów polskich i ruskich.

Strony układające się przystąpiły do tego aktu z największym wzajemnym niedowierzaniem a w przeważnej części i niewiarą w powodzenie swego dzieła i w skutku tego delegaci Towarzystwa polsko-ruskich stenografów umieli dość zrećźnie przeprowadzić tamże takie warunki, które poniekąd mogły dotyczyć I. galicyjskie Towarzystwo a nawet w praktyce były nie do wykonania, bo dla rzeczy pojedynczej i w jednej chwili łatwej do przeprowadzenia, zakreślono z góry formy najrozwicklejsze. O te więc formy rzecz sama musiała się wreszcie z czasem rozbić. Dyrekcyja I. galicyj. Towarzystwa — spostrzegłszy jak niekorzystnymi dla niej są te warunki przedugodne, pozwoliła sobie samowładnie bez zniesienia się ze współcontrahentem zmienić takowe, co naturalnie z przeciwnéj strony wywołało święte oburzenie i już groziła nowa burza na ledwie co rozpogadzającym się naszym niebie stenograficzném — gdyby nie sejm. Azatém Sejm! zelektry-

zował każdego cieszącego się, że jest stenografem — wszyscy zapomnieli o walce zasadniczej i każdyłożył tylko staranie, by go w sejmowym biurze nie pominęto. Stało na tém, że Towarzystwo stenografów polskich i ruskich mając teraz od I. galicyjskiego Towarzystwa więcej i lepiej wyćwiczonych stenografów, którzy już brali udział w spisywaniu odczytów Wincentego Pola i odczytów popularnych dla rzemieślników i przemysłowców — poda ofertę do Wydziału krajowego, celem uzyskania koncessyi na założenie biura stenografów sejmowych. Biuro zaś samo miało być złożone ze wszystkich stenografów praktycznych, jakich jedno i drugie Towarzystwo w ówczas posiadało a nadto Towarzystwo stenografów polskich i ruskich zastrzegło sobie na cele naukowe 10% dywidendy od wynagrodzenia swoich członków i poleciło swemu przewodniczącemu p. Olewińskiemu ażeby rzeczoną ofertę w imieniu Towarzystwa wygotował i Wydziałowi krajowemu przedłożył. Rzecz ta, tak rozumnie i ku powszechnemu zadowoleniu ułożona, wzięła nadspodziewanie obrót dość przykry. P. Olewiński bowiem, miasto uzyskania koncessyi na biuro sejmowe dla Towarzystwa, prawdopodobnie kontent iż żadnych współzawodników nie miał, wszedł w umowę z Wydziałem krajowym, lecz na własny rachunek. Postępek ten p. przewodniczącego oburzył niesłuchanie członków Towarzystwa stenografów polskich i ruskich, ile że rzeczzone Towarzystwołożyło aż do wyczerpania się nie małe koszta na rozwój i kształcenie nauki stenografii na każde skinienie p. Olewińskiego, ten zaś teraz z koncessją w kieszeni, nie dał sobie nawet nie mówić o „jakiejs tam“ dywidendzie — której zresztą sam przedtém bronił jak najmocniej. Wiara w okoliczność, że Wydział krajowy nie chciał z Towarzystwem wchodzić w żadne umowy, nie mogła się ustalić i tym sposobem prócz głośniejszej opozycji w łonie samego Towarzystwa, miał p. Olewiński do walczenia z niemniejszymi trudnościami w samymże biurze sejmowym. Do pogorszenia jego stanowiska przyczyniło się nie mało i to, iż jako szef biura nie będąc sam stenografem praktycznym, nie umiał być wyrozumiałym i swoim postępowaniem nie tylko całą czynność utrudniał i wypaczał,

ale w końcu zupełnie zniechęcił do siebie wszystkich członków biura sejmowego. Na cały przebieg w skutku tych zajęć wywołanego przesilenia w łonie Towarzystwa stenografów polskich i ruskich, wolimy rzucić zasłonę — dość wspomnąć że p. Olewińskiemu zabrakło sił i dobrych chęci do ukołysania wzburzonych umysłów — tak iż musiał ustąpić naciskowi opinii w Towarzystwie, które teraz wzbogacone niejednym przykrém doświadczeniem, z jaśniejszym poglądem na sprawę stenografii w kraju, postanowiło niezmiennie kroczyć na raz obranej drodze zaparcia się i pracy. I odtąd co się w interesie nauki stenografii w kraju dobrego i pożytecznego stało, niezawodnie ze mną i historyja przyzna p. Józefowi Siedmiograjowi — który powołany powszechném zaufaniem na przewodniczącego Towarzystwa, cichą pracą, umiarkowaniem i oględnością w postępowaniu, uratował Towarzystwo od ostatecznego rozbitcia i wlał wiarę lepszej przyszłości w zwątpiałe umysły. Rozpoczęły się dla Towarzystwa stenografów polskich i ruskich dni ciężkich prób i pracy — zachwiane, czuło się osłabioném i nic dziwnego że szukało ratunku dla siebie i nauki w połączeniu z I. galicyjskiém Towarzystwém. Walne zgromadzenie z dnia 3go czerwca 1866 — którego stanowcze uchwały będą zawsze wzniosłym punktem wyjścia wszelkiej stenograficznej czynności u nas, przejęte szczerą chęcią jedności, ominęło przedugodne warunki z dnia 19. lipca 1865 i uchwaliło bezwarunkowe prawie zlanie się z I. galicyjskiém Towarzystwém. Dlaczego to postanowienie nie stało się ciałem niechcemy tutaj rozbiierać bliżej, przebrzmiało ono echem wołającego na puszczy, bo trudno było oddawać sprawę, dla której tyle się poświęciło i tyle własnej pracy zburzyło — na łaskę osobistych zachcianek, podsycanych fałszywą pewnością blizkiego tryumfu. Dzisiaj niechcemy i tutaj być sędziami — może za lat jaki dziesiątek kto inny bezstronnie te stosunki skreśli. Rokowania celem wzajemnego połączenia się Towarzystw i nauki, podejmowano z obydwu stron kilkakrotnie — lecz zawsze gdy zdawało się, iż jesteśmy u dawno upragnionego celu, rozchwiały się nasze oczekiwania, jak złudna mara.

Do rzędu takich złudzeń zaliczamy i „komisyę systemową“. Powstała ona w Sierpniu 1867 r. w skutek starań p. Polińskiego, przez poufne zebranie się zwolenników obydwu obozów w jedno koło. O ile nam wiadomo ani jedno ani drugie tutejsze Towarzystwo nie wpływało na skład i czynności tego kółka, nazwanego „komisyą systemową“. Komisya ta miała więc stać się świątynią zgody i jedności obydwu nauk i obydwu obozów — lecz ostatecznie rozstrzygła tylko kwestyję bytu I. galicyjskiego Towarzystwa, kwestyje systemowe zaś nawet nie poruszyła. Zgodnie z życzeniami p. Polińskiego w jej skład zaproszono pp. Bieńkowskiego, Siedmiogaja, Olewińskiego i Łozińskiego, niejako z łona Towarzystwa stenografów polskich i ruskich, zaś pp. Polińskiego, Rogozińskiego, Dra. Kohna i Siechlera z łona I. galicyjskiego Towarzystwa. Pan Olewiński wymówił się od tego „zaszczytnego“ współudziału w wspólnej pracy na niwie ojczystej stenografii, zalecając na swego zastępcę swoją „przyzwołą itd.“ naukę, przeto komisya ta, ukonstytuowała się i bez niego, wybierając p. Siechlera swoim przewodniczącym, p. Rogozińskiego sekretarzem a p. Polińskiego referentem, i wydała równocześnie odezwę do wszystkich zwolenników sztuki gabelsbergerowskiej w kraju i za granicą, by jej nadsyłali swoje projekta i rady. Z tych nadesłanych projektów ogłosiła „Biblioteka stenograficzna“ jako organ urzędowy komisyi trzy projekta — jeden od I. gabelsbergerowskiego (czeskiego) Towarzystwa stenografów w Pradze — dwie rozprawy od Brzobohatego, członka tegoż pragskiego Towarzystwa i od p. Bernera. Jeszcze najlepiej z tych projektów wypadła rozprawa p. Brzobohatego, lecz w ogóle wszystkie trzy zostały bez najmniejszego użycia, gdyż „komisya systemowa“ po kilku nic nieznaczących posiedzeniach odroczyła się na to, by się nigdy więcej niezebrać, zniechęcona zamiarami p. Referenta, który ufny w większość zwolenników swoich w łonie komisyi, za pomocą prostej większości pragnął przekonać całą komisyję a względnie przez jej wotum cały kraj — jako jego nauka jest tak doskonałą, iż nic na niej nie śmiano zmienić.

Dalszy rozwój wypadków był już zupełnie normalny — co zasiano to i zebrano — a wielka polityka do małych rzeczy wydała swoje owoce. Pierwsze galicyjskie Towarzystwo — nie osiągnąwszy swego, statutem przepisane go celu, jeno wysiliwszy się na walkę osobistą, rozchwiało się samo przez się z braku sił żywotnych. Tym więc sposobem samo jedno Towarzystwo stenografów polskich i ruskich utrzymało się na polu bitwy, jeżeli już tak mamy to nazwać, zaś p. Olewiński i Poliński, pierwsi motorowie podniesienia myśli stenografii gabelsbergerowskiej u nas, ujrzeni się w końcu po za polem, ich działania i sami. Niestety zwyczajko pojednywać i najzawiętszych nieprzyjaciół a przykra ta rzeczywistość pojednała wreszcie obu tych panów. Gdy z jednej strony Towarzystwo stenografów polskich i ruskich — przetrwawszy szczęśliwie zgotowaną mu krysis — przez odpowiednie zreformowanie swoich statutów i przemienienie się na „Polsko-ruskie Towarzystwo stenografów“ poczęło ze skutkiem działać w interesie nauki stenografii w kraju nie oglądając się na żadne osobistości, uznali pp. Olewiński i Poliński za stosowne temu zbawiennemu działaniu przeciwstawić swoje mniemane zasługi i prawa czyli lepiej interes. Niema tak złej sprawy dla której rzeczników znaleźćby nie można — więc i obydwu tym panom udało się z dniem 3. Maja 1868 złożyć z garstki swych zwolenników „Centralne Towarzystwo stenografów“ które jako spadkobierca myśli i działania swoich założycieli — w pierwszej chwili swego istnienia, dało wymowne dowody, że myślą przewodnią jego czynności będzie przysparzanie trudności rozwojowi polsko-ruskiego Towarzystwa stenografów. Jesteśmy przekonani że takie zamiary udać się nie mogą, jak znowu z drugiej strony wierzymy iż myśl poczciwa i praca rzetelna znajdą i tam uznanie i kto wie czy nie jesteśmy w przededniu rychłego połączenia się wszystkich zwolenników sztuki stenografii w kraju naszym — pod jedną chorągiew wspólnej pracy na pożytek naszej oświaty narodowej.

Jeszcze w r. 1864. walne zgromadzenie Towarzystwa stenografów polskich i ruskich, uchwaliło dnia 17 Grudnia

tegoż roku, na wniosek p. Adolfa Rudyńskiego, ażeby w drodze petycji wyjednać u W. Rządu utworzenie i przy tutejszej Wszechnicy, komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli stenografii polskiej i ruskiej. Wykonanie tej uchwały poruczono Dyrekcji. Jakiś treści ta petycja była nie wiemy, dość że reskryptem ministerstwa stanu z d. 6. sierpnia l. $\frac{3.450}{21 \text{ C.}}$ dozwolono na utworzenie i ogłoszono regulatywę czynności tej komisji. Przewodniczącym komisji został zamianowanym p. Alois Handl Dor. filozofii i professor przy tutejszej wszechnicy, zaś egzaminatorem p. Lubin Olewiński. Gdy dodamy że p. Alois Handl — o którego wiadomościach stenograficznych zresztą nie chcemy powątpiewać, żadnym z języków krajowych nie włada — w których właśnie podług owego reskryptu ministeryalnego ma się odbywać egzamin z kandydatem — nie trudno będzie pojąć że cała czynność komisji egzaminacyjnej jest tylko częścią komedją i rzeczywiście ograniczyła się dotąd prawie na wydawanie dyplomów uzdolnienia nauczycielskiego takim indywiduum, którzy przy innym składzie komisji egzaminacyjnej — nie rychło ośmielełyby się, do poddania się trudnemu fachowemu egzaminowi ze stenografii. Zamianowanie tego roku p. Józefa Polińskiego drugim egzaminatorem obok p. Olewińskiego — w niczem nie pomoże wadliwej wartości całej komisji, która nadto w całym swym składzie o ruskim języku i wyobrażenia niema. Ta komisya egzaminacyjna, jest jednym ze smutnych dowodów więcéj, że u nas na ważne stanowiska w kraju powołuje się osobistości na chybi trafi, byle się tylko zgłosiły, bez uwagi, że przez podobną nierozważną gospodarkę odjęto sztuce, której niby się chciało pomódz wszelką nadzieję i możność normalnego i umiejętnego rozwoju. A potemu choć się widzi, iż złe się zasadziło, trzeba przecież dla konsekwencji upornie utrzymać to złe, bo następne pokolenia niechaj kiedyś uczują błogie skutki troskliwości przodków o ich wykształcenie, gdy będą musiały poświęcić wiele drogiego czasu i sił na wykorzenianie bujnie rozplenionych chwastów. (!!)

Oprócz tych trudności, ma u nas stenografia do walczenia z dziwną niechęcią publiczności. Nikt jej nie wspiera owszem musimy się uskarżać na ciągłą nieprzychylną dziwnie liczącą z uprzejmą i patryotyczną przychylnością w popieraniu stenografii, jaką napotykamy za granicą u wszystkich stanów i korporacji. Ubytek tych dla rozwoju każdej myśli w społeczeństwie nieodzownych sprzymierzeńców, potrzeba równoważyć poświęceniem i pracą. Każdy przeto wytłumaczy sobie to nigdzie nie praktykowane zjawisko, że pomimo siedmioletnich usiłowań, stenografii tak dobrze u nas jak jeszcze niema i należy wszystko od początku zaczynać jeżeli zechcemy kiedykolwiek co pożytecznego na tém polu zdziałać. Dziś bowiem liczymy ledwie kilku stenografów polskich; zaiste nie bardzo pochlebne świadectwo dla przeszłości naszej stenograficznej! Nieda się atoli zaprzeczyć że jej potrzebę każdy czuje, czego najlepszym dowodem ostatni wykład publiczny urządzony ze środków i za staraniem Towarzystwa polskich i ruskich stenografów, na które przeszło 250 słuchaczy z różnych stanów się zapisało, lecz w końcu jak zawsze, brak wytrwałości przewyciężył u przeważnej części, chęć nauczenia się tej pożytecznej nauki. Jest więc rzeczą oczywistą, że bez należytego poparcia i zajęcia się ze strony Rady szkolnej tą dla rozwoju oświaty narodowej arcy ważną sprawą, Towarzystwa przy największym wysileniu ze swej strony nie wiele co zdziałać będą mogły.

Inaczej rzeczy nam się przedstawiają w Węgrzech, co zapewne przypisać należy dawnemu i wysoko rozwiniętemu parlamentaryzmowi węgierskiemu, chociaż nie radziłybyśmy przyznawać, że węgierski rozum miałby być większą praktycznością uprzywilejowany, niżeli nasz. Już to zawsze jednakowemi ludźmi jesteśmy. Pierwszy system stenograficzny który w Węgrzech znalazł odgłos, był system Danzera (1802) następnie od 1831. do 1849. system Nowaka, zaś około r. 1858. umiał Stolze pozyskać kilku dzielnych uczniów, dla swej nauki, którzy obok dawnych, podług systemu Nowaka wyćwiczonych stenografów z r. 1843., 1844., 1848|9. podjęli się pracy w biurze sejmu peszteńskiego w 1861. a nareszcie

w 1867|8. Jednakowoż praktyczność systemu Gabelsbergera odniosła wkrótce tutaj przewagę a nawet jest pewna nadzieja iż się utrzyma sam jeden w publicznej praktyce. Zaslugę tę poniekąd przypisać należy „wiedeńskiemu kółku stenografów węgierskich“ które dotąd wydaje „*Gyorsiraszati Lapok*“ (Stenographische Blätter) pomnożone obecnie przez „*Gyorsirari olvasokönyv*“ (Stenographisches Lesebuch) pod redakcją p. Jana Markovits. Ten sam wydał piąte ulepszone wydanie nauki stenografii dla języka węgierskiego podług układu Gabelsbergerowskiego. Stenograf sejmu węgierskiego p. Feyer Laszló wydaje rocznik stenograficzny od r. 1867. pod tytułem „*Gyorsirasi évkönyv*“, zaś professor Irta Szepessy ogłosił rozprawę „*Az élet barmély pályajan szükseges a gyorsirast birni*“ (stenografia jest dla każdego w jego życiu publiczném potrzebną) i *A gyorsiraszat történelme és iradolma. Pest 1867*“

A. Gabelsberger Magyar gyorsíró tarsulat (Gabelsbergerowskie towarzystwo stenografów węgierskich) które zawiązało się dnia 8. Lipca 1867. w Budzie, wydaje pod redakcją p. Gyula Kalniczky także „*Gyorsiraszati Lapok*“ co miesiąca jeden numer za roczną cenę 4 złr. w. a. Obecnie już istnieje w Peszcie i Budzie pięć Towarzystw czyli kółek stenografów pomiędzy temi dwa miejskie kluby stenografów o ogólnej liczbie 200 stenografów. Najważniejszym jednakże faktem jest stale obsadzone biuro stenograficzne sejmu peszteńskiego. Mianowicie komisya budżetowa wniosła na posiedzeniu sejmu dnia 24go kwietnia r. b. projekt utworzenia stałego biura stenografów co też i obydwie Izby sejmowe uchwaliły z d. 27go kwietnia 1868 jednomyślnie przyjąć. Podług tej uchwały biuro stenografów sejmowych składa się z 2 szefów i jednego protokolisty o rocznej płacy 2000 złr. w. a. czterech rewidentów po 1500 złr., sześciu stenografów po 1100 złr., czterech stenografów po 900 złr. i dwóch pisarzy po 450 złr. w. a. rocznej pensyi. Stenografowie ci są urzędnikami państwa z wszelkiemi prawami do tego stanu przywiązani i stale przydzieleni do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych. Tylko podczas trwania sesyj sejmowych pra-

cują w biurze sejmowém, i na ten czas są podporządkowani kancelaryi sejmowych marszałków, do których i nominacya stenografów należy. Jak wszędzie tak i tam, wymagają od stenografa udowodnionej praktycznej biegłości w stenografowaniu i ukończonych studyów prawniczych.

Takie w każdym razie naśladowania godne urządzenie, które zresztą obecnie prawie przy wszystkich parlamentach istnieje, jest nietylko pod względem finansowym ale i pod względem dobroci i pewności stenograficznych sprawozdań jednym z najpożądniejszych warunków.

Co do urządzenia naszego biura sejmowego, kwestyję tę na teraz pomijamy zupełnie, nie zaś dlatego jakobyśmy mieli co do zarzucenia naszym stenografom, lecz ze względu jedynie na to, że biuro nasze, bez winy swej pod dotychczasowemi najsmutniejszymi auspicjami będąc zniżone do prostych zarobników, niezdolało i to znowu bez winy swojej wyrobić sobie samoistnego stanowiska i jeżeli Sejm się tą sprawą nie zajmie, to pomimo iż mamy biegłych stenografów, stenograficznych sprawozdań sejmowych nigdy mieć nie będziemy. Pomijamy więc tę kwestyję, ażebyśmy się śnać nie mieli wstydić przed Wołoszczyzną gdzie stenografię i stenografów cokolwiek inaczej jak u nas wspierają i cenią. Ze szczupłych wiadomości z tamtąd wiemy, że już były książę Kuza to sprawą się zajmował i wspierał wykłady Winterheldera, który uczył rumuńskiej stenografii podług metody p. Tondeur. Czynność Winterheldera datuje się od r. 1860. a już dzisiaj izby rumuńskie mają ośmiu stałych stenografów mianowicie pp. Stoeneseu, Boffianu, Clucereuseu, Steliorian, Stefaneseu, Louérovits, Jemeli i Petreseu. Izby rumuńskie sprawę stenograficznych swych sprawozdań ostatecznie unormowały i zapewniły, orzekłszy, iż sprawozdania z posiedzeń obu izb muszą być stenograficznie spisywanemi i następnie jak najspieszniej drukiem ogłoszone.

Przedtém posługiwano się także techygrafami którzy mieli swoje właściwe i bardzo zmyślne skracania, co obecnie zupełnie pominięto, zwłaszcza że Winterhelder po wspólnej naradzie z wyż wymienionymi stenografami wydał prze-

kład stenografii rumuńskiej podług zasad p. Tondeur, a Stoeneseu rozpoczął z polecenia rządu na akademii w Jassach wykłady stenografii rumuńskiej, podług tego najnowszego układu.

Kończąc ten szkic historyczny polecamy łaskawym czytelnikom, którzyby pragnęli swe wiadomości o stenografii i z innych dzieł zaczerpnąć i uzupełnić „Geschichte und Literatur der Geschwindschreibekunst“ von Dr. Julius Woldemar Zeibig i tegoż „Nachträge hierzu“, Drezden 1864 i 1866, jako jedno z najobszerniejszych i przedmiot najlepiej wyczerpujących dzieł tego rodzaju.

Pisałem w Kwietniu i Maju 1868.

Z drukarni Narodowej W, Manieckiego.

DZIAŁ II.

TEORETYCZNO-PRAKTYCZNY.

Currant verba licet, manus est velocior illis

Nondum lingua, suum dextra pergit opus.

Martialis. liber XIV.

Część pierwsza.

I. W s t ę p.

§. 1. Stenografia czyli „ścisłopis“ (z greckiego στενός ściśle i γράφειν pisać) naucza, jak przy możliwem największém oszczędzeniu czasu i miejsca, zdążać w dokładném i wierném spisywaniu mowy, równocześnie ze słowami mowcy lub z biegiem swoich myśli. Środkiem ku temu celowi są znaki stenograficzne; a tymi znakami skreślony zapisek nazywamy stenogramem, lub stenograficznym zapiskiem.

§. 2. Ażeby teoryi stenograficznój zapewnić w praktyczném zastosowaniu warunki użyteczności konieczne i dzisiaj powszechnie wymagane, jest rzeczą niezbędną dla praktycznie wykształconego stenografa, nietylko mechaniczna wprawa w pewném i szybkim wypisywaniu znakami stenograficznymi zdań i słów, ale i wprawa w równie szybkim i stanowczém odczytywaniu tego, co napisał. Znajomość przedmiotu wykładowego, mającego się stenografować, jest tu niemałym ułatwieniem.

§. 3. W praktyczném zastosowaniu należy dołożyć wszelkiej usilności, by znaki stenograficzne były podług ogólnych, a ściśle umiętnych zasad wyrazisto pisane, albowiem tylko w ten sposób spisany stenogram daje się bez trudności odczytywać, i to w dowolnym czasie i przez każdego stenografa.

§. 4. Do osiągnięcia takiej fachowej skończoności w stenografowaniu zdąża się wytrwałością i sumienną pracą; trzeba się w całą naukę niejako wpić, a starannie wystrzegać, by do następnego działu nie przechodzić, nie zbadawszy gruntownie poprzedniego, gdyż nauka stenografii opiera i zasadza się na ściśle łącznych i wyrozumowanych zasadach wewnętrznego układu i ducha mowy ludzkiej i sposobów jej oddawania na zewnątrz, dlatego da się tylko w swęj łącznej całości, a nie w oderwanych częściach pojąć.

§. 5. W stenografii nie używa się linii, jakich używamy częstokroć do zwykłego pisania; — my znamy tu jedynie i wyłącznie jedną i to idealną — tak zwaną środkową czyli główną linię, służącą do odgraniczania tego, co w stenografii nazywamy „na linii“ od tego, co wyrażamy przez „nad linią“ i „pod linią.“

§. 6. Znaki stenograficzne piszą i łączą się ze sobą na téjto „środkowej“ czyli „głównej“ linii. Wypisywanie znaków stenograficznych uskutecznia się zwyczajnie na tych zasadach, co i zwykłego alfabetu — kreśląc je prawie wyłącznie od lewej ku stronie prawej i prawie wyłącznie na linii głównej, od téjże ku dołowi lub ku górze.

Potrzeba jednakże jak najstaranniej przestrzegać, ażeby zachować ich stosunkową wielkość i miarę względem siebie, tj. ich wzajemny rozmiar — jak również, by tylko tyle wypisywać, co do koniecznego wyrażenia znaku lub zawartego w nim brzmienia jest niezbędnem, albowiem każdy zbyteczny dodatek nie tylko niepotrzebnie czas zabiera, ale częstokroć odczytanie bardzo utrudnić może.

Znaki stenograficzne piszą się jednostajnie, bez wszelkiego cieniowania lub kaligraficznego upiększenia, albowiem, jak to później zobaczymy, każde cieniowanie lub niepotrzebny dodatek mogą mieć swoje właściwe znaczenie.

§. 7. Do stenografowania używa się ołówka dość czarnego, średniej twardości (np. Faber nr. 3. albo z sybirskiego grafitu HBH, dalej także Hardtmuth nr. 3. a nareszcie angielskie „Brockmann and Langdon, Manufacturers HH1“) i białego gładkiego, niepoliniowanego papieru. Przy powolném spisywaniu (np. własnych pomysłów) pióro gęsie daloby się bardzo dobrze użyć, — lecz przy szybkim dla nieochybnj straty czasu — w ogóle pióra zalecać nie możemy.

§. 8. Początkującym dla należytego wprawienia się w biegłem kreśleniu znaków stenograficznych, a szczególnie w celu dobrego wyćwiczenia się w rozmiarze znaków stenograficznych, zalecamy używanie przez dłuższy czas papieru poliniowanego czterma liniami, jak do zwykłego pisania; a gdy się już osiągnęło niejaką wprawę, należy przejść do pisania na trzech liniach, następnie na jednej, a na koniec dopiero pisać można bez linii. Dalej zalecamy, ażeby każdy znak stenograficzny naprzd pojedynczo, następnie w połączeniach — tak długo jednym ciągiem i tylekrotnie pisać, dopóki go wyrazisto i tak szybko spisywać się nie będzie, aby czas wymagany do nakreślenia tego znaku, nie był dłuższy od czasu głośno wymawianego jego dźwięku.

Przechód ten uwydatnimy następującymi wzorami:

a)	1	Przestrzeń nad linią.	1
	2	Linia główna czyli idealna.	2
	3		3
	4	Przestrzeń pod linią.	4
b)	1	Przestrzeń nad linią.	1
	2	Linia główna czyli idealna.	2
	3		3
	4	Przestrzeń pod linią.	4
c)		nad linią,	1
	2	linia główna,	2
		pod linią.	3
			4
d)		nad linią,	1
		linia główna,	2
		pod linią.	3
			4

II. Znaki stenograficzne (alfabet).

§. 9. Znaki stenograficzne, jakkolwiek odpowiadają co do swój liczby mniej więcej pojedynczym literom alfabetu zwykłego, są jednakże w rzeczywistości tylko charakterami czyli cechami artykułowanych głosów (zgłosek — Laut, Silbe) mowy ludzkiej.

Główną zasadą przy tworzeniu znaków stenograficznych jest, że każda głoska powinna mieć swój właściwy, osobny znak, równie pojedynczy jak i łatwy do łączenia się z innymi znakami.

Znaki tedy najbardziej pojedyncze i najłatwiejsze do nakreślenia i do połączeń, powinny być użytemi dla głosek najczęściej i przeważnie się powtarzających, a nadto każdy znak stenograficzny musi mieć tak silnie nacechowaną swą odrębność indywidualną, żeby nawet przy najszybszym pisaniu obawa zamiany lub dwuznaczności w odczytywaniu miejsca mieć nie mogła.

§. 10. Gdy zważymy, że w stenografii każdy znak nie tylko przedstawia odpowiednią głoskę alfabetu zwyczajnego, ale przedewszystkiem przez swe wypisanie „na, nad lub pod linią“ pewien dźwięk mowy ludzkiej, tj. zgłoskę, pojmniemy tedy, że w stenografii

o alfabecie w zwykłym tego słowa znaczeniu mowy być nie może, lecz o rodzinie znaków zgłoskowych (zgłosek), do których wszystkie stenograficzne oznaczenia, nawet pojedynczych części mowy, gdy są jednozgłoskowe, policzyćby należało. Przeto przy tworzeniu znaków stenograficznych w ogóle, zważać musimy nie na gramatyczne i filologiczne wywody, lecz na praktyczne względy fonetyki mowy ludzkiej.

§. 11. Przy układzie stenografii nie można wprowadzić wcale pomijać zasad gramatycznych, i owszem trzeba je mieć zawsze żywo przed oczyma; — jednakże stenografia, mając swe odrębne właściwości i wymagania, musi polegać na niekępowanej swobodzie własnych zasad, jeżeli ma być praktyczną. I tak z gramatycznego podziału głosek ma w stenografii zastosowanie jedynie podział na: *A. Samogłoski*, *B. Spółgłoski*. Trzymając się tego głównego podziału, przedstawimy poniżej cały alfabet stenograficzny, czyli lepiej znaki stenograficzne pierwotne (pojedyncze i złożone) i resztę znaków pochodnych, tj. te, które wyłącznie tylko jaką zgłoskę lub jaki wyraz mowy przedstawiają. Tutaj przy wypisywaniu użyjemy także wyjątkowo 4 linii, aby tém lepiej wykazać rozmiar i wzajemny stosunek wielkości pojedynczych znaków do siebie.

A. S a m o g ł o s k i.

§. 12. W stenografii da się tylko usprawiedliwić podział samogłosek na:

I. pierwotne: *a, e, i, o, u*.

II. pochodne: *ą, ę, y*.

III. złożone: *ai-aj, au, ei-ej-je. eu, ia-ja, ią-ją, ję, iu-ju, oj, jo, ui-uj*. (p. d. str. 4, §. 12).

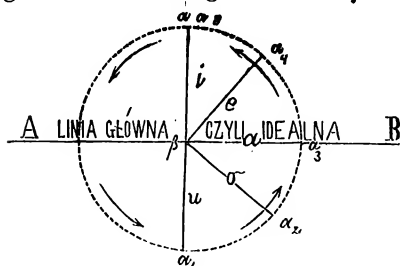
§. 13. Rdzenia, niejako treścią, duszą każdego pojedynczego głosu ludzkiego jest brzmienie - dźwięk tój lub owój samogłoski. Zasadnicza różnica między samogłoskami a spółgłoskami polega na samoistności pierwszych, tj. że samogłoski dla swój, że tak powiemy, duchowej istoty powstają bez pomocy szczególnych narzędzi mowniczych i t. p. gdy przeciwnie spółgłoski, które, aby stały się żywym głosem, muszą się koniecznie łączyć z jaką samogłoską, i są wygłaszane tylko zapomocą naszych narzędzi mowniczych, jak gardło, wargi, zęby, język itp. stanowiących główną podstawę ich zwykłego gramatycznego podziału na gardłowe, wargowe i tp.

Rzeczą więc jest konieczną, aby stenografia, mająca zadanie wiernego umysłowania czyli symbolicznego oznaczenia głosu ludzkiego, również i ten stosunek zasadniczej różnicy między samogłoskami a spółgłoskami uwydatniła. Zadanie to dałoby się wpraw-

dzie konsekwentnie przeprowadzić w teorii, lecz w praktyce natrafilibyśmy na trudności wynikające z niedostateczności i niemożności zupełnego uwypatnienia rozmaitych stosunków głosu czyli lepiej mowy naszej.

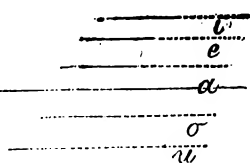
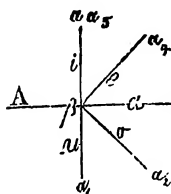
Cały zasób brzmień samogłoskowych mowy naszej zamyka się w cyklu 5 pierwotnych samogłosek *a, e, i, o, u*, które chcąc w widokach naszych uzynysłować — czyli symbolicznie oznaczyć, musimy przedewszystkiēm poznać ich sposób powstania i postawić pewien ogólny obraz ich wzajemnego stosunku, czyli skalę samogłoskową.

Wiemy, że głos ludzki powstaje przez drganie (wibracyę), które w miarę swego potęgowania się liczebnego w danym czasie, tworzy głosy (tony) od najniższego do najwyższego. Z tēj teorii wiemy dalej, że w odniesieniu się do skali tonów muzycznych — do wydania dźwięków (tonów) tworzących cyklus oktawy, wymagane są w pewnym danym czasie 16 drgań na utworzenie najniższego słyszalnego dźwięku, któreto 16 drgań spotęgowane aż do liczby 32 wydadzą najwyższy dźwięk w oktawie, czyli zamykają takową. Idąc tedy w kierunku naszego zwykłego sposobu pisania od lewēj ku prawēj, uwypatnimy najlepiej powstanie brzmień i stosunek naszych samogłosek następującą figurą:



punkt oparcia tēj linijki leży na głównej czyli idealnej linii w β , i ażeby wydać w skali samogłoskowej głos najniższy *u*, musi uczynić 16 drgań, czyli przebiec przestrzeń αu , Gdy w 32 drganiach zamknijemy powstanie i siłę pięciu

naszych samogłosek, gdy dalej 16 pierwszych drgań są wymagane na utworzenie najniższego brzmienia samogłoski *u*, więc w dalszych 16





drganiach muszą powstać głoski *o, a, e, i*, co tēż nam powyższa figura w zupełności przedstawia, tј, uzmysłowia. Tym sposobem znaleźli-




byśmy stałe oznaczenie naszej skali samogłoskowej w obok stojących figurach; znaleźlibyśmy pewne dane do najodpowiedniejszego






„ogólnego“ oznaczenia symbolicznego samogłosek w stenografii według zasad fonetyki, mianowicie przez linijki $\beta\alpha_1$ dla *u*, $\beta\alpha_2$ dla *o*, $\beta\alpha_3$ dla *a*, $\beta\alpha_4$ dla *e*, $\beta\alpha_5$ dla *i*. Rzeczywiście odpowiednie znaki czyli kréski przyjęliśmy w naszej teorii dla oznaczenia odnośnych samogłosek z wyjątkiem samogłoski *o*, lecz gdy te oznaczenia w praktycznym użyciu nie odpowiadają jeszcze w zupełności możliwości wyrażania brzmień samogłoskowych w ich przeróżnym stosunku i zastosowaniu w mowie naszej, uzupełniamy tę niedostateczność osobnemi „szczególnemi“ charakterystycznymi znakami ustanowionemi dla każdej samogłoski, jak to w §. 12. spostrzegamy.

§. 14. Samogłoski pierwotne (§. 12. I.)







- a) Pierwotny znak dla samogłoski *a*, której brzmienie jest tęgic otwarte jest! — 1) mała pozioma linijka „—“ jako ogólny przedstawiciel tój samogłoski i dający się bardzo korzystnie używać na początku i na końcu wyrazów. Stoi zaś samogłoska *a* samoistnie, to wypisujemy ją tylko: 2) zwykłą kropką „.“, która, aby zdolną była i do połączeń, otrzymuje dwie kréski łącznikowe, zwrócone ku dołowi i tworzy znak: 3) „•“.
- e) Samogłoskę *e*, której brzmienie jest wyższe od *a* oznaczamy ogólnym jój znakiem „/“, małą kréską od lewój ku prawej wznoszącą się i dwulinie w $\frac{2}{3}$ tylko wypełniającą.
- i) Samogłoskę *i* jako brzmienie najwyższe, ucięte wyrażamy w stenografii prostopadłą uciętą, dwulinie także w $\frac{2}{3}$ ledwie wypełniającą: 1) kréską „ı“, do której, aby ją uczynić zdolną do połączenia się z innemi znakami stenograficznymi, dodajemy wedle potrzeby, z lewój strony u góry, z prawej od dołu, lub z obydwu stron razem kréski łącznikowe i wtedy przedstawia nam się w kształcie niemieckiego małego *i*: 2) „ı“ I-kréska wypisuje się albo od linii głównej ku górze, albo od góry ku linii głównej, w którymto wypadku przedstawia nam się jak 3) „ı, ı“ klinkowato wcięta na linii stojąca, prostopadła kréska. I-kreskę 2) używamy prawie tylko jako znacznik i we środku wyrazów między dwoma samogłoskami.
- o) Dla samogłoski „o“, dla której, jak wyżej wykazaliśmy, należałoby użyć konsekwentnie kréski pochylonej pod linię „\“ jako ogólnego wyrazu, — przyjęliśmy jednakże ze względów praktycznych i ze względu na wybitną charakterystykę brzmienia téjże samogłoski, które jest okrągłe i pełne, tylko jedno szczególne oznaczenie w krésce niecieniowanej półkołowej: 1) „◡“

na linii, lub 2) „“ cokolwiek nad linię wzniesioną, jako zupełnie dla nas wystarczające. Kréska ta wypełnia ledwie $\frac{1}{3}$ dwulinii. Ostatnie oznaczenie „“ używa się bardzo ograniczenie, bo prawie tylko w połączeniu z *s* i *z*-znakami.

- u) Naostatek samogłoskę *u* jako wprost przeciwne brzmienie od samogłoski *i*, a w skali samogłoskowej najniższe — niejako głębokie brzmienie, oznaczamy: 1) małą kréską pionową pod linią „“, jako ogólnym wyrazem dla *u*, albo nieco pod linię sięgającą małą, ledwie $\frac{2}{3}$ dwulinii wypełniającą: 2) kréską wężykowatą „“, jako znakiem szczególnym. Pierwsza *u*-kréska „“ łączy się z następnymi znakami stenograficznymi zawsze bezpośrednio, tj. nie może i nie przybiera nigdy i żadnych krések łącznikowych, jak to ma miejsce przy *i* i *j*-kréskach i wypisują się zawsze pod linią i tylko od dołu ku linii głównej; drugie zaś oznaczenie „*u*“ pisze się zawsze od góry do dołu ku linii głównej, i może być wypisywane na, nad i pod linią.

Z tego, cośmy tutaj powiedzieli, wynika, że jako tło symbolicznego oznaczenia samogłosek w stenografii służyć nam powinno następujących 5 krések — jako ogólne oznaczenie czyli ogólny wyraz 5 głównych samogłosek, mianowicie: „“ dla *a*, „“ dla *e*, „“ dla *i*, „“ dla *o*, „“ dla *u*, o czém niżej na właściwem miejscu obszerniej jeszcze mówić będziemy.

§. 15. Samogłoski pochodne (§. 12. II.)

- a) Samogłoskę *a* — jako przeważnie powstałą z *o* i *u* — wyrażamy *n*-znakiem postawionym w kierunku pierwotnego, surowego, do charakteru samogłoski jeszcze nie przybliżonego *o* „“, mianowicie wyrażamy przez kréskę wężykowatą „“ znak tylko $\frac{2}{3}$ dwulinii wypełniający;
- e) Samogłoskę *e* jako powstającą przeważnie z połączenia *e* i *n*, wyrażamy przez tenże sam *n*-znak postawiony w kierunku *e* „“ przezco otrzymujemy oznaczenie „“ *e*, wypełniające także tylko w $\frac{2}{3}$ dwulinię.
- y) Samogłoska *y* jestto niższe *i*; właściwie należałoby ją oznaczyć przez *i*-znak przedłużony — aż pod linią „“, jednakowoż przyjęliśmy ten przedłużony znak dla *y*, lecz na linii całkowicie wypisywany „“, tj. wypełniający dwulinię. Odpowiednio właściwości mowy naszej *y* da się bardzo wygodnie zastępować samogłoską *i*, przezco używać możemy w stenografii *i*-znaku za *y*. Sposób wypisywania *y* w stenografii

podlega tym samym prawidłom, co i *i*, a w tym względzie znowu odpowiada zewnętrznie w zupełności i oznaczeniu dla *j*, również wyrażanego tym przedłużonym *i*-znakiem.

é i ó) §. 16. Samogłoski pochylone *é* i *ó* (króskowane) nie wymagają w stenografii dla siebie żadnych oddzielnych oznaczeń, gdyż zastępczo i to w zupełności wyrażamy takowe za pomocą oznaczeń dla *e* i *o*, lub *i* i *u*, odpowiednio do tego, jak nam to wymowa i słuch wskażą.

§. 17. Samogłoski złożone (§. 12. III.) czyli dwugłoski należy w ogóle zawsze wypisywać, co jednakże dla ich bardzo miernego użycia w mowie naszej, nie wiele trudności przedstawia, albowiem prócz jotowych dwugłosek, których znaki płynnie się piszą, reszta w bardzo małej liczbie znajduje się wyłącznie tylko w wyrazach obcych. Ich sposób wypisywania nie różni się w niczem od prawideł ogólnych, a sposób ich powstania czyli sposób ich oznaczenia jest sam przez się widoczny, abyśmy się mieli obszerniej nad tém tu zastanawiać, dość tylko, jeżeli wspomniemy, że *ai* i *aj* powstało ze zlewu *a* *v* — *i* albo *j*: *i*, *i* *i*: *i*; *ei* ze znaku *e*, i *i* i *i* lub *j*: *i*, albo też piszemy go przez, dwuliniję wypełniający przedłużony *e*-znak *e*, w którymto razie odpowiada także końcówce *ej*; *eu* ze znaku *e* i *u*: *e* *u*: *ia* i *ja* piszemy połączonym *i*-znakiem z *a*: *i*, albo przez *j*-znak sam wypisany *i*; najdogodniejszém zaś dla oznaczenia dwugłoski *ja* wydaje nam się znak „—”, tj. przedłużone do podwójnego rozmiaru *a*, które na początku i końcu słów zostaje poziomém, zaś w środku może się cokolwiek ku prawej wznosić; *ia*-*ja* przez *i*-znak „i” i *a* *i*; *ie*-*je* wyrażamy przez dwuliniję wypełniający *e*-znak *e*; *iu*-*ju* wypisujemy albo przez *i* i *u* *i* *u* albo przez *i*-znak pod linią, lecz, z króską łącznikową po prawej stronie *i*; *oj* przez przedłużone *o* z wzniesioném prawém ramieniem *o*; *jo* i *joj* zaś taką samą króską, lecz z wzniesioném lewém ramieniem *o*, albo też wypisujemy *o*; nareszcie *ui*-*uj* wyrażamy przez *u* i *i* *u* *i*, albo przez *i*-znak wypisany pod linią *i*, lecz z obydwojma łącznikowemi króskami. Oznaczenia tego dla *uj* używamy tylko na początku wyrazów *au*: *u* *u*.

§. 18. Mowa nasza ma tę właściwość, że nie dopuszcza w pojedynczych wyrazach — osobliwie w związku zdania, zamiany *a* na *e*, *i* na *y*, *o* na *u* i odwrotnie, albowiem nie będzie nikt czytać zamiast: bada, dawa, harmonia, kasarnia, lalka, mała, radość, starość: bede, dewe, hermonie, kesernie, lelke, mele, redość, sterość; albo zamiast: bida, cicho, lilia,

milion, pismo, szyba, ryba, tysiąc: — byda, cycho, lylya, mylyon, pysmo, sziba, riba, tisyąc; tak też zamiast: buda, chudy, dobry, grom, kuźnia, kowal, luka, potop, woda: — boda, chody, dubry, grum, koźnia, kuwal, loka, putup, wuda itp.

§. 19. Spostrzeżenia te dają nam możność osiągnięcia w stenografii jeszcze daleko większej korzyści w symboliczném oznaczaniu samogłosek, a to mianowicie przez oznaczenie tak zwane co do miejsca.

Symboliczne oznaczenie samogłosek co do miejsca zasadza się głównie na tém, iż stosownie do brzmienia i dźwięku samogłoski, staramy się jęj dać wyraz w spółgłosce, wypisując znak téjże na linii dla oznaczenia brzmienia samogłosek *a i e*, nad linią dla oznaczenia brzmienia samogłosek *i i y*, zaś pod linią dla oznaczenia samogłoski *u*. Np. chcąc napisać wyraz sława — a oraz samogłoskę *a* symbolicznie oznaczyć, wypiszemy tylko spółgłoski tego wyrazu na linii *słw* (sł-w-); zabawa *złw* (z-b-w-); kasarnia *kšrn* (k-s-rn-); rada *rd*, (r-d-); sahara *shr* (s-h-r): bezecny *bzcn* (b-z-cn); ceder *cdr* (c-d-r) dezterter *džrttr* (d-z rt-r); czech *czch* (cz-ch); beżczesny *bzčšn* (b-zcz-sn) bida *bđ*; bicz *bčz*; sidła *sđł*; szyba *sžb*; ryba *rčb*; gibki *gčk*; błysk *błšk*; śliwa *ślw*; buda *bđ*; burza *brz* (brz-); cud *cd*; дума *đm*; mucha *mch*; tumult *tmlt*; utrapienie *trpn* (tr-p—n—); uwolnienie *włnn* (wln—n —); ruda *rd* (rd-).

U w a g a. Zasadę tę usiłowano wyzyskać w tachygrafii, lecz niezbyt szczęśliwie, bo głoski zwyczajnego pisma nie dadzą się bez odczywistej większej straty czasu wypisywać na, nad i pod linią, niżeli wymagany czas do wypisywania opuszczać się mającej samogłoski — a na linii znowu wypisywane spółgłoski bez samogłosek przedstawiają w odczytaniu trudności niepokonane, np. *słw* możnaby czytać: sława; słowo, sław, słów, sławy, sławi, słowy itp.

§. 20. Teoryę tę wyłożymy poniżej obszernie i praktycznie w nauce „o wypisywaniu czyli tworzeniu wyrazów“, gdy już dostatecznie poznamy cały alfabet, czyli wszystkie pierwotne znaki stenograficzne, tam także wykażemy, że dla samogłoski „o“ nie potrzebujemy wcale oznaczenia „symbolicznego, co do miejsca“, gdyż właściwy, ogólny znak téj samogłoski łączy się bardzo wygodnie i praktycznie ze wszystkimi spółgłoskami albo jako łącznik, albo przez wyokraglenie. Nakoniec nadmienić musimy, że znaki stenograficzne samogłosek w swych połączeniach z innemi znakami stenograficznymi niejako przedstawiają się nam, jako łączniki szczególne, ogólnym zaś łącznikiem jest znak dla *e*.

B. Spółgłoski.

§. 21. Znaki stenograficzne dla spółgłosek dzielimy na: a) pojedyncze, b) złożone, każdy zaś z tych podziałów znowu na małe, średnie i długie. Jak już w §. 11. pokazano, znaki stenograficzne dla spółgłosek stanowią w nauce naszej wraz ze znakami stenograficznymi dla samogłosek znaki stenograficzne pierwotne tj. znaki, które równocześnie tak dobrze pojedyncze litery w ich zwykłym znaczeniu, jak i szczególne zgłoski (syllaby) przedstawiać mogą. Polega zaś to na zasadzie §. 11. i 18. — i dlatego nie czytamy spółgłosek stenograficznych b(be), c(ce), d(de), f(ef), g(ge) i t. d. tylko jako zgłoski bez wyjątku z wygłosem *a*: *ba, ca, da, fa, ga, ka, la, ma, na, ta, za* i t. d.

§. 22. Spółgłoski pojedyncze: 1) Małe. Są to znaki stenograficzne, które wypełniają ledwie $\frac{1}{3}$ lub połowę albo $\frac{2}{3}$ przestrzeni dwulinii głównej, przedstawiającej nam tutaj środkową linię główną czyli idealną, temi są: *k, l, n, r, s, ś, z*, (p. d. str. 10, §. 22.) 2) Średnie. Znaki, które średnią dwulinie wypełniają: *b, d, g, h, m, j, w, z* (p. d. str. 10, §. 22.) 3) Długie. Znaki, które albo wszystką przestrzeń pomiędzy liniami wypełniają, albo tylko połowę tej całej przestrzeni jak: *c, ć, ł, p, t, ź*. (p. d. str. 10, §. 22.)

§. 23. Spółgłoski złożone. 1) Małe: *se, ks*. 2) Średnie: *dź, kw, rz, sz, szcz*. 3) Długie: *ch, cz, dz, sp, ps, st, tw, dź, tw*. (patrz do str. 10. §. 23.)

U w a g a. Jeżeli mówimy tutaj o spółgłoskach złożonych to wcale nie ma oznaczać, jakoby tu przytoczone znaki stenograficzne miały być złożone z innych znaków stenograficznych, lub z części takowych — są to nic innego jak tylko znaki samoistne mniej więcej pierwotne (§. 11.) przedstawiające spółgłoski złożone tylko w ortograficznym tego słowa znaczeniu. Jako zaś znaki stenograficzne złożone uważać rzeczywiście należy *ks, kw, dź, sp, ps, st, tw, dz, tw*.

§. 24. Wymienione powyżej znaki stenograficzne nie przedstawiają nam jeszcze w zupełności alfabetu polskiego, mianowicie spółgłosek zmiękczonech jak b'(i), f'(i), m'(i), n, p'(i). w', które w stenografii, idąc za przewodnią zasadą Gabelsbergera, wypadałoby przez cieniowanie lub przedłużanie pierwotnych znaków wyrażać. Atoli z uwagi, że podobne modyfikacje w praktycznym użyciu z powodu właściwości języka naszego, bez obawy zamętu i dla prostoty niemożliwości, w praktyce nie dadzą się konsekwentnie przeprowadzić, wolimy pozostać przy niezmienionych znakach pierwotnych, ozna-

czając zmiękczenie odpowiednich spółgłosek tylko znakiem *te* / zwłaszcza, że przy ich dość mierném użyciu jako wygłos w naszej mowie, względy fonetyki i wewnętrzny układ języka, uchronią nas niezawodnie od wszelkich możliwych dwuznaczności.

§. 25. Nim przyjdzie nam mówić o pojedynczych stenograficznych znakach spółgłoskowych z osobna — przedstawiamy jeszcze cały alfabet czyli wszystkie znaki stenograficzne w ich rzędowém po sobie następstwie i co do stosunku ich wzajemnego rozmiaru wypisane na tablicy do str. 11. §. 25.

§. 26. Już powyżej wykazaliśmy, że znaki stenograficzne wypisują się bez wszelkiego cieniowania jednostajnie i łączą się z innemi znakami przeważnie na linii środkowej czyli głównej, a to gdzie się jeden kończy, tam się po nim następujący zaraz zaczyna. Przedewszystkiem potrzeba się przyzwyczajać, ażeby każdy znak stenograficzny ile możności podług wzoru w téj nauce podanego kręślić — zachowując i przestrzegając ich stosunkowój miary i wielkości względem siebie wedle rozmiaru tu podanego (p. d. str. 11. §. 26.)

§. 27. Różnorodność i rozliczność użycia spółgłosek w mowie naszej, czynią konieczném, ażeby dla znaków najwięcej używanych nie tylko najłatwiejsze do połączenia obmyślać kształty, ale oraz i dla jednéj spółgłoski czasami dwa lub i więcej pomocniczych znaków ustanowić, by praktycznym wymaganiom sztuki jak najlepiej i wszechstronnie odpowiedzieć. Dla tego w tém miejscu zastanowimy się tylko nad tymi spółgłoskami, dla których mamy więcej jak jeden znak stenograficzny, lub ich użycie przedstawia jakieś szczególności, i tak: a) Spółgłoska *c*-znak: 1) / używa się prawie wyłącznie tylko na początku słowa, chociaż pisze się w środku i na końcu, lecz wtedy najczęściej pod linią wypisany, bo w takim razie nastęrcza nam pewne techniczne korzyści np.: cena 1, cicho 2, cofnie 3, mocny 4, taca 5, szycie 6 itp.; (p. d. str. 11. §. 27.), znak: 2) /

pisze się wyłącznie tylko w środku i na końcu słów, nigdy zaś na początku, a na końcu wyrazu i ku końcowi nacięniowany, znaczą *cija* lub *cyja*: 3) / ; na przykład: mocny 7, lekceważy 8, sycenie 9,

dziecinny 10, dziecina 11, lekcyja 12, licytacyja 13, racyja 14, mocyja 15 itp. Znak ten przybiera wedle potrzeby dla łączenia się, kręski

łącznikowe na wzór *i*-znaku jak: / zaś znak *e* /^o (odróżniać od /^o *se*) używa się tylko na końcu wyrazów jako wygłos *e* i pisze

się zawsze z dołu ku górze. Na początku słów nigdy ono stać nie może, a użycia jego w środku wyrazów wcale zalecać nie możemy dla niewielkiej zdolności w łączeniu się z następnym znakiem, które jest prawie ograniczone tylko na *cie*, *ci*, *cia*; tj. *cie* i *cia* wyrażamy przez postawienie tego znaku czyli przedłużenie zagięcia w kierunku *ia* i *ie*, zaś *ci* przez przedłużenie zagięcia znaku w kierunku *i* np.: nieć 1, nici 2, badać 3, gadać 4, dzielić 5, działać 6, mierzyć 7, marzyć 8, mocny 9, mocarz 10, taca 11, walić 12, walec 13, mleć 14, malec 15, plac 16, palec 17, pleć 18, pleć 19, pałac 20, pływ 21, pałac 22, pielic 23, zięć 24, piec 25, kopeć 26, kopiec 27, molojce 28, palić 29, pluć 30 itp.

b) Spółgłoska *cz*-znak *ℓ* jako łatwiejszy i swobodniejszy w łączeniu się z innemi znakami używa się powszechniej i zasługuje na pierwszeństwo przed znakiem 2) *ℓ*

c) Dla spółgłosek *ł* i *l*, które różnią się między sobą tylko wielkością znaku, mianowicie *ł*-znak jest większy, niby cieniowany, uznajemy za wystarczający tylko jeden znak i to kształt znaku *a* niejako przewróconego z kulą do góry, z tej przyczyny, że nie mamy potrzeby obawiać się w odczytywaniu żadnej dwuznaczności przez zamianę dźwięku tych dwu spółgłosek; tylko co do zgłosek, w których jest *i* lub *y* zawarte mogłyby być niektóre wątpliwości, których usunięcie wskazuje §. 47., *ł* i *l* jako wygłos, pisze się z ledwo widzialną kręską łącznikową, np. dał 1, muł 2, muł 3, zaś z wygłosem *a*, *e*, *i*, *o*, *e* i *a* wyraża się kręskami ogólnemi, tj. przedłużając kręskę łącznikową w cechę odnośnego brzmienia samogłoski np. mała 4, małe 5, małe 6, mała 7, mali 8, mało 9 itp. (patrz do str. 12. §. 26.)

d) spółgłoska *p* *ℓ* nie ma dwu znaków lecz tylko jeden, a różnica, jaką spostrzegamy, pochodzi ztąd, że znak ten dowoli można pisać od środkowej linii na dół, albo z dołu do góry np. pleban 1, płaski 2, padalec 3, pan 4. Zauważać jednak wypada, że od linii na dół wtedy się pisze, gdy po *p* zaraz jaka samogłoska następuje — zaś gdy spółgłoska to pisze się z dołu do linii. Ten sam stosunek zachodzi między *ł* i *f*, których znaki mianowicie znak

ł od linii do góry / lub z góry do linii, a znak *f* od linii na dół *ℓ* albo od dołu do linii pisać można.

e) spółgłoska **se**-znak „**ś**“ (większy cokolwiek od znaku **ś** „**ś**“ na początku słowa wyrażać będzie zawsze **se**, zaś na końcu może oznaczać bardzo wygodnie i **ś** jako wygłos; zmiękczenia **se** jakie napotykamy szczególnie na początku lub w środku wyrazów, bardzo dokładnie dają się wyrażać przez łącznik **ia** albo **ie** np. scena 1, ścina 2, ściga 3, ściek 4, ściana 5, ścierpieć 6, ścierać 7, łatwość 8, nagość 9, radość 10, jegomość 11, nicość 12 itp. (p. d. str. 13. §. 27.)

f) Spółgłoska **szcz** **Ω** jest to powiększony i dwuliniję wypełniający znak **se**. Między **ś** i **se** nie wielkie także zachodzą różnice — tak, że w praktyce na końcu wyrazów ich zewnętrzna różnica prawie ginie, i jedno drugie może wzajemnie zastępować. Tak też dzieje się i co do **se** i **szcz**, ale już tylko na początku i w środku wyrazów.

Gdzie na te zewnętrzne różnice nie wiele zważać potrzeba, zostawić należy wprawie i przyzwyyczajeniu się stenografa nader łatwe pokonanie tych trudności, tutaj zaś wykażemy stosunek ten dla uniknięcia zarzutu dwuznaczności: I tak, znak jak: **ś** nie wypełnia nawet połowy tj. ledwie $\frac{1}{3}$ dwulinii, **ś** połowę, a **sz** **Ω** całą dwuliniję; tak też **ś** „**ś**“ nie wypełnia także połowy, lecz tylko $\frac{1}{3}$, **se** **Ω** połowę a **szcz** **Ω** całą dwuliniję i są to **s**-znaki, tylko odwrotnie pisane.

g) Spółgłoska **w**. Dla oznaczenia tej w naszej mowie bardzo często używaną spółgłoski przyjęliśmy dwa znaki, jeden „**c**“ odpowiada zwykłemu **c**, drugi znak pomocniczy „**„**“ także takiemu samemu **c**, lecz już odwróconemu. Różnica tych dwóch znaków polega tak na różnicy w zastosowaniu, jak i na różnicy w nakreślanii.

Znak 1) **c** używa się zawsze na początku wyrazów, a można go używać w środku i na końcu, zaś znak „**„**“ używa się tylko w środku, a szczególnie na końcu wyrazów w znaczeniu przyrostka **iwy** albo **iwo**. Pierwszy znak pisze się zawsze do linii, wyjątkowo od linii ku górze, znak zaś drugi zawsze tylko w kierunku od linii ku górze np. wahać 1, waleczny 2, waśń 3, wan(n)a 4, wena 5, winawiać 6, wgradać 7, węgiel 8, wieczny 9, mowa 10, morwa 11, wawel 12, mowca 13, znawca 14, towarzystwo 15, sędziwy 16, lwowski 17, moey 18, itp. (p. d. str. 13. §. 27.)

h) Spółgłoska **z**. Znak **z** używa się wyłącznie tylko na **z**, szczególnie na początku, mniej w środku i na końcu wyrazów — tak samo używamy i znaku **z** lecz przeważnie w środku i na końcu wyrazu, gdzie także oznaczać może zmiękczone **z** **z** np.: zaborca 1,

zadanie 2, zafantować 3, zagadka 4, razowy 5, rażno 6, mizerny 7, maż 8, łaż 9, laż 10, itp. (patrz wzory). W tym samym stosunku stoją: *dz*, *dż*, i *dź* *ſ* *ſ* *ſ*

Gdy *ż* *ſ*, pod względem fonetycznym jest bardzo powinowatym z dźwiękiem *sz* *ſ*, przeto dla względów praktycznych możnaby wprowadzić prócz właściwego znaku dla *sz* posługiwać się i znakiem *ż* i to tylko na początku i w środku wyrazów, np.: miesza 1, baska 2, szyba 3, szafa 4, szafarz 5, ale: szalony 6, szabla 7, itp. (p. d. str. 14. §. 27.)

Do tego cośmy tu przytoczyli dodać nam jeszcze wypada, że ze względów fonetycznych także bardzo dogodnie możnaby używać nieraz *s* *o* zamiast *z*, *ſ*, *h*, *ſ* zamiast *ch* *o*. Lecz temi zamiastami tylko już biegły stenograf posługiwać się może.

§. 28. Oprócz powyż wykazanych podziałów i różnic znaków stenograficznych mamy jeszcze inną pod względem praktycznego zastosowania bardzo ważną różnicę czyli podział. Różnica i podział ten polega na tém, czy znak stenograficzny jest przenośnym czyli ruchomym lub nie tj. czyli go można wedle potrzeby oznaczeń symbolicznych głosu, pisać nie tylko na linii, ale i nad i pod linią. Znaki stenograficzne dla samogłosek, które w ogóle nazwaćby można łącznikami, bo łączą się z spółgłoskami w zgłoskę, są znakami przenośnymi, nie tracąc swojej pierwotnej cechy, zaś znaki stenograficzne dla spółgłosek dzielimy na a) *przenośne* (p. d. str. 14, §. 28) tj. wszystkie średnie i także długie *ć*, *cz*, *ch*, *stw*, *tw*, *ctw* i *st*, lecz tylko łącznie wypisywane i to wtedy gdy z powodu w wyrazie zawartego długiego znaku pod linią je dogodniej pisać. b) *nieprzenośne* czyli normalne *dz*, *dź*, *f*, *p*, *t*, *ź*, (p. str. 14. §. 28) tj. wszystkie długie znaki i ich odmiany. (Uwaga. Aby uniknąć ciąglego powtarzania się — zwracamy uwagę, że wszystkie w tej książce oznaczone przykłady liczbą porządkową — są stenograficznie na dotychczas tablicy litografowanej wypisane.)

C. Zrostki (przybranki i przyrostki).

§. 29. Wyrazy (miana) formacyi tak zwanęj piérwszėj linii mają bardzo wielką ważność pod względem etymologicznym dla mowy naszój, ale i nie mniejszą ważność dla nauki stenografii, powstają one bowiem ze słów pierwotnych, przybierając jeszcze do siebie na po-

czątku lub końcu, samogłoskę, spółgłoskę, albo najczęściej całą zgłoskę czyli sylabę. Jeżeli taki zrostek czyli przybranie ma miejsce na początku słowa, to nazywamy to przybranką, (Vorfilbe), gdy zaś na końcu słowa, wtedy nazywamy przyrostkiem (końcówką, uzupełnieniem, zakończeniem, Endfilbe, Suffixum).

§. 30. Składa się taki zrostek z pojedynczej samogłoski lub spółgłoski, to na wyrażenie jego wystarczy odnośny znak stenograficzny, lecz tam, gdzie on już tworzy zgłoskę tam praktyczność zastosowania wymaga osobnego, a przynajmniej uproszczonego oznaczenia lub znaku dla wyrażenia odnośnej przybranki. Znaki te są albo pierwotne albo złożone, podług tego, czy zgłoska, która tworzy zrostek zawiera w sobie jedną lub więcej spółgłosek. (§. 11. i 36.)

§. 31. Przyrostki. Przyrostki *a, o, i, j, é, ł, (la), ɹ (la)* oznaczamy odnośnym znakiem z stenograficznego alfabetu, gdy przeciwnie dla zgłoskowych przyrostków są osobne ogólne oznaczenia koniecznością. Przyrostki piszą się albo łącznie z wyrazami, do których należą, albo też oddzielnie.

§. 32. Zgłoskowe przyrostki zaś oznaczamy osobnymi następującymi znakami. (patrz §. 32 do str. 15) 1) wo, 2) ej i je, 3) jćj, 4) jaj, 6) cie, 6) nia (cieniowane) 7) nie (niecieniowane) 8) niu, 9) ny, 10) liwy; 11) iwy, 12) owy i owi, 13) szy, 14) or, 15) ni, 16) cya, 17) ość, 18) owych. 19) ctwo, 20) stwo, 21) rów, 22) ych i ich, 23) yt, 24) em, 25) ów, 26) om, 27) iom, 28) ach, 29) mi, 30) niem, 31) cie, 32) cia, 33) ciu, 34) ciem, 35) tem, 36) li, 37) ci, 38) ać, 39) ście, 40) uje. Zrostki *ej, je, jaj, jej*, piszą się zawsze łącznie z ostatnim wygłosem wyrazu, do którego należą; zaś: *ci, ac, yt*, zawsze nad linią i oddzielnie; a uje znowu zawsze pod linią, tuż pod ostatnim znakiem wygłosowym wyrazu. Zaimek zwrotny *się* — wyrażamy tak samo jak i przyrostek przez dopisywanie do wyrazu, do którego należy — albo przez *się* albo przez dodanie *e*-kręski po środku znaków długich.

Co do znaku *é*, który zawsze z dołu ku górze się pisze, i ma kluczkę otwartą, jako wygłos znaczy zawsze: 38) ać, a w dalszych jego przetworzeniach na: 41) cia, 42) ciu, 43) ciem, 44) cie, 45) ci, przestrzegać należy, aby krętka uwidoczniająca te cechy zawsze w połowie górną kluczkę przecinała czyli przerzywała.

§. 33. Przybranki. Przybrankami, które w stenografii uważamy również za znaki samoistne, są po większej części zaimki rozłączne lub nierozłączne. Do pierwszych należą: 1) bez, 2) na, 3) nad, 4) o, 5) od, 6) po, 7) pod, 8) przed, 9) przy, 10) u, 11) w

12) z (ze), 12) za; do drugich zaś; 1) naj, 2) roz (ro), 3) ob, 4) prze, 5) pod, 6) wy, 7) wz; nadto do téj klasy zaliczyć musimy, przyimki obce, służące w naszej mowie jako przybranki — które są 1) ab, 2) abs, 3) ac (ak), 4) ad, 5) ag, 6) an, 7) ap, 8) ar, 9) at; 10) ana, 11) ante, dla: 12) com, 13) con, 14) cor, 15) col, 16) de, 17) dys, 18) eks, 19) epi, 20) circa, 21) circum, 22) in, 23) re, 24) se, 25) su, 26) sub, 27) suc, 28) sub, 29) contra, 30) extra, 31) intra, 32) infra, 33) kata, 34) meta, 35) trans, 36) im, 37) auto, 38) pre, 39) pro, 40) super, 41) poli, 42) ultra, 43) anti, 44) intro, 45) inter, 46) per, 47) peri, 48) para.

Mamy także i złożone z przybranką z (s) 49) spo, 50) sprzy, 51) (z pod), spod, 52) sprzed, 53) sprze, 54) posprze, 55) posprzy itd.

§. 34. Przyrostki jeżeli wypisują się łącznie z źródłosłowem wtedy nie ma potrzeby wznoszenia ich nad linię, — gdyż dopiero oddzielnie jako końcówki deklinacyjne mają być pisane zawsze cokolwiek wzniesione nad linię — tuż nad ostatnim wypisanym znakiem wygłosowym odnośnego wyrazu.

Nad znakami temi zastanowimy się jeszcze w części drugiej téj nauki, mówiąc tam o tworzeniu wyrazów, tutaj zaś podnieśliemy tylko następujące przyrostki:

a) **sz**y. Znak ten jest to złożoną: **sz**, i **y** w **sz**y np. lepszy 1, mniejszy 2, bogatszy 3, wyższy 4, i tp.

b) Dwugłoska **ie** służy, wypisana na linii za **ie** zaś nad linią cokolwiek przedłużony za **cie**, a pod linią za **uje**. Jako **ie** jest on nieoddzielnym przyrostkiem i pisze się zawsze łącznie z źródłosłowem wyrazu — lecz jako przyrostek **cie** i **uje**, pisze się zawsze oddzielnie od źródłosłowa: np. moje 1, szaleje 2, biednieje 3, daje 4, dajcie 5, miejcie 6, myślcie 7, myślcie 8. Przyrostek ten używa się prawie wyłącznie przy czasownikach w trybie rozkazującym, lecz może być zastąpionym i przez **cie** /° bądź oddzielnie, bądź nieoddzielnie wypisywane. Dalej piszemy: 9. łąduje, 10. winszuje, 11. kuje itd.

c) 1. **ci** i 2. **ac** piszemy nad linią i oddzielnie tylko przy wyrazach kilkogłoskowych jeżeli takowe skrócamy. Przyrostek **ci** można przez **i**-znak klinkowato nad linią napisać: ' wyrażać a **ac** przez: '

d) przyrostek **się** przy długich znakach zastępuje się przez **e**-krótką przyczepioną do środka znaku np. 1. bawić się 2) miota się 3) żegnać się, 4) powraca się itd

§. 36. O przybrankach będziemy się zastanawiać tak w nauce o tworzeniu wyrazów, jak i w nauce o nieodmiennych częściach mowy, tutaj zauważymy że:

a) przybranki: 1 **roz**, i 2 **naj**, piszą się zawsze oddzielnie obok źródłosłowa, np. rozmyślnie 1, rozdawać 2, najlepszy 3, najczarniejszy 4, itp. Zaś: 4) **ze**, 5) **za**, 6) **na**, 7) **nad**, 8) **przy**, 9) **u**, (bezpośrednio i nieoddzielnie) 10) **w**, 11) **po**, 12) **pod**, 13) **wy**, 14) **ob**, i 15) **wz**, piszą się zawsze łącznie ze źródłosłowem, reszta zaś przybranek, bądź oddzielnie, bądź nieoddzielnie np. zwrot 5, pobyt 6, nadmiar 7, przypływ 8, uderzenie 9, ustał 10, wykaz 11, podstęp 12, zabiegi 13, przedstawienie 14.

b) Przybranka 1. **prze** \ (X) (powstała z **rz**) na początku wyrazów wypisuje się swoim szczególnym znakiem nieoddzielnie, zaś we środku wyrazów albo przekreślamy znakiem **rz** odnośny znak stenograficzny przybierający do siebie to **prze**, albo także wyrażamy ją przez wzajemne przekreślenie się dwu po sobie następujących znaków stenograficznych np. przemysł 1, rzemiosło 2, **przewaga** 3, przekaz 4, nieprzebrany (nieXbrany) 5, nieprzeparty (nieXparty) 6, nieprzedawniony (nieXdawniony) 7, wyprzedził (wyXdził) 8, poprzestać (poXstać) 9, przeniesienie 10, zaprzękanie (zaXdanie) 11 i tp.

c) Także przybranki powstałe z przyimków obcych, mianowicie: 1. ab, 2. abs, 3. ad, 4. kon, 5. com, 6. ultra, 7. sub, 8. suc, 7. super, 8. trans, 9. per, 10. in, 11. intra, 12. infra, 12. ante, 14. contra, piszą się oddzielnie, reszta zaś (§. 33.) bądź oddzielnie bądź nieoddzielnie z źródłosłowem, do którego należą, z tym dodatkiem, że **po** pisze się wyłącznie i tylko na początku wyrazów. —

Przykłady: adjutant 1, adherenci 2, kontumacyjny 3, suppozytywa 4, ultrademokracja 5, abolicja 6, introdukcja 7, kontradykcja 8, superabiter 9, immatrykulacja 10, pole 11, poślizg 12.

Część druga.

I. Wypisywanie czyli tworzenie wyrazów.

§. 36. Nauka stenografii usiłuje, aby według możności wyrażać samogłoski tylko symbolicznie podług brzmienia, a nie za pomocą ich szczegółowych znaków i aby każdą zgłoskę bez względu z ilu ona się składa spółgłosek, iloczynowo do jój wygłoszenia oddawać znakiem wypisywanym, jednym nieprzerwanym poruszeniem ręki. — Każdy wyraz ma być łącznie pisany, przyczém ile możności przestrzegać należy, ażeby każda pojedyncza zgłoska wyrazu, bez względu z ilu się spółgłosek składa, była wypisana, na, nad, lub pod linią, odpowiednio do brzmienia zawartej w niej samogłoski, jeżeli takiemu pisaniu nie sprzeciwia się rozmiar, lub położenie znaków stenograficznych. Oczywiście tedy jest rzeczą, że gdy samogłoski tylko podług brzmienia symbolicznie oznaczać będziemy, to spółgłoski, czyli znaki stenograficzne spółgłoskowe będą się bezpośrednio z sobą stykać i łączyć i będą nam przedstawiać bądź *zgłoski pojedyncze* tj. gdzie przed lub po samogłosce stoi tylko jedna spółgłoska, bądź *zgłoski złożone*, gdzie przed lub po samogłosce stoi więcej jak jedna spółgłoska, lub w ogóle, gdzie w zgłosce więcej jak jedna spółgłoska się znajduje np. ma-ta 1, ar-ka 2, po-no-wa 3, po-pod 4, po-padł 5, ły-ska 6, ma-tka 7, kur-nik 8. Tutaj: *ma*, *ta*, *ar*, *ka*, *no*, *ły*, itd. są zgłoskami pojedynczemi zaś *pod*, *padł*, *ska*, *tka*, *kur*, itd. złożonemi:

§. 37. Znaki stenograficzne łączą się za pomocą ogólnego łącznika *e* (§. 20.) stawiając je obok siebie i zaczynając pisać następujący znak tam, gdzie się poprzedzający skończył. W połączeniu jednak nie powinny znaki stenograficzne zatracać swojej odrębnej cechy.

Ważność odróżnienia zgłosek pojedynczych od złożonych wymaga oddzielnego zastanowienia się nad połączeniami spółgłosek z samogłoskami, a potem nad bezpośrednim zlewem spółgłosek tylko z półgłoskami.

A. Zgłoski pojedyncze.

§. 38. W mowie naszej zaczynają się wyrazy przeważnie tylko od spółgłosek — a stosunkowo nie wielka liczba od samogłosek, które w tym razie stanowią zgłoski pojedyncze same przez się albo z następującą spółgłoską.

§. 39. Czysto polskie (w ogóle słowiańskie) wyrazy mogą się poczynąć od samogłosek *i, o, u*; zaś od *a* i *e* tylko wyrazy obce, albowiem w polskich wyrazach w takim przypadku napotykamy przygłos, *j, w* albo *h*. Następujący przegląd da nam najlepiej poznać ten ważny stosunek, i tak — na *o*, poczyną się najwięcej wyrazów, bo blisko 2.300, po *o* następuje *u*, od którego zaczyna się do 850 a nareszcie na *i* mamy blisko do 150 wyrazów.

Z obcych u nas często używanych wyrazów i poczynających się na *a* mamy do 600, na *e* do 120.

§. 40. Samogłoska zajmuje w zgłosce miejsce albo jako wygłos to jest na końcu zgłoski, (zgłoska otwarta) albo na początku jako przygłos, lub wreszcie w środku między spółgłoskami jako pośrednik, i tworzy tak zwaną „zgłoskę zamkniętą“ np. o-krop-ny, *o* jako przygłos stanowi samo dla siebie zgłoskę, — **krop** zawiera *o* w środku jako pośrednik, i jest zgłoską zamkniętą; **ny** zawiera *y* jako wygłos i jest zgłoską otwartą; ob-fi-tość, ol-sza, or-ga-nicz-ny, i-ło-wa-ty itd.

§. 31. Co do oznaczeń samogłosek jako wygłosu uważać należy, że nie zawsze i nie wszystkie dadzą się symbolicznie oznaczyć i tak:

1) Samogłoska *a* w szczególniejszych tylko i to od woli stenografa zawisłych wypadkach, wymaga na końcu wyrazów jako wygłos swego szczegółowego oznaczenia — co uskuteczniamy albo znakiem „~“ albo „.“, zaś jako przygłos winniśmy na początku wyrazów albo przez „-“ co praktyczniej, albo przez „▼“ oznaczać np. baba 1 (b-b-), baraka 2 (b-r-k-), drama 3, (dr-m-), gađa 4 (g-d-), galara 5 (g-l r-), gazeta 6 (g-z-t-), car 7 (c-r), ka-bała 8 (k-b-l-); mała 9 (m-l-), data 10 (d-t-), afekta 11 (a-fkt-), akademia 12 (a-k-d-m-), fakta 13 (f-kt-), anielski 14 (a-n-lski), ampulka 15 (ampul-k-), 16. arenda (a-r-nd-) itp.

Samogłoska *e*, w środku wyrazu zastępuje ogólny łącznik (§. 20.) przez co wcale nie narażamy się na żadną dwuznaczność w odczytywaniu, natomiast na początku wyrazów, jest ona rzeczywiście tylko swoim szczegółowym znakiem „\”. Również radzimy posługiwać się tym oznaczeniem i na końcu wyrazów, zwłaszcza, że to nam ani cząsti ani miejsca nie zmarnuje, a w praktyce przyniesie wielkie korzyści np. desenie 1 (d-s-n-), cele 2 (c-l-), całe 3 (c-l) ciele 4 (c-l-), cła 5 (cł-), dzielenie 6 (dz-l-n-), dzienny 7 (dz-n-), wesele 8 (w-s-l-), meta 9 (m-ta), małe 10 (m-l), nasze 11 (n-sz-), pełne 12 (p-ine), mennica 13 (m-n-c) itd.

3) Samogłoski *a* i *e* wcale nie znajdują się na początku słów a więc i nie mogą być przygłosem, zaś jako wygłos tak w zamkniętych jak i otwartych zgłoskach, należy je zawsze właściwym ich znakiem wypisywać — jeżeli jak np. w zakończeniach pojedynczych wyrazów, ogólne zasady skrótów, nie pozwalają ich zupełnego opuszczenia czyli pominięcia: np. bąbel 1, bąk 2, cząstka 3, dąbrowa 4, gąska 5, mądry 6, wiąże 7, rąb 8, rąbek 9, rąbić 10, rącznik 11 (ręcznik), rąk 12, sączyć 13, sąd 14, sądowy 15, sądowe 16, węda 17, wędka 18, matka 19, zima 20, bęben 21, dęty 22, szczątek 23, gęba 24, gęszcz 25, jęk 26, język 27, kępa 28, kęs 29, tęgi 30, stępa 31, więcej 32, mieleć 33, jadę 34 itp. Przrostek *na* wyraża się przez powiększone tj. dwulinie wypełniające *a* np. biegną 35, cisną 36, (ład 37, lodu 38) itd.

Okoliczność, że na *a* i *e* nie poczynają się w naszej mowie żadne wyrazy, daje nam możność bez obawy jakiegokolwiek dwuznaczności lub trudności w odczytaniu, używać takowych na początku słów za *ja* i *je*; np.: jęk 39, język 40, jędrny 41, jądro 42, jątrzyć 43, jęczyć 44 itp.

4) Samogłoska *o* wypisuje się w ogóle zawsze i jako wygłos i jako przygłos, z wyjątkiem, tam gdzie da się przeprowadzić jej opuszczenie. Symboliczne oznaczenie samogłoski *o* ma miejsce tylko przy długich znakach stenograficznych; z wyjątkiem *ez* i przy średnich *g, k, n, w, h, e*, przez tak zwane wyokrąglenie (§. 29.) przez co otrzymujemy: *o* co, dzo, cho, ko, no, wo, ho. Wzory: boga 45, bogobojny 46, bogaty 47, co 48, cofnę 49, ciotka 50, cios 51, chory 52, dobra 53, chorał 54, chorzał 55, choroba 56, czop 57, czoło 58, pogoda 59, dobór 60, dojsć 61, dość 62, gorliwy 63, gorzej 64, golgota 65, goniec 66, hołota 67, jodła 68, kolej 69, kolę 70, koło 71, kora 72, kopa 73, łodyga 74, loch 75, łom 76, łomot 77, łono 78, lotny 79, los 80, moc 81, mocarz 82, mocny

83, most 84, morze 85, noga 86, nos 87, nowo 88, nota 89, obawa 90, oboje 91, obora 92, odroczyć 93, osada 94. owoc 95, wój 96, wolny 97, wojna 98, woda 99, zoła 100, ziola 101, zorza 102, żona 103, zoczyć 104, pożoga 105, *s* i *sz*, łączą się najlepiej tylko z drugim *o*-znakiem \frown tj. np. sobie 106, sobota 107, solny 108, socha 109, sofa 110, szorstki 111, szopa 112, i t. p. chociaż połączenie i z pierwszym znakiem \smile jest również możliwe np. sobota 113, sofa 114, sorbet 115, szorstki 116, szopa 117 it.d.

§. 42. Przez wyokrąglenie da się samogłoska *o* tylko jako wygłos lub jako pośrednik oznaczyć, jako przygłos należy *o* zawsze jego szczegółowym znakiem wypisywać, n. p. co-fnie 1) *ale*, obawa 2, owoc 3, itp. Na szczególniejszą uwagę zasługuje połączenie samogłoski *o* ze spółgłoskami *r*, *p* i *rz* w 4 ro, 5 po i 6 rzo. *Ro* wypisuje się przez znak *o* i lecz z początku nacięniowane przez *r*, np. robota 4, ropa 5, rostek 6, rolny 7 i t. p.; *ro* służy także za przybrankę *roz* jeżeli ją oddzielnie piszemy (§§. 33. 35.) np. rozbój 8, rozkosz 9, rozpędzić 10, rozważyć 11; *rzo* zaś wyrażamy przez przedłużony znak *ro*. *Po* jeżeli nie jest przybranką (§. 33.) to również przedstawia się przez wyokrąglone *p* i pisze się w środku i na końcu wyrazów, na początku zaś tylko w jednozgłoskowych wyrazach używać go można również z korzyścią, lecz w więcej zgłoskowych wyrazach zalecamy na początku pisać *po* przez *po* jako przybranka np. położenie 12, polityka 13, pole 14, powiat 15, powinien 16, topor 17, ślepo 18, raport 19 itd. Wypada nam zauważyć, że spółgłoska *p*, jest jedną z najużywanych w naszej mowie a jej znak stenograficzny nie należy do najszcześniejszych. Miara tego niech będzie, że na spółgłoskę *p* poczyna się w naszej mowie do 4500 wyrazów, z tego na zrostek *po* do 2060, na *prze* do 700, na *przy* do 650, na *pod* do 340, na *przed* do 150, razem 3900 wyrazów. Postawiwszy więc dla tych zgłosek *po*, *prze*, *przy*, *pod*, *przed*, jako przybranek, oddzielne i łatwe znaki szczegółowe (§. 33 35) zostaje nam się mała liczba innych wyrazów na *p*, ledwie około 600, i to mniej często używanych. Dla tych znak *p* zupełnie wystarcza. W końcu nie należy z uwagi spuszczać że *p*-znak pisany od linii na dół znaczy przeważnie *pa*; np. padał 20, parkan 21; zaś z dołu ku górze (tj. do linii głównej) piszemy najczęściej dla wyrażenia bezpośredniego łączenia się tego *p* z następującą spółgłoską np. psalm 22, pcha 23, płot 24, ptak 25 itd.

§. 43. Samogłoska *i* i *u*. Spółgłoska sama dla siebie jest martwą materią, która aby stała się żywym głosem wymaga jeszcze jakiegoś ducha, któryby się w nią wcielił. Duchem takim

jest brzmienie samogłoskowe. Wcielenie się samogłoski w spółgłoskę czyli wzajemne łączenie się ioh w zgłoskę zasługuje na naszą szczególniejszą uwagę przy samogłoskach *i* i *u*. Nie ulega żadnej trudności orzec, że w zgłoskach otwartych oznaczając samogłoskę symbolicznie wyrażamy ją przez domniemywanie się w spółgłosce poprzedzającej; samogłoskę zaś w zgłoskach zamkniętych albo w spółgłosce po samogłosce następującej, albo w jednej z spółgłosek, między którymi samogłoska jako łącznik w środku stoi. Zasada ta oparta na wewnętrznej budowie mowy ludzkiej, jest tak naturalną a zresztą i zgodną z zasadami praktyczności stenografii, że przy symboliczném oznaczeniu samogłosek *a*, *e* i *o* nie potrzebowaliśmy cokolwiekbaż o niej wspominać. Od tej powszechnej zasady zbaczają w stenografii samogłoski *i* i *u*, które chcąc symbolicznie oznaczyć, wyrażamy je zawsze w spółgłosce po nich następującej, nawet i wtedy gdy ona tworzy z poprzedzającym *i* lub *u* zgłoskę, tj. bez względu czy ta zgłoska jest zamkniętą czy otwartą. Wyjątkowość ta ma w stenografii swoje dobre uzasadnienie a szczególnie wielką praktyczną doniosłość, i właśnie w tém miejscu wymaga wyjaśnienia, gdyż pod tym względem panuje u nas zupełna jeszcze dowolność, rodząca nie małe trudności przy odczytywaniu napisanego. Weźmy np. wyraz milion 1, chcąc w nim samogłoskę *i* przez wywyższenie nad linią oznaczyć napiszemy milion *mloⁿ* albo bida *bdⁱ*. Z tych przytoczonych przykładów widzimy, że samogłoska *i* oznaczona symbolicznie, nie tylko nie jest zupełnie pominiętą jak to ma miejsce przy *a* i *e* lecz owszem jest zawsze przez „i” wyrażoną, i przeto w pojęciu stenograficzném nie możemy mówić o wcieleniu się samogłoski *i* w następującą po niej spółgłoskę. „I” jako przybranka tj. poczynając i jako przyrostek t. j. kończąc wyraz, nie jest również nigdy symbolicznie wyrażaném, lecz tylko przez swój szczegółowy znak. Inaczej ma się rzecz przy *u*, którego symboliczném oznaczeniem czyli znamieniem, jest znizenie pod linię. W tym przypadku opuszczamy zupełnie szczegółowe oznaczenie dla *u*, i domniemywamy się jego dźwięku z położenia następującej po nim spółgłoski, w którą się *u* niejako wcieliło i ją zepchnęło pod linię. Zniżenie to skutecznia się przy małych literach przez postawienie tychże znaków zupełnie pod linią, przy średnich tylko do połowy ich wielkości; długich zaś znaków w tym celu nie możemy zniżać pod linię. Weźmy na przykład wyraz: buda *bd* dumny *dmⁿ* 3. Wzory: biblia 4, bicz 5, bilmo 6, biret 7, cicho 8, ciszej 9, ciżba 10, filozofia 11, filar 12, figa 13, flis 14, gil 15, gips 16, hipoteka 17, historia 18, imienny 19, ilość 20, inszy 21, ircha 22, izba 23, kibitka 24, kicha 25, list 26,

liść 27, lipa 28, liga 29, imieniny 30, niwa 31, nizina 32, siła 33, Bug 34, budnik 35, czub 36, humor 37, guzik 38, kubek 39, kubel 40, kum 41, ludny 42, muzyk 43, tuman 44, ubić 45, ubieg 46, udział 47, umysł 48, unieść 49, usilny 50, uwaga 51, uwolnić 52, wujek 53, musiał 54, ubity 55, buty 56, bunt 57, uroda 58, ruda 59, ubóstwo 60, bóstwo 61, uczucie 62, czucie 63, uczuć 64, czuć 65, ukłuje 66, kłuje 67, ulga 68, ulega 69, ług 70, lud 71, uluda 72, itd.

§. 44. Jednakże w zgłoskach, które bądź samoistnie bądź w połączeniu z innemi wyraz tworzą, a w których po samogłosce *i* lub *u* długi znak spółgłoskowy następuje, samogłoskę *i* wyrażamy symbolicznie przez stromość (pisząc pionowo znak długi) a *u* przez jego właściwe oznaczenia „*i*” albo „*u*”. Wyrażanie bowiem *u*, przez znizzenie nie da się przeprowadzić, jeżeli po spółgłosce średniej następuje mała lub długa spółgłoska, i odwrotnie po małej długa (§. 22.) albo wreszcie po długiej znowu długa, atoli są to wypadki dość rzadkie, które praktyczny stenograf tém mniej uczuwać będzie, o ile znak „*i*” a przedewszystkiém „*u*” bądź z poprzedzającą bądź z następującą spółgłoską bardzo dogodnie się łączy. Wzory: nie 1, nich 2, niszczy 3, bitny 4, bitwa 5, licho 6, ucho 7, bucha 8, później 9, pudło 10, sztuka 11, mucha 12, cicho 13, duch 14, ufać 15, ufny 16, upał 17, ulany 18, urna 19, upust 20, kuba 21, muła 22, urok 23, usta 24, uschły 25, usłuchać 26, słuchać 27, upor 28, uczeń 29, uczta 30, uchaty 31 itd.

§. 45. Nieprawidłowe połączenie się samogłoski *u* z spółgłoską *c* *c* / , *r* \ i *r* z \ w *ou*, *ru*, *ru*, *ur*, *ur*; *cu* pisze się przez *c* pod linią, bez wszelkiego wyokraglenia i zatrzymuje to znaczenie tylko na początku wyrazów, w środku zaś i na końcu ma znaczenie zwyczajnego znaku *c*. Właściwie znizając znak *c* pod linię, wyrażamy *uc*, jednakże z uwagi, że na *cu* poczyna się przeszło 60 wyrazów, pomnożonych różnorodnemi odmianami, bardzo często a na *uc* tylko do 15, bardzo rzadko używanych, przeto praktyczność wymaga téj małej nieprawidłowości znamienia *u* przy *uc*, np. ucisk 1, ucierać 2, uciniek 3, cuchnie 4, cudacki 5, cudzoziemiec 6, cugiel 7, cukier 8, cuć 9 itp.

Ru i *ru* są to znaki powstałe ze zlania się znaków *r*, *r* z i *u*. Sposób to nie zupełnie prawidłowy, lecz więcej nieprawidłowém jest *ur* i *ur*; jest to rozciągnięte w poziomym kierunku i cieniowane *u*, mianowicie dla *ur* więcej — jak dla *ur*, np. urlop 10, urobić 11, urodzenie 12, urzędnik 13, urost 14, uroszczenie 15, bura 16, burza 17,

córa 18, burda 19, burmistrz 20, burzliwy 21, burzyć 22, bióro 23, gurt 24, mur 25, szturm 26, rubin 27, runo 28, ruta 29, rzutki 30.

§. 46. Samogłoski *i* i *u* jako wygłos wyrazu, wypisujemy znakiem „i” i „u”, z wyjątkiem tam, gdzie bez narażenia się na dwuznaczność i takowe opuścić możemy, np. datki 1, datku 2, hojni 3, muru 4, itp.

§. 47. Samogłoskę *y* będącą z pochodzenia zbliżoną do samogłoski *i* oznaczamy w stenografii wspólnym wedle potrzeby przedłużonym *i*-znakiem, bez najmniejszej obawy dwuznaczności w odczytywaniu. Gdzieby się można obawiać zamiany między *y* a *i* to piszemy *i* przez „i” na dół pisane, zaś *y* przez „i” np. kochany 1, kochani 2. Zasługuje jednak na uwzględnienie ze względów praktycznych połączenie *y* z spółgłoskami, *b*, *w*, *m*, *t*, *f*, *p*, *d* w 2) *by*, *wy*, *my*, *ty*, *yf*, (*if*) i *yt*. Dzieje się to przez tak zwane nacięniowanie zaostrenie z wyjątkiem *my*, które otrzymujemy przez przedłużenie nad dwulinie znaku pierwotnego. Z tych wszystkich połączeń *ty* i *py* mogą być używane dla *ti* i *pi*, zaś piszemy 3) *bi*, 4 *mi*, 5 *wi*, 6 *pi*, przez dodanie *i*-kręski do odpowiedniego znaku; *wy* i *dy* można pisać cokolwiek przedłużone nad dwulinie jak *my*. Dla *czy* używamy wyłącznie znaku *cz* również stromo uciętego to samo dla *chy* 7, np. bydło 1, byś 2, dywan 3, dyskusya 4, było 5, Ifigenia 6, czysty 7, matczyn 8, pismo 9, pisk 10, piwnik 11, piżmo 12, pycha 13, chyba 14, chytry 15, pysk 16, pyszałek 17, tylny 18, tyran 19, byt 20, bycie 21, bity 22, biło 23, baty 24, bat 25, tygiel 26, tymian 27, wino 28, wilk 29, winien 30, wir 31, wychowanek 32, wycisnąć 33, łysy 34, lisy 35, lipa 36, łypa 38, liko 39, lyko 40, blisko 41, błyski 42, (tutaj piszemy *i* cieniowane a *l* niecieniowane dla uniknięcia dwuznaczności); wyga 43, wypis 44, myśl 45, myto 46, myłka 47, mysz 48, myję 49, wił 50, wył 51.

§. 48. O złożonych samogłoskach czyli dwugłoskach. Z uwagi, że się nie dają w ogóle symbolicznie oznaczać, tutaj nic więcej nie powiemy nad to, co w §. 17 podnieśliśmy, jedno tylko *ie* które mieści w sobie pochyłość ukośną jako znamię zawartę w sobie samogłoski *e*, przedłuża *k* w *kie*, *n* w *nie*, *p* w *pie* a *t* w *cte*; tak samo i *ia* przedłuża *n* w *nia* lecz cieniowane, dla uniknięcia dwuznaczności Dwugłoska *ia* jako końcówka da się bardzo dobrze przez pojedyncze *ai* lecz poziomo wypisywane, wyrazić, np.: kielich 1, kieliszek 2, kielnia 3, kiermasz 4, kierować 5, niesnaski 6, nieprześlągany 7,

nieść 8, nierząd 9, nieprzeparty 10, niewolnik 11, nietykalny 12, niewyczerpany 13, bania 14, myślenia 15, myślenie 16, ramienia 17, pieszo 18, piechota 19, piecek 20, piekę 21, Austria 22, autentyczny 23, August 24, autor 25, wieczór 26, wieść 27, biegun 28, jeden 29, cieszyć 30, cierpienie 31, miasma 32, biały 33, dziarski 34 itp.

§. 49. Gdy się w mowie polskiej przypadkowo zejda takie dwie zgłoski, z których pierwsza kończy się na samogłoskę a druga także od samogłoski się poczyną, natenczas dla uniknięcia niemiłego brzmienia dla ucha, wstawiamy między te dwie z sobą stykające się samogłoski, tj. dla zapelnienia *rozziwu*, spółgłoskę *f, w* a czasem *u*. Otóż w stenografii to wstawianie okazuje się zbytecznym, mianowicie opuszczamy *w* po *o* to samo *u* jeżeli nie ma obawy dwuznaczności. Również spółgłoska *r* po *o* da się czasami bardzo korzystnie opuszczać. Zastosowanie tego pravidła najlepiej pozostawić wprawie i biegłości samego stenografa. Wzory: biję 1, piję 2, robi-*w*-szy 3, zna-*w*-szy 4, czaro-*w*-ny 5, żmi-j-a 6, mi-j-a 7, zausz-*n*-ik 8, poko-*r*-ny 9, kocha-*w*-szy 10, da-*w*-szy 11, lasko-*w*-ski 12, organ 13, ogon 14, ordynacya 15, mordować 16, orszada 17 itd.

B. Zgłoski złożone.

§. 50. W pojęciu naszym tj. stenografii, zgłoskami złożonemi są te, w których więcej jak jedną spółgłoskę — bądź bezpośrednio bądź pośrednio z sobą połączone w jednej tej samej zgłosce napotykamy (§. 36.). W mowie naszej, która w ogóle dość często dopuszcza bezpośredniego zbiegu nawet więcej jak dwu spółgłosek przed samogłoską w zgłosce, spostrzegamy, że najwięcej dwie spółgłoski zgłoskę zamykają, tj. że dwie spółgłoski stoją po samogłosce albo też przed samogłoską, gdy przeciwnie do bardzo rzadkich wypadków policzyć należy trzy spółgłoski, bezpośrednio po samogłosce następujące np.: 1) drzwi, brwi, klnie, ślni, trzmiel, chmiel, nnóstwo, przekleństwo, próżniactwo, mszyca, drgać, drgnąć, brnąć, płaszc, siostra, siostr, wiatr itp.

§. 51. Co do zgłosek złożonych różniamy pośrednie i bezpośrednie połączenie się spółgłosek w jednej i tej samej zgłosce. Przez pośrednie połączenie się rozumiemy łączenie się dwu brzmień spółgłoskowych w zgłoskę za pomocą pomiędzy nimi odzywającej się samogłoski, którą wyrażamy symbolicznie albo przez ogólny łącznik *o* albo przez symboliczne wcielenie brzmienia samogłoskowego w następującą po niej spółgłoskę, albo wreszcie przez właściwe oznaczenia wskazane w §. 38—49.

§. 52. Bezpośrednie połączenie się spółgłosek ma miejsce, gdy dwie lub więcej spółgłosek albo z poprzedzającą albo z następującą po nich samogłoską w zgłoskę się wiążą. Bezpośrednio połączone spółgłoski mogą jeszcze pośrednio z inną spółgłoską zgłoskę tworzyć.

Takie połączenia przedstawiają nie mało trudności w praktycznym zastosowaniu stenografii i wymagają dlatego baczności a przede wszystkim i ćwiczenia ze strony stenografa, gdy zważymy, że tych kilka, jednym tchem wypowiedzianych spółgłosek w zgłosce, napisane być powinno wedle wymagań stenografii w równym czasie ich wygłoszenia, tj. mniej więcej jednym szybkim poruszeniem ręki.

Ażeby przynajmniej w przybliżeniu żadaną iloczynową szybkość osiągnąć a nadto aby i pismo nie traciło z swojej obrazowej wierności i odczytywania napisanego nie mąciło, wyrażamy w stenografii taki bezpośredni zbieg czyli łączenie się kilku spółgłosek w jedną zgłoskę:

§. 53. a) przez zlewanie się tj. ściągnięcie dwu lub trzech znaków spółgłoskowych niejako w jednolity nowy znak, odpowiadający brzmieniu zbiegających się bezpośrednio w zgłosce spółgłosek, lecz pomimoto przedstawiający dość wyraźnie cechujące znamiona każdej zlewającej się spółgłoski (patrz do str. 26. §. 53. a.)

§. 54. b) przez wpisywanie jednego znaku w drugi, lub przez ściśle nadpisywanie poprzedzającego znaku nad następnym (patrz do str. 26. §. 54. b).

Połączenia te są tylko o tyle tu poszczególnione, o ile na to język nasz zezwala, albowiem w jednej i téj samej zgłosce nie cierpi mowa nasza obok siebie bezpośrednio spółgłoski słabiej z mocną i tak nie znamy połączeń **pb**, **fb**, **fd**, **pd**, **fw**, **td**, **tg**, **kh**, **chh**, **pg**, itd.

U w a g a. Gdy jaki znak „nadpisujemy“ w celu wykazania jego ściśłego łączenia się, to winniśmy go napisać cokolwiek w mniejszych rozmiarach od po nim następującego np. w **db**, **d** winno być mniejsze od **b** itp. (p. d. str. 26. §. 54.)

§. 55. c) przez ściśle zestawienie, co ma miejsce przy tych znakach, których bezpośrednio ani przez zlewanie, ani przez wpisywanie lub nadpisywanie połączyć nie możemy. (patrz do str. 26. §. 55. c).

Tak wpisywanie jak i zlewanie się znaków stenograficznych, są sposobami sobie pokrewnymi, w których zastosowaniu każdy stenograf znajdzie obszerne pole do osiągnięcia możliwych uproszczeń.

§. 56. Jakkolwiek mowa nasza unika także ile możności bezpośredniego zbiegu dwóch spółgłosek tego samego brzmienia — to jednakże napotykamy i takie zdwojenia, mianowicie najczęściej **tt**, **ss**, **nn** i inne, rzadsze jest **czcz**, **dzdz** itp. Taki bezpośredni zbieg dwóch spółgłosek tego samego brzmienia oznaczamy w stenografii kluczką „**α**“, bez uwagi na to, czy zbiegające się spółgłoski, do tej lub każda do innéj zgłoski należy. Gdy zważymy, że w stenografii każdy znak i zgłoskę przedstawia, to zdwajając spółgłoskę, zdwajamy tém samém i pewną zgłoskę np. tata 1, tatar 2, papier 3, czcić 4, proponować 5, dżdżysty 6, Wawel 7, mama 8, mamona 9, miasto 10. Znaki **tt**, **ss** i **nn** — jako male i niedające się w zdwojeniu kluczką oznaczyć, należy zupełnie wypisywać lecz jak najściślej jeden ściśle obok drugiego, jeżeliby jeden z nich dla wyrażenia obydwu nie wystarczał, np. Jagiełło 11, mełła 12, possessor 13, powinien 14, professor 15, missya 16 panna 17, powinna 18, itp. *Po-po* piszemy przez zdwojone **po**, bez wszelkiego cieniowania, *pro-po* przez nacieńnianie **pro**, zaś *po-pro* przez nacieńnianie znaku zdwojenia; np. popodawał 19, poposyłał 20, proponował 21, proporcya 22, poprowadził 23, poprostu 24 itp.

§. 57. W tych przypadkach, gdzie wyraz kończy się na spółgłoskę tj. w zgłoskach zamkniętych, a zachodziłaby obawa zamiany na wygłos samogłoskowy, miasto spółgłoskowego, to wtedy cieniuje się spółgłoskę wygłosową, dla oznaczenia, iż głoska kończąca wyraz, jest zamkniętą np.: dziada 1, dziad 2, dama 3, dam 4, brama 5, bram 6, batą 7, bat 8, oracze 9, oracza 10, oracz 11 itp.

Tego samego cieniowania spółgłoski używamy w środku lub na początku słowa dla odróżnienia dźwięku **α** od **e**. Są to tylko wyjątkowe wypadki.

II. Pisownia.

§. 58. Najgłówniejszą zasadą stenograficznój pisowni jest „pisz każdy wyraz tak, jak go wymawianym słyszysz“. Stenografia nie zna znaków dla liter wielkich, równie téż nie może uwzględniać pisowni tak zwanej etymologicznój, tj. gdzie się każdy wyraz tak się pisze, aby nie zataryły się ślady jego pochodzenia od źródłosłowa, albowiem w stenografii pisać możemy miasto *z-s*, *z-sz*, często nawet miasto *w-f* i *h* miasto *ch*. Dopiero przy przenoszeniu stenogramu na zwykłe pismo, wymaganiom pisowni gramatycznój winien stenograf w zupełności odpowiedzieć.

§. 59. W ogóle ani kropki ani przecinka a tém mniej średnika nie używamy, albowiem każdy nowy okres wykładu lub zdanie poczynamy z początku (a capite) pisać. Imiona własne zaś tak swojskie jak i obce należy o ile możności całkowicie wypisywać; wprawdzie można i te imiona skracać, lecz tylko w tych wypadkach, gdy to imię przychodzi już kilkakrotnie i przez jego skrócenie żadnej nie spowodzimy w zdaniu lub wykładzie dwuznaczności. Atoli dla uniknięcia dwuznaczności potrzeba imię stenograficznie napisane w całości podkreślać, np. Sambor 1, Przemyśl 2, Antoni 3, Wołodkiewicz 4, Czartoryski 5 itp.

§. 60. Odczytywanie stenogramu czyli pisma stenograficznego, nie przedstawia żadnych trudności, idąc bowiem od lewej ku prawej za przewodnim kierunkiem połączeń pojedynczych znaków, nie zbaczamy w niczem od zwykłych prawideł czytania każdego pisma. Zwracamy tutaj ponownie uwagę, że przy połączeniach znaków długich z małemi lub średniemi, wskutek czego te ostatnie stać muszą nad lub pod linią — że wtedy w nich dopatrywać się nie można symbolicznego oznaczenia brzmienia samogłoski *i* a względnie *u*. Prawidło to odnosi się i do przyrostków (§§. 33 i 35. końcówek), jeżeli takowe łączą się z znakiem długim lub z znakiem przez połączenie z tym ostatnim pod linią główną wypisanym, albo wreszcie zgłoską dla symbolicznego oznaczenia wypisaną pod lub nad linią. Dzieje to się niejako w sposób ten, iż właśnie w tym punkcie, gdzie się długi znak kończy a następujący poczynać się ma, tworzymy niby nową pomocniczą, dla pisanego wyrazu specjalną linię idealną, również zdolną jak i linia główna do symbolicznego odróżniania samogłosek wedle ich dźwięku, np. fantowanie 1, a nie fantiwanie lub nawet fantiwinie; panek 2, a nie punek; burzenie 3; a nie burzunie; gruntów 4, a nie gruntyw itp.; pismak 5, dumny 6, chatka 7, a nie chatyka; chętka 8, wiatr 9, a nie wiatyr; Józefów 10, wilków 11, spodziewanie 12, istny 13, a nie istyny, naprowadzenie 14, upoważnienie 15, familia 16, granatów 17, lotem 18, parka 19, itp.

Gdy zachodzi potrzeba aby stenogram na zwykłe pismo przemieścić, to skuteczniejsza to sam stenograf albo we własnej osobie albo używa do tego pisarza podręcznego, lecz tutaj wszelkie interpunkcje gramatyczne jak i wszelkie inne podczas wykładu wydarzające się okoliczności, muszą być we właściwym miejscu jak najdokładniej oznaczone.

III. Wzory połączeń praktycznych.

§. 61. Przedstawiwszy w poprzedzających częściach, w jaki sposób znaki stenograficzne mogą i powinny się łączyć w wyrazy, przytaczamy tutaj wzory pojedynczych, całkowicie stenografią wypisanych słów, jak również dalej w związku mowy, okazując przede wszystkim połączenia przez zestawienie znaków obok siebie. Wzory te zalecamy do jak najpilniejszego i najdokładniejszego przerobienia.

Wzory zupełnego wypisywania.

Abel 1, adjutant 2, afekt 3, agat 4, akademia 5, akcent 6, akt 7, alkierz 8, altana 9, ambona 10, ametyst 11, ani 12, Antoni 13, antyfona 14, Anna 15, apostoł 16, apteka 17, arab 18, arenda 19, artykuł 20, arcy 21, astrolog 22, aspirant 23, asesor 24, assygna-cya 25, atoli 26, August 27, Austria 28, autor 29, arya 30, baba 31, baczenie 32, badam 33, bagno 34, bajeczny 35, bąk 36, bąbel 37, balsam 38, bałwochwalstwo 39, banda 40, badel 41, bedła 42, bezpieczeństwo 43, bezkarny 44, bezwstyd 45, biesiada 46, biada 47, białe 48, bielidło 49, bieganie 50, bigot 51, błaganie 52, bitny 53, blisko 54, błysk 55, Bóg 56, bogaty 57, bogobojny 58, boleć 59, bractwo 60, brama 61, brona 62, bróg 63, brudny 64, brzemie 65, brzmi 66, brzuch 67, byt 68, bystry 69, bywało 70, bystrość 71, burmistrz 72, burza 73, cal 74, cel 75, cacko 76, całe 77, cebula 78, cena 79, cerkiew 80, charakter 81, chcę 82, chmiel 83, chwałę 84, chyba 85, chytry 86, chusta 87, chmura 88, choroba 89, chrze-ścianin 90, chrzest 91, chropowaty 92, cienki 93, ciężar 94, ciółek 95, ci-za 96, cikliwy 97, czmiel 98, cnota 99, ćwioczek 100, cywilny 101, cukier 102, czas 103, czajka 104, czasopismo 105, czoło 106, czuć 107, czworo 108, czyn 109, czytelnia 110, dają 111, daremny 112, darować 113, daszek 114, definicya 115, deputat 116, dłubać 117, dmuchać 118, dąb 119, drag 120, drogą 121, docinek 122, do-brodięj 123, dodatni 124, dola 125, dla 126, drzewo 127, drzymka 128, duda 129, dusza 130, dumka 131, dworzec 132, dym 133, dzban 134, dziadek 135, dziekan 136, dziewczę 137, dziewczyna 138, drzewo 139, dźwięk 140, ekonom 141, emigrant 142, element 143, egzemplarz 144, ekskomunika 145, egzekutor 146, ekspens 147, ekstrakt 148, ekstabulacya 149, fabryka 150, fałsz 151, fajka 152, figiel 153, fartuch 154, fiołek 155, flader 156, folwark 157, forma 158, fundacya 159, gadzina 160, gajowy 161, galant 162, gaik 163, gazeta 164, gatunek 165, gdzie 166, gęba 167, gips 168, gładki 169,

głab 170, głęboki 171, głowa 172, gołębica 173, goniec 174, grab 175, grad 176, gramatyka 177, grzanka 178, grzbiet 179, grzyb 180, grzech 181, gust 182, guwerner 183, guzik 184, gwiazda 185, gwoli 186, grzmot 187, haft 188, haftka 189, hajduk 190, heban 191, hełm 192, hołd 193, hordynka 194, humor 195, hrabia 196, huzar 197, huta 198, hultaj 199, hałas 200, hańba 201, hardy 202, hasło 203, jabłoń 204, jądro 205, Jadwiga 206, Jagiełło 207, jaki 208, jeszcze 209, jechać 210, istny 211, istotny 212, jedna 213, jęk 214, inspektor 215, inkwizyt 216, interes 217, ircha 218, jutro 219, izba 220, jurysta 221, jawor 222, kabała 223, kadencya 224, kaduk 225, kadłub 226, kaczyniec 227, kadzić 228, kałamarz 229, kalendarz 230, kamienny 231, kamyczek 232, kamienica 233, kapelania 234, kapanina 235, kapituła 237, kaprys 238, Kazimierz 239, Karol 240, kempa 241, kręp 242, krwisty 243, kryda 244, krzywda 245, krzywy 246, krzywo 247, kłamka 248, kłamca 249, kłoda 250, kolano 251, kołnierz 252, koc 253, kot 254, komplement 255, komplet 256, komisarz 257, kominiarz 258, koniarz 259, korona 260, kraśny 261, kraj 262, kuchnia 263, kwiatek 264, kwiecie 265, kwoka 266, kwota 267, kwestya 268, książę 269, ksiądz 270, książka 271, kierunek 272, kiepski 273, krzak 274, krzyk 276, łabędź 277, łacina 278, łach 279, łach 280, łączny 281, łagodny 281, ładunek 282, Lubień 283, łąka 284, lament 285, łaska 286, laska 287, lanca 288, łańcuch 289, łazienki 290, lazur 291, lemiesz 292, łąć 293, lepieć 294, lepszy 295, lgnąć 296, list 197, listwa 298, liturgia 299, literatura 300, łup 301, lud 302, lub 303, łysk 304, łą 305, łązi 306, łysy 307, lew 308, lwy 309, maca 310, mać 311, macierz 312, machać 313, majątek 314, maj 315, mało 316, łaszt 317, lasy 318, martwy 319, manifest 320, mapa 321, małpa 322, marzyciel 323, maszt 324, matka 325, materya 326, mąż 327, miodownia 328, miotła 329, miłość 330, mocen 331, młyn 332, modlitwa 333, mroźny 334, Mułtany 335, mundur 339, msięć 340, muzyk 341, mu 342, mruczyć 343, muzyk 344, my 345, myśl 346, myto 347, mysz 348, mylny 349, na 350, nabiał 351, nabielei 352, nabechtać 353, nabożeństwo 354, nabyć 355, nacechować 356, nachylić 357, naciagać 358, nacisk 359, naczynie 360, naczelnik 361, nad 362, nadać 363, nadawać 364, nader 365, nadgrobek 366, nadpieć 367, nadzieja 368, nadzór 369, nagły 370, nikomu 371, nagroda 372, nagrzewać 373, nakrywka 374, nakrzepić 375, należycie 376, namaszczać 377, namiestnik 378, namiestnictwo 379, napływ 380, nastąpić 381, następstwo 382, niespełna 383, naszyjnik 384, niebaczny 385, niebotyczny 386, niebianin 387, niebezpieczny 388,

niechlujny 389, niechęć 390, niechęć 391, niecnota 392, nieletny 393, niemiec 394, niepamięć 395, niepłonny 396, niepokój 397, niepoprawny 398, nieporządek 399, niepomysłny 400, nieprzebrany 401, nieprzejezdny 402, nieprzyrodzony 403, nieprzyjaciół 404, nieprzyjemny 405, niesforny 406, nieszpory 407, niewstanie 408, niewczesny 409, nikczemny 410, niski 411, niosę 412, niteczka 413, niwa 414, niżej 415, nizina 416, nocować 417, noga 418, nosić 419, nowiny 420, nostrzek 421, nastrój 422, napchać 423, nie pachnąć 424, nastęczyć 425, nastarczyć 426, nie tracić 427, nos 428, nora 429, nuda 430, nudzić 431, nurta 432, obalić 433, oblec 434, oblać 435, obcegi 436, obces 437, obchód 438, oburzenie 439, obiad 440, objął 441, obłąk 442, oblask 443, obłoczysty 444, obmierzły 445, obostronny 446, obojętny 447, obostrzyć 448, obopólny 449, obraz 450, obrona 451, olbrzym 452, obrzynek 453, ochota 454, ochrona 455, ociemniały 456, ocet 457, oczęta 458, ocieplić 459, oczy 460, oczywisty 461, odęcie 462, odchylić 463, otchłań 464, oddychać 465, oddać 466, odeprzeć 467, odgryzek 468, odkąd 469, odkryty 470, oględny 478, odpór 479, odsprzedać 480, odstrzelić 481, odszczepienie 482, otrętwienie 483, odumrzesz 484, odpowiedzialny 485, odprawić 486, odziewać 487, okopywać 488, okopy 489, ołtarz 490, okno 491, okrasa 492, okragły 493, omamić 494, omackiem 495, opatrność 496, oniemiał 497, optyka 498, opuchł 499, organiczny 500.

II. orle 1, orient 2, oskoma 3, oskrzydlić 4, osmolić 5, osobliwy 6, osoba 7, ostatni 8, ostateczny 9, ostrzeżenie 10, otrzymać 11, otworzyć 12, owies 13, ojciec 14, oziębienie 15, oznajmić 16, pacholek 17, pacyfikacja 18, paćierz 19, pagórek 20, pajak 21, paczka 22, pałasz 23, państwo 24, pamiętny 25, panna 26, parafia 27, pastwa 28, paroch 29, pętka 30, pęto 31, piastun 32, piasek 33, piecuch 34, pieczarka 35, piekło 36, pień 37, pieszczota 38, pionowy 39, pióro 40, pismo 41, piżmo 42, plan 43, płacz 44, plac 45, płodny 46, pilny 47, pytel 48, pycha 49, pokłon 50, pochop 51, pochmurny 52, pozbawić 53, pobratymiec 54, pochlebny 55, pochwała 56, pociąg 57, podanie 58, podatek 59, podbechtanie 60, podczas 61, poddany 62, poddział 63, poddaństwo 64, podmiot 65, podmurować 66, podstąpić 67, podkopać 68, poprzedzić 69, podwalina 70, podbój 71, podstawa 72, podmurze 73, podkop 74, przęda 75, poprzek 76, poprzeć 77, poprzednik 78, potwarca 79, potrawa 80, proszę 81, promocja 82, prosto 83, prowent 84, poprowadzić 85, proza 86, próżny 87, późny 88, pruchno 89, prywatny 90, prządka 91, przebieć 92, przebaczyć 93, przebłagać 94, przechwała 95, przecznica 96,

przekrzyczeć 97, przegrać 98, przemysł 99, przewodnik 100, przepawieć 101, przekłety 102, przeniesienie 103, przewrót 104, przemycić 105, przerzedzić 106, przerąbać 107, przed 108, przedimek 109, przededniem 110, przedługo 111, przedświt 112, przedpokój 113, przedmorze 114, przy 115, przycinek 116, przyjaciel 117 przyjaźń przykaz 118, przydomek 119, przykry 120, przypieć 121, przymiot 122, przedmiot 123, przymus 124, przynajmniej 125, przypisany 126, przystęp 127, przysiężny 128, przystroić 129, przysporzyć 130, przyszłość 131, przytulić 132, psalm 133, przyzwoity 134, psota 135, psalterz 136, pies 137, sposób 138, puchar 139 publiczny 140, pulchny 141, puchacz 142, puszczać 143, rąbek 144, fabin 145, rabunek 146, radość 147, ratunek 148, rata 149, ramiona 150, raptem 151, ratować 152, razem 153, rażno 154, rażny 155, reduta 156, reforma 157, rdzeń 158, recepta 159, regent 160, rejestr 161, ręka 162, remiza 163, respekt 164, rewolucja 165, rodak 166, rodzice 167, rokosz 168, rolnictwo 169, rozbiór 170, rozchód 171, rozbrat 172, rozbitek 173, rozkład 174, rozgrzeszenie 175, rozkrzewić 176, rozkwitnie 177, rozpadlina 178, rozprzestrzenieć 179, rybak 180, rydel 181, ryczałtem 182, ruch 183, rum 184, rudy 185, ruina 189, rusznica 190, rzemieślnik 191, rzędem 192, rzesza 193, rzodkiew 194, rzut 195, sad 196, sąd 197, sakiewka 198, sakrament 199, samowładca 200, samorząd 201, sąsiad 202, satyra 203, sążeń 204, schody 205, ściana 206, ścigać 207, szczupły 208, sekta 309, sidło 210, szydło 211, się 212, sierpień 213, siolo 214, siny 215, syny 216, siwiec 217, skamieniały 218, skąpiec 219, śruba 220, skretny 221, śledztwo 222, słońce 223, słota 224, śmieje się 225, śmiech 226, śmierć 227, smucić 228, smok 229, smyk 230, śnieg 231, snop 232, środek 233, srebrny 234, szrama 235, szron 239, serio 240, séra 241, serweta 242, szuba 243, śrut 244, sobie sobota 245, sobor 246, sośnina 247, spadek 248, spadkobierca 249, spanie 250, spiąć 251, szpinka 252, spis 253, sprawa 253, sprzezczać 255, środek 259, sprzyjać 260, spółka 261, spór 262, spowiedź 263, sprężyna 264, stąd 265, stado 266, stoczek 267, stązek 268, stan 269, stąpić 270, staranny 271, starzec 272, starosta 273, staruch 274, staw 275, sława 276, słoik 277, stworzenie 278, stopa 279, strach 280, stragan 281, strojny 282, struganina 283, strzeżmie 284, strzepić 285, suchy 286, suplika 287, sumki 288, swat 289, swoje 290, swawola 291, swoboda 292, świętny 293, świetny 294, syn 295, szabla 296, szafarz 297, szaruga 298, szaszek 299, szemrać 300, szczerdzić 301, szczerzół 302, szczerb 303, szczęśny 304, szczęście 305, szuwar 306, szcotka 307, szczodry 308, szwagier 309,

szwanek 310, szynkarz 311, tam 312, tarcza 313, tabor 314, tajemny 315, talent 316, tarcie 317, tarcza 318, targ 319, taśma 320, temperament 321, (tempy) tępy 322, testament 323, tkwić 324, tkacz 325, tkliwy 326, tlić 327, tulić 328, tłuc 329, tulać 330, tłum 331, tłumaczyć 332, tłusty 333, tokarz 334, tkanka 335, torebka 336, tak 337, tka 338, torf 339, tracić 340, trąba 341, trąd 342, trafny 343, towar 344, trapić 345, trawiciele 346, trębacz 347, trocha 348, trójca 349, trud 350, truchleć 351, trup 352, trzeba 353, trząsnąć 354, turkot 355, tuman 356, tworzyć 357, twórca 358, tyczny 359, tyle 360, poeta 361, poezya 362, tył 363, tylko 364, tyran 365, tytuł 366, tyć 367, ubić 368, ubić 369, ubiegł 370, ubóstwo 371, ubrany 372, uchodzenie 373, uchwała 374, uciążliwy 375, uciskać 376, uczelnia 377, uczciwy 378, uczony 379, uczynek 380, ugrząznąć 381, ujechać 382, ujęcie 383, ukamienować 384, układ 385, ukłon 386, uliczka 387, uległy 388, umarł 389, umiejętność 390, uniesienie 391, usunięcie 392, uśnięcie 393, umartwienie 394, umysł 395, unieść 396, upór 397, upodobanie 398, uprzyjemnić 399, uprzedzenie 400, uraczenie 401, uragać 402, uradzić 403, urlop 404, urobić 405, urodzenie 406, urojenie 407, urwisko 408, urządzić 409, urząd 410, urzędnik 411, usamowolnienie 412, uschły 413, uścisk 414, uśilny 415, uskrzydlić 416, ustawa 417, ustąpienie 418, ustawiczny 419, ustęp 420, ustronie 421, ustrzyżony 422, usta 423, uświęcenie 424, uszczęśliwić 425, uszko 426, uszanowanie 427, utwor 428, utyskiwać 429, utwierdzenie 430, uwaga 431, uwieńczenie 432, uwisły 433, uwzględnić 434, ujęcie 435, ujrzeć 436, użątek 437, użycie 438, użyźnić 439, uzdrowić 440, użytek 441, żydek 442, udasz 443, judasz 444, rzeczy 445, przeczy 446, zaprzęgi 447, zaprzędam 448, zaprzepaszczyć 449, zranic 450, zrebic 451, zrosić 452, zrobić 453, zrabować 454, zruszać 455, zrywać 456, zarobić 457, zarywać 458, zarabować 459, wabić 460, ważny 461, wachać 462, wagiomiar 463, waleczny 464, wampir 465, warowny 466, wrona 467, warzywo 468, wazki 469, wata 470, ważny 471, wcale 472, wchodząc 473, warta 474, wiała 475, wczas 476, wczoraj 477, wdzięczny 478, wdowa 479, wdziek 480, węch 481, węgiel 482, westchnąć 483, wężyk 484, wety 485, wiatrak 486, widok 487, wielmożny 488, wielki 489, wilgoć 490, wilczek 491, więzień 492, wisieć 493, winny 494, wkrótce 495, władać 496, władza 497, włóczyć 498, własnie 499, własnoręcznie 500.

III. wewnętrzny 1, wewnątrznie 2, wniosek 3, wnuczek 4, woda 5, wojna 6, wotum 7, wpisać 8, wprost 9, wpust 10, wrab 11, wracać 12, wróg 13, wrzawa 14, wrzask 15, wrzos 16, wściekły 17,

wskazać 18, wskrzesić 19, w sobie 20, wspaniałomyślny 21, wspólny 22, wspomagać 23, wśród 24, wsteczny 25, wstyd 26, wrzask 27, wszechmocny 28, wszystkie 29, tworek 30, wtorek 31, wujaszek 32, wujanka 33, wulkan 34, wy 35, wybicie 36, wyboczenie 37, wyborczy 38, wychodzić 39, wychować 40, wychowanka 41, wyjezdny 42, wykapany 43, wykład 44, wykup 45, wykwinny 46, wymłot 47, wypływ 48, wyobrażenia 49, wytrzymać 50, wytyczna 51, wywyższyć 52, wzajemność 53, wzmianka 54, wzniosły 55, wzrost 56, zabawa 57, ząbek 58, żać 59, zachód 60, zaciągnąć 61, zaciekły 62, zaćmienie 63, zameżny 64, zaczesać 65, zadanie 66, zdanie 67, żądło 68, żądza 69, zagroda 70, zagrzebać 71, zagłada 72, zgładzić 73, zając 74, zając 75, zakłócić 76, zamach 77, zaleta 78, złoto 79, zamierzać 80, zmierzać 81, zarygłować 82, zarys 83, zaś 84, zatrudnić 85, zatrząść 86, zamulać 87, zboże 88, zbawienie 89, zdala 90, źródło 91, zęby 92, zgodzić 93, zgłębić 94, zgroza 95, zięć 96, ziarno 97, ziemia 98, ziomek 99, zmowa 100, żmudny 101, znaczenie 102, znamiona 103, zobaczyć 104, żółty 105, zorza 106, zwierzę 107, zawierzyć 108, zwiędziały 109, zwyczaj 110, żyd 111, żywiec 112, żyto 113. Przybranka *z(e)* / (§ 34) używa się jako *z* bardzo korzystnie przy wyrazach poczynających się na *b, d, r, rz* i *w*, np. zbawić 114, zbrodnia 115, zdrowie 116, źródło 117, zrazie 118, zrobić 119, zręczny 120, zrównać 121, zrosić 122, (spełnia 123), zwrócić 124, zwierzyć 125, zwierciadło 126, żaba 127, żeglarz 128, żerdka 129, żer 130, żenić się 131, żeńca 132, zaprzeczony 133, znaleźć 134, znak 135, zarażać 136, zarobiony 137, zrobiony 138.

§. 63. Antoni Błaż nie obznajomiony z prawem, objaśnienia dać nie umie, w jakiej formie dokument tyczący się odstąpienia gruntu synowi był wystawiony, czy to był rodzaj cessyi czy donacyi czy testamentu. Wobec ponieważ nie ma dostatecznego dowodu, jako Antoni Błaż był posiadaczem gruntu, lub synowi go prawnie odstąpił, referent był tego zdania, by zostawić uznanie tego wyboru w zawieszeniu, a tymczasem zażądać przedłożenia cessyi, jako też od urzędu powiatowego odpisu i przysłania aktów do sejmu. Między głosami członków komisyonujących były zdania różne, a mianowicie jedna połowa członków komisji przystąpiła do wniosków referenta, a druga połowa tychże była zdania, ażeby pozostać przy uczynionym już w tym względzie wniosku, to jest iżby ten wybór Antoniego Błaża za nieważny uznać ile że tenże poseł sam przyznał, iż grunt swój odstąpił synowi.

§. 64. Step nad Jaikiem. (Ustęp ten każdy łatwo sam odczytać może, jeżeli tylko poprzednie ćwiczenia i przykłady dokładnie przerobił.

Część trzecia.

Nauka o skracaniu wyrazów.

I. Prawidła ogólne.

§. 65. Z głosek i sylab tworzą się wyrazy. Każdy wyraz przedstawia pewne wyobrażenie, powstałe w myśli mówiącego; gdy zaś wyobrażenia nasze, stosownie do różnaitości i rozliczności pojęć myśli ludzkiej, mieć muszą swe odmienne i szczegółowe znaczenia — więc i gramatyka na podstawie téj różnicy co do znaczenia pojedynczych wyrazów — podziela je na dziewięć części mowy czyli dziewięć różnych klas, a to na:

A) Imiona.

1. rzeczowniki,
2. przymiotniki,
3. zaímki,
4. liczbowniki:

C) Nieodmienne części mowy.

6. przysłówki,
7. przyimki,
8. spójniki,
9. wykrzykniki.

B) 5. Czasowniki (słowo).

§. 66. W mowie naszej wszystkie wyrazy stanowią pomiędzy sobą niejako oddzielne rodziny, polegające na podobieństwie brzmienia i pewnego znaczenia wspólnej im zgłoski (pierwiastku), która jako wspólny i pierwotny ich punkt wyjścia czyli powstania, przywiązana jest mniéj więcéj do wszystkich, pochodzeniem między sobą spokrewnionych wyrazów.

Pierwiastek (radix Wurzel), nie może stanowić osobnego dla siebie wyrazu — lecz albo przetworzony stanowi najistotniejszą część źródłosłowa wyrazów pochodnych (abgeleitete Wörter) lub téż jest tylko źródłosłowem wyrazów pierwotnych (Wurzelwörter). Do wyrazów pierwotnych należą prawie zawsze czasowniki, mianowicie klasy Iszėj, niekiedy i zaimek jak np. kto; rzeczowniki, przymiotniki i w ogóle wszystkie czasowniki czyli słowa pochodne muszą być zaliczone do wyrazów pochodnych.

§. 67. W nauce stenografii — osobliwie w nauce o skracaniu wyrazów, której jest całą dążnością, ażeby wypisując wyrazy, wypisywać tylko to co najistotniejsze tj. wszystko to, co do odczytywania i zrozumienia każdego pojedynczego wyrazu w gramatycznym jego stosunku — jest koniecznym i niezbędnym, zaś resztę jako zbędne opuszczać, rozróżnienie pierwiastku od źródłosłowa jest rzeczą zasadniczą i najważniejszą -- azatém i teoria stenograficzna uwzględniać musi różnicę między wyrazami pochodnymi i pierwotnymi.

§. 68. Różnica pierwiastka od źródłosłowa -- polega głównie na tém, że pierwiastek jest jednozgłoskowym a więc żadnemu skróceniu w ogóle podlegać nie może; gdy przeciwnie źródłosłów (thema, Stamm) jest kilkozgłoskowym a więc przedstawia możność swego skrócenia, mianowicie przez usiłowanie przybliżenia go do jego jednozgłoskowego pierwiastku.

§. 69. W §. 30. mówiliśmy o wyrazach formacyi pierwszej linii, które powstają bezpośrednio ze słów pierwotnych; dla uzupełnienia wypada nam tutaj dodać jeszcze kilka słów o wyrazach, tak zwaney formacyi drugiej linii. Wyrazy te tworzą się bezpośrednio z imion, których źródłosłów składa się z pierwiastka przetworzonego przez postąpienie pierwotnej samogłoski na swoje pokrewne brzmienie np. pierwiastek ciek — od niego źródłosłów tok; pierwiastek wied — od niego wojewod, powód; pierwiastek grab od niego źródłosłów — grob, grobl; pierwiastek leg od niego lez i łoz; (Pierwiastek stł od niego stół; mł od niego mał, mił, mył; dług od niego dług, długi; głb od niego głąb, głęb, błsk od niego błysk; blask, blisk itp. co tu w tém miejscu przytaczamy dlatego, że to nam najlepiej okaże stosunek pierwiastku do źródłosłowa). Z wyrazów formacyi drugiej linii, które mogą być znowu nowymi imionami, czasownikami i przysłówkami — tworzą się wyrazy formacyi trzeciej linii, nad którymi zastanawiać się bliżej nie mamy potrzeby.

§. 70. Wszystkie wyrazy spokrewnione tj. pochodzące z jednego i tego samego pierwiastka, mogą się w swém spólném znaczeniu do siebie zbliżać, lecz w ogóle — a szczególnie zewnątrznie muszą się od siebie różnić. Różnica ta nie polega wcale na pierwiastku lecz na zrostkach tj. przybrankach i przyrostkach, które łącząc się z pierwiastkami lub źródłosłowem nadają wyrazowi pewne silnie go cechujące znamię, odrębność i właściwość znaczenia. Ponieważ zaś ta cechująca odrębność każdego wyrazu — usiłująca zachować jego właściwe znaczenie, wyraźnie oznaczoną być musi,

przeto okazuje się konieczność, że obok pierwiastka lub źródłosłowa musimy w stenografii nadto jeszcze oznaczać i zrostki tj. przyrostki i przybranki. Do ułatwienia tego zadania dąży stenografia — najprzód przez stałe jak najkrótsze oznaczanie przybranek i przyrostków, w liczbie których wszystkie zakończenia gramatyczne się mieszczą. Gdy zapomocą tego środka, wypisując nadto, często i kilkozgłoskowy źródłosłów, wcale nie wielkie ułatwienie a osobliwie oszczędzenie czasu daje się osiągać w nakreślaniu wyrazów — więc na podstawie wewnętrznego dźwięka mowy i fonetyki, stenografia stara się także i źródłosłowy kilkozgłoskowe skracać czyli lepiej się wyrażając „zbliżyć takowe ile możności do ich jednozgłoskowego pierwiastku“ a nadto wedle ściśle oznaczonych prawideł, opuszcza się zakończenia gramatyczne jak w ogóle wszystkie przyrostki, jeżeli te z związku wyrazów w zdaniu dadzą się odgadnąć a wreszcie opuszcza nawet i źródłosłów jeżeli z powodu koniecznego stosunku wyrazów w zdaniu — przybranka i zakończenie wystarczają zupełnie do oddania treści źródłosłowa. To samo się dzieje, jeżeli dany jaki wyraz mieści w sobie więcej jak jedną przybrankę.

§. 71. Mając tedy stałe oznaczenia dla przybranek i przyrostków i nie spuszczając nigdy tego z uwagi, że najistotniejszą częścią niejako jego pełnym charakterem — a mianowicie w wyrazach pierwotnych i pojedynczych jest pierwiastek, zaś w wyrazach złożonych źródłosłów wraz z przybranką, przeprowadzamy skrócenie wyrazów:

a) przez wypisywanie pierwiastka (a względnie i przybranki), który jest w wyrazach pierwotnych źródłosłowem — a opuszczenie zakończeń gramatycznych, jeżeli takowe dadzą się odgadnąć z stosunku zależności odnośnego wyrazu od innej części mowy np. przyimka, czasownika itp.

b) w wyrazach pochodnych, o kilkozgłoskowych źródłosłowach, przez zbliżenie (skrócenie) tego źródłosłowu ile możności do jego jednozgłoskowego pierwiastku.

c) stałym i niezmiennym oznaczeniem nieodmiennych części mowy, tudzież znaków pisarskich. (Przykłady §. 142 a) i b).

d) znacznikami czyli stałemi oznaczeniami w szczególności, dla najczęściej w mowie naszej powtarzających się lub z powodów zewnętrznych pisarskich, trudnych do nakreślenia wyrazów. (O tych będziemy mówić w osobnym oddziale).

Uwaga. Jeżeli ograniczamy się na wypisywaniu tylko źródłosłowa lub pierwiastka wyrazu w zdaniu, wtedy należy uważać, że odmienna część mowy lub czasownik stoją w liczbie pojedyn-

czój -- gdyż zakończenia form gramatycznych liczby mnogiej należy o tyle zawsze wyrażać, o ile ogólne prawidła ich opuszczenia nie pozwalają.

II. I m i o n a.

§. 72. Powyż przytoczone ogólne prawidła mają swoje zastosowanie do wszystkich części mowy -- dlatego będziemy się starali praktycznie wykazać to przez przykłady. W końcu jeszcze podnosimy, dla nas bardzo ważny podział: na odmiennne i nieodmiennne części mowy. Ostatnie pozostają w wszystkich swych stosunkach niezmiennymi -- gdy przeciwnie pierwsze w miarę rozlicznych stosunków, jakie koło nich zachodzą, naginają czyli skłaniają się w różne formy czyli zależności gramatyczne -- wyrażające rodzaj, liczbę, przypadek, czas, tryb, stopień itd. Każda forma gramatyczna ma swą odrębną cęchę gramatyczną wyrażaną przez swoje właściwe zakończenia.

Do odmiennych części mowy liczymy Imiona: rzeczowniki, przymiotniki, zaimki, liczbowniki i czasowniki; do nieodmiennych zaś przysłówki, przymyki, spójniki i wykrzykniki.

§. 73. Zakończenia form gramatycznych wypisują się w stenografii zawsze cokolwiek wzniesione nad linię i oddzielnie, jeżeli jest źródłosłów opuszczonym i tylko przybranka wypisaną -- lub jeżeli źródłosłów jako kilkozgłoskowy uległ skróceniu przez opuszczenie wygłosowych głosek, z wyjątkiem przyrostków *ntu* i *uje*, które się piszą także oddzielnie ale pod linią z przybraniem wedle potrzeby dalszych cech gramatycznych. Inne przyrostki (zakończenia) kreśląc je nad linią -- piszemy przy małych i średnich znakach zamykających zgłoskę tuż nad ostatnim znakiem wypisanego źródłosłowa lub przybranki, przy długich zaś znakach -- obok tego znaku nad linią lub i pod linią, stosownie do tego, gdzie znak odnośny przestajemy pisać. Jeżeli źródłosłów jest zarazem i pierwiastkiem wyrazu, wtedy nie mamy potrzeby pisać zakończenie ani nad linią ani oddzielnie, wyjąwszy, że go także skracamy.

A) Rzeczowniki.

§. 74. Rzeczowniki w mowie polskiej odmieniają się w szeregu pięciu deklinacyj czyli odmian, których różnica polega tak na różności źródłosłowa jak i zakończenia, nakoniec na różności w sposobie łączenia się źródłosłowa z zakończeniami. Ta ostatnia okoliczność nie wiele nas w stenografii obchodzi -- dlatego przedstawiając

poniżej wzory wszystkich pięciu odmian w języku naszym -- tylko źródłosłowem i zakończeniami zajmować się będziemy.

Obok zupełnie wypisanego źródłosłowa, zestawiamy także jego możliwe skrócenia.

1) Deklinacja I. rzeczowniki męskie, z źródłosłowem nie przybierającym w pierwszym przypadku żadnego zakończenia.

Liczba pojedyncza:

Przyp.	1.	chłop	anioł	koń	kamień
	2.	chłop- <i>a</i>	anioł- <i>a</i>	kon- <i>ia</i>	kamien- <i>ia</i>
	3.	chłop- <i>owi</i>	anioł- <i>owi</i>	kon- <i>iowi</i>	kamien- <i>iowi</i>
	4.	chłop- <i>a</i>	anioł- <i>a</i>	kon- <i>ia</i>	kamien- <i>ia</i>
	5.	chłop- <i>(i)e</i>	aniel- <i>e</i>	kon- <i>iu</i>	kamien- <i>iu</i>
	6.	chłop- <i>em</i>	anioł- <i>em</i>	kon- <i>iem</i>	kamien- <i>iem</i>
	7.	w chłop- <i>(i)e</i>	w aniel- <i>e</i>	w kon- <i>iu</i>	w kamien- <i>iu</i>

Liczba mnoga:

Przyp.	1.	chłop- <i>y</i>	aniół- <i>i-łowie</i>	kon- <i>ie</i>	kamien- <i>ie</i>
	2.	chłop- <i>ów</i>	aniół- <i>ów</i>	kon- <i>i</i>	kamien- <i>i</i>
	3.	chłop- <i>om</i>	aniół- <i>om</i>	kon- <i>iom</i>	kamien- <i>iom</i>
	4.	chłop- <i>y</i>	aniół- <i>y-łów</i>	kon- <i>ie</i>	kamien- <i>ie</i>
	5.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
	6.	chłop- <i>ami</i>	aniół- <i>ami</i>	kon- <i>mi</i>	kamień- <i>mi</i>
	7.	w chłop- <i>ach</i>	w aniół- <i>ach</i>	w koń- <i>iach</i>	w kamien- <i>iach</i>

2) Deklinacja II; należą rzeczowniki rodzaju nijakiego, zakończone w pierwszym przypadku liczby pojedynczej na *o* po twardej a na *e* po miękkiej spółgłosce.

Liczba pojedyncza:

Przyp.	1.	dzieło	prawo	pole	sądzenie
	2.	dzieł- <i>a</i>	praw- <i>a</i>	pol- <i>a</i>	sądzeni- <i>a</i>
	3.	dzieł- <i>u</i>	praw- <i>u</i>	pol- <i>u</i>	sądzeni- <i>u</i>
	4.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
	5.	"	"	"	"
	6.	dzieł- <i>em</i>	praw- <i>em</i>	pol- <i>em</i>	sądzeni- <i>em</i>
	7.	w dzieł- <i>e</i>	w praw- <i>ie</i>	w pol- <i>u</i>	w sąden- <i>iu</i>

Liczba mnoga:

Przyp.	1.	dzieła	prawa	pola	sądenia
	2.	dzieł	praw	pól	sądzeń
	3.	dzieł- <i>om</i>	praw- <i>om</i>	pol- <i>om</i>	sądzeni- <i>om</i>

Przyp. 4.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
5.	"	"	"	"
6.	dziel-ami	praw-ami	pol-ami	sądzeni-ami
7.	w dziel-ach	w praw-ach	w pol-ach	w sądzeni-ach

3) Deklinacja III.; rzeczowniki żeńskie, zakończone w przy padku I na *a* i *i*, również w liczbie pojedynczej rzeczowniki męskie na *a*, imiona familijne na *o*.

Liczba pojedyncza:

Przyp. 1.	broda	choroba	bania	pani	prośba
2.	brody	choroby	bani	pani	prośby
3.	brodzie	chorobie	bani	pani	prośbie
4.	brodę	chorobę	banie	panie	prośbę
5.	brodo	chorobo	banio	pani	prośbo
6.	brodą	chorobą	bania	pania	prośbą
7.	w brodzie	w chorobie	w bani	w pani	w prośbie

Liczba mnoga:

1.	brody	choroby	banie	panie	prośby
2.	bród	chorób	bań	pań	prośb
3.	brodom	chorobom	baniom	paniom	prośbom
4.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
5.	"	"	"	"	"
6.	brodami	chorobami	baniami	paniami	prośbami
7.	w brodach	w chorobach	w baniach	w paniach	w prośbach

4) Deklinacja IV.; rzeczowniki żeńskie z zakończeniem w przy padku I. na jaką spółgłoskę miękką i liczbowniki 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Liczba pojedyncza:

1.	miłość	rzecz	noc
2.	miłości	rzeczy	nocy
3.	miłości	rzeczy	nocy
4.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
5.	miłości	rzeczy	nocy
6.	miłością	rzeczą	nocą
7.	w miłości	w rzeczy	w nocy

Liczba mnoga

1.	miłości	rzeczy	nocy
2.	miłości	rzeczy	nocy
3.	miłościom	rzeczom	nocom

4.	miłości	rzeczy	nocy
5.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
6.	miłość(ia)-mi	rzeczami	nocami
7.	w miłościach	w rzeczach	w nocach

5) Deklinacja V.; rzeczowniki nijakie o źródłosłowach zakończonych na spółgłoskę, która odpada w I., IV, i V. przypadku liczby pojedynczej.

Liczba pojedyncza:				Liczba mnoga			
Przyp.	1.	cielę	imię	cielęta	imiona		
	2.	cielęcia	imienia	cieląt	imion		
	3.	cielęciu	imieniu	cielętom	imionom		
	4.	jak Iszy			jak Iszy		
	5.	"			"		
	6.	cielęciem	imieniem	cielętami	imionami		
	6.	w cielęciu	w imieniu	w cielętach	w imionach		

§. 75. Gdy nadto zakończenia gramatyczne i tam, gdzie je razem z źródłosłowem wypisujemy nierozdzielnie, zresztą i oddzielnie tj. nad linią wypisywać możemy, przeto dla łatwiejszego ich poglądu jak i wykazania sposobu ich pisania zestawiamy je tu razem. (p. d. str. 41 §. 75).

B. Przymiotniki.

§. 76. Imiona przymiotne czyli przymiotniki mają obecnie w języku naszym tylko jedną tak zwaną ściągniętą albo złożoną odmianę (deklinację), a gdy ich cechą jest oznaczanie przymiotów i stosunków rzeczownika — lub innej części mowy rzeczownie wziętej, przeto w swych zakończeniach muszą się z nim zgadzać co do liczby, przypadku i rodzaju. Tym samym prawidłom i odmianie, ulegają imiesłowy, liczebniki i zaimki przymiotnikowe (§. 91), które zbliżają się swoim znaczeniem do właściwego przymiotnika i jego niejako zastępują.

Wzory deklinacji przymiotnikowej czyli ściągniętej.

Liczba pojedyncza:			
	rodzaj męzki	żeński	nijaki
Przyp.	1. dobry	dobra	dobre
	2. dobrego	dobréj	dobrego
	3. dobremu	dobréj	dobremu
	4. jak Iszy	dobrá	jak Iszy

Przyp. 5.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
6.	dobrym	dobrą	dobrém
7.	w dobrym	w dobrój	w dobrém

Liczba mnoga:

Przyp. 1.	dobrzy	dobre	dobre
2.	dobrych	jak rodzaj	mężki
3.	dobrym	"	"
4.	dobre	"	"
5.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
6.	dobrymi	dobrémi	jak rodzaj żeński
	w dobrych	jak rodzaj	mężki.

Liczba pojedyncza:

Przyp. 1.	kochany- <i>a-e</i>	święcący- <i>a-e</i>	głupi- <i>a-e</i>
2.	kochanego- <i>ój-go</i>	święcącego- <i>ój-ego</i>	głupiego- <i>ój-go</i>
3.	kochanemu- <i>ój-mu</i>	święcącemu- <i>ój-emu</i>	głupiemu- <i>ój-mu</i>
4.	kochanego- <i>q-e</i>	święcącego- <i>q-ego</i>	głupiego- <i>q-e</i>
5.	kochany- <i>a-e</i>	jak Iszy	jak Iszy
6.	kochanym- <i>q-ém</i>	święcącym- <i>q-ém</i>	głupim- <i>q-iém</i>
6.	w kochanym- <i>ój-ém</i>	w święcącym- <i>ój-ém</i>	w głupim <i>ój-iém</i>

Liczba mnoga:

Przyp. 1.	kochani- <i>e</i>	święcący- <i>e</i>	głupi- <i>ie</i>
2.	kochanych	święcących	głupich
3.	kochanym	święcącym	głupim
4.	kochane	święcące	głupie
5.	kochani- <i>é</i>	święcący- <i>e</i>	głupi- <i>e</i>
6.	kochany- <i>mi-émi</i>	święcący- <i>mi-émi</i>	głupi- <i>mi-émi</i>
7.	w kochanych	w święcących	w głupich

§. 77. Jedną z najważniejszych przemian, jakim przymiotniki ulegają jest stopniowanie, które rozróżniamy na porównawcze i bezwzględne. Stopniowanie bezwzględne do którego należą imiona zgrubiałe i zdrobniałe, wyrażamy:

- 1) za pomocą stopnia równego, wyższego i najwyższego;
- 2) przez przyrostki: eńki, iutki, iusieńki, iutenieczki, iuchny itd.
- 3) przez przybranki: przy, prze, za, ze stopniem równym; co ze stopniem wyższym; jak, prze, ze stopniem najwyższym
- 4) opisowo przez dodanie do stopnia równego przysłówków: bardzo, mało, nader, arcy, zbyt, nieco, trochę, mniej, więcej (§. 118 i 119).

Przymiotniki co do ich wypisywania stenografią ulegają i w stopniowaniu, zwykłym prawidłom o „tworzeniu wyrazów“ tj. wypisując przyrostek, przybranę lub przysłówkę z źródłosłowem danego przymiotnika.

§. 78. Stopniowanie porównawcze ma trzy stopnie, mianowicie: 1) równy, 2) wyższy, 3) najwyższy stopień. Wszystkie trzy stopnie odmieniają się wedle prawideł deklinacji przymiotnikowej czyli ściągniętój, (§. 76).

§. 79. O stopniu równym nie mamy w ogóle nie do powiedzenia — przypatrzmy się więc najsamprzód wypisywaniu stopnia wyższego. Stopień wyższy wyrażamy przez dodanie przyrostka *sz* albo *ej*sz do źródłosłowa odnośnego przymiotnika. Źródłosłów ten może być albo pierwiastkiem tj. jednozgłoskowym, albo jak przy wyrazach pochodnych — źródłosłowem skróconym, przez zbliżenie go do jego jednozgłoskowego pierwiastku np. młody — źródł. młod, pierwiastek młd, stopień wyższy 1) młodszy, młodsza, młodsze; słaby, słab, słb, 2) słabszy-a-e, miły mił mł: 3) milejszy albo milejszy-a-e, bystry, bystr, 4) bystrzejszy-a-e, skąpy, skąp, skp, 5) skąpszy-a-e.

§. 80. Stopień najwyższy tworzy się z stopnia wyższego, dodawszy z przodu przybranę *naj*. Otóż w stenografii wyrażamy stopień najwyższy, gdy do źródłosłowa danego przymiotnika dodamy z przodu lecz oddzielnie przybranę *naj*, np. najślabszy 1, najmilejszy 2, najbystrzejszy 3, najskąpszy 4, najściślejczy 5, najmilościwszy 6, najpiękniejszy 7, najczarniejszy 8 itp., rozumie się, że liczbę mnogą trzeba ile możności zakończeniem gramatycznym oznaczyć.

§. 81. Nadto mamy w mowie naszej stopniowanie opisowe, polegające na wypisywaniu przysłówków bardziej lub więcej w stopniu wyższym a w najwyższym najbardziej i najwięcej, i źródłosłowa a względnie pierwiastka danego przymiotnika np. bardziej słaby 1, więcej niegodziwy 2, najwięcej bity 3, najbardziej cierpki 4, najbardziej cierpliwy 5 itd.

§. 82. Przymiotniki, które odstępują od powszechnych zasad w stopniowaniu gramatycznym, nie wymagają w stenografii dla swego oznaczenia, żadnych osobnych prawideł, albowiem nam chodzi tylko o wypisywanie przyrostka a względnie przybranki i źródłosłowa lub pierwiastka, potrzebnych do wyrażenia stopnia wyższego a względnie najwyższego. Należą tutaj:

a) przymiotniki zakończone na przyrostki *ki*, *okj*, *eki*, które giną w stopniu wyższym np. słodki słodszy 1, gładki gładszy 2, ciśnieki cieńszy 3, miałki mielszy 4, wężki węższy 5 itp.

b) przymiotniki następujące, które urabiają stopień wyższy od zupełnie innego źródłosłowa — jak go w stopniu równym posiadają np. wielki 6, większy 7, największy 8, dobry 9, lepszy 10, najlepší 11, mały 12, mniejszy 13, najmniejszy 14, wysoki 15, wyższy najwyższy 16 itd.

§. 83. Na podstawie zasady, że w wyrazach, które w jednym i tym samym zdaniu znajdują się i z powodu swój wzajemnej zależności w jednym i tym samym przypadku stoją, wypisujemy (końcówkę) przyrostek deklinacyjny tylko pierwszego z rzędu wyrazu, opuszczamy go zaś wreszcie jako zupełnie zbyteczny, bo gdy wyrazimy przyrostek deklinacyjny w pierwszej stojącym rzeczowniku lub innej części mowy, rzeczownie wziętej, to ze stosunku zależności w następujących po nim wyrazach to zakończenie samo przez się rozumie się, więc nie potrzebujemy tego zakończenia powtarzać jeszcze w następującym przymiotniku, a znowu gdy przymiotnik pierwszej stoi, to wyrażamy w nim przyrostek, w następujących zaś wyrazach zależnych, opuszczamy takowe, np. 1) mego dobrego pana wspaniały pałac stał się ofiarą gwałtownego pożaru (mego dobr... pan.. wspaniały pałac stał się ofiarą gwałtownego pożar...) Wielkich i małych, biednych i bogatych, ogółem wszystkich ludzi przejął niezmiernym żalem ten okropny wypadek. (Wielkich i mał.. biedn... i bogat... ogółem wszystk... ludz przejął niezmiernym żal... ten okrop... wypad...)

§. 84. Stosunek przymiotnika, następcza nam jeszcze inne, możliwe ułatwienia przy skróceniach zdań, a to mianowicie ze względu na różny w każdym stopniu sposób spajania dwóch lub więcej z sobą porównywanych przedmiotów i tak w stopniu równym używamy do tego jedynie spójnika jak, w stopniu wyższym zaś spójniki: niż 1, niżeli 2, aniżeli 3, niżli (§. 122) i przyimki na d i o d, przy negacji zaś wyłącznie spójnik: jak; w stopniu najwyższym używamy na koniec przyimków: z, między, pomiędzy, z pomiędzy.

Otóż spójniki te, jako mniej istotne części zdania dadzą się z łatwością opuszczać, n. p. Trzy rzeczy w szlacheckim mieście dają się spostrzegać: dwór wyższy niżeli kościół, karczma okazalsza niżeli ratusz, psiarnia lepiej zbudowana niż szpital; wyrazimy stenografią: Trzy rzeczy w szlacheckim mieście dają się spostrzegać: dwór wyższy — kościół, karczma okazalsza — ratusz, psiarnia lepiej zbudowana — szpital. Mój brat, Jan, jest daleko słabszy od

twego stryjecznego brata Kazimierza, (mój brat Jan jest daleko słabszy — twego stryjecz brat — Kazimie.)

§. 85. Imiesłowy, które przybrały znaczenie przymiotników i wyrażają własność dającą się przez stopniowanie oznaczyć, ulegają stopniowaniu na tych samych prawidłach co przymiotniki.

C. Z a i m k i

§. 86. Zaimki dla swój ważności i częstego powtarzania się w mowie naszej a nadto swego prawie wyłącznie jednozgłoskowego brzmienia, zawierającego w sobie kilka spółgłosek bezpośrednio się stykających — są z tego powodu niemałej wagi w stenografii; albowiem wymagają najkrótszego a przytém bardzo dokładnego wyrażenia siebie i swoich form gramatycznych.

Zaimki, które są albo rzeczownikami, albo przymiotnikami albo wreszcie liczebnymi, dzielą się wedle swój wewnętrznej istoty na:

I. Zaimki osobiste: 1) osobiste w ścisłym znaczeniu: ja, ty, ona, on, ono, my, wy, oni; 2) zwrotne: siebie, sobie, się, wszystkie trzy jaką nicodmienne piszemy skrócono; 3) dzierżawcze: mój, twój, nasz, wasz, trzecia osoba posługuje się przypadkiem II. zaimków osobowych jego i ich; na koniec swój. Zaimki te piszemy przez mój, twój, swój mianowicie albo na linii, albo pochylając je pod linię.

II. zaimki wskazujące: on, ona, ono, ów, owa, owo, ten, ta, to, sam, sama, samo; złożone: tamten, tamta, tamto, ten sam, ta sama, to samo, tenże, taż, toż i taki, taka, takie.

III. zaimki pytające: kto? co? któż? cóż? czyj? czyjże? który? która? które? jaki? któryż? jakiz?

IV. zaimki względne: kto, co, który, jaki, jaka, jakie.

V. zaimki nieokreślne: ktoś, ktokolwiek, coś, cokolwiek, jakibądź, czyjkolwiek, czyjs, niczyj, niektórzy; niejaki, jeden, niejeden, nijaki, pewien, pewny, inny, inшы, każdy, wszelki, wszelaki, wszego, wszystko, wszystek, żaden.

Co do połączeń zaimków z partykułami **ie, li, to, bądź,kolwiek** i z przyimkami zastanowimy się bliżej w §§. 126 i 129.

§. 87. Zaimek osobisty w ścisłym znaczeniu i zaimek zwrotny mają swoje, zupełnie odrębną odmianę (deklinację), inne zaś odmieniają się wedle zasad deklinacji zaimkowej — cała zaś reszta podług deklinacji przymiotnikowej czyli tak zwaną deklinacją ściągniętą, którą już powyżej poznaliśmy. Cały ten stosunek okażemy tutaj przykładami.

§. 88. Deklinacya zaimka osobistego i zwrotnego:

Liczba pojedyncza:

	osobisty		zwrotny
Przyp. 1.	ja	ty	—
2.	mnie	ciebie	siebie
3.	mnie (mi)	tobie albo ci	sobie
4.	mię albo II.	cię albo II.	się
5.	—	ty	—
6.	mną	tobą	sobą (z sobą)
7.	w mnie	w tobie	w sobie

Liczba mnoga:

Przyp. 1.	my	wy	
3.	nas	was	Liczba mnoga
3	nam	wam	ma także te same
4.	nas	was	formy
5.	—	wy	
6.	nam	wami	
7.	w nas	w was	

§. 89. Deklinacya zaimkowa: Zaimek on, ona, ono jako ściśle osobisty odmienia się podług tego wzoru, zaś jako wskazujący podług wzoru II, którego tylko ze względu na różnicę zakończenia swego źródłosłowa na twardą spółgłoskę, od tego wzoru się różni.

Liczba pojedyncza:

Przyp. 1.	(i)	(ja)	(je)
2.	jego	jéj	jego
3.	jemu	jéj	jemu
4.	—	ją (moję)	je
5.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
6.	niim (im)	nią (ją)	niém
7.	w nim	w niéj (jéj)	w niém

Liczba mnoga:

Przyp. 1.	(i)	(je)	(ja)
2.	ich	ich	ich
3.	im	im	im
4.	je	je	je
5.	—	—	—
6.	niimi (imi)	niemi (imi)	niemi (imi)
7.	w nich (ich)	w nich (ich)	w nich

Liczba pojedyncza:

Przyp. 1.	kto, ten,	ta	to
2.	kogo, tego	tój	tego
3.	komu, temu	tój	temu
4.	jak IIgi albo I.	tę	to, jak I.
5.	—	—	—
6.	kim, tym	ta	tém
7.	w kim, w tym	jak III. w tój	w tém

Liczba mnoga:

Przyp. 1.	ci	te	te
2.	tych	tych	tych
3.	tym	tym	tym
4.	te	te (jak I).	jak Iszy
5.	—	—	—
6.	tymi	témi	témi
7.	w tych	w tych	w tych

W deklinacyi zaimkowej odmieniają się dzisiaj w mowie naszój, α) kto, co, jego, jój, jego od nieużywanego dzisiaj *i, ja, je*; dalej: β) ten, ta, to, on, ona, ono, mój, moja, moje, swój, swoja, swoje, twój, twoja, twoje, ów, jeden, ktoś itd. Oprócz tego zauważyć nam wypada, że zaimki dzierżawcze mój, twój i swój, oprócz form pełnych, urobionych ściśle podług powyższego wzoru, mają jeszcze także, dość często używane ściągnięte formy: *ma* 1, *twą* 2, *swą* 3, *me* 4, *twe* 5, *swe* 6, *męgo* 7, *twęgo* 8, *swęgo* 9, (miasto *mojego*, *twojego*, *swojego*), *memu* 10, *twemu* 11, (miasto *mojemu*, *twojemu*, *swojemu*) *mój* 12, *twój* 13, *swój* 14, (miasto *mojój*, *twojój*, *swojój*) *mą* 15, *twą* 16, *swą* 17, (miasto *moję*, *twoję*, *swoję*), *mym* 18, *twym* 19, *swym* 20, (miasto *moim*, *twoim*, *swoim*). Z tych przytoczonych przykładów widzimy, że i zaimki wedle tego, czy ich źródłosłów kończy się na twardą lub na miękką spółgłoskę odmieniają się prawie na tych samych zasadach co i rzeczowniki.

Nie ma w IIim przypadku *niczego*, w IIIim *niczemu* itd., podobnie *czego*, *czemu* itd. Oprócz tego podajemy w IIIim przykładzie dwa wzory odmiany zaimkowej, mianowicie *tamten*, *wszystek*, *wszystka*, *wszystko*.

Liczba pojedyncza:

Przyp. 1.	<i>tamten-a-o</i>	<i>wszystek-a-o</i>
2.	<i>tamtęgo-ej-ego</i>	<i>wszystkiego-ej-ego</i>
3.	<i>tamtemu-ej-emu</i>	<i>wszystkiemu-ej-emu</i>
4.	<i>tamtęgo-ę-o</i>	<i>wszystkiego-ę-o</i>

- | | |
|---------------------------|---------------------------|
| 5. jak Iszy | jak Iszy |
| 6. tamtym- <i>q-ém</i> | wszystkim- <i>q-ém</i> |
| 7. w tamtym- <i>éj-ém</i> | w wszystkim- <i>éj-ém</i> |

Liczba mnoga:

- | | |
|-------------------------------|-----------------------------------|
| Przyp. 1. tamci- <i>te-te</i> | (wszyscy) wszystkie- <i>ie-ie</i> |
| 2. tamtych | wszystkich |
| 3. tamtym | wszystkim |
| 4. tamte | wszystkie |
| 5. jak Iszy | jak Iszy |
| 6. tamtymi- <i>émi</i> | wszystkimi- <i>i-émi</i> |
| 7. w tamtych | w wszystkich |

§. 90. Wzory deklinacyi ściągniętej czyli przymiotnikowej, wykazaliśmy już w §. 76 — tutaj zaś ze względu na jej zastosowanie do wielkiej liczby zaimków, przytaczamy przykład, z którego się okaże, że zakończenia deklinacyi przymiotnikowej, dodajemy również i do źródłosłowa danego zaimka: np.

Liczba pojedyncza:

- | | |
|-----------------------------|------------------------|
| Przyp. 1. każdy- <i>a-e</i> | pewien- <i>a-ne</i> |
| 2. każdego- <i>éj-ego</i> | pewnego- <i>éj-ego</i> |
| 3. każdemu- <i>éj-emu</i> | pewnemu- <i>éj-emu</i> |
| 4. każdego- <i>q-e</i> | pewnego- <i>q-e</i> |
| 5. jak Iszy | jak Iszy |
| 6. każdym- <i>q-ém</i> | pewnym- <i>q-ém</i> |
| 7. w każdym- <i>éj-ém</i> | w pewnym- <i>éj-ém</i> |

Liczba mnoga:

- | | |
|-----------------------------|---------------------|
| Przyp. 1. każdy- <i>e-e</i> | pewni- <i>e-e</i> |
| 2. każdym | pewnych |
| 3. każdym | pewnym |
| 4. każde | pewne |
| 5. jak Iszy | jak Iszy |
| 6. każdymi- <i>émi</i> | pewnymi- <i>émi</i> |
| 7. w każdym | w pewnych |

Liczba pojedyncza:

- | | |
|-----------------------------|------------------------|
| Przyp. 1. który- <i>a-e</i> | żaden- <i>a-e</i> |
| 2. którego- <i>éj-ego</i> | żadnego- <i>éj-ego</i> |
| 3. któremu- <i>éj-emu</i> | żadnemu- <i>éj-emu</i> |
| 4. którego- <i>q-e</i> | żadnego- <i>q-e</i> |
| 5. jak Iszy | jak Iszy |

- | | |
|---------------------------|------------------------|
| 6. którym- <i>q-ém</i> | żadnym- <i>q-ém</i> |
| 7. w którym- <i>éj-ém</i> | w żadnym- <i>éj-ém</i> |

Liczba mnoga:

- | | |
|----------------------------|---------------------|
| Przyp. 1. którzy- <i>e</i> | żadni- <i>e</i> |
| 2. których | żadnych |
| 3. którym | żadnym |
| 4. które | żadne |
| 5. jak Iszy | jak Iszy |
| 6. którymi- <i>émi</i> | żadnymi- <i>émi</i> |
| 7. w których | w żadnych |

Nie potrzebujemy tutaj przypominać, że zakończenia i oddzielnie nad linią pisać można.

D. Liczbowniki.

§. 91. Przedewszystkiem nas zajmuje sposób wyrażania liczbowników tj. liczb czyli znaków liczbowych. Liczby te czyli znaki — a mówimy tu o liczbówkach arabskich, gdyż tylko te w stenografii używają się, są już pewnym rodzajem pisma stenograficznego, nader krótko i szybko dającego się wyrażać — tak, że każdy piszący zdoła bezpiecznie zdążać za mowcą w nakreślaniu liczb choćby największych. Nauka stenografii nie ma wprawdzie krótszego sposobu wyrażania liczb — lecz jedynie przez upojedyńczenie tych samych znaków i symboliczne oznaczenie nuli 0 (zera), osiągamy przy liczbach krągłych bardzo pożądanę ułatwienie, i tak:

a) dziesiątki oznaczamy zwykłym przecinkiem u dołu liczby głównej np. 1,—10, 2,—20, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9,—90.

b) setki taką samą krótką prostopadłą u góry liczby głównej np.: 1'—100, 2'—200, 3'—300, 4'—400, 5', 6', 7', 8', 9'—900.

c) tysiące małą nulką u dołu liczby głównej np.: 1_o—1000, 2_o—2000, 3_o—3000, 4_o—4000, 5_o, 6_o, 7_o, 8_o, 9_o.

d) dziesiątki tysięcy takąż nulką u góry liczby głównej np.: 1°—10000, 2°, 3°, 4°, 5°, 6°, 7°, 8°, 9°—90000.

e) statysięcy przez zwykłą nulę: 10—100000, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90.

f) miliony przez małą komę czyli zwykły przecinek nieco kabłąkowaty, u dołu głównej liczby 1,—1,000.000, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9.

g) dziesiątki milionów takimże przecinkiem, lecz u góry liczby głównej: 1'¹—10,000.000, 2', 3', 4', 5', 6', 7', 8', 9'.

h) setki milionów przez małe niby greckie ρ lecz lepiej od kluczek poczynające się pisać, u dołu liczby głównej: 1ρ—100000000

i) tysiące milionów przez także ρ lecz u góry liczby głównej, 1ρ—1000000000, 2ρ, 3ρ, 4ρ, 5ρ, 6ρ itd.

k) Biliony oznaczamy przez dwa przecinki „ u dołu — a tryliony przez takie dwa przecinki u góry liczby głównej — chociaż pisownię także wyraźną: miliony 1) biliony 2) i tryliony 3) przy głównych liczbach zalecać możemy. — Te same znaki powyż przytoczone w tekście bardzo dobrze się używają: (patrz §. 91. do str. 50).

l) Także pisać możemy „ miliony a miliony; “ biliony a biliony; stotyście a stotyście 00=tysięcy, a tysięcy=00; tysiące a tysiące padły w tym boju 1, kilkakroćstotyście 2, kilka milionów wygrał na loteryi 3, kilka set 4 itd.

§. 92. Oprócz podziału liczbowników, na oznaczone i nieoznaczone, dzielimy je na a) liczebniki główne czyli właściwe; b) liczebniki porządkowe, c) liczebniki wielorakie czyli mnożne.

§. 93. Liczebniki główne oznaczamy w stenografii zwykłemi liczbami — jak najpojedynczej wypisywanemi; co do odmiany liczebników, która częścią idzie wedle zaimkowej — jak: jeden, dwaj i obaj, częścią wedle własnej, jak trzy: trzej, cztery i czterej — reszta zaś wedle rzeczownikowej (§. 74), a takową wyrażamy przez odpowiednią liczbę jako przedstawiciela źródłosłowu i zakończenia gramatyczne wypisane nad linią np. 1) miałem tylko jednego (1go) przyjaciela, 2) 25go dnia swęj ciężkię choroby umarł w 78m roku swego czynnego życia. Liczebniki zbiorowe wyrażamy przez odpowiednią liczbę i dodanie zakończenia *ro* np. α) pięcioro, sześcioro, czworo, siedmioro, dziesięcioro, jedynaścioro, trzydzieścioro, dla dwoje, troje, piszemy miasto *ro* tylko *o*; o boje wypisujemy całkowicie, zaś o by d w a piszemy przez 2 i po nim *o*. Należą tu jeszcze liczebniki nieoznaczone: β) ile, tyle, wiele, mało, parę, kilka, kilkoro, kilkanaście, kilkadziesiąt, kilkaset, kilkatysięcy, kilkadziesiątysięcy, więcej, najwięcej, mniej, dosyć, mniej więcej, więcej mniej, dużo itp. Samo przez się rozumie się, że końcówki liczebników można opuszczać w związku zdania — sposobem jak wykazaliśmy w §. 83 przy przymiotnikach.

§. 94. Liczebniki porządkowe oznaczamy odpowiednią liczbę i wypisanym nad nią znakiem *l=i=y* np. α) pierwszy, drugi, trzeci, czwarty, piąty, dziesiąty, dwudziesty, setny, tysięczny, milio-

nowy itp. Nadto piszemy jeszcze β) dwusetny, trzechsetny, trzech, czterech, pięciu-tysięczny, sześć, siednio, ośmio-milionowy itp. dalej: 1) pierwszy, 2) wtóry. Odmiana liczebników porządkowych jest regularną i ta sama co przymiotników — azatem i tutaj pisać będziemy źródłosłów danego liczebnika tj. odpowiednią liczbą z dodaniem końcówki deklinacyjnej. Dla odróżnienia zaś jednego od pierwszego, drugiego od wtórego, kreślimy: ϵ) jednego, pierwszego, drugiego, wtórego.

Piszemy dalej $\frac{1}{2}$ pół, $1\frac{1}{2}$ półtora, $2\frac{1}{2}$ półtrzecia, $3\frac{1}{2}$ półczwarta, $4\frac{1}{2}$ półpięta itd. $\frac{1}{2}$ 1 pół do pierwszej, $\frac{1}{2}$ 2 pół do drugiej, $\frac{1}{4}$ ćwierć, $\frac{1}{2}$ pół, $\frac{1}{7}$ jedna siódma, $\frac{1}{9}$ jedna dziewiąta itd.

Z liczebników porządkowych tworzą się przysłówki porządkowe: 1 po pierwsze, 2 po wtóre, 3 po drugie, 4 po trzecie, itd.

§. 95. Liczebniki mnożne albo wieloraki.

1. pojedynczy, 2. podwójny, 3. potrójny, 4. poczwórny, 5. (popiętny) 6. poszóstny, 7. dziewiętny, 8. dziesiętny, 9. dwoisty, 10. troisty, 11. jednaki, 12. dwójaki, 13. trojaki, 14. czworaki, 15. pięcioraki, 16. sześcioraki, 17. siedmioraki, 18. ośmioraki, 19. dziewięcioraki, 20. dziesięcioraki, 21. dwudziestoraki, 22. trzydziestoraki itd. iloraki 1, wieloraki 2, tyloraki 3, kilkoraki 4. Wszystkie liczebniki mnożne są przymiotnikami i tak samo się odmieniają.

Przysłówki liczebne mnożne, które powstają z tych liczebników, oddajemy w stenografii, gdy stoją w zdaniu tak samo, jak i liczebniki mnożne np. pojedynczo 1, podwójnie 2, potrójnie 3, np. podwójnie usiłował mu zadać cios śmiertelny. Jednakowo, gdyby miała zajść jaka dwuznaczność, dodajemy do liczby końcówki **nje**, **ko** i **ście** np. podwójnie 1, potrójnie 2, poczwórnie 3, dwójako 3, trojako 4, dziesięciorako 5, dwoiscie 6, troiscie 7; dalej piszemy jeszcze dwójnasób 8, trójnasób 9, czwórnasób 10, pięćnasób 11, przez dodanie przyrostka **na** u dołu liczby.

§. 96. Oprócz tego mamy jeszcze liczebniki podziałowe (distributiva) po jednemu 1, po jednej 2, po dwóch 3, po trzech 4, po czterech 5, po dziesięć 6, po sto 7, po dwoje 8, po pięć 9, po czworo 10 itd. Zamiany z przysłówkami po pierwsze, po drugie itd., wcale obawiać się nie można, gdyż piszemy przybrankę **po** oddzielnie, nadto mamy jeszcze przysłówki liczebne raz 11, dwa razy 12, trzy razy 13, pięć razy 14, dziesięć razy 15, sto razy 16, tysiąc razy 17, dwakroć 18, trzykroć 19, stokroć 20, pięćkroć 21 itd., nakoniec przymiotniki tylko naszemu językowi właściwe:

jednokrotny 22, dwukrotny 23, trzykrotny 24, dziewięćkrotny 25, stokrotny 26 itd. i od tychże urobione przysłówki: dwukrotnie 27, trzykrotnie 28, stokrotnie 27 itd.

§. 97. Odsetki oznaczamy przez % np. 5%, 6%, 7%, 15^o/1' 15 procent od sta; dnie i miesiące w sposobie ułamka $\frac{15}{2}$; 15. lutego, $\frac{20}{4}$: 20. kwietnia, $\frac{2}{12}$: 2. grudnia, chociaż możemy pisać: α) stycznia, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, październik, listopad, grudzień; sążnie przez *sa* nad liczbą np. 1) pięć sążni, 2) sto sążni, 3) 1100 sążni; stopy przez *s* nad liczbą np. 4) sześć stóp, 5) 210 stóp; cali przez *ci* np. 6) 11 cali, 7) 4 cali, linie przez „—” nad liczbą np. 4 linie, 5 linii, 7 linii; łokci przez / np. 4/ 4 łokci, 5/ 5 łokci, 5/ 50 łokci: cetnary przez *ce* np. 4, *ce* 40 cetnarów, 5 *ce* 5 cetnarów, 1, *ce* 1000 cetnarów; funty przez *f* np. 13) 40 funtów, 55 14) funtów itd.

Jeżeli jest mowa o dzisiejszem stuleciu, pisze się tylko dwie ostatnie cyfry — w innych razach piszemy i setki a tysiące wogóle należy opuszczać np. $\frac{25}{100}$ 57 = 25. maja 1857. Rok gdy go oznaczyć musimy, wypisujemy przez *ro* u dołu liczby np. 12 — : 12. roku, miesiąc przez *mie*, obok liczby wypisane np. 4 miesiące itp.

Używano liczebniki porządkowe przy imionach własnych wyrażamy przez zwykłe liczby np. Władysław IV. 15, Rudolf II. 16, Jan XII. 17, Henryk IV. 18 Karol X. 19 itd.

III. Czasownik (słowo).

§. 98. Czasownik, tworząc jedną z najistotniejszych części zdania, wymaga największej uwagi ze strony naszej i stanowi dlatego najważniejszy oddział w nauce o króceniu wyrazów. Wszystko powyżej wypowiedziane o sposobie skracania wyrazów, ma przy czasowniku istotnie jeszcze rozciąglejsze zastosowanie, albowiem z całą usilnością do tego zdążać będziemy, by czasowniki w ogóle jak najkróć wyrażać.

§. 99. Nie mogąc się wdawać w bliższy rozbiór form koniugacyjnych słów w ogóle, poznać wypada te zasady, według których urabiają się formy gramatyczne słów, tak pierwotne jak i złożone.

Formy pierwotne tj. niezłożone, do których zaliczamy prawie wszystkie czasy, tryby i imiesłowy, należą w języku naszym do strony czynnej, z którą nam się obeznac i na niej głównie się oprzeć należy, strona bierna bowiem, której — w mowie polskiej używamy po większej części niechętnie, posiada prócz dwóch

pierwotnych form tj. imiesłowu biernego w czasie teraźniejszym i imiesłowu biernego w czasie przeszłym, resztę wszystkie inne zasoby swych form, tylko powstałe ze złożenia jednego z tychże dwóch imiesłowów ze słowem posiłkowym *być*, albo w pewnych razach z innymi czasownikami jak *zostać*, *mieć* albo wreszcie przez złożenie form strony czynnej ze zaimkiem *się*.

§. 100. Przystępując do przeglądu zasobu form w konjugacyi polskiej, napotykamy najsamprzód:

a) wyraz bezokoliczny słowa (infinitivus), który wyrażając tylko samo znaczenie i niejako treść słowa, bez wszelkich innych konjugacyjnych okoliczności, zastępuje miejsce rzeczownika w przypadku I, II, albo i IV, albo wreszcie odpowiada także łacińskiemu *supinum* np. 1) żyć i umierać jest przeznaczeniem człowieka 2) muszę poznać te stosunki, 3) nie mogę zbadać przyczyny tego zjawiska, 4) nie inaczej tylko tak powinienes to zrobić (*supinum*).

b) imiesłowy (participia), które okazują się w postaci przymiotników lecz zachowują swoją naturę czasownikową. W mowie naszej mamy w ogóle dziewięć imiesłowów, z tych cztery tworzy strona czynna a pięć strona bierna. Z imiesłowów czynnych są trzy niezłożone a jeden złożony, zaś z imiesłowów biernych dwa niezłożone a trzy złożone. Mamy więc:

1) Imiesłów czynny czasu teraźniejszego (niezłożony), jako przymiotnik z (końcówką) przyrostkiem *ący*, *aca*, *ace* albo jako przysłówek z zakończeniem na *ac* np. idący 1, idąc 2, piszący, 3, pisząc 4, mający-a-e 5, mając 6. Imiesłów bierny czasu teraźniejszego kończy się na *(o)my-a-e* zachował się tylko w następujących wyrazach: kryjomy 7, łakomy 8, rodzimy 9; ruchomy 10; rzekomy 11, wiadomy 12, widomy 13, i znikomy 14;

2) Imiesłów czynny czasu przeszłego (niezłożony) na *ł, ła, ło* a niekiedy na przymiotnikowe zakończenie *ły, ła, ło* np. czyniła 15, czyniło 16, biegał 17, biegała 18, biegało 19, bronił 20, broniła 21, broniło 22, zbiegły-a-e 23 itp.

Imiesłów bierny czasu przeszłego (niezłożony) na *ty* albo *ny* np. pisany 24, zwalczony 25, kochany 26, pojęty 27, kłuty 28 itp.

3) Imiesłów czynny czasu przeszłego (niezłożony), tak zwany imiesłów zaprzeszły, używany dzisiaj tylko jeszcze przysłówkowo i dlatego nieodmienny; np. biwszy 29, bywszy 30, pi sawszy 31, czyniwszy 32, broniwszy 33 itp.

Imiesłów bierny zaprzeszły (złożony) np. bywszy albo zostawszy: pisany 34, bitym 35, kochany 36 itp.

4) Imiesłów czynny czasu przyszłego, urabia się tylko przez złożenie, mający-a-e z wyrazem bezokolicznym danego słowa np. mający-a-e: przyjść 37, jeść 38, dać 39, bić 40, czynić 41, pisać 42 itd.

Imiesłów bierny czasu przyszłego urobiony z mający-a-e być albo się i imiesłowu biernego czasu przeszłego a względnie wyrazu bezokolicznego np. mający-a-e być: jedzonym 43, bitym 44, czynionym 45, pisany 46, robionym 47 albo mający-a-e się jeść 50, pisać 51, bić 52, czynić 53, robić 54 itp. Nareszcie

5) Imiesłów (tylko) bierny współczesny np. będąc: pisany 55, bity 56, siekany 57, albo bywając: pisany 58, kochany 59, karmiony 60, albo na koniec: pisząc się 61, karmiąc się 62, bijąc się 63 itp.

c) Czasy (tempora). W mowie naszej mamy w ogóle cztery gramatyczne czasy, a to:

1) czas teraźniejszy (praesens) robię 1, siedzę 2, żyję 3.

2) czas przeszły (praeteritum) robiłem 4, siedziałem 5, żyłem 6.

3) czas zaprzeszły (plusquamperfectum) np. czyniłem był 7, kochałem był 8, płakałem był 9.

4) czas przyszły (futurum), który można dwojako tworzyć: przez będąc: czyni 10, czyta 11, biega 12, krzyczy 13, albo będąc: czynić, czytać, biegać, krzyczeć.

d) Trybów (modi) mamy w języku naszym trzy, których zadaniem jest oznaczać pewien odrębny stosunek zawartej w słowie czynności do podmiotu.

1) tryb oznajmujący (indicativus) wyraża, że czynność przypisywana podmiotowi rzeczywiście ma miejsce np. brat kupił konia 1, pobiliśmy wrogów 2.

2) tryb rozkazujący (imperativus) wyrażamy przez *niech, cie, my, wy, ty*, które wypisujemy obok pierwiastka lub źródłosłowa danego czasownika (słowa) np. róbmy 3, róbcie 4, rób ty 5, niechaj robi 6, niechaj piją 7, niech umiera 8, niech umrze 9 itp.

3) tryb przypuszczający czyli idealny (conjunctivus hypotheticus) wyraża możliwość ziszczenia się podmiotowi przypisywanej czynności. Mamy aż trzy odcienia czyli sposoby wyrażania trybu idealnego, mianowicie: sposób życzący (optativus) przez *o)bym*, sposób celowy, (finalis) przez *(a)żebym* lub *aby* i spo-

sób warunkowy (conditionalis) przez (gdy) **bym** lub **bym** np. 1) gdybym miał moc i siłę, zgruchotałbym ten pomnik hańby i niewoli; 2) **oby** wszecchnochny wspierał twe zamiary; 3) nie pomnę najmniejszej sposobności, (ażeby) abym się nie pomścił krzywdy mojej itd.

Tryb idealny ma nadto dwa czasy gramatyczne: **teraźniejszy** np. robiłbym, dałbym, jadłbym i **przeszły**, który powstaje przez dodanie był-a-o do czasu teraźniejszego np. byłbym robił, byłbym dał, byłbym jadł, byłbym pisał itd. gdybym to był mógł napisać itp.

d) Na ostatek należy nam poczynić niektóre uwagi co do osób, liczb i rodzajów. Osób mamy trzy tak w liczbie pojedynczej jak i mnogiej, wyrażanych przez, **ja, ty, on, my, wy, oni**, ale w mowie naszej rzadko przy czasowaniu używanych, gdyż czasownik sam zawiera w swoim zakończeniu znamię osoby, do której czynność się odnosi (do osoby pierwszej, drugiej lub trzeciej); liczb mamy dwie: pojedynczą i mnogą, bez różnicy czy czynność się odnosi do dwóch lub więcej osób; наконец co do rodzajów, to właściwie konjugacya nasza rozróżnia je tylko w tych formach czasowych, które się urabiają ze słowa **być** i imiesłowu, a to dlatego, że imiesłowy posiadają zakończenia osobne dla wszystkich trzech rodzajów np. α) pisałem był, pisałam była, pisałom było.

§. 101. Podnosimy tutaj ze szczególnym naciskiem, że z pomiędzy czterech czasów czynnych — tylko jeden czas teraźniejszy jest niezłożony — reszta zaś są to formy ściągnięte czyli złożone ze słowa posiłkowego **być** i z imiesłowu na **ł, ła, ło**, a w czasie przyszłym także i z wyrazu bezokolicznego — co poniżej w przykładach najlepiej się okaże.

§. 102. Przedstawwszy powyżej ogólną całość naszych istotnych tj. niezłożonych jak i złożonych form konjugacyjnych, przypatrzymy się tutaj jeszcze i samemu słowu czyli czasownikowi. Słowa są albo pierwotne (pierwiastkowe) albo pochodne (źródłosłowowe). Pierwsze mając za źródłosłów swój jednozgłoskowy pierwiastek, nie przybierają żadnego przyrostka do niego, i oprócz rzekę dam, siedę i będę, wyrażają zawsze czynność niedokonaną (imperfecta), która przemienia się na dokonaną (perfecta) dopiero przez przybranie jakiegó przybranki, najczęściej przyimka, np. robię—z-robię, biję—za-bije, plotę—s-plotę; drugie zaś tj. słowa pochodne urabiają się albo ze słów pierwotnych albo z imion, w których to wypadkach ich źródłosłów tēm się różni od swego pierwiastku, że ma dodany do siebie zawsze jakiś przyrostek, a oprócz tego znajdujemy czasami

w nim przekształconą samogłoskę przez zejście lub postąpienie samogłoski np. z *widzieć* — otrzymujemy przez postąpienie samogłoski *i* w *ie* *wiedzieć* gnić—gnoję; *plu*—*plynać*, *stu*—*stynać*,

§. 103. Podział czasownika na słowa przechodnie i słowa nieprzechodnie ma w nauce stenografii wielką ważność, albowiem pierwsze, rządząc zwykle czwartym lub drugim przypadkiem przedmiotu, na którego czynność w słowie zawarta, przechodzi, uwalniając nas od wypisywania zakończeń deklinacyjnych przedmiotu, zwłaszcza, że w mowie naszej czasownik stoi w zdaniu zwykle przed przedmiotem, do którego się odnosi: *α)* broniłem mojej wiary; Amerykanie zwyciężyli angielskie wojska; zgubiłem 100 reńskich itp.

§. 104. Przystępując do praktycznego przedstawienia sposobów wyrażania czasownika w stenografii, zwracamy ponownie uwagę na to, cośmy szczególnie w §. 70. i 72. podnieśli, że i w słowie różniczać należy w każdej formie gramatycznej: — źródłosłów (a względnie pierwiastek), który przez całą konjugację pozostaje mniej więcej nieruchomym i części ruchome i zmienne, które przy czasowniku dzielimy na zakończenia i cechy trybowe tudzież spójki; ostatnie zlewają się niejako w zakończeniu formy.

§. 105. W odniesieniu do tego cośmy w §. 96, 101, 102 wyrzekli i w konieczności obeznania się z zasadami form złożonych, przedewszystkiem musimy przedstawić konjugację słowa posiłkowego *być*, które w stenografii jest powszechną modłą i niejako ideałem krócenia czasownika.

Konjugacya słowa posiłkowego „być“.

Wyraz bezokoliczny 1) *być*; imiesłów współczesny 2) *będąc*; imiesłów czynny przeszły 3) *był-a-o*, *były-a-e*; imiesłów czynny zaprzeczony 4) *bywszy*; imiesłów bierny czasu przeszłego 5) *byty-a-e* (odbyty, przebyty); imiesłów czynny przyszły 6) *mający-a-e* być.

I. Tryb oznajmujący.

Czas teraźniejszy:

jestem
jesteś
jest
jesteśmy
jesteście
są

Czas przeszły:

byłem-am-om
byłeś-aś-oś
był-a-o
byliśmy, byłyśmy
byliście, byłyście
byli, były

II. Tryb rozkazujący.

—
bądź
niechaj będzie
bądźmy
bądźcie
niechaj będą

Czas przyszły.	Czas zaprzęszły.	Imiesłów czynny czasu teraźniejszego:
będę	byłem był,	
będziesz	byłeś był	będący-a-e
będzie	był był	będącego-ój-ego
będziemy	byliśmy byli	
będziecie	byliście byli	
będą	byli byli	

(*Aoristus*).

Liczb. poj. bym, byś, by, byśmy, byście, by.

Podług téj modły odmieniają się: abym, ażebym, obym, gdy-bym, i inne połączenia z **bym**.

III. Tryb idealny.

a) Sposób warunkowy.

Czas teraźniejszy:

Czas przeszły:

Liczba pojedyncza:

był-a-o-bym	byłbym był
byłbyś	byłbyś był
byłby	byłby był

Liczba mnoga:

bylibyśmy	bylibyśmy byli
bylibyście	bylibyście byli
byliby	byliby byli

Tworzenie sposobów, celowego i życzącego wskazaliśmy w §. 101; np. abym było, abyśmy byli, gdybym był, gdybyśmy byli, gdyby był, ażebym było, ażebyśmy byli, obyście byli, obyś był, oby była itp.

§. 106. Dla uzupełnienia całości teoryi koniugacyjnej w mowie naszej, należy przedstawić tutaj odmianę słowa posiłkowego **być** częstotliwego, jako modłę odmiany niezliczonej ilości słów, które wyrażają czynność niedokonaną powtarzaną — i tworzą się od danych czasowników tak pierwotnych jak i pochodnych za pomocą przybrania przyrostka **a** do źródłosłowa a względnie pierwiastka np. być, *bywać*, pisać *pisywać* itp.

Imiesłowy: współczesny: bywając; przeszły: bywał-a-o: zaprzęszły: bywawszy; przyszły: mający bywać; czynny teraźniejszy: bywający-a-e; wyraz bezokoliczny: bywać.

I. Tryb oznajmujący.

Czas teraz :

Czas przeszły :

bywam

bywałem

bywasz

bywałeś

bywa

bywał

bywamy

bywaliliśmy

bywacie

bywaliście

bywają

bywali

Czas zaprzeszły **zaś**, urabia się z czasu przeszłego czynności częstotliwej z dodaniem imiesłowu czynnego czasu przeszłego np. bywałem był itp.

Czas przyszły urabia się z czasu przyszłego czynności dokonanej **będę** i wyrazu bezokolicznego czynności częstotliwej np. będę bywać, będziemy bywać itd.

II. Tryb rozkazujący:

—

bywajmy

bywaj

bywajcie

niechaj bywa

niechaj bywają

III. Tryb idealny.

Czas teraźniejszy:

Czas przeszły:

bywałbym

bywałbym był

bywałbyś

bywałbyś był

bywałby

bywałby był

bywalibyśmy

bywalibyśmy byli

bywalibyście

bywalibyście byli

bywaliby

bywaliby byli.

Uwaga. Formy czasowe słowa posiłkowego **być** piszą się zawsze tylko nad linią.

§. 107. Czasowniki w ogóle należy w czasach innych jak teraźniejszy, zaś jednozgłoskowe zawsze ile możliwości, zupełnie z formą gramatyczną wypisywać nawet gdy wyrażamy zaimki **ja, ty, my, wy, oni** itd. Wyrażając w czasie teraźniejszym, zaimki **ja, ty, my** itd. możemy swobodnie zaniechać wypisywania zakończeń form czasowych wraz z odcieniami osobowymi i rodzajowymi i poprzestać na oznaczeniu źródłosłowa a względnie pierwiastku np. ja czytam, ty palisz, my piszemy, wy gracie, — lecz musimy pisać: ja biegałem, ty pisałeś, ja biegłem, ty zrobiłeś, on rozbijał, ja milczałem, ja chorowałem itp.

A. Konjugacya spójkowa.

§. 108. Klasa I. Tu należą same słowa pierwotne, gdy dalsze klasy obejmują same tylko słowa pochodne. Źródłosłów jest zarazem pierwiastkiem — a więc jako taki jednozgłoskowy, przez co skracanie téj klasy czasowników obok ważności jest w stenografii, najtrudniejszém. Dajemy następujące wzory téj odmiany:

Wyraz bezokoliczny: módz, kłaść, brać, musieć, chcieć, gryść, pić, stać się.

Tryb rozkazujący: stań się, stańmy się, stańcie się, niechaj się staną itd.

Imiesłów czynny czasu teraźniejszego: chcąc, mogąc, musząc, pisząc, biorąc, stając się; czynny czasu przeszłego: musiał, mógł, chciał, pisał, brał, kładł, stał się; czynny zaprzeszły: musiałwszy, chciałwszy, kładłszy, piwszy, mógłwszy; czynny czasu przeszłego: mający pić, mający brać, stać się itd.; bierny czasu przeszłego: pity, muszony (zmuszony), kładziony, brany, gryziony.

§. 109. Klasa II. Słowa pochodne, których źródłosłów nie jest zarazem pierwiastkiem, lecz napotykamy go już z przybranym przyrostkiem. Źródłosłów kończy się na *n* lub *ne*.

Wzory: wyraz bezokoliczny: stać, płynąć, wiednąć, gasnąć, itd.

Imiesłów czynny czasu teraźniejszego: stojąc, gasnąc; czynny czasu przeszłego: płynął, wiednął, wiedła, stanął, gasły; zaprzeszły: stawszy, (stanąwszy; stawszy) płynąwszy, zgasiwszy; bierny czasu przeszłego: zwiędnięty.

§. 110. Klasa III. Słowa pochodne z źródłosłowem zakończonym na przyrostek *e(i)*.

Wzory: wyraz bezokoliczny: kamieniść, tłęć, cierpieć, brzmieć. Imiesłowy tworzą się sposobem wyżej wskazanym.

§. 111. Klasa IV. Słowa pochodne ze źródłosłowem zakończonym na przyrostek *i*, który się stale przez całą odmianę utrzymuje:

Wzory: wyraz bezokoliczny: chwalić, trafić, odwiedzić, plamić, (czcić, czcąc, czcisz, czcimy, czcilem, czcileś itp.) Imiesłowy tworzą się jak u klasy II.

§. 112. Klasa V. Słowa pochodne ze źródłosłowem zakończonym na przyrostek *a*, który zatrzymują nieodmiennie przez wszystkie formy konjugacyjne albo też zmieniają w pewnych formach na *i*.

Wzory: wyraz bezokoliczny: rozmyślać, ubolewać, pisać, płakać itd.

§. 113. Klasa VI. Słowa pochodne ze źródłosłowem zakończonym na *u-owa* lub *u-ywa*:

Wzory: wyraz bezokoliczny: Rupować, miłować, przysłuchać, przysłuchiwać się, wygadywać.

Tryb rozkazujący: przysłuchaj się, kup, kupmy, przysłuchajmy się, przysłuchajcie się itd.

B. Konjugacya bezspółkowa.

§. 114. Trzy źródłosłowy dzisiaj używane: *dać* (dać) *jeść* (jeść) *wied* (wiedzieć) i dzisiaj nieużywane *jes* (pierwotne *jeśm* za jestem) mają zupełnie swą odrębną odmianę, która głównie tém się cechuje, że zakończenia osobowe łączą się bezpośrednio ze źródłosłowem tj. nie przybierając żadnej spółki w środku, lecz w niektórych czasach i formach napotykamy także formy czasowe utworzone i zapomocą spółki. Przedstawiając tedy oddzielnie, i tę nieregularną konjugacyę — uzupełniamy w całości naukę o czasowniku (słowie) o ile takowa dla teoryi stenografii jest niezbędną.

Wzory: wyraz bezokoliczny: dać, jeść, wiedzieć.

Tryb rozkazujący: wiedz, jédz, daj, (wiedzmy) niechaj wiemy, niechaj wiedzą, jédźmy, niechaj jedzą, dajmy, dajcie, niechaj dadzą.

Imiesłów czynny współczesny: wiedząc (wiedzący-a-e) jedząc, dając; czynny przeszły: wiedział, dał, jadł; czynny zaprzeszły: wiedziawszy, jadłszy, dawszy; bierny teraźniejszy: wiadomy; bierny przeszły: widziany, jedzony, dany.

C. U w a g i.

§. 115. W powyższych wzorach uważaliśmy za dostateczn przedstawić tylko formy czasowe w trybie oznajmującym, albowiem poznawszy takowe, tak tryb idealny jak i tryb rozkazujący łatwo jest nam stenografią wyrazić.

Już w §. 100 d. 3. wykazaliśmy w jaki sposób urabiają się formy czasowe w trybie przypuszczającym czyli idealnym, mianowicie albo przez dodanie spółników: obym, ażeby, abym, i gdybym, przed formą czasową danego słowa a względnie przed jego źródłosłowem, albo przez dodanie (przyczepienie) do formy czasowej: byśmy, byście, byś, by, wedle modły przy konjugacyi słówka posiłko-

wego być przedstawionój np. pisałbym, piłbym, pisałibyśmy, pilibyśmy, dalibyście, dalibyśmy, kamienowałby, kamieniałbý, płakalibyśmy, stałbym, stałbym się, byłbym kładł, byłbys jadł, bylibyśmy byli siedzieli, obym spał, gdybym żył, ażebyśmy mogli, gdybyście wiedzieli, gdybyście byli wiedzieli, coby go spotkało itd.

Tryb rozkazujący wyrażamy *opisowo* przez niechaj lub niechajby i źródłosłów a względnie odpowiednią formę czasową danego słowa, nieopisowo zaś (kategorycznie) wyrażamy w liczbie mnogiej, gdy przy źródłosłowie danego słowa (czasownika) dla osoby pierwszej wypisujemy *my* oddzielnie na linii, dla osoby drugiej zaś przyrostek *cie* w ten sam sposób, w liczbie pojedynczej należy zupełnie wypisywać całą formę czasową trybu rozkazującego — cieniując nadto wedle potrzeby dla uniknięcia dwuznaczności wygłosowy znak spółgłoskowy np. niechaj będą, niechaj mogą, niechajby mogli, niechaj piszą, bądźmy, pijmy, piszmy, róbmý, róbcie, umieraj, żyj, umierajcie, żyjcie, myślmy, myślcie, myśl, kładźmy, kładźcie itp.

IV. Nieodmienne części mowy.

§. 116. Nieodmienne części mowy czyli partykuły, które aczkolwiek niezawierają same w sobie pełnych i oddzielnych wyobrażeń, to jednakże z przyczyny, że potęgują w pewnych kierunkach znaczenie posiłkujących się niemi wyrazów, są w ogóle w budowie zdań w mowie naszej nie małej wagi, a w stenografii szczególniej dlatego, że nie ulegając żadnej odmianie i będąc po największej części jednozgłoskowymi wyrazami, powinny być dla względów praktycznych, o ile to być może osobnymi i charakterystycznymi znakami stenograficznymi wyrażane. Dla tych przymiotów możemy partykuły uważać za coś pośredniego między znakami stenograficznymi złożonymi a właściwymi znacznikami (§. 138.)

W mowie naszej zaliczamy do partykułów: przysłówki, przyimki, spójniki i wykrzykniki.

A. Przysłówki.

§. 117. Wedle tego czy przysłówek w języku naszym, dopiero z biegiem czasu z innego jakiego wyrazu powstał lub już z samego początku cò do swego znaczenia i formy był przysłówkiem, dzielimy je na przysłówki pochodne i na przysłówki pierwotne.

§. 118. Przysłówki pierwotne urobiły się z pierwiastka połączonego z przyrostkiem przysłówkowym; słówka te mogą się

nietylko ze sobą łączyć, ale napotykamy je nader często przyrośniętymi do innych wyrazów lub w połączeniu z różnymi innymi partykułami jako przyrostki. Liczba ich jest znakomitą np. czy, do-
kąd, dotąd, stąd, skąd, kędy, kiedy, że (odróżnić od przybranki *ze*)
tędy, gdzie, gdy, nigdy, gdzieby, gdyby, nigdzie, nie, ni, ile, wtedy,
tedy, tu, tam, tu i tam itd.

§. 119. Przysłówki pochodne powstały albo z rzeczowni-
ków, albo z przymiotników, albo z liezebników albo wreszcie z za-
imków i niekiedy z czasowników. (Przykłady niżej w §. 124.)

Przysłówki powstałe z przymiotników z zakończeniem na *o*
lub *e* zasługują na szczególniejszą uwagę, albowiem stopniują
się w ten sam sposób co i przymiotniki, od których pochodzą, z tą
różnicą, że tworząc stopień wyższy, dodajemy do źródłosłowu stopnia
równego przyrostek *ej*, zaś stopień najwyższy — za pomocą przybrania
do stopnia wyższego, przybranki *naj*. Prawdła, wedle których
wyrażać mamy stopień wyższy i najwyższy — tak przy regularném
jak i nieregularném stopniowaniu — są te same jakie postawiliśmy
przy stopniowaniu przymiotnika (§. 77.), dlatego powtarzać je tutaj
ponownie byłoby zbyteczném, np. pięknie 1, piękniej 2, najpiękniej 3,
bardzo 4, bardziej 5, najbardziej 6, czarno 7, czarniej 8, najczar-
niej 9, biało 10, bieliej 11, najbieliej 12, żywo 13, żywiej 14, naj-
żywiej 15, rzadko 16, rzadziej 17, najrzadziej 18, głęboko 19, głę-
biej 20, najgłębiej 21, wysoko 22, wyżej 23, najwyżej 24, dobrze
25, lepiej 26, najlepiej 27, źle 28, gorzej 29, najgorzej 30, mało
31, mniej 32, najmniej 33 itd.

B. Przyimki.

§. 120. W polskiej mowie mamy następujące przyimki (prae-
positio) bez 1, dla 2, do 3, mimo 4, pomimo 5, między 6, pomię-
dzy 7, na 8, nad 9, ku 10, przeciw 11, przeciwko 12, naprzeciw
13, naprzeciwko 14, po 15, (przybranka) spo 17, pod 18, przed
19, przy 20, prze (przekreślenie) 21, przez 22, od 23, o 24,
w 25, (także jako przybranka) za 26, u 27, koło 28, około 29,
naokoło 30; krom 31, okrom 32, prócz 33, oprócz 34, miasto
35, zamiast 36, wśród 37, śród 38, pośród 39, wzdłuż 40, ze
41, wprost 42, naprost 43, podług-według 44, podle 45, wedle
46, względem 47, blisko 48, bliżej 49, najbliżej 50, powyż 51,
powyżej 52, zwyż 53, poniżej 54, obok 55, poprzek 56, we-
wnątrz 57, zewnątrz 58, zewnętrznie 59, gwoli 60, wbrew-(brew);

oprócz tych rozłącznych mamy jeszcze nierozłączne (§. 33, 36), które służą jako przybranki: ob 61, prze 62, sprze 63, pro 64, roz 65, wy 66, wzy 67.

§. 121. Użycie przyimków w naszej mowie jest dwojakie, raz służą one jako przybranki w wyrazach złożonych (§. 128—133) stanowiąc pierwszą zgłoskę danego wyrazu, powtórę używamy ich, z wyjątkiem nierozłącznych — jako osobnych wyrazów, kładąc je przed rzeczownikiem lub jakimkolwiek inném imieniem rzeczownie wziętém, dla określenia stosunku — w jakim przedmiot do innego zostaje przedmiotu lub jakiej czynności. Tak użyte przyimki — rządzą przypadkami, wedle stałych i nieodmiennych zasad, przeto przyimki mają dla nas tę wielką ważność i doniosłość, że napisawszy jaki przyimek nie potrzebujemy wcale wyrażać zakończenia przypadkowego imienia, lecz możemy ograniczyć się na oznaczeniu samego źródłosłowa. Z tego względu przyimki w takim stosunku używane należy same dla siebie i oddzielnie oznaczać np. 1) komin stoi na dachu, 2) kaczka płynie po wodzie, 3) ryba płynie pod wodą, 4) leżałem pod dachem, 5) nad wodami Babilonu, 6) nad brzegiem morskim, 7) chmura nad ziemią, 8) ze wszystkich najlepszy, 9) umarł z rozpacz, 10) ufny w opatrność boską, 11) przy nadzwyczajnej sile, 12) zostaje się przy domie, 13) człowiek do niczego, 14) jechał przez granicę, 15) przez lasy i bory, 16) około godziny Ściój, 17) przez lat tysiąc itd. Od tego prawidła zbacza *a* i *w* stojące, przy zaimku *ten, ta, to* bo miasto z *tój*, z *tem*, z*ąd*, piszemy: *stej*, *stem*, *stąd*; w *tój*, w *tym*, w *tém*.

C. Spójniki.

§. 122. Największa liczba spójników jest takich, które są razem i przysłówkami, następujące zaś mogą być tylko spójnikami właściwymi: i 1, a 2, ani 3, ni 4, ale 5, lecz 6, albo 7, bo 8, bowiem 9, albowiem 10, więc 11, ponieważ 12, niż 13, niżeli 14, jeżeli 15, jeśli 16, wždy 17, acz 18, aczkolwiek 19; przysłówkowe: jak 20, choć 21, chociaż 22, choćby 23, że 24, nawet 25, ażeby 26, gdyż 27, lub 28, lubo 29, dopieroż 30, także 31, tudzież 32, bądź 33, bądźcokolwiek 34, bądź co chce 35, bądź co bądź 36; zaimkowe to 36, zaś 37, też 38, owoż itp. (§§. 84 i 119).

D. Wykrzykniki.

§. 123. Jak spójniki służą do dobitniejszego uwydatnienia stosunku zdań spojonych ze sobą współrzędnie lub podrzędnie — a nawet i pojedynczych wyrazów (w zdaniach ściągniętych) — tak

znowu wykrzykniki służą do uwydatnienia uczucia z jakim wyrzeczone są pewne wyrazy. W mowie naszej mamy następujące wykrzykniki: a 1, ach 2, e 3, i 4, ej 5, o 6, och 7, ha 9, ho 10, hej 11, hejże 12, na 13, no 14, nuże 15, biada 16, niestety 17, zaiste 18, bravo 19, dalej 20, oto 21, otóż 22 itp.

Znak wykrzyknika „!” używamy w stenografii i w zwyczajném znaczeniu, lecz szczególnie w przemówieniach jako wyraz wszelkiej intytulacji — zaś z dwoma kropkami jako symbol „panowie!” np. Wysoka Izbo! 1, szanowne zgromadzenie! 2, panie! 3, szanowni panowie! 4, moi Panowie 5 itd.

§. 124. Bez względu na pochodzenie i znaczenie gramatyczne zestawiamy tutaj sposób wypisywania partykułów o ile być może w wyczerpującej liczbie: czy 1, albo 2, albowiem 3, bowiem 4, ażali 5, czyli 6, jeżeli 7, ano 8, ani 9, albo 10, aż 11, iż 12, arcy 13, acz 14, aczkolwiek 15, czyż 16, kiedy 17, od kiedy, 18,| póki 19, dopóki 20, cało 21, na co 22, czemu 23, gdzie 24, skąd 25, dokąd 26, kędy 27, którędy 28, jak 29, nie, ninie 30, bynajmniej 31, jako żywo 32, przeciwnie 33, nigdy 34, przynigdy 35, nigdzie 36, nie tak 37, nie tu 38, nie tam 39, nie tutaj 40, może 41, zapewne 42, pewnie 43, bodaj 44, bodajnie 45, podobno 46, pono 47, prawdopodobnie 48, śnać 49, tak 50, dopiero 51, oczywiście 52, rzeczywiście 53, niezawodnie 54, zaiste 55, istotnie 56, bezwątpienia 57, prawdziwie 58, tu 59, tam 60, tu i tam 61, ów-
dzie 62, wszędzie 63, stąd 64, zewsząd 65, z inąd 66, tędy 67, owędy 68, tamtędy 69, wszędy 70, niekiedy 71, gdzieś 72, gdzie bądź 73, gdzie indziej 74, gdzieniegdzie 75, gdziekolwiek 76, gdzie tylko 77, skądkolwiek 78, wtedy 79, teraz 80, dziś 81, wczoraj 82, dzisiaj 83, zawsze 84, zawsze 85, już 86, jeszcze 87, dawno 88, dawniej 89, niedawno 90, daleko 91, blisko 92, bliżej 93, podal 94, opodal 95, podle 96, potem 97, póty 98, dopóty 99, dotąd 100, odtąd 101, kiedykolwiek 102, kiedybądź 103, kiedyindziej 104, owak 105, inaczej 106, nieinaczej 107, jakoś 108, jakkolwiek 109, jednak 110, jednakowo 111, równie 112, podobnie 113, niepodobnie 114, wspan 115, ciągle 116, dobrze 117, źle 118, bardzo 119, bardziej 120, nader 121, nadzwyczaj 122, szczególnie 123, ogólnie 124, wszystko 125, nadewszystko 126, prawie 127, ledwie 128, często 129, nadto 130, zbyt 131, koniecznie 132, trochę 133, tylko 134, tyle 135, nietylko 136, cokolwiek 137, bez 138, byle 139, byleco 140, tembardziej 141, bez względu 142, bezwzględnie 143, bezwzględnie na to 144, czy tylko 145, dlaczego 146, lecz 147, dlatego, 148, podług 149, według 150, mimo 151, pomimo 152, między 153,

pomiędzy 154, gdziekolwiek 155, gdziebądź 156, ileż 157, ile 158, ileto 159, jeżeli tylko 160, jużto 161, jutro 162, pojutrze 163, nato 164, nizeli 165, anizeli 166, przeciw 167, późno 168, poniekąd 169, pokąd 170, najprzód 171, przy tej 172, tudzież 173, nie 174, nikt 175, coraz 176, wnet 177, zaraz 178, wcale 179, wreszcie 180, zwłaszcza 181, znowu 182, ponownie 183, czasem 184, ówczas 185, przytem 186, przeto 187, przecie 188, z tém wszystkiem 189, wszak 190, razem 191, oraz 192, natomiast 193, natychmiast 194, dotychczas 165, tymczasowo 196, niby 197, niestety 198, możliwie 199, zarazem 200, w tej chwili 201, część 202, częściowo 203, podczas 204, przedtem 205, zresztą 206.

V. Uzupełnienie.

A) Wyrazy złożone.

§. 125. Łącząc dwa takie wyrazy, z których każdy dla siebie ma swoje własne znaczenie, w jeden powstający trzeci wyraz, który nam się przedstawia jako wyraz złożony, mieszczący w sobie zwyczajnie dwa źródłosłowy a względnie dwa pierwiastki, w stenografii należy ile możności wprowadzić skrócono wyrażać, takie wyrazy złożone — jednakże tylko o tyle — o ile na to źródłosłowy wyrazu złożonego pozwalają tj. jeżeli nie ma obawy dwuznaczności skracamy obadwa źródłosłowy równocześnie, w przeciwnym zaś razie — tę część wyrazu złożonego, której źródłosłów najdogodniej da się skrócić. Wzory w następnych §ach najlepiej nam to okażą.

§. 126. W mowie naszej najczęściej i najwięcej używamy przyimków rozłącznych, o których mieliśmy sposobność mówić w §§. 34, 36 i 120, a które z dotyczącym danym wyrazem spajają się nie z końca lecz z przodu — od czego powstała ich nazwa przybranki np. wybieg — z wy i bieg 1, przebieg z prze i bieg 2, zabieg z za i bieg 3, bez-myślny 4, do-myślny 5, prze-myślny 6, roz-myślny 7, u-myślny 8, wy-myślny 9, narzędzie 10, nadmiar 11, podstarość 12, poddasze 13, przedmurze 14, nadzorca 15, przymierze 16, przystań 17, donośny 18, dotyczy 19, urok 20, urodzajny 21, uciemiężony 22, udzielnny 23, wbiegać 24, wprawa 25, ustawa 26, wdroyć 27, zbieg 28, zdarzenie 29, złamanie 30, zawieszenie 31, zachód 32, zatoczyć 33, obłok 34, wzbić 35, wznieść 36, wzrost 37, prorok 38, prowadzenie 39, opowiadanie 40, rozpogodzić 41, zapomnieć 42 itd.

§. 127. Przysłówek przeczący *nie* spaja się w stenografii nie tylko z imionami ale i z czasownikami, skrócono (jako znacznik) wyrażonemi, w jeden złożony wyraz bardzo dogodnie, podobnie i z nieodmiennymi częściami mowy, jeżeli takowe w stenografii stałemi charakterystycznymi skróceniami są oznaczone np. niemoc 1, niewola 2, niecnota 3, niedościgły 4, niedogodny 5, niewymowny 6, nieprzewidziany 7, nieprzebrany 8, niewiadomy 9, nieco 10, niejeden 11, unieśmiertelnić 12, uniewinnić 13, zaniechać 14, zniechęcić 15, zniewolić 16, nie tu 17, nie tutaj 18, niepozwolić 19, niepowinien 20, nieporządek 21, niepiękny 22, nienamiętny 23, nieudolny 24, nietaki 25, nie tak 26, niektóry (nie i który) 27, niemógł (nie i mógł) 28, niebędziemy (nie i będziemy) 29, nie wszędy (nie i wszędy) 30, niegodnie 31 itp.

§. 128. Niegdyś rzeczownik a dzisiaj nieodmienną część mowy pół, napotykamy również bardzo często złożoną z znaczną częścią imion, szczególnież rzeczownych. W ten sposób złożone wyrazy oznaczamy w formie ułamka z domyślnym licznikiem 1 a mianownikiem utworzonym z części mowy złożonej z partykułem pół np. półbóg 1, pół godziny 2, półbożek 3, półmisek 4, półroku 5, półmiesiąca 6, półwieku 7, półkoszek 8, półroczny 9, półsukienny 10, na półzrujnowany 11, nawpółumarli 12, na wpółzniszczony 13, półpochyły 14, na półpochyły 15, nawpółpochyły 16.

§. 129. W ogóle nie potrzeba nam przypominać, że język nasz nie okazuje wielkiej skłonności — łączenia dwóch samodzielnych wyrazów w jeden trzeci, dlatego bardzo mało liczymy rzeczowników złożonych a stosunkowo nie wiele więcej złożonych przymiotników np. złodziej 1, kołodziej 2, gołoledź 3, ostrokat 4, wielokat 5, wojewoda 6, obcokrajowiec 7, woziwoda 8, czworobok 9, księgozbiór 10, czarnoksiężnik 11, stałoryt 12, dwuznaczny 13, stuletni 14, białopióry 15, niebotyczny 16, miodonośny 17, krwiożerczy 18, górnotny 19, słaboduszny 20, obosieczny 21, bladoróżowy 22, ciemnoszaraczkowy 23, dobroduszny 24, obojętny 25 itp.

§. 130. Zaimki składają się z niektórymi tak zwanymi partykułami, w jeden złożony wyraz, przez co ich znaczenie staje się albo ogólniejszém albo dobitniejszém. Partykuły te są następujące *ci* po samogłosce *i*, po *a* - *aci* np. ja ci, jać my ci, myć, ten ci, on ci, waszać to dola; *że* wyrażamy przez dopisywanie do danego wyrazu *z* lub *ie* np. także 1, jakże 2, tenże 3, mójże 4, samże 5, myże 6, któreż 7, téż 8, samaż 9, jakaż to gwiazda 10: *to* przez podkreślenie ostatniego znaku w wyrazie kręską: *o* — np.

mój to 11, twój to 12, nasz to 13, ten to 14, wy to 15, który to 16, jak to 17, kto to 18, on to 19, my ci to 20, waszać to dola 21, on ci to mówił 22 itd.; złożone: **ze** i **to** np. myżeto 23, wyżto 24, któryżto 25, któryżto 26, tenżeto 27, samżeto 28; **s** przez zmniejszone stenograficzne **s** np.: jakiś 29, któryś 30, ktoś 31, coś 32, czegoś 33, tyżeśto 34, czyjeś dziecko 35 itd. kolwiek przez dopisywanie razem lub oddzielnie: **ko** np. ktokolwiek 36, cokolwiek 37, czyjkolwiek 38, jakkolwiek 39, jakikolwiek; **bądz** przez zwykłe, ściśle przy danym wyrazie oddzielnie dopisywane **a** np. ktobądź 40, cobądź 41, którybądź 42, jakibądź 43, jakikolwiekbądź 44, ktokolwiekbądź 45, którykolwiekbądź 46, którykolwiekktobądź 47 itp.; pytające **ii**, przez dopisywane **ii** np. mnieli 48, tenli 49, takili 50, namżeli 51, imżeli 52, onlito 53, tenlito 54, tamtenlito 55 itp.

§. 131. Zupełnie w ten sam sposób łączą się powyżej przytoczone partykuły i z innymi częściami mowy tak odmiennymi jak i nieodmiennymi np.: Bóg to 1, Bógłito 2, Bógże 3, krajłito 4, Bogaż się boisz 5, stójże na straży imienia twego 6, byłbyże on tak śmiałym 7, pisałbyże on te pierwotne dzieła 8, mógłżeto on przyjść na ten dziwny pomysł 9, mógłby on być tak niewdzięcznym? 10, ha! więc ty to! 11 itp.

§. 132. Czasowniki napotykamy tylko o tyle złożonemi, o ile pochodzą już od jakiego złożonego imienia np. marnotrawić 1, marnotrawca 2, wojewodzić 3, wojewoda 4.

§. 133. Liczebniki napotykamy ze sobą złożonemi najczęściej dla oznaczenia ilości większej nad dziesięć, zresztą sposób ich składania czyli łączenia się ze sobą wykazaliśmy już w §§. 91, 94, 95, 96 i 97 itd.

§. 134. Niemniej także napotykamy oprócz złożonych innych partykułów, szczególnie złożone przyimki np. popod 1, ponad 2, poprzed 3, poza 4, rozpo 5, opo 6, upo 7, z przeciw 8, z przeciwka 9, naprzeciw 10, naprzeciwko 11, z pomiędzy 12, z za 13, z poza 14, pośród 15, z przed 16, z pod 17, poprzed 18 itd. Wspomnieć nam jeszcze tu wypada o połączeniu przyimka **z** z drugim przypadkiem zaimka wskazującego **on**, **niego** — w formy skrócone, lecz mało dziś używane np. zań 19 (cieniowane), za niego 20, zeń 21, przezeń 22, nadeń 23, weń 24.

B) Znaki pisarskie.

§. 135. Stenograf nie powinien w ogóle żadnych znaków pisarskich używać, lecz takowe dopiero przy przenoszeniu na zwykłe pismo uzupełnić. Przecinka bowiem średnika i myślніка (pauzy) nie używa się w piśmie pospiesznem, zaś miasto zwyczajnie używanej kropki piszemy długą poziomą pauzę, a najlepiej gdy się zwrot mowy zupełnie nowy zaczyna — zacząć pisać z początku *a capite!* Zresztą w piśmie korespondencyjnym lub wolno pisanem, można używać zwyczajnej kropki, przecinka i średnika, lecz wypisując je dokładnie, na wpół pod linią.

§. 136. Znaku wykrzyknika „!„ używamy w stenografii do oznaczania wszelkich intytulacyi (§. 124.) zaś w zmniejszonej formie z małą kręską miasto punktu w zwykłym znaczeniu np. mój panie! 1, mój drogi! 2; znaku pytania używamy najczęściej zamiast wyrazów: pytanie, pytam się, zapytam się, czy słyszyście? zachodzi pytanie, pytam się, on pyta się, zaś również z małą kręską miasto punktu w zwykłym znaczeniu pytajnika np. czy wiecie 1, czy to wygadacie 2, on to miał robić? 3.

§. 137. Dwukropek służy nam na wyrażenie mówił, mówię, powiedział — a to w ten sposób, że dolny punkt przedstawia niejako źródłosłów tych wyrażen — górny zaś łączyć może z zakończeniami form czasowych np. mówiłem 1, przemówiłem 2, przemówił 3, powiedział 4, mówiliśmy 5, oznacza także rzekł i opiewa; Cudzosłów „...“ bywa u nas używanym dla oznaczania takich ustępów, które mowca z pewnych dzieł lub pism przytacza, w tym razie stenografujący wypisuje tylko pierwszy i ostatni wyraz przytaczanego ustępu — zostawiając w środku stosowną do ilości cytatu widoczną lukę; jeżeli zaś tak przytaczany ustęp jak również i źródło jego są stenografowi wiadome — wtedy używamy dłuższej wężykowatej linijki dla wyrażenia tego ustępu. „....“ W nawiasie () zamykamy wszystkie podczas mowy lub wykładu zaszłe zdarzenia i wołania jak brawo 1, oklaski 2, szmer 3, głos z prawej 4, dobrze 5, bardzo dobrze 6, poruszenie w Izbie 7, wszyscy powstają 8, większość 9, mniejszość 10 itp.

§. 138. Łącznik także równikiem zwany, używa się w zastępstwie wyrazów: równie, podobnie — a szczególnie równobrzmiący; dla bezpośrednio powtarzających się wyrazów w tym samym zdaniu używamy znaku uwolnienia, zaś dla powtarzających się całych ustępów w mowie tegoż samego znaku z stosunkową luką

np. na niebie i na ziemi widać wszędzie boską rękę 1, czyż sędziacie panowie że przemocą długo ostać się możecie, czy sędziacie panowie, że to jest droga do naszego zbawienna? 2 itp.

C) Z n a c z n i k i.

§. 138. Dla wyrazów bądź często i powszechnie w mowie się powtarzających, bądź dla szczególniejszego zbiegu znaków stenograficznych z trudnością dających się szybko wypisać, używamy w stenografii pomocniczo skrótów stałych czyli tak zwanych znaczników. Znaczniki są to albo znaki zastępcze nie mające nic wspólnego z systemem stenograficznym -- prócz natury pomocniczej -- albo są to śmiałe skrócenia wyrazów, za pomocą cechującej zgłoski lub nawet głoski, wreszcie za pomocą samogłoski wyjętej ze źródłosłowa a najczęściej za pomocą najwięcej wyraz cechującej formy gramatycznej.

§. 139. Co do urabiania znaczników nie dadzą się pewne ściśle ograniczone prawa ustanowić i jakkolwiek w ich tworzeniu praktycznego stenografa ograniczać nie można, to jednakże z uwagi tego spuszczać nie należy, ażeby z jednej strony przez zbytnie ich nagromadzenie nie utrudniać i nie oddalać się od skrótów prawidłowych, pewnych, z drugiej zaś przez dowolne tworzenie, znaczników powszechnie jako takie przyjętych nie zamącać. W ogóle przy użyciu i tworzeniu znaczników postępować należy z największą nietylko ostrożnością ale z umiarkowaniem, ograniczając się ile możliwości do jak najmniejszej liczby, pomimo iż nasz język rzeczywiście daje możliwość posunięcia się w tej mierze do znakomitej liczby.

§. 140. W dotychczasowej naszej praktyce stenograficznej -- jako stałe skrócenia i znaczniki używane polecić możemy: wciąż 1, a 2, za 3, ciąg 4, ciągle 5, wątpliwość 6, zwątpienie 7, wątpię 8, zawsze 9, jeżeli 10, ile 11, ci 12, i 13, ja 14, jest 15, ojciec 16, już 17, izba 18, może 19, ojczyzna 20, ojczysty 21, finanse 22, finansowy 23, fundusz 24, filozofia 25, Austria 26, autor 27, autonomia 28, amnestya 29, by 30, bym 31, bez 32, byś 33, administracya 34, administracyjny 35, ciebie 36, Bóg 37, budżet 38, budżetowy 39, cesarz 40, c. k. 41, skutek 42, nie 43, nikt 44, człowiek 45, członek 46, choć 47, czy 48, dać 49, dusza 50, zasada 51, duszpasterz 52, podług 53, według 54, długi 55, dobry 55, bardziej 57, bardzo dobry 58, między 59, wszędzie 60, gdzie 61, gdy 62, główny 63, głowa 64, drugi 65, handel 66, historia 67, zjawisko 68, humor 69, kto 70, każdy 71, wszystek, wszystko 72, kiedy 73, niekiedy 74,

komisarz 75, komisya 76, komisarz rządowy 77, sejm 78, przedsięwzięcie 79, sejm krajowy 80, lub 81, kraj 82, książę 83, książka 84, księga 85, ale 86, ten 87, numer 88, prawny 89, um 90, pewny 91, punkt 92, pismo 93, prawo 94, publiczny 95, kwit 96, kwota 97, Kraków 98, rzecz 99, rząd 100, rada 101, rada państwa 102, rzeczywiście 103, rzeczywistość 104, rzeczywisty 105, urząd 106, urzędnik 107, koniecznie 108, konieczność 109, sąd 110, sądzić 111, sumienie 112, summa 113, przymus 114, smutek-ny 115, sobie 116, sam sobie 117, stan 118, często 119, więc 120, który 121, natura 122, naturalnie 123, formalnie 124, względ 125, względem 126, bezwzględnie 127, bezwzględny 128, bezwzględność 129, życie 130, jeszcze 131, część 132, względnie 133, szczęście 134, szczęśliwy 135, szczegół 136, szczególnie 137, szczególność 138, scena 139, pierwszy 137, pierwszy lepszy 138, żaden 139, zupełnie 140, panowie 141, paragraf 142, itp. 143, zupełność 144, itd. 145, naprzykład 146, równobrzmiący 147, nieskończony 148, natychmiast 146, na ten czas 147, natomiast 148, rzeczpospolita 149, republika 150, grudzień 151, granica 152, Jezus 153, Jezus Chrystus 154, chrześcijaństwo 155, chrześcjanin 156, chrzest 157, chrześcijański 158, sprawa 159, sprawny 160, sprawiedliwy 161, sprawiedliwość 162, stosowny 162, niestosowny 163, stosunek 164, niestosowność 165, potrzeba 166, niepotrzeba 167, wreszcie 168, wrzesień 169, brew—wbrew 170, dopiero 171, deputowany 172, sprzeczność 173, definicya 174, indywiduum 175, interes 176, interesant 177, minister 178, ministerjum 179, minimum 180, maximum 181, konserwatyzm 182, szanowny 183, statystyka 184, komitet 185, uniwersytet 186, podkomitet 187, wewnątrz 188, zewnątrz 189, znów 190, ponownie 191, (czów) 192, znowu 193, wczoraj 194, dzisiaj 195, przedwczoraj 196, jutro 198, czasem 199, czasowo 200, ministerstwo 201, tymczasowo 202, mnóstwo 201, pierwszeństwo 202, podlegają 203, chociaż 204, źródło 205, zrujnować 206, zezwolić 207, oktrojować 208, oktrojowanie 209, oktober 219, przyjaciel 220, nieprzyjaciel 221, miłość 222, przyszłość 223, większość 224, przeszłość 225, mniejszość 226, mniej 224, tego roku 225, bieżącego roku 226, przeszłego roku 227, tamtego roku 228, więcej 229, nader 230 mimochodem 234, jednocześnie 235, przedwcześnie 236, grób 237, owo 238, owoż 239, skąpi 240, zwyczaj 241, zwyczajnie 242, zaszczyt 243, mnie się zdaje 244, poprzednio 245, prawda 246, prawdziwy 247, wprowadzie 248, niezmierny 249, względnie 250, chyba 251, pytam się 252, kwestya 253, ustawa 254, ustawniczy 255, władza 256, magistratura 257, literatura 258, senat 259, dyrekcyja 260, abdykacya 261;

akuratnie 262, akceptować 263, akwizycya 264, apelacya 265, artykuł 266, artysta 267, sposób 268, sposobność 269, wnuk 270, blisko 271, arcybiskup 272, arcyksiążę 273, absolutyzm 274, absolutny 275, kaucya 276, autentyczny 277, autor 278, autokrata 279, ciężar 280, będą 281, bankier 282, bank 283, bankructwo 284, bankrut 285, buchhalter 286, fikcyja 287, beneficjum 188, biuro 182, biurokracyja 283, biurokrata 284, niżeli 285, wszyscy 286, Jego c. k. Mość 287, Jego c. k. apost. Mość 288, czucie 286, czciogodny 287, pocziwy 288, cywilny 289, cywilizacyja 290, z dawien dawna 291, defraudacyja 292, język 293, deces 294, dyrektor 295, doktor 196, profesor 297, depozyt 298, dependent 299, dotacyja 300, dyskusya 301, denuncyacyja 302, proces 303, propozycya 304, despotyzm 305, sprawozdanie 306, kandydat 307, kandydatura 308, emigracyja 309, emigrant 310, ekspens 311, ekstabulować 313, ekstabulacyja 314, ekscelencyja 315, Jego ekscelencyja 316, Wasza ekscelencyo 317, wpływ 318, gubernia 319, gubernator 320, czas 321, ówczas 322, podczas 323, wtenczas 324, swojego czasu 325, przecie 326, zgromadzenie 327, zgoda 328, telegraf 329, telegram 330, telegraficznie 331, handlarz 332, indemnizacyja 333, statut 334, instytut 335, industria 336, idealne 337, konstytucya 338, konsekwencyja 339, konferencyja 340, konsul 341, nuncyusz 342, cerkiew 343, kolej żelazna 344, kolizya 345, centralny 346, moralny 347, moralność 348, materyalny 349, materyalizm 350, działalność 351, wolność 352, wspólnie 353, wspólność 354, szczególnie 355, marszałek 356, kanclerz 357, manipulacyja 358, powinien 359, nędza 360, namiestnictwo 361, namiestnik 362, naród 363, narodowy 364, obwód 365, obwodowy 366, parlament 367, poseł 368, posłannictwo 369, pospólstwo 370. (Przy parlamentarnych rozprawach używane) proszę o głos 369, pan ma głos 370, patriota 371, patryotyczny 372, plenipotent 372, plenipotencyja 373; proponować 374, poprostu 375, początek 376, początkowy 377, powatpiewać 378, popierać 379, papier 380, poprawka 381, wniosek 382, patent 383, petycyja 384, potentat 385, sprawozdawca 386, prawodawstwo 387, ustawodawstwo 388, prawomocny 389, prawować się 390, prowizoryum 391, prowizoryczny 392, oficjalny 393, szef 394, prezes 395, prezydent 396, prezydium 397, projekt 398, protokół 399, protest 400, przeciwny 401, przeciwieństwo 402, rezultat 403, protokół 404, wnioskodawca 405, wydział 406, wydział krajowy 407, wydział sejmowy 408, wotować 409, warunek 410, pańszczyzna 411, musieć 412, myśl 413, historyczny 414, właściwy 415, brzemie 416, brzmi 417, obowiązek 418, mniej więcej 419. Posługiwanie się temi tu

przytoczonymi stałemi skróceniami, nie jest wcale koniecznym lecz tylko pożądanym warunkiem pospiechu.

§. 141. Znaczniki, do których prawie wszystkie nieodmiennie części mowy zaliczamy, ponieważ w stenografii przedstawiają się nam jako stałe i niezmiennie skrócenia, przeto możemy ich używać jako pierwiastków a względnie źródłosłówów, które przez połączenie z dotyczącemi przybrankami i przyrostkami tworzą nowe wyrazy np. musieć 1, zmusieć 2, (przez przybranie przybranki 2), przymusieć 3, prawda 4, prawdziwy 5, który 6, niektóry 7, można 8, możliwy 9, projekt 10, projektowany 11, ustawy 12, ustawniczy 13, dyrekcyja 14, dyrekcyjny 15, ciężar 16, ciężki 17, ciężarny 18 itp.

§. 142. Dajemy poniżej przykłady skróceń wyrazów:

a) w pojedynczych zdaniach:

1) biędna sierota, 2) niemowlę podobne jest kałce, 3) mój ojciec ma bardzo dobrego konia, 4) takie to twoje zaraz, 5) to był mój najlepszy przyjaciel, 6) wśród biesiad i tańców zapominamy o naszych obowiązkach, 7) wierzę w Boga wszechmogącego, 8) Jezus Chrystus wstał dnia 40. do nieba po swoim zmartwychwstaniu, 9) doktor zakazał memu bratu jeść niedojrzałe owoce, 10) na granicy państwa jest grób króla wielkiego, 11) pochlebcy są podobni do trucizny ocukrzonój, 12) przed dawnymi czasy inne narody i inne zwyczaje były tu na naszej ziemi, 13) 4 łokci sukna mam dość na jedną czamare, 14) czasami i ja tęsknię za tym rajem obiecany, 15) dnia 14. lipca r. b. podniosła się woda na 6 stóp, 4 cali i 11 linii po nad brzegi Wisły, 16) wczoraj zakupiłem 45 centnarów, 15 funtów, 21 lut. i 7 kwint. kawy i 7000 cent. cukru, 17) w 1848. roku nastąpiło wielkie przeobrażenie stosunków europejskich, 18) człowiek nie ma ani zbyt wielkiej siły ani zbyt wielkiej szybkości w ruchach a przecie rozumem góruje nad wszelkiem innym stworzeniem, 19) gdy Bóg zechce i 5cioro chleba wystarczy na wyżywienie wszystkich ludzi, 20) o ko-bięto, puchu marny, 21) dźwigam z pokorą brzemię nieszczęścia mego 22) życie nasze jest zupełnie podobne do zmiennego stanu powietrza, 23) raz pogodne, to znowu wietrzne i burzliwe, chwilę świeci słońce nim wściekła burza nie zamąci widnokręgu, 24) imię twoje wzniesie się sławą pod niebiosami, 25) jaki bądź kawałek chleba, byle pocziwie zarobiony, nigdy dobrej sławie nie uwłacza, 26) który z nas byłby tak śmiały, rzucić się w nurty téj wezbranój rzeki, 27) jemu więcej jak komu winniśmy nasze ocalenie, 28) lepiej nam w domku własnym, niżeli w cudzym pałacu, 29) pierwszy lepszy uzna słuszność naszej sprawy, 30) czyś go dobrze spamigał, 31) ciągle musimy się wstydzić, 32) gdy wspomniemy o naszych ojcach; pisaliśmy aż do białego dnia listy na wszystkie strony, do naszych i waszych znajomych, 33) jeden wygrał talara a drugi przegrał 100, 34) niechaj będzie przeklętym kto zapomina, co winien swym obowiązkom, 35) umarli na świat nie wrócą, 36) tam idący nie wracają, 37) być chwalonym jest przyjemniej, niżeli być zapoznanym, 38) brat pisze, 39) ten człowiek pije i pije, 40) to jest

najlepsze, 41) czyny i dzieła jego, świat podziwiać będzie, 42) my temu nie winni, 43) sen mara, Pan Bóg wiara, 44) ten to słynny pisarz, 45) uśmiech na twarzy nie zawsze jest znakiem szczęścia, 46) padnij na kolana przed majestatem Boga! 47) idźmy do domu, 48) piszmy, ale piszmy zaraz, 49) list z Krakowa do méj matki, 50) czekałem na niego przeszło godzinę, a jego jak nie ma tak nie ma, 51) szli jak mgły chodzą bez szelestu, szli ze spuszczoneń czołem, pełnóm wspomnień bólu, 52) człowiek ten wart pogardy, co nie umie pracować, 53) zgodzili się wszyscy na to, co im król przykazał, 54) okręt płynie spokojnie po falach morza, lecz czy dopłynie do celu, to pytanie wielkie, 55) to niebo nad nami, ta ziemia, te góry i te doliny pierwszych wieszczów naszych natchnęły, 56) mniemanie ludzkie mają we wszystkich krajach tę samą moc i niemoc, tę samą prawdę i nieprawdę, 57) było u mnie kilku moich przyjaciół na wczorajszej zabawie, 58) dokąd jedziesz, 59) do Lwowa, 60) szanowny Panie, 61) można by powiedzieć, że to wszystko nieprawda, 62) każda czynność ma swą właściwą stronę, 63) niech pan przyjmie zapewnienie rzetelnego szacunku, 64) ani chwilę nie wątpię, że pan wiesz o tém wszystkiém bardzo dobrze, 66) gdybyś był mojej rady słuchał, pewnie byłbyś dzisiaj inaczej stał, 67) to jest znakomitość historyczna, 68) bądź zdrów, 69) Panie profesorze, racz mię Pan wysłuchać, 70) celem bibliografii polskiej jest umieszczanie systematyczne wszelakich płodów literackich, jakie w języku polskim tak w kraju jak i za granicą wychodzą, 71) o ile możliwości więc będzie to zupełny zbiór i przegląd pism polskich, 72) to na końcu każdego roku damy dokładne sprawozdanie z naszej czynności, 73) zapaliliśmy ogień, pokładliśmy się spać pod gołym niebem, noc była ciemna i słotna a nieprzyjaciół tuż nad karkiem, 74) długo wprawdzie czekałem, ale przecie wielkie bryki kupieckie, pokryte białém płótnem, nie darmo toczą się drogą, 75) nie mając co robić między niemi i nie potrzebując ich pomocy czynnej, powziąłem tylko niektóre wiadomości i postanowiłem puścić się sam jeden w dalszą podróż, 76) nie tracąc chwili, chcemy przedewszystkiem obaczyć, co się tam dzieje, 77) ażeby zaradzić złemu, odpowiedział z powagą, trzeba być przedewszystkiem sprawiedliwym, 78) oczy tatarek nie są to mówiące oczy Francuzek, ale raczej zwierciadła namiętnéj i drzemiącej duszy, 79) dla tego przemawiając w téj materji musiałem i o tobie niezapomnąć, 80) stopień najwyższej godności na téj ziemi jest, być prawdziwym człowiekiem, 81) stepy częściowo są pokryte piaskami, już to stałemi, zawierającemi w sobie okruchy muszel, już to ruchomemi, 82) bogactwo to składa się z bardzo małej liczby przedmiotów, 83) w bliskości każdej wody miryady rozlicznej wielkości much, bąków, niesłychanie uprzykrzonych komarów, w porze letniej bujają w powietrzu.

b) 1) Znakomite czyny, wielkie poświęcenia, współ z wielkimi błędami rządów i występkami osób, głucho przemijały. 2) Postanowiłem usunąć się od wszystkiego. 3) To rozumowanie nie trafiło do ich przekonania, owszem tylko oburzyło wielu przeciwko mnie. 4) Korzystałem z téj okoliczności, żeby znowu wejść w stosunki z tym domem handlowym. 5) Mimo dotkliwych cierpień ciała, których przy schyłku dni swoich doznawał, okazywał jednakże nadzwyczajną w nich wytrwa-

łość, niekiedy nawet do zadziwienia był wesołym i żartobliwym. 6) Wychowanie domowe dać dobrego człowieka, wychowanie publiczne powinno społeczeństwu dać dobrego obywatela. 7) Nic, coby przemawiało do serca, a tém mniej do rozumu, wszędzie czcza igraszka wyrazów. 8) Na nieszczęście inaczej świadczą dzieje. 9) Lecz że wyznawcy prawdziwego Boga, musieli przyjąć to haniebne po kapłanach pogańskich dziedzictwo, którém pogardzić i którego wstydzić się należało; to być może tylko dowodem strasznego ociemnienia tam nawet, gdzie jedynie światło mogło się rozprzestrzenić. 10) Nadchodził téż czas wzięcia się stanowczego do urzędów wewnętrznych kraju.

c) (W łącznej mowie). Zorza północna.

W miesiącu styczniu, w godzinach wieczornych, albo raczej w godzinach nocy, bo noc już od końca listopada trwa ciągle, spodziewają się północni mieszkańcy i z utęsknieniem oczekują powrotu słońca. Około południa na północnej krawędzi horyzontu błyskało światelko i natychmiast gasło, ale słońce — okazało, dobroczynne słońce, sprawiedliwie ubóstwiane od niektórych narodów, nieznających lepszej wiary, nie wschodziło jeszcze! — ani modły, ani błagania, żadna siła i władza człowieka, nie podola wydzwignąć go z odległej bezdenności i choć na chwilę spojrzeć na jego blask promienisty. Przywykli oglądać to ożywiające ognisko, pożegnawszy się z niem wieczorem, nie pomyślą nawet o jego wschodzie — jutro rano — mówią obojętnie; lecz cóżby rzekli, gdyby kto powiedział: jutro dnia nie będzie! słońce długo, długo nie pokaże się na widokregu i ciągle, kilkumiesięczna noc okrywać będzie ziemię cieniem swoim. Jakże pożądanem byłoby naówczas okazanie się jego, z jaką niecierpliwością czekano by go, z jakim uniesieniem i radością witano by pierwszy jego promień! Z podobnym uczuciem przyjmują tu nie tylko pokazanie się na widokregu wracającego słońca, ale nawet czas ten, kiedy się go spodziewają; odtąd dla tutejszych mieszkańców zaczynają się dni oczekiwania; a sam dzień pierwszego wschodu, jest dniem uroczystości mimowolnie religijnej, choć mieszkaniem jest wyznawcą religii umysłowej a nie zmysłowej. O godzinie 10tej przed południem już zaczyna świtać. Z wierzchołka wznoszącej się skały blisko ujścia Kolymy, widać przedmioty chociaż dzikie i niezupełnie wyraźne, lecz okazałe. Od strony północnej i wschodniej rozciąga się morze, spokojne, nieporuszone jak wieczność, okryte kryształowemi, czarodziejskiemi górami, gorejącemi różnokolorowem światłem, przy odbiciu się o nie zorzy. Każdy z mieszkańców tutejszych, spogląda z niecierpliwością w tę stronę, wie bowiem, iż tam pierwszy spostrzerze promień słońca. Czas zwykle pogodny, lekko powiewający wietrzyk od morza łagodzi siłę mrozu. W tém z wierzchołka góry, rozlega się głos radośny, głos zwiastujący przybycie ożywiającego wszelkie istoty światła, w krótkim wyrażeniu przybiegunowego mieszkańca: „Otóż jest! otóż jest!!“ I złoty brzeg słońca pokazuje się z po za widokregu. Jaśniejące nad miarę promienie jego, w mgnieniu oka rozsypują się na miliony brylantowych iskier w szronem obciążonej atmosferze i błyszczą w postaci iskrzących się gwiazd, po zwierciadlanych po-

wierzchniach gór lodowatych. Morze w odległości przedstawia wyobraźni czarodziejskie baszty, zamki i miasta, jakby z czystego utworzone kryształu, ale nie ręką ludzką, bo nikt ze śmiertelnych dotknąć się ich nie mocen! Rozmaite widziadła to się zbliżają, to znów się zagłębiają w przestrzeni jego, po toczących się bałwanach i niespodziewanie najodleglejsze przedmioty zdają się nie być dalsze od oczu jak koniec wyciągnionej ręki człowieka; zdaje się, że to nie potężna władza przyrodzenia i jego prawa odwieczne rozpościerają swe naturalne działania, lecz jakieś niepojęte czary i mamiące złudzenia!... Niedługo przecież trwa pociecha tutejszego mieszkańca; słońce albowiem zaledwo oddzieliło się od widokregu i cokolwiek się wzniosło, już znowu zachodzić zaczyna i wkrótce się chowa, tworząc w przeciągu jednej godziny poranek i wieczór...“

d) Astrachan. Ustęp ten dajemy do odczytania¹ bez wszelkiego tłumaczenia.

Część czwarta.

Zasady króceń wyższego rzędu.

§. 143 Gdy część trzecia stanowi pismo tak zwane „korespondencyjne“ to część ta ma nas zaznajomić z pismem „parlamentarném“ tj. ze sposobem, jak najwięcej skróconego pisania stenograficznego, o ile tylko na to pozwala związek zdania, jako całość w stosunku do każdego swego pojedynczego wyrazu. Część druga naszej nauki jest dalszym wypływem z części pierwszej, tak też i część czwarta nietylko, że niepomija postawionych zasad w części trzeciej, ale owszem rozszerza i uzupełnia je do wyższej potęgi z uwzględnieniem ściśle zasadniczych wymagań i prawideł języka naszego. W części trzeciej bowiem mówiliśmy przeważnie tylko o wyrazach luźnie stojących, tutaj zaś mówić będziemy o zdaniu, azatem o zbiorze więcej wyrazów, wyobrażających jedną łączną myśl — jedną całość.

§. 144. Skracanie wyższego rzędu, uważać możemy poniekąd jako skracanie zdań, bo skracając pojedyncze jego części składowe, skracamy tém samem już i zdanie. Częściami składowymi w zdaniu są w ogólności, wyrazy, które ostateczne swe wykończenie pod względem form gramatycznych i myśli osiągają dopiero w zdaniu i tworzą pewien stały stosunek wzajemnej zależności wyrazów do siebie się odnoszących. Na tém właśnie stosunku polega skracanie wyższego rzędu, lekko lub częściowo zaznaczając wyrazy te, których cała pełność gramatyczna da się wiernie i bez trudności odgadnąć ze związku i myśli zdania. Przytém każde zdanie uważamy jako jedną całość dla siebie, bez różnicy czy ono jest główném czy podrzędném — a w ogóle, im które zdanie więcej jest rozwiniętém, tym korzystniej i tém śmiejlej możemy je skracać.

§. 145. W wyrazach pojedynczych źródłosłów, w wyrazach złożonych zaś źródłosłów i przybranka są najistotniejszą częścią tj. treścią wyrazu; na tę część wyrazu targać się nie wolno, nie narażając się równocześnie na niemożność lub niedokładność w odczytaniu napisanego. Zasady téj pomijać nie możemy i przy skracaniu zdania, którego najistotniejszą częścią jest przedewszystkiem podmiot a potem orzeczenie. Podmiot zatem skracać będziemy z największem umiarkowaniem, więcej już orzeczenie jako od podmiotu zależne a z wszelką zaś swobodą określające dodatki, należące tak do podmiotu jak i do orzeczenia.

§. 146. Powszechnie przyjęte skrócenia dla pojedynczych wyrazów czyli znaczniki (§. 140) nie ulegają dalszym jeszcze skróceniom, natomiast zasada wypowiedziana w §. 71. ma tu swoje najrozciąglejsze zastosowanie z tym dodatkiem, że czasownik napisany tylko samym źródłosłowem — stoi w liczbie pojedynczej czasu teraźniejszego i trybu oznajmującego, jeżeli logiczny związek zdania, inaczej czytać nie nakazuje.

§. 147. Używamy skracań wyższego rzędu, gdy chcemy największy możliwy pospiech w stenografowaniu osiągnąć. W tym celu opuszczamy wszystko to, co nie jest koniecznie potrzebnem do wiernego oddania w ogólności całego zdania co do jego myśli, zaś w szczególności zawartych w niem wyrazów co do dosłowności; gdyż ze wzajemnego stosunku i związku pojedynczych wyrazów między sobą, z łatwością dorozumieć się można części danego wyrazu mniej wybitnie wyrażonych lub pominiętych.

Ujęcie zasad króceń wyższego rzędu w pewne stałe i wyczerpujące prawidła, jest w obec największej swobody składni mowy naszej, tém mniej możliwem, o ile że zastosowanie tego sposobu pisanja jest zawisłem w przeważnej jeszcze części od indywidualnego wykształcenia i zdolności stenografa, tudzież od znajomości przedmiotu spisywanego. Stawimy więc dla wszystkich części mów bez wyjątku tylko ogólne ramy, oparte na podstawie logicznego stosunku zależności wyrazów w zdaniu, który nam umożliwia dany wyraz oznaczyć a) tylko samym źródłosłowem a względnie razem i z przybranką, b) tylko samą przybranką; c) wreszcie tylko wygłosową zgłoską lub głoską.

Dzielimy więc skracanie wyższego rzędu na A) skracania ogólne i B) skracania uzupełniające.

A) Skracania ogólne.

§. 148. Skracamy wyrazy w zdaniu, gdy wypisujemy przy wyrazach pojedynczych sam źródłostów, zaś przy złożonych źródłosłów i przybrankę, a opuszczamy zakończenia (formy) gramatyczne, w liczbie pojedynczej zawsze, zaś w liczbie mnogiej tylko tam, gdzie takowe do wiernego oddania myśli w zdaniu i wyrazu nie są konieczne potrzebne.

Kilkuzgłoskowy źródłostów ulega i tutaj skróceniu przez przybliżenie go do jego pierwiastku (§. 70).

1) Ziemię, ten doczesny pobyt rodu ludzkiego, Bóg obdarzył wszystkim, co tylko jest potrzebnem do zachowania wzrostu, rozwoju i pomyślności człowieka. 2) Od jego woli zależało utworzyć sobie na niej raj lub piekło. 3) W stosunku bowiem do nieszczęść doznawanych rzadkie są wypadki, w których siły przyrody bezpośrednio wpływają na niedolę człowieka. 4) Dziś insze myśli i czasy, ręce wychudłe od nędzy, osłabły od ciężaru pracy, nikt nie stawia się na rozkaz, nikt nie poda ni pomocy, ni ochrony. 5) Wśród trzech wzgórz łagodnej pochyłości, których stopy kąpają się w tém samym strumieniu, a czoła odeszły od siebie powiewając gęstemi krzewy, stanął w miesięcznych promieniach człowiek, co przed godziną wyniósł kłatwę z domu bożego. 6) W około na piętach zieloności leżały rozciągnięte, lub jeżyły się w dół nachylone postaci, czarne od stóp do gardła, blade na twarzach, migające tu i owdzie uiskrzoną bronią. 7) Wtedy po trzeci raz w dniu owym, z przyjacielem spotkał się młodzieniec; ujrzałem ich obu w kościele, 8) I złożył głowę na ramię towarzyszowi i spuścił powieki jakby marząc, iż może uda mu się zasnąć na wieki w téj chwili. 9) Sam teraz, sam jeden wśród miasta wielkiego został młodzieniec i musiał się bratać z ludźmi napotkanymi. 10) Wzrosłych na łonie śmierci nie rozumieją żyjący, pobledną twarze ludzkie przed wzrokiem upiórów, — na odgłos ich stąpań płomień ognisk domowych pochylił się, o głązy ogniska zamiecie — matka ukryje swe dziecko, żona uprowadzi męża, by nie podał dłoni przechodniowi — gwiazda im tylko wieczorna, gwiazda grobów uśmiecha się w górze!

B) Skracania uzupełniające.

§. 149. Powyższe ogólne skrócenia uzupełniamy a) gdy z pominięciem zakończeń gramatycznych, piszemy tylko pierwszą przygłosową głoskę samą lub względnie i z przybranką, wyrażając w niej lub z nią równocześnie i brzmienie samogłoskowe (§. 14). Tak wypisany przygłos możemy wzmocnić wedle potrzeby jeszcze i formą gramatyczną.

1) Wszystko złe, którego ród ludzki doświadcza i na które narzeka, pochodzi wyłącznie z jego własnej złej woli lub niewiedomości. 2) Historia ludów jest tego najdobitniejszym dowodem. 3) Ona jasno

wyказuje, iż potęga i siła złego spoczywa właśnie tylko w niewiedomości naszej. 4) W ciągu mojej pracy okazała się jednak potrzeba dalszego rozwinięcia tej myśli zasadniczej. 5) Wspomnieliśmy wyżej, że posłannictwo w świecie czynów narodowych, w polityce, przysłuży innym narodom, niż posłannictwo czynów ogólnie ludzkich, w religii. 6) Znam ja dobrze całą wartość tejże opinii i wiem, kiedy się jej cześć należy, a kiedy wzgarda, dlatego też wiernym zawsze pozostanę memu godłu: „Rób coś powinien — niech co bądź się stanie. 7) Nim jeszcze czas, długie prace nagromadzone, przekazania z pokolenia na pokolenie, dodały do pierwszych nierówności naturalnych nowe nierówności, traktatowe, trzeba przyznać, że nawet w stanie dzikości człowiek dobrze od natury uposażony, miał wielką wyższość.

b) przy wyrazach złożonych, tylko przybranką samą. jeżeli źródłosłów i forma gramatyczna wypływają ze związku zdania. Przybrankę tę możemy nadto wzmocnić jeszcze wedle potrzeby i formą gramatyczną odnośnego wyrazu, wypisaną nad linią.

1) Rozszerzanie wszechstronne oświaty, jest najlepszym środkiem do usunięcia złego, będącego skutkiem przewrotności jednych, a braku wiedzy u drugich. 2) Każdy człowiek, jako członek społeczeństwa, o ile jego wiedza i nabyte doświadczenie uzdolniają go do tego, powinien przez dobrze zrozumiany własny interes, przyczyniać się, do usunięcia przesądów i uprzedzeń będących główną przyczyną niezgody i wypływających z niej klęsk społeczeństwa. 3) Długo wszechwładna potęga materializmu pogańskiego stawiała tamę rozwijaniu się zasad, wzywających ludzi do miłości, zgody braterstwa i wzajemnego pojednania się. 4) Wymiana swoich płodów jest drogą, którą ludzi jedni od drugich nabywają większą część przedmiotów jakich potrzebują. 5) Wykorzystałem pole, które głogiem tylko porastało; ogrodziłem je, osadziłem drzewami, pokryłem budowlami, lub co na jedno wychodzi, nabyłem je dając w zamian inne przedmioty pochodzące z mojej pracy. 6) Z tymi zarzutami rozprawię się w dwóch rozdziałach następujących i spodziewam się, że te czcze chmury znikną przed prawdą, tak jak lekka mgła niknie przed słońcem pięknego poranku.

c) nareszcie oprócz powyżej wskazanych sposobów możemy skracać czasownik w zdaniu, przez jego wygłosową, głoskę lub zgłoskę.

1) Taki stan jest do nie zniesienia, ale cóż bezsilnym w tym przypadku robić wypada, 2) Twój przyjaciel — to wielki finansista — pożyczca ciągle a nigdy nie oddaje, 3) Co myślisz o tem przedsiębiorstwie — przyniesie może miliony w zysku, ale nie tym, co będą pracować, lecz tym co wygodnie swe kapitały z dobrze zamkniętych skrzyń wyjmą, by je potem nazad z lichwą dwukrotną schować. 4) Czyliż nie jest koniecznem, ażeby spekulanci bacznici na rozmaite koleje wartości papierów publicznych, przybiegali one kupować, kiedy upadają w kursie a potem odsprzedawali, kiedy się podnoszą, 5) Natura obdarza obficie człowieka płodami wystarczającymi do jego najwymyśl-

niejszych potrzeb i wygod — a przecież to wszystko nam jeszcze nie wystarcza — pragniemy i pragniemy jeszcze czegoś — sami nie wiemy czego i zostaniemy wiecznie głodnymi.

§. 151. Jako tło skracania wyższego rzędu, uważać należy skracanie ogólne, które tylko skracaniem uzupełniającem, uzupełnić możemy, ztąd wynika, że każde zdanie może zawierać a właściwie będzie zawierać w sobie wyrazy, równocześnie skrócone podług powyż wykazanych kilku lub wszystkich sposobów.

Tam gdzie ulegnie źródłosłów skróceniu tj. nie będzie zupełnie wypisanym, tam będziemy mogli wedle potrzeby czasami wzmocnić go dla większej pewności, formą gramatyczną, tuż nad linią wypisaną. Poniżej podane przykłady z obok stojącym tłumaczeniem i bez takowego, zdaniem naszym wystarczą do ostatecznego dokładnego obznajomienia się z teorią i praktyką stenograficzną, jeżeli tylko nie zabraknie wytrwałości i dobrej chęci.

§. 152. Przykłady do ćwiczenia.

a) Sid Hamed ben Mahomed el Mokrani, kalif Medżary i głowa jednej z najznakomitszych rodzin Algieru, który w lutym 1853 roku w powrocie z Mekki bawił w Paryżu powiada: W ciągu długiego mego życia widziałem w moich pokoleniach u mych przyjaciół i mych sług, przeszło 2000 wychowujących się źrebiąt i mogę zapewnić, że wszystkie te, których wychowania nie rozpoczęto wcześniej i podług tu wyłuszczonych zasad, wyszły na niepojętne, nieprzyjemne i do wojny niezdadne konie.

Zapewniam nadto, że w długich a szybkich pochodach, jakie często na czele 1200—1500 jazdy odbywałem, nawet konie chude, byle rychło do trudów wzwyczajone nigdy chorągwi nie odstąpiły, natomiast tłuste a zbyt późno jeżdżone konie zwykle nie wytrwały.

Moje przekonanie w téj mierze gruntuje się na długim doświadczeniu tak mocno, że niedawno temu w Kairo, gdzie koniecznie trzeba mi było koni kupić, odrzucałem bez wahania się wszystkie za późno ujeżdżane.

— Jakże koń twój wychowany? było pierwszym mém pytaniem.

— Panie — odpowiedział mieszkaniec miasta — koń ten szary siwizną przyrzecznych skał, wychował się u mnie jakby moje dziecko — zawsze dobrze karmiony, pielęgnowany, usługiwany, bo dopiero z czterema laty zacząłem go dosiadać. — Zobacz sam jak jest tłusty i jak tęgi w nogach.

— Dobrze, przyjacielu, zatrzymaj go sobie. To twoja i twój rodziny дума; — hańbą byłoby dla méj siwój brody, gdybym Cię chciał go pozbawiać.

— A ty! pytałem dalej innego Araba, w którym natychmiast poznałem syna puszczy po ogorzałej od słońca twarzy — jakżeś ty wychował twego konia?

— Panie — odpowiedział — wcześniej przyzwyczajałem grzbiet jego do siodła, a pysk do wędzidla; jeździłem na nim nieraz daleko, bardzo daleko; bywały dnie, że nie dostał napoju, noce bez obroku; jest on chudy prawda, ale gdy napotkasz wroga nie zawiedzie cię. To ci przysięgam na dzień sądu ostatecznego, w którym Bóg sędzią będzie, a aniołowie świadkami.

— Przywiążcie tego kaszтана do mego namiotu i zapłaćcie go!

b) Franciszek Ksawery Gabelsberger.

Franciszek Ksawery Gabelsberger urodził się w Monachium dnia 9. lutego 1789. z rodziców ubogich i przedtém nieznananych. Ojciec jego był fabrykantem dętych instrumentów, co na ówczas bardzo małe dochody przynosiło i nie dozwoliło mu nawet szczupłego uzbierać mienia, by po śmierci zabezpieczyć znośniejszy los swęj familii. W roku 1792 zmięra ojciec Gabelsbergera, zostawiając biędną wdowę w najopłakańszym stanie majątkowym, wraz z czworgiem małoletnich dzieci, między któręmi Franciszek Ksawery był najmłodszym. Matka więc, która nie miała sposobów wyżywienia swoich dzieci, tęm mnięj mogła myśleć o ich wykształceniu naukowym, i gdyby nie ta szczęśliwa okoliczność, że spokrewniony z Gabelsbergerami niejaki Plinckhört, nauczyciel i dyrektor chóru królewskiego, wziął na swoję opiekę Franciszka, nie ulega wątpliwości, że tenże nie byłby zdołał dobieć się tego stopnia wykształcenia i wiadomości naukowych, które mu umożliwiły, wynalazkiem „niemieckiego ścisłopisu“ stanąć poniekąd na równi z męzami, których historia jako wielkich i dobroczynnych wynalazców chlubnie na kartach swoich zapisala. Pierwsze studia odbywał młody Gabelsberger pod okiem i kierownictwem swęgo opiekuna r. 1801—1802. w opactwie Ottobeuern, następnie zaś gły to zostało zniesionęm, od r. 1805. do 1807. w samęm Monachium. Skończywszy wreszcie szkoły średnie, zwrócił na siebie uwagę kilkoma udalęmi próbami z kaligrafii, i litografii będącęj wówczas w kolębie, tak iż już w r. 1809. otrzymał posadę dziennęgo pisarza w kr. głównej administracyi publicznych fundacyj. Wprawdzie pragnął on męcno pójść, w celu dalszego kształcenia się na jaki uniwersytet, lecz w braku takowego w Monachium, środki majątkowe nie pozwalały mu gđzie indziej się udać, zaś słaby ustrój cielesny zmusił go do porzucenia zamiaru, być nauczycielem. Wbrew swęj woli pchnięty na inną drogę, szukania sobie chleba powszednięgo, nie przestawał jednakże pilnie zajmować się studjami przedewszystkiem filologii klasycznej a potem matematyki i fizyki. Jest on bowiem wynalazcą metody rachowań podług własnej pospiesznej tablicy rachunkowej, jak również wyniślil i telegraf „optyczny,“ który jednakże w obec telegrafu elektrycznego ostatecznie na nic się nie przydał. Cichy i pracowity, prawie w sobie zupełnie zamknięty i melancholijnie usposóbiiony Gabelsberger, cieszył się przychylnością swoich przełożonych, gdyż widziny go już w 1810. kancelistą przy głównym komisaryacie obwodu Isaru, w 1813. w tymże samym charakterze przy królewskiej kasie fundacyi publicznych a wreszcie w 1823. został zamianowany tajnym sekretarzem przy bawarskięm

ministerstwie spraw wewnętrznych. Na tém stanowisku pozostaje on z małą przerwą w 1825. aż do swój śmierci, a mając już jakie takie stałe i więcej wystarczające utrzymanie, oddał się z całym zapałem i niesłychaną wytrwałością studjom not tyroniańskich i utworzeniu nowój oryginalnej stenografii niemieckiej, mogącej stać na równi z systemami angielskiemi i francuzkiemi. Jednakowoż jego oczekiwania w tój mierze prześcignął skutek w nadspodziewany sposób, co już w rysie historycznym niniejszego dzieła, mieliśmy sposobność porównać i wykazać ową wielką doniosłość i dominującą doskonałość nauki Gabelsbergera nad wszystkiemi dotychczasowemi wynalazkami w dziedzinie ścisłopisarstwa. Jeżeli się zważy, że Gabelsberger zabierając się do wykonania swego dzieła, ledwie ukończył szkoły ginnazyalne i to z początkiem wieku naszego, to istotnie potrzeba się zdziwić, nad tą głęboką uczonością i znajomością rzeczy, jaka niezaprzeczenie z każdej teorii jego wynalezionego systemu przeziéra. Niemniej niczém niezwichnięta wytrwałość w raz przedsięwziętym zamiarze i szlachetne zaparcie się dla sprawy publicznej, zasługuje na wszechstronne uznanie z naszej strony. Po kilkuletnich mozolnych próbach i studyach, miał on w 1818. swój system o tyle wykończony, że już w r. 1819. mógł dać publiczne dowody swój biegłości i zdolności, co mu wreszcie wprowadzie, na czas krótki, w r. 1823. zjednało ze strony rządu bawarskiego niejaką małą subwencję, którą jednak, w skutek zawistnych wpływów wnet postradał. Tylko przy największej ofierze swoich szczupłych dochodów, czasu i zdrowia, doprowadził swoje dzieło do skutku i przedłożył je w roku 1829. król. bawarskiej akademii umiejętności do ocenienia. Sprawozdanie tejże akademii, wyraża się o pracy Gabelsbergera jak najpochlebniej i zaleca takową jako praktyczną i bardzo użyteczną. Dopiero w lat 17, od powstania swego systemu, po doznanych wielu trudach, zawodach i stratach majątkowych, wydał Gabelsberger w 1834. książkę naukową swego systemu własnym nakładem pod tytułem: *Anleitung zur deutschen Redezeichenkunst oder Stenographie*. Książka ta będzie na zawsze pomnikowym dowodem, co wytrwałość i usilna praca pojedynczego człowieka zdziałać mogą. Jest ona w dużej oktavce i bardzo starannie — że tak powiemy z prawdziwą ojcowską troskliwością wydana. Na 142 stronicach obejmuje ona ogólną, historyczno-teoretyczną część, poczem następuje 140 stronic drugiej szczególnie i praktycznej części, z których tylko 36 ostatnich stron zwykłym drukiem, reszta zaś 364, w udatłej własnoręcznej autografii na kamieniu są wykonane. Gabelsberger więc zajmuje wzniosłe stanowisko jako twórca właściwej niemieckiej stenografii, przedtém zupełnie nieznanój gałęzi umiejętności, której ważność i doniosłość dzisiaj z każdym dniem lepijéj uczymy się poznawać. Zajmował się on ciągle i niezmordowanie tak rozpowszechnieniem swój nauki jak i jéj udoskonaleniem, a owocem tych usiłowań jest poprawne wydanie jego nauki w 1843. pod tytułem: *Neue Vervollkommnungen der deutschen Redezeichenkunst oder Stenographie*. Właśnie zajętego skutecznieniem trzeciego i poprawnego wydania swój nauki i doprowadzeniem do wykonania czcionek ruchomych dla swego systemu, zaskoczyła go nagła śmierć dnia 4. stycznia 1849. roku,

przezco szkoła jego, licząca wówczas znakomity zastęp zwolenników, poniosła niczém niepowetowaną stratę. Mogiła pokryła zwłoki mistrza, lecz duch jego żyje ciągle pośród zwolenników, którzy spuściznę przekazaną sobie z synowskim poświęceniem kształcąc i rozpowszechniając, uwiecznią w długie pokolenia pamięć Gabelsbergera jako w dziejach odrodzenia się umiejętność zasłużonego męża.

c) Ignacy Jakób Heger.

Do mężów, którzy na polu stenografii Gabelsbergerowskiej najznakomitsze usługi oddali, policzamy pobratymca naszego Ignacego J. Hegera, pierwszego i najdzielniejszego apostoła stenografii w Austrii. Młodość Hegera ta sama, co i Gabelsbergera; jest to pasowanie się z ciągłeni przeciwnościami a częstokroć i nędzą i tylko silny duch wiejący w każdym kroku, myśli i czynie, pokonywa wreszcie zapory zawistnego losu. Ujrzał on światło dzienne w Policzku, małym miasteczku czeskiem obwodu Chrutymskiego, pod strzechą wcale nie zamożnego rolnika czeskiego. Młody Ignacy, zdradzający niepohamowany zapal do nauki, ledwie ukończył elementarne szkoły w swoim miasteczku rodzinném, a już musiał rozstać się z nauką i książkami, by wedle nieubłaganej woli swego ojca, oddać się gospodarstwu wiejskiemu, na szczupłej niwie ojcowizny. Atoli nie długo upadał pod ciężarem pracy rolnika; smutny wypadek, śmierć ojca, umożliwił mu powrót do szkół, mimo usiłowań przyjaciół i znajomych, by go od tak szalonego, jak nazywali przedsięwzięcia odwieść.

Bez wszelkich zasobów materyalnych i licząc jedynie na własne siły i szczęście, udał się on do Litomierzyc, gdzie pomoc nadspodziewana jednego z nauczycieli tamtejszych a później udzielanie lekcji po domach prywatnych, zapewniły mu przynajmniej tymczasowe utrzymanie i umożliwiły ukończenie studyów gimnazyalnych. Następnie udał się do Olumunicy, w celu ukończenia swych studyów na tamtejszem lyceum i poświęcenia się zawodowi duchownemu, co było jego najgorętszym życzeniem. Ukończywszy w latach 1823. do 1825. studia ówczesne tak zwane filozoficzne z jak najlepszym postępem, starał się o przyjęcie do seminarium olumunieckiego, co jednakże mu wręcz, jako nienależącemu do tej dyecezyi, odmówiono. Niekorzystna ta okoliczność zmusiła go do oddania się studyom prawniczym; a nawet słuchał i kursów medycznych, lecz ciągle troska o codzienne utrzymanie i nadmiar pracy umysłowej, przyprawiły go o ciężką chorobę, z której wreszcie wyszedłszy, uczuwał przeciw jej dolegliwe skutki przez lat wiele, tak że nawet sam zwątpił, ażeby mógł kiedy przyjść do zdrowia. W końcu przyszedłszy do zdrowia, udał się do Wiednia w r. 1833. celem ukończenia rozpoczętych studyów prawniczych, co mu zajęło jeszcze dwa lata czasu. Z końcem roku 1835. wstąpił Heger jako ukończony prawnik do służby rządowej w charakterze praktykanta i w tym to właśnie czasie rozpoczął swoje studia około stenografii czyli ścisłopisu. Najprzód zaznajomił on się z systemem Taylora, podług niemieckiego wydania Danzera, następnie zaś przyswoił sobie system Nowaka, na podstawie którego zbudował swój własny system, podług którego

T r e ś ć.

Dział I.

Str.

1. Pogląd historyczno krytyczny na znaczenie stenografii 1

Okres I.

- Od najdawniejszych czasów aż do wieku XVI po Chr. 13

Okres II. (od wieku XVI do dni naszych)

- A. Anglia** 23
 (Ratcliff of Plymouth, James Henryk Lewis, Timothy Bright, Piotr Bales, Simon d' Eves, str. 24; John Willis, Thomas Shelton, Marc Antony Meilan, Theofil Mellelaf, Jeremiah Rich, str. 25; Elisah Coles, Wiliam Mason, Thomas Gurney, Philips Gibbs, Lyle str. 26; John Byrom str. 27; *Samuel Taylor* str. 28; Wiliam Harding str. 29; Wiliam Mavor Dr. praw, *Isaak Pitman* (Fonografia), str. 30; Benn i Frederice Pitman str. 34; The Phonetic Journal str. 36; Tomasz J. Woods, W. Maciej Williams „Shorthand for Everybody“ str. 37).
- Ameryka** 35
 (Andrew Graham str. 35; James E. Munson str. 36).
- Australia** 36
- Brazylia** 36
 (Manoel José Pereira de Silvia Velho str. 35; Nunes Gucia, Jornal de Commercio, str. 36).
- Norwegia** 36
 (Paludon, Dr. Holger Pertersen)
- B. Grupa francuska. Francya** 37
 (Janus Caecilius Frey, ks. Jacques Cossard, Ramsay, de Valedé, str. 37; proboszcz z St. Laurent, Jean Felicité Coulon de Thevénon, *Theodor Pierre Bertin*, str. 38; *Couen de Prépéan, Prévost*, str. 39; Denis-Legarde, Aimé Paris, Dyployé frères, str. 71; Fayette A. F. str. 74).
- Niderlandy** 41
 (Jan Rejner str. 41; Pitsen Roelf, Emil Dr. Ruyter, P. Dr. v. Eyk, Dr. Erdman, Dr. Sommerhausen, Bossaert, Frerik Dr. G. Gröningen, Tilar von, Elean str. 42; C. A. *Steger* str. 43).
- Belgia (Liége)** 43
- Hiszpania** 44
 (de Paula Marti, Ivarez Guerra, *Serra y Ginesta*, str. 44).
- Portugalia** (Anjel Roman Marti) 45
- Włochy**
 (Milanesio, Leopold Hermet, Grion, Henryk Noë, *Teoldi* str. 45).

C. Grupa niemiecka. Niemcy	46
(Schweitzer str. 46; Kasper Schott, Harsdorfer, Bielke z Jeny, Gessner, str. 47; Buschendorf, <i>Fryderyk Mosengeil</i> , K. G. Horstig, Księga tajemnic starego i nowego świata, Buling, <i>J. C. Danzer</i> , str. 48; Niewiadomy z Jeny, Juliusz Leichten, J. G. Berthold, Ks. M. Heger, Ellison v. Nidlef, str. 49; J. F. Stärk, Dr. Thon Fryderyk, Dr. Erdmann, J. Brade, Dr. F. J. Geborde, Niewiadomy z Tübingen, <i>J. Nowak</i> , str. 50; Ineichen, Franciszek Ksawery Gabelsberger, Kerndörffer, H. A. Billharz, Ksaw. F. G. Halbmayer (Arrauer Schnellschrift), str. 52; Wilhelm Stolze, Adolf Henze, G. Rahm, Günther, Arends, C. E. Rogol, str. 53; K. Fr. Binder, Fr. Wil. Knobl, N. C. Barlowsky, Karol Eicke, H. L. Behrendt, str. 54; Karol Faulmann, str. 55). Franciszek Ksaw. Gabelsberger i Dr. Wilhelm Stolze	56
(<i>Król. saski Instytut drezdeński stenografów</i>) str. 62; Uchwały mnichowskie z 1852, Uchwały drezdeńskie z 1857 str. 63; Zjazd w Bambergu i Wydział systemowy str. 65; Praktyka stenograficzna w Niemczech str. 66).	
Dania (Rasmusen, <i>Dessau</i> , Tich)	70
Szwecya (Bungencrone, Ralamb, Hjerle, Silverstolpe, Götrek; Peter Huber, G. Taube str. 72).	
Rossya	72
(Henryk Wolke, str. 72; Baron Korff, Stenografia z 1844, <i>G. L. Iwanin</i> , str. 73. Ogłoszenie konkursu na najlepszą rosyjską stenografię, <i>Olchin</i> , Paulson, Messer, str. 74; Dr. J. W. Zeibig, Br. Tornau, Szewlakow, Gliuske, Kassatkin, str. 75; Gazeta Sądowa i Bierzewaja wiadomości. J. A. Ustynoj str. 76).	
Grecya (Panos Heliopulos, Mindler)	76
Austria (Danzer, Nowak, <i>Ign. Jak. Heger</i>)	77
(Ténopis česky str. 78; Franjo Magdič str. 79; bióro stenograficzne Rajchsratu Wiedeńskiego str. 80).	
Stenografia polska	80
(K. Krupski str. 81; Feliks Saxe str. 83; Józef Pysz str. 84; Mirosław Suchecki str. 85; Józef Poliński (Nauka praktycznej stenografii polskiej) str. 88; Lubin Olewiński: Nauka stenografii polskiej str. 95; Den stenografirenden Slaven str. 98; (Nauka stenografii polskiej. Przyzwolona przez c. k. ministryum stanu jako podstawa dla kandydatów na nauczycieli Stenografii str. 100); Henryk Mendocha str. 100, Czytanka stenografii polskiej i ruskiej szkoły L. Olewińskiego; Biblioteka stenograficzna str. 103, Odczyty o historii i literaturze stenografii polskiej Dr. J. Kohna; Rozbiór krytyczny nauki stenografii Lubina Olewińskiego. Napisał J. Poliński str. 104; Początek stenografii gabelsbergerowskiej u nas str. 105; Olewiński i Poliński str. 106; Biuro sejmowe. Adolf Rudyński str. 107; Towarzystwo stenografów polskich i ruskich; Pierwsze galicyjskie Towarzystwo stenografów str. 108; Przedugodne warunki z dnia 19. lipca 1865 str. 110; Biuro sejmowe z r. 1865/6 str. 111; Walne zgromadzenie z dnia 3. czerwca 1866; Rokowania celem wzajemnego połączenia się Towarzystw str. 112; Komisya systemowa str. 113; I. pragskie Towarzystwo	

stenografów, Brzobohaty i Berner, str. 113; Polsko-ruskie Towarzystwo stenografów str. 114; Centralne Towarzystwo stenografów str. 114; Komisya egzaminacyjna przy wszechnicy lwowskiej dla kandydatów na nauczycieli stenografii str. 114 i 115).

Węgry	116
(Danzer, Nowak i sesye sejmowe z r. 1841, 1844, 1848/9, 1861 i 1867/8. Uchwała sejmu peszteńskiego z dnia 27. kwietnia 1868).	
Wołoszozyna (Wintedhelder, Tarhygrafia i biuro izb rumuńskich)	118
Zeibig Dr, Julius Woldemar	118

Dział II.

Część pierwsza.

I. Wstęp	1
II. Znaki stenograficzne	3
(A. Samogłoski str. 4; B. Spółgłoski str. 10 i C. Zrostki str. 14)	

Część druga.

I. Wypisywanie czyli tworzenie wyrazów	18
(A. Zgłoski pojedyncze str. 19; B. Zgłoski złożone str. 25)	
II. Pisownia	27
III. Wzory połączeń praktycznych	29

Część trzecia. Nauka o skracaniu wyrazów.

I. Prawidła ogólne	35
II. Imiona	38
III. Czasownik	52
(Słowo posiłkowe „być“)	56
IV. Nieodmienne części mowy	61
V. Uzupełnienia	65
A. Wyrazy złożone	66
B. Znaki pisarskie	68
C. Znaczniki	69
§. 142 Przykłady do ćwiczenia	72

Część czwarta.

Zasady króceń wyższego rzędu	76
A. Skracania ogólne	78
B. Skracania uzupełniające	78

Przykłady do ćwiczenia.

a) Sid Hamed ben Mahomed et Mokrani	80
b) Franciszek Ksawery Gabelsberger	81
c) Jakób Ignacy Heger	83
d) O władzach człowieka	85

do strony 4. Tabl. 1.

Zwracamy uwagę, że znaki i wyrazy stenograficzne pisanie, co do kształtu, rozmiaru i sposobu pisania tylko ściśle według wzorów tu na tablicach litografowanych powinny być pisanemi.

Litery i zgłoski są osobno przed, zaś wyrazy po sobie licbowane w porządku każdego §. dla siebie.

Kierunek pisania:	}	prawy	nad linia
		"	na linii
		"	pod linia

Ab. Gannogłoski.

§. 12.

I. pierwotne: —, /, 111, ~, 5, .

II. pochodne: 2, 3, 4

III. złożone: 1-2, 3-5, 1-1, 1-—, 2, 3, 5-2, ~, ~, 4-2.

1. L , 2. L , 3. W , 4. W , 5. W , 6. W , 7. W , 8. W , 9. W , 10. W , 11. W , 12. W , 13. W , 14. W , 15. W , 16. W , 17. W , 18. W , 19. W , 20. W , 21. W , 22. W , 23. W , 24. W , 25. W , 26. W , 27. W , 28. W , 29. W , 30. W

c.) 1. W , 2. W , 3. W , 4. W , 5. W , 6. W , 7. W , 8. W , 9. W .

d.) 1. W , 2. W , 3. W , 4. W

до стр. 13. Табл. 5.

e.) 1. e, 2. o, 3. o, 4. e, e, 6. o, 7. e, 8. e,
9. o, 10. o, 11. o, 12. o

f.) 1. e, 2. o, 3. o, 4. e - e, 5. o, 6. o - o,
7. o - o, 8. o, 9. o, 10. o, 11. o, 12. o, 13. o, 14.
o, 15. o - o, 16. o - o, 17. o - o, 18. o.

h.) 1. o

no ser. 14. Tabl. 6.

2. $\sqrt{2}$, 3. $\sqrt{3}$, 4. $\sqrt{4}$, 5. $\sqrt{5} = \sqrt{1}$, 6. $\sqrt{6}$, 7. $\sqrt{7}$, 8. $\sqrt{8}$, 9. $\sqrt{9}$,
10. $\sqrt{10}$.

1. 20, 2. 10-14, 3. 5-14, 4. 7-11, 5. 1-11, 6. 5-14, 7. 20

a) Approximation: 1, 1, e 2, 7, 7, ~, ~, ~, 2, ~, 3, \, \, o, o, O, C), o,
o, z s, P, l, D, b c, l, r, b p (f.g).

b.) nieprawość: g, j, i, r, l, z , (także znak: „u”).

do str. 15. Tabl. 7.

§. 32.

1. c, 2. a - / (1-je), 3. a, 4. a, 5. p^o /, 6. ~, 7. ~, 8. ~, 9. ~,
10. ~, 11. p, 12. ~, 13. b, 14. ~, 15. ~, 16. p^o /, 17. ~, 18. D, 19. C,
20. b, 21. ~, 22. V-D, 23. p, 24. ~, 25. ~, 26. ~, 27. ~, 28. D-D,
29. ~, 30. ~, 31. p^o, 32. p^o, 33. p^o, 34. p^o, 35. p^o, 36. ~, 37. p^o /, 38. p^o /
~, 39. ~, 40. ~, 41. p^o, 42. p^o, 43. p^o, 44. p^o, 45. p^o.

§. 33.

1. b, 2. ~, 3. ~, 4. ~, 5. ~, 6. ~, 7. ~, 8. ~, 9. ~, 10. ~, 11. ~

de str. 16. Tabl. 5.

12. , 13. d; 1. ~, 2. ~, 3. ~, 4. \ (x) 5. p, 6. (, 7. b;
 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. ~, 9. d; 10. ~, 11. ~, 12. 13. 14. 15. ~; 16. e, 17.
 b, 18. ~, 19. f, 20. f, 21. f, 22. r, 23. ~, 24. s, 25. b (mod,
 dielnic), 26. 27. b (oddruilnic), 28. f, 29. b, 30. ~, 31.
 ~, 32. f, 33. ~, 34. f, 35. b, 36. r, 37. f, 38. ~, 39. ~, 40. b, 41.
 f, 42. ~-p, 43. ~, 44. ~, 45. ~, 46. ~, 47. ~, 48. ~, 49. ~,
 50. ~, 51. p, 52. f, 53. e, 54. p, 55. p.

S. 34.

a) 1. ~, 2. ~, 3. ~, 4. ~.

b) 1. ~ (r), 2. ~ (s), 3. ~ (r), 4. ~ (r), 5. ~,
 ~, 6. ~-r, 7. ~-r, 8. ~-r, 9. ~-r, 10. ~-r, 11. ~-r,
 ~.

d) 1. ~-r, 2. ~-r, 3. ~-r, 4. ~-r.

do str. 12. T. 14. 9.

a) 1. 10, 2. 11, 3. 12, 4. 13, 5. 14, 6. 15, 7. 16, 8. 17, 9. 18, 10. 19, 11. 20, 12. 21, 13. 22, 14. 23, 15. 24,

1. 10, 2. 11, 3. 12, 4. 13, 5. 14, 6. 15, 7. 16, 8. 17, 9. 18, 10. 19, 11. 20, 12. 21, 13. 22, 14. 23,

b) 1. 10, 2. 11, 3. 12, 4. 13, 5. 14, 6. 15, 7. 16, 8. 17, 9. 18, 10. 19, 11. 20, 12. 21, 13. 22, 14. 23,

c) 1. 10, 2. 11, 3. 12, 4. 13, 5. 14, 6. 15, 7. 16, 8. 17, 9. 18, 10. 19, 11. 20, 12. 21, 13. 22, 14. 23,

1. 10, 2. 11, 3. 12, 4. 13, 5. 14, 6. 15, 7. 16, 8. 17, 9. 18, 10. 19, 11. 20, 12. 21, 13. 22, 14. 23,

do st. 16. Tabl. 10.

§. 36.

1. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

2.)

1. co, 2. f, 3. f, 4. f, 5. f, 6. am, 7. am, 8. co, 9. v, 10. v, 11. o,
12. co, 13. ay.

3.)

1. va, 2. va, 3. ho, 4. al, 5. va, 6. no, 7. ay, 8. va, 9. va, 10.
ni, 11. va, 12. in, 13. al, 14. va, 15. va, 16. va, 17. va, 18. va, 19.
v, 20. va, 21. va, 22. al, 23. va, 24. va, 25. va, 26. va, 27. va, 28. ay,
29. va, 30. va, 31. f, 32. ay, 33. va, 34. va, 35. va, 36. va, 37. va, 38. va,
39. va, 40. va, 41. va, 42. va, 43. va, 44. va.

4.)

1. f, 2. f, 3. f, 4. f, 5. f, 6. f, 7. f, 8. f, 9. f, 10. f, 11. f, 12. f, 13. f, 14. f, 15. f, 16. f, 17. f, 18. f, 19. f, 20. f, 21. f, 22. f, 23. f, 24. f, 25. f, 26. f, 27. f, 28. f, 29. f, 30. f, 31. f, 32. f, 33. f, 34. f, 35. f, 36. f, 37. f, 38. f, 39. f, 40. f, 41. f, 42. f, 43. f, 44. f, 45. f, 46. f, 47. f, 48. f, 49. f, 50. f, 51. f, 52. f, 53. f, 54. f, 55. f, 56. f, 57. f, 58. f, 59. f, 60. f, 61. f, 62. f, 63. f, 64. f, 65. f, 66. f, 67. f, 68. f, 69. f, 70. f, 71. f, 72. f, 73. f, 74. f, 75. f, 76. f, 77. f, 78. f, 79. f, 80. f, 81. f, 82. f, 83. f, 84. f, 85. f, 86. f, 87. f, 88. f, 89. f, 90. f, 91. f, 92. f, 93. f, 94. f, 95. f, 96. f, 97. f, 98. f, 99. f, 100. f.

84. 26, 85. 27, 86. 28, 87. 29, 88. 30, 89. 31, 90. 32, 91. 33, 92. 34, 93. 35, 94. 36, 95. 37, 96. 38, 97. 39, 98. 40, 99. 41, 100. 42, 101. 43, 102. 44, 103. 45, 104. 46, 105. 47, 106. 48, 107. 49, 108. 50, 109. 51, 110. 52, 111. 53, 112. 54, 113. 55, 114. 56, 115. 57, 116. 58, 117. 59.

S. 42.

1. 1, 2. 2, 3. 3, 4. 4, 5. 5, 6. 6, 7. 7, 8. 8, 9. 9, 10. 10, 11. 11, 12. 12, 13. 13, 14. 14, 15. 15, 16. 16, 17. 17, 18. 18, 19. 19, 20. 20, 21. 21, 22. 22, 23. 23, 24. 24, 25. 25, 26. 26. *padt.*

do str. 22. Tabl. 14.

1. ν , 2. ν bida; 3. ν - ν bida; 4. ν - ν bida; 5. ν , 6. ν , 7. ν , 8. ν , 9.
10. ν , 11. ν , 12. ν - ν , 13. ν , 14. ν , 15. ν , 16. ν , 17.
18. ν , 19. ν , 20. ν , 21. ν , 22. ν , 23. ν , 24. ν , 25. ν , 26.
 ν .

27. 2, 28. 4, 29. 1, 30. 1, 31. 1, 32. 1, 33. 1, 34. 1, 35. 1, 36. 1,
 37. 2, 38. 4, 39. 1, 40. 1, 41. 1, 42. 1, 43. 2, 44. 1, 45.
 1, 46. 1, 47. 1, 48. 1, 49. 1, 50. 1, 51. 1, 52.
 1, 53. 1, 54. 1, 55. 1, 56. 1, 57. 1, 58. 1,
 59. 1, 60. 1, 61. 1, 62. 1, 63. 1, 64. 1, 65. 1, 66.
 1, 67. 1, 68. 1, 69. 1, 70. 1, 71. 1, 72. 1.

§. 44.

1. 1, 2. 1, 3. 1, 4. 1, 5. 1, 6. 1, 7. 1, 8. 1, 9. 1, 10. 1,
 11. 1, 12. 1, 13. 1, 14. 1, 15. 1, 16. 1, 17. 1, 18. 1, 19. 1,
 20. 1, 21. 1, 22. 1, 23. 1, 24. 1, 25. 1, 26. 1, 27. 1,
 28. 1, 29. 1, 30. 1, 31. 1.

§. 45.

1. 1, 2. 1, 3. 1, 4. 1, 5. 1, 6. 1, 7. 1, 8. 1, 9. 1,
 10. 1, 11. 1, 12. 1, 13. 1, 14. 1, 15. 1, 16. 1, 17. 1,
 18. 1, 19. 1, 20. 1, 21. 1, 22. 1, 23. 1, 24. 1, 25. 1,

18. $\text{Lr} = \text{L}$ 19. $\text{ue} = \text{ue} = \text{ue}$ 20. $\text{uob} = \text{uob}$ 21. $\text{u} = \text{u} = \text{u}$
 22. $\text{u}^{\circ} = \text{u}^{\circ}$ 23. $\text{u} = \text{u}$ 24. $\text{u} = \text{u}$ 25. $\text{u} = \text{u}$ 26. $\text{u} = \text{u}$ 27. u
 28. $\text{u} = \text{u}$ 29. u 30. u

§ 46.

1. L 2. L 3. u 4. $\text{u} = \text{u}$

§ 47.

1. L 2. L 2. L by, L by, L by, L by, L by, L by, L by, L by
 3. L bi, 4. L mi, 5. L wi 6. L pi L cay, L cay, L cay n. p. 1. L
 2. L 3. L 4. L 5. L 6. L 7. L 8. L 9. L 10. L 11. L 12. L
 13. L 14. L 15. L 16. L 17. L 18. L 19. L 20. L 21. L 22. L 23. L
 24. L 25. L 26. L 27. L 28. L 29. L 30. L 31. L 32. L
 33. L 34. L 35. L 36. L 37. L 38. L 39. L 40. L
 41. L 42. L 43. L 44. L 45. L 46. L 47. L 48. L 49. L 50. L 51. L

§ 48.

L kie, L nie, L pie, L cie = L tie, L nia

1. L 2. L 3. L 4. L 5. L 6. L 7. L 8. L 9. L 10. L 11. L 12. L

do str. 25. Tabl. 17.

§ 48. c. d.

8. 9. 10. 11. 12. 13. 14.
15. 16. 17. 18. 19. 20. 21.
22. 23. 24. 25. 26. 27. 28.
29. 30. 31. 32. 33. 34. 35.

§ 49.

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8.
9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17.
18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25.

§ 50.

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8.
9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17.

Q ser n. p. py Francya, py frakcyja, p^o pyzura, p^oll^o
 p^o py marczyć, p^o frakt, p^o frant & xranic & xra.
 zy, & xrama & siodek & sioda, & siuba, & xro.
 towac, p^o xrebie i. t. p. & xreany, & xrana, & xrow.
 nac, & xrosic i. t. p. p^o xroco sic wcale nie naroxamy
 na xamiane na p^o xre, które wyraia sic p^o xrex oddzielne
 p^o xrexkreslania lub & n. p. p^o p^o xryfymarczyć, & x.
 p^o xro, & xap^o xredany, & xap^o xroxtły & xap^o xrobiegły
 & xap^o xrocoxyty i. t. p.

§ 56.

u. ll, ~ un, & ss; xai Vi / albo & = lt, & p^o p^o, & wiv, & dd
 & cix i cxc, & ddx, & mm miasto; ll, ll, u, ll, ll, i l
 ff, u, n. p.
 1. V. 2. V. 3. p^o, 4. p^o, 5. p^o, 6. p^o, 7. & 8. &, 9. &, 10. mia.
 sto ll, h, ll, p^o, ff, u, u, u, u, u (u)
 12. u, 13. u = u, 14. u = u, 15. u = u, 16. u =
 (u), 17. u (u p^o ana) 18. u = u (u) & p^o p^o (p^o p^o =
 p^o p^o n. p. 19. u = u 20. u = u 21. u = u 22. p^o
 = p^o p^o p^o, 23. u = u, 24. u = u.

§ 57

1. p^o 2. p^o 3. er 4. er, 5. u, 6. u, 7. y 8. y 9. u 10. u u u

do str. 28. Tabl. 20

1. al = al = a, 2. √b = √b, 3. √^{\$59} = √, 4. al = al = al
 5. l^{ov} = l = l i. t. p.

\$60.

1. √ 2. √ 3. √ 4. √ 5. √ 6. √ 7. √ 8. √ 9. √ 10. √
 11. √ 12. √ 13. √ 14. √ 15. √ 16. √ 17. √ 18. √
 19. √

170 μ 171. μ 172 μ 173. μ 174. μ 175 μ 176 μ 177
 178 μ 179 μ 180 μ 181 μ 182 μ 183 μ 184. μ 185.
 186. μ 187 μ 188. μ 189. μ 190 μ 191 μ 192. μ 193.
 194. μ 195. μ 196. μ 197 μ 198. μ 199. μ 200. μ 201
 202 μ 203. μ 204. μ 205. μ 206. μ 207. μ 208. μ 209.
 210. μ 211. μ 212. μ 213. μ 214.
 215. μ 216. μ 217. μ 218. μ 219.
 220. μ 221. μ 222. μ 223. μ 224. μ 225.
 226. μ 227. μ 228. μ 229. μ 230. μ 231. μ 232.
 233. μ 234. μ 235. μ 236. μ 237. μ 238. μ 239. μ
 240. μ 241. μ 242. μ 243. μ 244. μ 245. μ 246.
 247. μ 248. μ 249. μ 250. μ 251. μ 252. μ
 253. μ 254. μ 255. μ 256. μ 257. μ 258. μ 259.
 260. μ 261. μ 262. μ 263. μ 264. μ 265. μ 266. μ 267.
 268. μ 269. μ 270. μ 271. μ 272. μ 273. μ 274.
 275. μ 276. μ 277. μ 278. μ 279. μ 280. μ 281. μ 282.
 283. μ 284. μ 285. μ 286. μ 287. μ 288. μ 289. μ 290.
 291. μ 292. μ 293. μ 294. μ 295. μ 296. μ 297. μ 298.
 299. μ 300. μ 301. μ 302. μ 303. μ 304. μ 305. μ 306.
 307. μ 308. μ 309. μ 310. μ 311. μ 312. μ 313. μ 314.
 315. μ 316. μ 317. μ 318. μ 319. μ 320. μ 321. μ 322.
 323. μ 324. μ 325. μ 326. μ 327. μ 328. μ 329. μ 330.
 331. μ 332. μ 333. μ 334. μ 335. μ 336. μ 337. μ 338.
 339. μ 340. μ 341. μ 342. μ 343. μ 344. μ 345. μ 346.
 347. μ 348. μ 349. μ 350. μ 351. μ 352. μ 353. μ 354.
 355. μ 356. μ 357. μ 358. μ 359. μ 360. μ 361. μ 362. μ 363.
 364. μ 365. μ 366. μ 367. μ 368. μ 369. μ 370. μ

271. ~ 272. ~ 273. ~ 274. ~ 275. ~ 276. ~ 277. ~ 278.
 ~ 279. ~ 280. ~ 281. ~ 282. ~ 283. ~ 284. ~ 285. ~
 286. ~ 287. ~ 288. ~ 289. ~ 290. ~ 291. ~
 292. ~ 293. ~ 294. ~ 295. ~ 296. ~ 297. ~ 298.
 ~ 299. ~ 300. ~ 301. ~ 302. ~ 303. ~ 304.
 ~ 305. ~ 306. ~ 307. ~ 308. ~ 309. ~ 310. ~
 411. ~ 412. ~ 413. ~ 414. ~ 415. ~ 416. ~ 417. ~
 418. ~ 419. ~ 420. ~ 421. ~ 422. ~ 423. ~ 424. ~
 425. ~ 426. ~ 427. ~ 428. ~ 429. ~ 430. ~ 431. ~ 432. ~ 433. ~ 434. ~
 435. ~ 436. ~ 437. ~ 438. ~ 439. ~ 440. ~ 441. ~
 442. ~ 443. ~ 444. ~ 445. ~ 446. ~ 447. ~ 448.
 ~ 449. ~ 450. ~ 451. ~ 452. ~ 453. ~ 454. ~ 455.
 ~ 456. ~ 457. ~ 458. ~ 459. ~ 460. ~ 461. ~ 462.
 ~ 463. ~ 464. ~ 465. ~ 466. ~ 467. ~ 468. ~ 469. ~
 ~ 470. ~ 471. ~ 472. ~ 473. ~ 474. ~ 475. ~ 476. ~
 ~ 477. ~ 478. ~ 479. ~ 480. ~ 481. ~ 482. ~
 ~ 483. ~ 484. ~ 485. ~ 486. ~ 487. ~ 488. ~
 ~ 489. ~ 490. ~ 491. ~ 492. ~ 493. ~ 494. ~
 ~ 495. ~ 496. ~ 497. ~ 498. ~ 499. ~ 500. ~
 ~ 501. ~ 502. ~ 503. ~ 504. ~ 505. ~ 506. ~ 507. ~ 508. ~
 ~ 509. ~ 510. ~ 511. ~ 512. ~ 513. ~ 514. ~ 515. ~
 ~ 516. ~ 517. ~ 518. ~ 519. ~ 520. ~ 521. ~ 522. ~
 ~ 523. ~ 524. ~ 525. ~ 526. ~ 527. ~ 528. ~ 529. ~
 ~ 530. ~ 531. ~ 532. ~ 533. ~ 534. ~ 535. ~ 536. ~ 537. ~
 ~ 538. ~ 539. ~ 540. ~ 541. ~ 542. ~ 543. ~ 544. ~ 545. ~
 ~ 546. ~ 547. ~ 548. ~ 549. ~ 550. ~ 551. ~ 552. ~ 553. ~ 554. ~

do str. 32. i 33. Tab. 25.

277. σ , 278. $\bar{C} = C$, 279. ζ , 280. \bar{D} , 281. \bar{C}_2 , 282. \bar{C} ,
 283. \bar{C}_2 , 284. \bar{C}_2 , 285. \bar{C}_2 , 286. \bar{C}_2 , 287. \bar{C}_2 , 288. \bar{C}_2 , 289. \bar{C}_2 ,
 290. \bar{C} , 291. \bar{C}_2 , 292. \bar{C}_2 , 293. \bar{C}_2 , 294. \bar{C}_2 , 295. \bar{C}_2 , 296. \bar{C}_2 ,
 297. \bar{C}_2 , 298. \bar{C}_2 , 299. \bar{C}_2 , 300. \bar{C}_2 , 301. \bar{C}_2 , 302. \bar{C}_2 , 303. \bar{C}_2 ,
 304. \bar{C}_2 , 305. \bar{C}_2 , 306. \bar{C}_2 , 307. \bar{C}_2 , 308. \bar{C}_2 , 309. \bar{C}_2 , 310. \bar{C}_2 ,
 311. \bar{C}_2 , 312. \bar{C}_2 , 313. \bar{C}_2 , 314. \bar{C}_2 , 315. \bar{C}_2 , 316. \bar{C}_2 , 317. \bar{C}_2 ,
 318. \bar{C}_2 , 319. \bar{C}_2 , 320. \bar{C}_2 , 321. \bar{C}_2 , 322. \bar{C}_2 , 323. \bar{C}_2 , 324. \bar{C}_2 , 325.
 \bar{C}_2 , 326. \bar{C}_2 , 327. \bar{C}_2 , 328. \bar{C}_2 , 329. \bar{C}_2 , 330. \bar{C}_2 , 331. \bar{C}_2 , 332. \bar{C}_2 , 333. \bar{C}_2 ,
 334. \bar{C}_2 , 335. \bar{C}_2 , 336. \bar{C}_2 , 337. \bar{C}_2 , 338. \bar{C}_2 , 339. \bar{C}_2 , 340. \bar{C}_2 , 341.
 \bar{C}_2 , 342. \bar{C}_2 , 343. \bar{C}_2 , 344. \bar{C}_2 , 345. \bar{C}_2 , 346. \bar{C}_2 , 347. \bar{C}_2 , 348.
 \bar{C}_2 , 349. \bar{C}_2 , 350. \bar{C}_2 , 351. \bar{C}_2 , 352. \bar{C}_2 , 353. \bar{C}_2 , 354. \bar{C}_2 , 355. \bar{C}_2 ,
 356. \bar{C}_2 , 357. \bar{C}_2 , 358. \bar{C}_2 , 359. \bar{C}_2 , 360. \bar{C}_2 , 361. \bar{C}_2 , 362.
 \bar{C}_2 , 363. \bar{C}_2 , 364. \bar{C}_2 , 365. \bar{C}_2 , 366. \bar{C}_2 , 367. \bar{C}_2 , 368. \bar{C}_2 , 369.
 \bar{C}_2 , 370. \bar{C}_2 , 371. \bar{C}_2 , 372. \bar{C}_2 , 373. \bar{C}_2 , 374. \bar{C}_2 , 375. \bar{C}_2 , 376.
 \bar{C}_2 , 377. \bar{C}_2 , 378. \bar{C}_2 , 379. \bar{C}_2 , 380. \bar{C}_2 , 381. \bar{C}_2 , 382. \bar{C}_2 ,
 383. \bar{C}_2 , 384. \bar{C}_2 , 385. \bar{C}_2 , 386. \bar{C}_2 , 387. \bar{C}_2 , 388.
 \bar{C}_2 , 389. \bar{C}_2 , 390. \bar{C}_2 , 391. \bar{C}_2 , 392. \bar{C}_2 , 393. \bar{C}_2 , 394.
 \bar{C}_2 , 395. \bar{C}_2 , 396. \bar{C}_2 , 397. \bar{C}_2 , 398. \bar{C}_2 , 399. \bar{C}_2 ,
 400. \bar{C}_2 , 401. \bar{C}_2 , 402. \bar{C}_2 , 403. \bar{C}_2 , 404. \bar{C}_2 , 405. \bar{C}_2 , 406.
 \bar{C}_2 , 407. \bar{C}_2 , 408. \bar{C}_2 , 409. \bar{C}_2 , 410. \bar{C}_2 , 411.
 \bar{C}_2 , 412. \bar{C}_2 , 413. \bar{C}_2 , 414. \bar{C}_2 , 415. \bar{C}_2 , 416. \bar{C}_2 , 417. \bar{C}_2 ,
 418. \bar{C}_2 , 419. \bar{C}_2 , 420. \bar{C}_2 , 421. \bar{C}_2 , 422. \bar{C}_2 , 423. \bar{C}_2 , 424.
 \bar{C}_2 , 425. \bar{C}_2 , 426. \bar{C}_2 , 427. \bar{C}_2 , 428. \bar{C}_2 , 429. \bar{C}_2 , 430.
 \bar{C}_2 , 431. \bar{C}_2 , 432. \bar{C}_2 , 433. \bar{C}_2 , 434. \bar{C}_2 ,
 435. \bar{C}_2 , 436. \bar{C}_2 , 437. \bar{C}_2 , 438. \bar{C}_2 , 439. \bar{C}_2 , 440. \bar{C}_2 , 441. \bar{C}_2 ,
 442. \bar{C}_2 , 443. \bar{C}_2 , 444. \bar{C}_2 , 445. \bar{C}_2 , 446. \bar{C}_2 , 447. \bar{C}_2 , 448. \bar{C}_2 ,
 449. \bar{C}_2 , 450. \bar{C}_2 , 451. \bar{C}_2

451.) μ , 452.) α , 453.) α , 454.) α , 455.) α , 456.) α ,
 457.) α , 458.) α , 459.) α , 460.) α , 461.) α , 462.) α ,
 463.) α , 464.) α , 465.) α = α , 466.) α , 467.) α ,
 468.) α , 469.) α , 470.) α = α , 471.) α = α , 472.) α , 473.)
 α , 474.) α , 475.) α , 476.) α , 477.) α , 478.) α , 479.) α ,
 480.) α , 481.) α , 482.) α , 483.) α , 484.) α , 485.) α ,
 486.) α , 487.) α , 488.) α , 489.) α , 490.) α = α ,
 491.) α , 492.) α , 493.) α , 494.) α , 495.) α , 496.) α ,
 497.) α , 498.) α , 499.) α , 500.) α = α .

III. 1.) α , 2.) α , 3.) α , 4.) α , 5.) α , 6.) α , 7.) α ,
 8.) α , 9.) α , 10.) α , 11.) α , 12.) α , 13.) α , 14.) α ,
 15.) α , 16.) α , 17.) α , 18.) α , 19.) α , 20.) α , 21.) α ,
 22.) α , 23.) α , 24.) α , 25.) α , 26.) α , 27.) α , 28.) α ,
 29.) α , 30.) α , 31.) α , 32.) α , 33.) α , 34.) α , 35.) α ,
 36.) α , 37.) α , 38.) α , 39.) α , 40.) α , 41.) α , 42.)
 α , 43.) α , 44.) α , 45.) α , 46.) α , 47.) α , 48.) α ,
 49.) α , 50.) α , 51.) α , 52.) α , 53.) α , 54.) α , 55.)
 α , 56.) α , 57.) α , 58.) α , 59.) α , 60.) α = α , 61.) α ,
 62.) α , 63.) α , 64.) α , 65.) α , 66.) α , 67.) α , 68.)
 α , 69.) α , 70.) α , 71.) α , 72.) α , 73.) α , 74.) α , 75.) α ,
 76.) α , 77.) α , 78.) α , 79.) α , 80.) α , 81.) α ,
 82.) α , 83.) α , 84.) α , 85.) α , 86.) α , 87.) α , 88.) α ,
 89.) α , 90.) α , 91.) α , 92.) α = α , 93.) α , 94.) α , 95.)
 α , 96.) α , 97.) α , 98.) α , 99.) α , 100.) α , 101.) α ,
 102.) α , 103.) α , 104.) α , 105.) α , 106.) α = α ,
 107.) α , 108.) α , 109.) α , 110.) α , 111.) α , 112.) α ,
 113.) α , 114.) α = α , 115.) α = α , 116.) α ,
 117.) α = α , 118.) α , 119.) α , 120.) α , 121.) α , 122.)
 α , 123.) α = α , 124.) α = α , 125.) α = α , 126.)

do str. 39 Tabl. 29.

§ 74 1.) Deklinacya I

| Liczba pojedyncza | | | | Liczba mnoga | | | |
|-------------------|-----------------------------|--------|---------|--------------|---------------|--------|---------|
| 1.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ | 1.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |
| 2.) | $\frac{1}{2} (\frac{1}{2})$ | \sim | $n \ n$ | 2.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |
| 3.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ | 3.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |
| 4.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ | 4.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |
| 5.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ | 5.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |
| 6.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ | 6.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |
| 7.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ | 7.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |

Deklinacya II

| | | | | | | | |
|-----|---------------|--------|---------|-----|---------------|--------|---------|
| 1.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ | 1.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |
| 2.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ | 2.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |
| 3.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ | 3.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |
| 4.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ | 4.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |
| 5.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ | 5.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |
| 6.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ | 6.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |
| 7.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ | 7.) | $\frac{1}{2}$ | \sim | $n \ n$ |

Deklinacya III

| Liczba pojedyncza | | | | Liczba mnoga | | | |
|-------------------|----|--------|---|--------------|--------|---|----|
| 1.) | le | De = D | ~ | le | De = D | ~ | le |
| 2.) | le | De | ~ | le | De | ~ | le |
| 3.) | le | De | ~ | le | De | ~ | le |
| 4.) | le | De = D | ~ | le | De | ~ | le |
| 5.) | le | De | ~ | le | De | ~ | le |
| 6.) | le | De = D | ~ | le | De | ~ | le |
| 7.) | le | De | ~ | le | De | ~ | le |

Deklinacya IV.

| Liczba pojedyncza | | | | Liczba mnoga | | | |
|-------------------|----|--------|---|--------------|----|--------|---|
| 1.) | ve | le = l | ~ | 1.) | ve | le = l | ~ |
| 2.) | ve | le | ~ | 2.) | ve | le | ~ |
| 3.) | ve | le | ~ | 3.) | ve | le = l | ~ |
| 4.) | ve | le | ~ | 4.) | ve | le | ~ |
| 5.) | ve | le | ~ | 5.) | ve | le | ~ |
| 6.) | ve | le = l | ~ | 6.) | ve | le = l | ~ |
| 7.) | ve | le = l | ~ | 7.) | ve | le = l | ~ |

| | | | | | | | |
|-----|----------------|----------------|----------------|----------------|----------------|-----------------|------------------|
| 1.) | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | = 1 |
| 2.) | 5 ^s | 6 ^s | 7 ^s | 8 ^s | 9 ^s | 10 ^s | = 1 ^s |
| 3.) | 5 ² | 6 ² | 7 ² | 8 ² | 9 ² | 10 ² | = 1 ² |
| 4.) | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | = 1 |
| 5.) | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | = 1 |
| 6.) | 5 ² | 6 ² | 7 ² | 8 ² | 9 ² | 10 ² | = 1 ² |
| 7.) | 5 ^s | 6 ^s | 7 ^s | 8 ^s | 9 ^s | 10 ^s | = 1 ^s |

Deklinacya T

| Liczba pojedyncza | | | Liczba mnoga | | |
|-------------------|------------------------|----|--------------|-----|----------------------|
| 1.) | ten | v | 1.) | ten | on |
| 2.) | ten ² = ten | on | 2.) | ten | on |
| 3.) | ten ³ = ten | on | 3.) | ten | on = on ² |
| 4.) | ten | v | 4.) | ten | on |
| 5.) | ten | v | 5.) | ten | on |
| 6.) | ten ⁶ = ten | on | 6.) | ten | on v |
| 7.) | ten ⁷ = ten | on | 7.) | ten | on v |

§ 75.

Tablica końcówek 5^{ci} Deklinacyi

| | Prz-
rostek | Deklinacya
1 ^{ta} | 2 ^{ga} | 3 ^{ta} | 4 ^{ta} | 5 ^{ta} |
|-------------------|----------------|-------------------------------|-----------------|-----------------|--------------------------|-----------------|
| Liczba pojedyncza | I | rodzestów | a, e | a - i | zakoncaenie
rodzestów | rodzestów |
| | II | a | a | y', i' | i' | cia, zia |
| | III | ow | u | ie - i' | i' | ciu, niu |
| | IV | a | jaki I | ie, ie, ia | jaki I | jaki I |
| | V | e, u | jaki I | a, ie, i' | i' | jaki I |
| | VI | em | em | a, ia | ia | iem, niem |
| | VII | e, u | e, u | jaki III | jaki II albo III | jaki III |
| Liczba mnoga | I | i', ie | a | y', ie | i', e | a |
| | II | ow, i' | rodzestów | rodzestów | i' | rodzestów |
| | III | om, iom | om | om, iom | om | om |
| | IV | y', ie | jaki I | jaki I | i', e | jaki I |
| | V | jaki I | jaki I | jaki I | jaki I | jaki I |
| | VI | y', am | am, y' | am, iom | mi | am, y' |
| | VII | ach | ach | ach, jach | iach | ach |

B. Przysiotniki

Liczba pojedyncza

| | rodzaj męski | rodzaj żeński | rodzaj nijaki |
|----|----------------------|---------------|----------------------|
| 1. | el = l | el = l | el = l |
| 2. | elr = l _r | el = l | elr = l _r |
| 3. | elq = l _q | el = l | elq = l _q |

do str. 4.2 Tabl. 32.

| | | | |
|----|------------------|--------------|------------------|
| 5. | $cl = l$ | $cl = l$ | $cl = l$ |
| 6. | $cl^R = l^R$ | $cl^R = l^R$ | $cl^R = l^R$ |
| 7. | $cl^R \cdot l^R$ | $cl^R = l^R$ | $cl^R \cdot l^R$ |

Licsha mroga

| | | | |
|----|--------------------------|--------------------------|--------------------------|
| 1. | el, l | $el = l$ | $el = l$ |
| 2. | $el^{\circ} = l^{\circ}$ | $el^{\circ} = l^{\circ}$ | $el^{\circ} = l^{\circ}$ |
| 3. | $el^{\circ} = l^{\circ}$ | $el^{\circ} = l^{\circ}$ | $el^{\circ} = l^{\circ}$ |
| 4. | $el = l$ | $el = l$ | $el = l$ |
| 5. | $el = l$ | $el = l$ | $el = l$ |
| 6. | $el^{\circ} = l^{\circ}$ | $el^{\circ} = l^{\circ}$ | $el^{\circ} = l^{\circ}$ |
| 7. | $el^{\circ} = l^{\circ}$ | $el^{\circ} = l^{\circ}$ | $el^{\circ} = l^{\circ}$ |

Lixba pojedynka

| | | | | | | | |
|----|----------|----|----|----|----|----|----|
| 1. | de de de | en | en | en | en | en | en |
| 2. | de de de | en | en | en | en | en | en |
| 3. | de de de | en | en | en | en | en | en |
| 4. | de de de | en | en | en | en | en | en |
| 5. | de de de | en | en | en | en | en | en |
| 6. | de de de | en | en | en | en | en | en |
| 7. | de de de | en | en | en | en | en | en |

Licbaa mnogu.

| | | | | |
|----|-----------------------------|-----------------------------|----------------------------|---------------|
| 1. | \mathcal{H}, \mathcal{H} | \mathcal{H}, \mathcal{H} | \mathcal{Z} | \mathcal{Z} |
| 2. | \mathcal{H} | \mathcal{H} | \mathcal{Z} | |
| 3. | \mathcal{H} | \mathcal{H} | \mathcal{Z} | |
| 4. | \mathcal{H}, \mathcal{H} | \mathcal{H} | \mathcal{Z}, \mathcal{Z} | |
| 5. | $\mathcal{H} = \mathcal{H}$ | $\mathcal{H} = \mathcal{H}$ | \mathcal{Z} | |
| 6. | $\mathcal{H} = \mathcal{H}$ | \mathcal{H} | \mathcal{Z} | |
| 7. | \mathcal{H} | \mathcal{H} | \mathcal{Z} | |

[illegible]

o czy do str 43. Tabl. 33. o: czy
 1. ul: ulb, ulo, uls §79. 3. v: vb, v^b, vo, vs
 2. st: sb, so, ss 4. k: kb, ko, k^o = ks

§80.

~: naj

1. ~st 2. ~v 3. ~k 4. ~ory 5. ~ob 6. ~ve 7. ~f
 8. ~ln i. t. d...

§81.

L(kf) = bardziej, y = więcej ~ = najbardziej ~y = naj:
 więcej

1.) ~st 2.) y ~f 3.) ~y 4.) ~k ~f 5.) ~k ~f

do str. 44. Tabl. 34.

a) 1. hi 2. v. oki, 3. etui 1.) 6er : 6eb 2.) 7er : 7eb 3.)

4.) 8er : 8eb 4.) 2er = 2eb 5.) 6er : 6eb

b.) 6.) 6eb 7.) 7eb 8.) 8eb 9.) 9eb 10.) 10eb 11.) 11eb 12.) 12eb 13.) 13eb 14.) 14eb 15.) 15eb 16.) 16eb 17.) 17eb

§ 83.

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

§ 84.

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

f. pomidry f. = 2 pomidry

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

do str. 45 Tabl. 35.

C. Zairnik

§ 86.

I. 1.) osobiste: l, ł, ń, o, 2, ł, ń 2.) zwrotne: o, o, o, skrócono: o, o, o; 3.) dwierzawce: z = 2, c = ł, ń = o, ń = 1 = jego, Nisch, c = c swój.

II. wskazujące: $w, y, u, z, i, e, k, f, l, n, o, r$
 etymologiczne: $v, h, p, p' = k, a = na = m = n, co, by = g$
 $h, l, f = k, f, f = k$

III. pyłajace 7: 8: 9: 10: 11: 12: 13: 14: 15: 16: 17: 18: 19: 20: 21: 22: 23: 24: 25: 26: 27: 28: 29: 30: 31: 32: 33: 34: 35: 36: 37: 38: 39: 40: 41: 42: 43: 44: 45: 46: 47: 48: 49: 50: 51: 52: 53: 54: 55: 56: 57: 58: 59: 60: 61: 62: 63: 64: 65: 66: 67: 68: 69: 70: 71: 72: 73: 74: 75: 76: 77: 78: 79: 80: 81: 82: 83: 84: 85: 86: 87: 88: 89: 90: 91: 92: 93: 94: 95: 96: 97: 98: 99: 100: 101: 102: 103: 104: 105: 106: 107: 108: 109: 110: 111: 112: 113: 114: 115: 116: 117: 118: 119: 120: 121: 122: 123: 124: 125: 126: 127: 128: 129: 130: 131: 132: 133: 134: 135: 136: 137: 138: 139: 140: 141: 142: 143: 144: 145: 146: 147: 148: 149: 150: 151: 152: 153: 154: 155: 156: 157: 158: 159: 160: 161: 162: 163: 164: 165: 166: 167: 168: 169: 170: 171: 172: 173: 174: 175: 176: 177: 178: 179: 180: 181: 182: 183: 184: 185: 186: 187: 188: 189: 190: 191: 192: 193: 194: 195: 196: 197: 198: 199: 200: 201: 202: 203: 204: 205: 206: 207: 208: 209: 210: 211: 212: 213: 214: 215: 216: 217: 218: 219: 220: 221: 222: 223: 224: 225: 226: 227: 228: 229: 230: 231: 232: 233: 234: 235: 236: 237: 238: 239: 240: 241: 242: 243: 244: 245: 246: 247: 248: 249: 250: 251: 252: 253: 254: 255: 256: 257: 258: 259: 260: 261: 262: 263: 264: 265: 266: 267: 268: 269: 270: 271: 272: 273: 274: 275: 276: 277: 278: 279: 280: 281: 282: 283: 284: 285: 286: 287: 288: 289: 290: 291: 292: 293: 294: 295: 296: 297: 298: 299: 300: 301: 302: 303: 304: 305: 306: 307: 308: 309: 310: 311: 312: 313: 314: 315: 316: 317: 318: 319: 320: 321: 322: 323: 324: 325: 326: 327: 328: 329: 330: 331: 332: 333: 334: 335: 336: 337: 338: 339: 340: 341: 342: 343: 344: 345: 346: 347: 348: 349: 350: 351: 352: 353: 354: 355: 356: 357: 358: 359: 360: 361: 362: 363: 364: 365: 366: 367: 368: 369: 370: 371: 372: 373: 374: 375: 376: 377: 378: 379: 380: 381: 382: 383: 384: 385: 386: 387: 388: 389: 390: 391: 392: 393: 394: 395: 396: 397: 398: 399: 400: 401: 402: 403: 404: 405: 406: 407: 408: 409: 410: 411: 412: 413: 414: 415: 416: 417: 418: 419: 420: 421: 422: 423: 424: 425: 426: 427: 428: 429: 430: 431: 432: 433: 434: 435: 436: 437: 438: 439: 440: 441: 442: 443: 444: 445: 446: 447: 448: 449: 450: 451: 452: 453: 454: 455: 456: 457: 458: 459: 460: 461: 462: 463: 464: 465: 466: 467: 468: 469: 470: 471: 472: 473: 474: 475: 476: 477: 478: 479: 480: 481: 482: 483: 484: 485: 486: 487: 488: 489: 490: 491: 492: 493: 494: 495: 496: 497: 498: 499: 500: 501: 502: 503: 504: 505: 506: 507: 508: 509: 510: 511: 512: 513: 514: 515: 516: 517: 518: 519: 520: 521: 522: 523: 524: 525: 526: 527: 528: 529: 530: 531: 532: 533: 534: 535: 536: 537: 538: 539: 540: 541: 542: 543: 544: 545: 546: 547: 548: 549: 550: 551: 552: 553: 554: 555: 556: 557: 558: 559: 560: 561: 562: 563: 564: 565: 566: 567: 568: 569: 570: 571: 572: 573: 574: 575: 576: 577: 578: 579: 580: 581: 582: 583: 584: 585: 586: 587: 588: 589: 590: 591: 592: 593: 594: 595: 596: 597: 598: 599: 600: 601: 602: 603: 604: 605: 606: 607: 608: 609: 610: 611: 612: 613: 614: 615: 616: 617: 618: 619: 620: 621: 622: 623: 624: 625: 626: 627: 628: 629: 630: 631: 632: 633: 634: 635: 636: 637: 638: 639: 640: 641: 642: 643: 644: 645: 646: 647: 648: 649: 650: 651: 652: 653: 654: 655: 656: 657: 658: 659: 660: 661: 662: 663: 664: 665: 666: 667: 668: 669: 670: 671: 672: 673: 674: 675: 676: 677: 678: 679: 680: 681: 682: 683: 684: 685: 686: 687: 688: 689: 690: 691: 692: 693: 694: 695: 696: 697: 698: 699: 700: 701: 702: 703: 704: 705: 706: 707: 708: 709: 710: 711: 712: 713: 714: 715: 716: 717: 718: 719: 720: 721: 722: 723: 724: 725: 726: 727: 728: 729: 730: 731: 732: 733: 734: 735: 736: 737: 738: 739: 740: 741: 742: 743: 744: 745: 746: 747: 748: 749: 750: 751: 752: 753: 754: 755: 756: 757: 758: 759: 760: 761: 762: 763: 764: 765: 766: 767: 768: 769: 770: 771: 772: 773: 774: 775: 776: 777: 778: 779: 780: 781: 782: 783: 784: 785: 786: 787: 788: 789: 790: 791: 792: 793: 794: 795: 796: 797: 798: 799: 800: 801: 802: 803: 804: 805: 806: 807: 808: 809: 810: 811: 812: 813: 814: 815: 816: 817: 818: 819: 820: 821: 822: 823: 824: 825: 826: 827: 828: 829: 830: 831: 832: 833: 834: 835: 836: 837: 838: 839: 840: 841: 842: 843

IV. względnie 7, 8, 9, 10, 11, 12; -

F nicotiredstone: I, Tr = n, f, h, rrg, = v
k, b, l, w, v, i, e, u, v, i, t, m.
ob, yf = , sw = sv, sev = av, st. s^r. ~ s^a, ? gh = g

do str. 46 i 47. Tab. 36

S. 88. Deklinacya zaimek wosobistego i zwrotnego.

Licba pojedyncza

Licba mnoga

| | | | | | |
|----------|-------|-------|----|----|----|
| Przyp. 1 | — | 1 | 1. | 1. | 1. |
| 2 | 2 | 2 = 2 | 2. | 2. | 2. |
| 3 | 2 (v) | 2 = 2 | 3 | 2. | 2. |
| 4 | 2 | 2 = 2 | 4. | 2. | 2. |
| 5 | — | 1 | 5. | 2. | 1. |
| 6 | 2 | 2 = 2 | 6. | 2. | 2. |
| 7 | 2 | 2 = 2 | 7. | 2. | 2. |

S. 89. Deklinacya zaimekoma wosobistego i zwrotnego.

Licba pojedyncza

Licba mnoga

| | | | | | |
|-------------|----------------------|----------------------|----------------------|----------------------|----------------------|
| I. Przyp. 1 | (1) | (1) | (1) | (1) | (1) |
| 2. | 2. | 2. | 2. | 2. | 2. |
| 3. | 3. | 3. | 3. | 3. | 3. |
| 4. | 4. | 4. | 4. | 4. | 4. |
| 5. | jako 1 st | jako 1 st | jako 1 st | jako 1 st | jako 1 st |
| 6. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. |
| 7. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. |

| | | | | | |
|--------------|-------------------|-------------------|-------------------|-------------------|-------------------|
| II. Przyp. 1 | 7. | 7. | 7. | 7. | 7. |
| 2. | 2. | 2. | 2. | 2. | 2. |
| 3. | 3. | 3. | 3. | 3. | 3. |
| 4. | jako 1 albo 2. | jako 1 albo 2. | jako 1 albo 2. | jako 1 albo 2. | jako 1 albo 2. |
| 5. | — | — | — | — | — |
| 6. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. |
| 7. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. | 2, 2, 2, 2, 2, 2. |

a) 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

do str 44 i 48. Tab. 37.

12. v, 13. l, 14. e, (22. l, e, e) 15. v, 16. l, 17. e, ,
(22. l, l, e) 18. v, 19. l, 20. e (22. l, l, e,)
y. nic-1, l₁, l₂, l₃, e₁, l₁, l₂, l₃, tunton p₁, p₂, waz,
stek a-o. 8¹, 8², 8³;

Lixba pojedynoxa.

Przyp. 1. p₁, p₂, p₃, p₄, 8¹, 8², 8³;
2. p₁, p₂, p₃, 8¹, 8², 8³;
3. p₁, p₂, p₃, 8¹, 8², 8³;
4. p₁, p₂, p₃, 8¹, 8², 8³;
5. jak 1. - - jak 1. -
6. p₁, p₂, p₃, 8¹, 8², 8³;
7. p₁, p₂, p₃, p₄, 8¹, 8², 8³;

Lixba mnoga.

Przyp. 1. p₁, p₂, p₃ 8¹, - - -;
2. - p₁ - - -;
3. - p₁ - - -;
4. - p₁ - - -;
5. - jak 1. - - - jak 1. -
6. p₁, p₂, - - - - -
7. - - - - -

8. 90. y₁, y₂, y₃, - - - - - kaidy, -a-o.

l₁, l₂, l₃, l₄, l₅, l₆, - - - - - powien -a- e.;

Lixba pojedynoxa. *Lixba mnoga.*

I. Przyp. 1. - - - - - l₁ l₂ l₃ - - - - - l₁ l₂ l₃;
2. - - - - - l₁ l₂ l₃ - - - - - l₁ l₂ l₃;
3. - - - - - l₁ l₂ l₃ - - - - - l₁ l₂ l₃;
4. - - - - - l₁ l₂ l₃ - - - - - l₁ l₂ l₃;
5. jak 1. - - - - - jak 1. -
6. - - - - - l₁ l₂ l₃ - - - - - l₁ l₂ l₃;
7. - - - - - l₁ l₂ l₃ - - - - - l₁ l₂ l₃;

do str. 48. i 49. Tab. 38. 39.

II. $u_1, u_2, u_3, \dots, u_n, \dots, u_{n-1}, u_n = \text{history} - a - c.$

$g^0, g^1, g^2 = g, g', g'' = \text{radern - u - e.}$

Лица pojedynoka, Лица многа.

Примеч.: $\sim, \sim, \sim; j, j, j; \sim, \sim; j, j;$

2. $\alpha, \alpha, \alpha, \beta, \beta, \beta, \dots$ - α, β

$$3. \quad \mathcal{B}, \mathcal{C}, \mathcal{B}, \mathcal{D}, \mathcal{D}, \mathcal{D} = \mathcal{A} : \mathcal{D}^2$$

4. $\omega, \omega, \omega, j^2, j^2, j^2$; $\omega, j, j,$

5. jak. 1. jak. 1.

6. $R, r, r, j^2, j^2, j^2;$ r, r, j^2, j^2

$\gamma, \alpha\beta, \alpha\gamma, \alpha\delta, \beta^2, \beta\gamma, \beta\delta$ $\alpha\delta, \beta\delta$

D. Lichbourniki.

$\mathcal{S}^{\circ} \mathcal{H}_n$ 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, = 10, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90,

$$b) 1'2'3'4'5'6'7'8'9' = 100 \dots\dots\dots 900;$$

c) to 20 90 = 1000, 2000. 9000;

d.) $1^{\circ} 2^{\circ} \dots 5^{\circ} \dots 9^{\circ} = 10000, 20000 \dots 50000 \dots 90000;$

e) 10, 20 50, 60 90 = 100000, 200000 ... 500000, 600000, ... 900000;

1. 1, 3, 4, 7, 9, 1000000, 3000000, 4000000, 7000000, 9000000;

g) $1' 2' \dots 8' 9' = 10.000000, 20000000, 80000000, 90000000$;

h) 19, 39, 99 = 100000000, 300000000; 900000000;

i) $1^{\circ}, 2^{\circ}, 3^{\circ}, 5^{\circ}, 1000000000, \dots, 5000000000,$

к) 1) $10^6 = 1 \text{ million}$; 2) $10^9 = 1 \text{ billion}$; 3) $10^{12} = 1 \text{ trillion}$ ит.

1) „miliony a miliony; „biliony 1) ¹⁰⁰⁰ 2) 1000 3) 1000

Wm. N. Smith

\$\S\$ 93. 1) \$v_2 \sqrt{7} \sqrt{2}\$, 2) \$2\beta e e D_{20} C 78 - es h T\$;

$2, 3^-, 6^-, 4^-, 7^-, 1^-, 11^-, 34^-, E=2^-, C=3^-, r, 2,$

B) x, r, i, v, p, q, m | n, u, o, s, t, w, y, z,

γ, ~γ, 2, eb, 27, 7, 8, 6.

do str. 50. i 51. Tab. 40. 41.

§. 94. a) $1', 2', 3', 4', 5', 6', 1', 2', 1', 10', 18'$

B) 2', 3', 30', 40', 50', 60', 70', 80' E.

в) 1) 10, $N = 2^v$ в) $2^1, 2^2, 2^3, 2^4, 2^5, 2^6, 2^7, 2^8, 2^9, 2^{10}$

1) 1 , 2) $\sqrt{2}$, 3) 2 , 4) 3 E.

§. 95. 1) 1, 2) 2, 3) 3, 4) 4, 5) 5, 6) 6, 7) 9, 8) 1, 9) 2, 10) 3, 11) 4

12) 2^x , 13) 3^x , 14) 4^x , 15) 5^x , 16) 6^x , 17) 7^x , 18) 8^x , 19) 9^x .

20) 1^γ , 21) 2^γ , 22) 3^γ $\vec{E}; \mu_{\text{max}} = 1^\gamma$, 2) 1^γ , 3) 1^γ , 4) 1^γ ;

Praxstoni lixaceae innoxiae: 1) 1, 2) 2, 3) 3, n. p.

$\rho \sigma^3 H^0$ до $2V$; н.п. 1) 2—, 2) 3—, 3) 4—.

3) 2 π , 4) 3 π , 5) π , 6) 2 π , 7) 3 π , 8) 2, 9) 2, 10) 4 π , 11) 3 π .

§ 96. 1) τ^2 , 2) τ , 3) 2^2 , 4) 3^2 , 5) 4^2 , 6) π , 7) $1'$, 8) ε , 9) $5'$.

10) 4°, 11) 8, 12) 20, 13) 30, 14) 38, 15) 110, 16) 1'0, 17) 100.

18) 2, 19) 3, 20) 14, 21) 54 E, 22) 2, 23) 2, 24) 3, 25) 9,

26) $1\sqrt{}$, 27) $2\sqrt{}$, 28) $3\sqrt{}$, 29) $1\sqrt{}$

S. 97 a) $P, L, 2V, V_1, V, v; b, r, q, c, p, L, p, r$

н.р. 1) 3α , 2) 7α , 3) 11α ; 4) $6b = 6\sigma$, 5) $21b = 21\sigma$, 6) $11'$,

7) 4⁺, n/p. 4⁻, 5⁻, 7⁻, 13) 4⁸, 14) 338 E.

н.п. 13) ок 4, 16) ок 2, 17) - ~ 12, 18) ок 4, 19) ок 11 ч.

III. Examenmik / Stono /

§. 100. 1) $\frac{1}{2} \frac{1}{2} \frac{1}{2} \frac{1}{2}$ Jahre kr., 2) 3 $\frac{1}{2}$ / Conv., 3) ~ 22

теп. ин. (сер. 4) - 12.10.1960 г.

b) 1) $acg \sim^0 \gamma$, $aca \sim^0 \gamma$, $acc \sim^0 \gamma$ albo jako przystawek γ ,
(oddzielnie, lecz przy swoim końcu się nie wypisany) np.

1) $f_2 = f$, 2) $f_2 = f$, 3) $\omega = 1$, 4) $\omega = 1$, 5) $v_2, v_2, v_2 = 2, 2, 2$,

2, 6) 2; 7) $\sqrt{2}$, 8) $\sqrt{2}$, 9) $\sqrt{2}$, 10) $\sqrt{2}$, 11) $\sqrt{2}$, 12) $\sqrt{2}$,

13) (B, 14) 22

2) 15) L_2 , 16) L_2 , 17) L_2 , 18) L_2 , 19) L_2 , 20) L_2 , 21) L_2 ,

22) (w, 23) u_2, u_2, u_2 , 24) (w, 25) u_2, u_2 , 26) u_2, u_2, u_2 , 27) (w, 28) u_2, u_2 .

do str. 53 i 54. Dat. 42.43.

3) 20 h b 101. np. 29) 60-6, 30) 1, 31) 60, 32) 60, 33) 60 f.
20, 10 20 34) 60, 35) 60, 36) 60 f.

4) 20 h b 101 2, 2, 2, 37) 2, 38) 2, 39) 2, 40) 2, 41) 2,
42) 60 f.
20 10 20 2, 2, 2, 43) 2, 44) 2, 45) 2, 46) 60,
47) 2, albo 2, 2, 2, 50) 2, 51) 60, 52) 2, 53) 2, 54) 2 f.

5) 20 10 60: 2, 2, 2, 55) 60, 56) 2, 57) 2, 58) albo
2, 59) 2, 60) 2, albo nakoniec 61) 60, 62) 2,
63) 2 f.

6) 60 60: 1) 2, 2) 2, 3) 2.

7) 60 60: 4) 2, 5) 2, 6) 2,

7) 60 60: 7) 2, 8) 2, 9) 2, 10) 2,

11) 2, 12) 2, 13) 2, albo 14) 2, 15) 2,
16) 2.

17) 60 60: 1) 2, 2) 2,

3) 60 60: 3) 2, 4) 2, 5) 2,

6) 2, 7) 2, 8) 2, 9) 2, 10) 2,

11) 2, 12) 2, 13) 2, 14) 2, 15) 2,

16) 2, 17) 2, 18) 2, 19) 2, 20) 2,

21) 2, 22) 2, 23) 2, 24) 2, 25) 2,

26) 2, 27) 2, 28) 2, 29) 2, 30) 2,

31) 2, 32) 2, 33) 2, 34) 2,

35) 2, 36) 2, 37) 2, 38) 2, 39) 2,

40) 2, 41) 2, 42) 2, 43) 2, 44) 2, 45) 2,

46) 2, 47) 2, 48) 2, 49) 2,

do str. 59. Tab. 46.

| Stowo | brzo | Liczba pojed. | Liczba mnog. |
|-------|--------------|---------------|--------------|
| Słowo | teraxniejony | | |
| | praxexly | | |
| | xaprxexly | | |
| | praxexly | | |
| Słowo | teraxniejony | | |
| | praxexly | | |
| | xaprxexly | | |
| | praxexly | | |
| Słowo | teraxniejony | | |
| | praxexly | | |
| | xaprxexly | | |
| | praxexly | | |

Tryb roztwarzający: 6, 6b, 6², 6³, 6⁴

Imięstony: 6¹, 6², 6³, 6⁴; 6⁵, 6⁶, 6⁷; 6⁸, 6⁹, 6¹⁰; 6¹¹, 6¹², 6¹³; 6¹⁴, 6¹⁵, 6¹⁶; 6¹⁷, 6¹⁸, 6¹⁹; 6²⁰, 6²¹, 6²²; 6²³, 6²⁴, 6²⁵; 6²⁶, 6²⁷, 6²⁸; 6²⁹, 6³⁰, 6³¹; 6³², 6³³, 6³⁴; 6³⁵, 6³⁶, 6³⁷; 6³⁸, 6³⁹, 6⁴⁰; 6⁴¹, 6⁴², 6⁴³; 6⁴⁴, 6⁴⁵, 6⁴⁶; 6⁴⁷, 6⁴⁸, 6⁴⁹; 6⁵⁰, 6⁵¹, 6⁵²; 6⁵³, 6⁵⁴, 6⁵⁵; 6⁵⁶, 6⁵⁷, 6⁵⁸; 6⁵⁹, 6⁶⁰, 6⁶¹; 6⁶², 6⁶³, 6⁶⁴; 6⁶⁵, 6⁶⁶, 6⁶⁷; 6⁶⁸, 6⁶⁹, 6⁷⁰; 6⁷¹, 6⁷², 6⁷³; 6⁷⁴, 6⁷⁵, 6⁷⁶; 6⁷⁷, 6⁷⁸, 6⁷⁹; 6⁸⁰, 6⁸¹, 6⁸²; 6⁸³, 6⁸⁴, 6⁸⁵; 6⁸⁶, 6⁸⁷, 6⁸⁸; 6⁸⁹, 6⁹⁰, 6⁹¹; 6⁹², 6⁹³, 6⁹⁴; 6⁹⁵, 6⁹⁶, 6⁹⁷; 6⁹⁸, 6⁹⁹, 6¹⁰⁰; 6¹⁰¹, 6¹⁰², 6¹⁰³; 6¹⁰⁴, 6¹⁰⁵, 6¹⁰⁶; 6¹⁰⁷, 6¹⁰⁸, 6¹⁰⁹; 6¹¹⁰, 6¹¹¹, 6¹¹²; 6¹¹³, 6¹¹⁴, 6¹¹⁵; 6¹¹⁶, 6¹¹⁷, 6¹¹⁸; 6¹¹⁹, 6¹²⁰, 6¹²¹; 6¹²², 6¹²³, 6¹²⁴; 6¹²⁵, 6¹²⁶, 6¹²⁷; 6¹²⁸, 6¹²⁹, 6¹³⁰; 6¹³¹, 6¹³², 6¹³³; 6¹³⁴, 6¹³⁵, 6¹³⁶; 6¹³⁷, 6¹³⁸, 6¹³⁹; 6¹⁴⁰, 6¹⁴¹, 6¹⁴²; 6¹⁴³, 6¹⁴⁴, 6¹⁴⁵; 6¹⁴⁶, 6¹⁴⁷, 6¹⁴⁸; 6¹⁴⁹, 6¹⁵⁰, 6¹⁵¹; 6¹⁵², 6¹⁵³, 6¹⁵⁴; 6¹⁵⁵, 6¹⁵⁶, 6¹⁵⁷; 6¹⁵⁸, 6¹⁵⁹, 6¹⁶⁰; 6¹⁶¹, 6¹⁶², 6¹⁶³; 6¹⁶⁴, 6¹⁶⁵, 6¹⁶⁶; 6¹⁶⁷, 6¹⁶⁸, 6¹⁶⁹; 6¹⁷⁰, 6¹⁷¹, 6¹⁷²; 6¹⁷³, 6¹⁷⁴, 6¹⁷⁵; 6¹⁷⁶, 6¹⁷⁷, 6¹⁷⁸; 6¹⁷⁹, 6¹⁸⁰, 6¹⁸¹; 6¹⁸², 6¹⁸³, 6¹⁸⁴; 6¹⁸⁵, 6¹⁸⁶, 6¹⁸⁷; 6¹⁸⁸, 6¹⁸⁹, 6¹⁹⁰; 6¹⁹¹, 6¹⁹², 6¹⁹³; 6¹⁹⁴, 6¹⁹⁵, 6¹⁹⁶; 6¹⁹⁷, 6¹⁹⁸, 6¹⁹⁹; 6²⁰⁰, 6²⁰¹, 6²⁰²; 6²⁰³, 6²⁰⁴, 6²⁰⁵; 6²⁰⁶, 6²⁰⁷, 6²⁰⁸; 6²⁰⁹, 6²¹⁰, 6²¹¹; 6²¹², 6²¹³, 6²¹⁴; 6²¹⁵, 6²¹⁶, 6²¹⁷; 6²¹⁸, 6²¹⁹, 6²²⁰; 6²²¹, 6²²², 6²²³; 6²²⁴, 6²²⁵, 6²²⁶; 6²²⁷, 6²²⁸, 6²²⁹; 6²³⁰, 6²³¹, 6²³²; 6²³³, 6²³⁴, 6²³⁵; 6²³⁶, 6²³⁷, 6²³⁸; 6²³⁹, 6²⁴⁰, 6²⁴¹; 6²⁴², 6²⁴³, 6²⁴⁴; 6²⁴⁵, 6²⁴⁶, 6²⁴⁷; 6²⁴⁸, 6²⁴⁹, 6²⁵⁰; 6²⁵¹, 6²⁵², 6²⁵³; 6²⁵⁴, 6²⁵⁵, 6²⁵⁶; 6²⁵⁷, 6²⁵⁸, 6²⁵⁹; 6²⁶⁰, 6²⁶¹, 6²⁶²; 6²⁶³, 6²⁶⁴, 6²⁶⁵; 6²⁶⁶, 6²⁶⁷, 6²⁶⁸; 6²⁶⁹, 6²⁷⁰, 6²⁷¹; 6²⁷², 6²⁷³, 6²⁷⁴; 6²⁷⁵, 6²⁷⁶, 6²⁷⁷; 6²⁷⁸, 6²⁷⁹, 6²⁸⁰; 6²⁸¹, 6²⁸², 6²⁸³; 6²⁸⁴, 6²⁸⁵, 6²⁸⁶; 6²⁸⁷, 6²⁸⁸, 6²⁸⁹; 6²⁹⁰, 6²⁹¹, 6²⁹²; 6²⁹³, 6²⁹⁴, 6²⁹⁵; 6²⁹⁶, 6²⁹⁷, 6²⁹⁸; 6²⁹⁹, 6³⁰⁰, 6³⁰¹; 6³⁰², 6³⁰³, 6³⁰⁴; 6³⁰⁵, 6³⁰⁶, 6³⁰⁷; 6³⁰⁸, 6³⁰⁹, 6³¹⁰; 6³¹¹, 6³¹², 6³¹³; 6³¹⁴, 6³¹⁵, 6³¹⁶; 6³¹⁷, 6³¹⁸, 6³¹⁹; 6³²⁰, 6³²¹, 6³²²; 6³²³, 6³²⁴, 6³²⁵; 6³²⁶, 6³²⁷, 6³²⁸; 6³²⁹, 6³³⁰, 6³³¹; 6³³², 6³³³, 6³³⁴; 6³³⁵, 6³³⁶, 6³³⁷; 6³³⁸, 6³³⁹, 6³⁴⁰; 6³⁴¹, 6³⁴², 6³⁴³; 6³⁴⁴, 6³⁴⁵, 6³⁴⁶; 6³⁴⁷, 6³⁴⁸, 6³⁴⁹; 6³⁵⁰, 6³⁵¹, 6³⁵²; 6³⁵³, 6³⁵⁴, 6³⁵⁵; 6³⁵⁶, 6³⁵⁷, 6³⁵⁸; 6³⁵⁹, 6³⁶⁰, 6³⁶¹; 6³⁶², 6³⁶³, 6³⁶⁴; 6³⁶⁵, 6³⁶⁶, 6³⁶⁷; 6³⁶⁸, 6³⁶⁹, 6³⁷⁰; 6³⁷¹, 6³⁷², 6³⁷³; 6³⁷⁴, 6³⁷⁵, 6³⁷⁶; 6³⁷⁷, 6³⁷⁸, 6³⁷⁹; 6³⁸⁰, 6³⁸¹, 6³⁸²; 6³⁸³, 6³⁸⁴, 6³⁸⁵; 6³⁸⁶, 6³⁸⁷, 6³⁸⁸; 6³⁸⁹, 6³⁹⁰, 6³⁹¹; 6³⁹², 6³⁹³, 6³⁹⁴; 6³⁹⁵, 6³⁹⁶, 6³⁹⁷; 6³⁹⁸, 6³⁹⁹, 6⁴⁰⁰; 6⁴⁰¹, 6⁴⁰², 6⁴⁰³; 6⁴⁰⁴, 6⁴⁰⁵, 6⁴⁰⁶; 6⁴⁰⁷, 6⁴⁰⁸, 6⁴⁰⁹; 6⁴¹⁰, 6⁴¹¹, 6⁴¹²; 6⁴¹³, 6⁴¹⁴, 6⁴¹⁵; 6⁴¹⁶, 6⁴¹⁷, 6⁴¹⁸; 6⁴¹⁹, 6⁴²⁰, 6⁴²¹; 6⁴²², 6⁴²³, 6⁴²⁴; 6⁴²⁵, 6⁴²⁶, 6⁴²⁷; 6⁴²⁸, 6⁴²⁹, 6⁴³⁰; 6⁴³¹, 6⁴³², 6⁴³³; 6⁴³⁴, 6⁴³⁵, 6⁴³⁶; 6⁴³⁷, 6⁴³⁸, 6⁴³⁹; 6⁴⁴⁰, 6⁴⁴¹, 6⁴⁴²; 6⁴⁴³, 6⁴⁴⁴, 6⁴⁴⁵; 6⁴⁴⁶, 6⁴⁴⁷, 6⁴⁴⁸; 6⁴⁴⁹, 6⁴⁵⁰, 6⁴⁵¹; 6⁴⁵², 6⁴⁵³, 6⁴⁵⁴; 6⁴⁵⁵, 6⁴⁵⁶, 6⁴⁵⁷; 6⁴⁵⁸, 6⁴⁵⁹, 6⁴⁶⁰; 6⁴⁶¹, 6⁴⁶², 6⁴⁶³; 6⁴⁶⁴, 6⁴⁶⁵, 6⁴⁶⁶; 6⁴⁶⁷, 6⁴⁶⁸, 6⁴⁶⁹; 6⁴⁷⁰, 6⁴⁷¹, 6⁴⁷²; 6⁴⁷³, 6⁴⁷⁴, 6⁴⁷⁵; 6⁴⁷⁶, 6⁴⁷⁷, 6⁴⁷⁸; 6⁴⁷⁹, 6⁴⁸⁰, 6⁴⁸¹; 6⁴⁸², 6⁴⁸³, 6⁴⁸⁴; 6⁴⁸⁵, 6⁴⁸⁶, 6⁴⁸⁷; 6⁴⁸⁸, 6⁴⁸⁹, 6⁴⁹⁰; 6⁴⁹¹, 6⁴⁹², 6⁴⁹³; 6⁴⁹⁴, 6⁴⁹⁵, 6⁴⁹⁶; 6⁴⁹⁷, 6⁴⁹⁸, 6⁴⁹⁹; 6⁵⁰⁰, 6⁵⁰¹, 6⁵⁰²; 6⁵⁰³, 6⁵⁰⁴, 6⁵⁰⁵; 6⁵⁰⁶, 6⁵⁰⁷, 6⁵⁰⁸; 6⁵⁰⁹, 6⁵¹⁰, 6⁵¹¹; 6⁵¹², 6⁵¹³, 6⁵¹⁴; 6⁵¹⁵, 6⁵¹⁶, 6⁵¹⁷; 6⁵¹⁸, 6⁵¹⁹, 6⁵²⁰; 6⁵²¹, 6⁵²², 6⁵²³; 6⁵²⁴, 6⁵²⁵, 6⁵²⁶; 6⁵²⁷, 6⁵²⁸, 6⁵²⁹; 6⁵³⁰, 6⁵³¹, 6⁵³²; 6⁵³³, 6⁵³⁴, 6⁵³⁵; 6⁵³⁶, 6⁵³⁷, 6⁵³⁸; 6⁵³⁹, 6⁵⁴⁰, 6⁵⁴¹; 6⁵⁴², 6⁵⁴³, 6⁵⁴⁴; 6⁵⁴⁵, 6⁵⁴⁶, 6⁵⁴⁷; 6⁵⁴⁸, 6⁵⁴⁹, 6⁵⁵⁰; 6⁵⁵¹, 6⁵⁵², 6⁵⁵³; 6⁵⁵⁴, 6⁵⁵⁵, 6⁵⁵⁶; 6⁵⁵⁷, 6⁵⁵⁸, 6⁵⁵⁹; 6⁵⁶⁰, 6⁵⁶¹, 6⁵⁶²; 6⁵⁶³, 6⁵⁶⁴, 6⁵⁶⁵; 6⁵⁶⁶, 6⁵⁶⁷, 6⁵⁶⁸; 6⁵⁶⁹, 6⁵⁷⁰, 6⁵⁷¹; 6⁵⁷², 6⁵⁷³, 6⁵⁷⁴; 6⁵⁷⁵, 6⁵⁷⁶, 6⁵⁷⁷; 6⁵⁷⁸, 6⁵⁷⁹, 6⁵⁸⁰; 6⁵⁸¹, 6⁵⁸², 6⁵⁸³; 6⁵⁸⁴, 6⁵⁸⁵, 6⁵⁸⁶; 6⁵⁸⁷, 6⁵⁸⁸, 6⁵⁸⁹; 6⁵⁹⁰, 6⁵⁹¹, 6⁵⁹²; 6⁵⁹³, 6⁵⁹⁴, 6⁵⁹⁵; 6⁵⁹⁶, 6⁵⁹⁷, 6⁵⁹⁸; 6⁵⁹⁹, 6⁶⁰⁰, 6⁶⁰¹; 6⁶⁰², 6⁶⁰³, 6⁶⁰⁴; 6⁶⁰⁵, 6⁶⁰⁶, 6⁶⁰⁷; 6⁶⁰⁸, 6⁶⁰⁹, 6⁶¹⁰; 6⁶¹¹, 6⁶¹², 6⁶¹³; 6⁶¹⁴, 6⁶¹⁵, 6⁶¹⁶; 6⁶¹⁷, 6⁶¹⁸, 6⁶¹⁹; 6⁶²⁰, 6⁶²¹, 6⁶²²; 6⁶²³, 6⁶²⁴, 6⁶²⁵; 6⁶²⁶, 6⁶²⁷, 6⁶²⁸; 6⁶²⁹, 6⁶³⁰, 6⁶³¹; 6⁶³², 6⁶³³, 6⁶³⁴; 6⁶³⁵, 6⁶³⁶, 6⁶³⁷; 6⁶³⁸, 6⁶³⁹, 6⁶⁴⁰; 6⁶⁴¹, 6⁶⁴², 6⁶⁴³; 6⁶⁴⁴, 6⁶⁴⁵, 6⁶⁴⁶; 6⁶⁴⁷, 6⁶⁴⁸, 6⁶⁴⁹; 6⁶⁵⁰, 6⁶⁵¹, 6⁶⁵²; 6⁶⁵³, 6⁶⁵⁴, 6⁶⁵⁵; 6⁶⁵⁶, 6⁶⁵⁷, 6⁶⁵⁸; 6⁶⁵⁹, 6⁶⁶⁰, 6⁶⁶¹; 6⁶⁶², 6⁶⁶³, 6⁶⁶⁴; 6⁶⁶⁵, 6⁶⁶⁶, 6⁶⁶⁷; 6⁶⁶⁸, 6⁶⁶⁹, 6⁶⁷⁰; 6⁶⁷¹, 6⁶⁷², 6⁶⁷³; 6⁶⁷⁴, 6⁶⁷⁵, 6⁶⁷⁶; 6⁶⁷⁷, 6⁶⁷⁸, 6⁶⁷⁹; 6⁶⁸⁰, 6⁶⁸¹, 6⁶⁸²; 6⁶⁸³, 6⁶⁸⁴, 6⁶⁸⁵; 6⁶⁸⁶, 6⁶⁸⁷, 6⁶⁸⁸; 6⁶⁸⁹, 6⁶⁹⁰, 6⁶⁹¹; 6⁶⁹², 6⁶⁹³, 6⁶⁹⁴; 6⁶⁹⁵, 6⁶⁹⁶, 6⁶⁹⁷; 6⁶⁹⁸, 6⁶⁹⁹, 6⁷⁰⁰; 6⁷⁰¹, 6⁷⁰², 6⁷⁰³; 6⁷⁰⁴, 6⁷⁰⁵, 6⁷⁰⁶; 6⁷⁰⁷, 6⁷⁰⁸, 6⁷⁰⁹; 6⁷¹⁰, 6⁷¹¹, 6⁷¹²; 6⁷¹³, 6⁷¹⁴, 6⁷¹⁵; 6⁷¹⁶, 6⁷¹⁷, 6⁷¹⁸; 6⁷¹⁹, 6⁷²⁰, 6⁷²¹; 6⁷²², 6⁷²³, 6⁷²⁴; 6⁷²⁵, 6⁷²⁶, 6⁷²⁷; 6⁷²⁸, 6⁷²⁹, 6⁷³⁰; 6⁷³¹, 6⁷³², 6⁷³³; 6⁷³⁴, 6⁷³⁵, 6⁷³⁶; 6⁷³⁷, 6⁷³⁸, 6⁷³⁹; 6⁷⁴⁰, 6⁷⁴¹, 6⁷⁴²; 6⁷⁴³, 6⁷⁴⁴, 6⁷⁴⁵; 6⁷⁴⁶, 6⁷⁴⁷, 6⁷⁴⁸; 6⁷⁴⁹, 6⁷⁵⁰, 6⁷⁵¹; 6⁷⁵², 6⁷⁵³, 6⁷⁵⁴; 6⁷⁵⁵, 6⁷⁵⁶, 6⁷⁵⁷; 6⁷⁵⁸, 6⁷⁵⁹, 6⁷⁶⁰; 6⁷⁶¹, 6⁷⁶², 6⁷⁶³; 6⁷⁶⁴, 6⁷⁶⁵, 6⁷⁶⁶; 6⁷⁶⁷, 6⁷⁶⁸, 6⁷⁶⁹; 6⁷⁷⁰, 6⁷⁷¹, 6⁷⁷²; 6⁷⁷³, 6⁷⁷⁴, 6⁷⁷⁵; 6⁷⁷⁶, 6⁷⁷⁷, 6⁷⁷⁸; 6⁷⁷⁹, 6⁷⁸⁰, 6⁷⁸¹; 6⁷⁸², 6⁷⁸³, 6⁷⁸⁴; 6⁷⁸⁵, 6⁷⁸⁶, 6⁷⁸⁷; 6⁷⁸⁸, 6⁷⁸⁹, 6⁷⁹⁰; 6⁷⁹¹, 6⁷⁹², 6⁷⁹³; 6⁷⁹⁴, 6⁷⁹⁵, 6⁷⁹⁶; 6⁷⁹⁷, 6⁷⁹⁸, 6⁷⁹⁹; 6⁸⁰⁰, 6⁸⁰¹, 6⁸⁰²; 6⁸⁰³, 6⁸⁰⁴, 6⁸⁰⁵; 6⁸⁰⁶, 6⁸⁰⁷, 6⁸⁰⁸; 6⁸⁰⁹, 6⁸¹⁰, 6⁸¹¹; 6⁸¹², 6⁸¹³, 6⁸¹⁴; 6⁸¹⁵, 6⁸¹⁶, 6⁸¹⁷; 6⁸¹⁸, 6⁸¹⁹, 6⁸²⁰; 6⁸²¹, 6⁸²², 6⁸²³; 6⁸²⁴, 6⁸²⁵, 6⁸²⁶; 6⁸²⁷, 6⁸²⁸, 6⁸²⁹; 6⁸³⁰, 6⁸³¹, 6⁸³²; 6⁸³³, 6⁸³⁴, 6⁸³⁵; 6⁸³⁶, 6⁸³⁷, 6⁸³⁸; 6⁸³⁹, 6⁸⁴⁰, 6⁸⁴¹; 6⁸⁴², 6⁸⁴³, 6⁸⁴⁴; 6⁸⁴⁵, 6⁸⁴⁶, 6⁸⁴⁷; 6⁸⁴⁸, 6⁸⁴⁹, 6⁸⁵⁰; 6⁸⁵¹, 6⁸⁵², 6⁸⁵³; 6⁸⁵⁴, 6⁸⁵⁵, 6⁸⁵⁶; 6⁸⁵⁷, 6⁸⁵⁸, 6⁸⁵⁹; 6⁸⁶⁰, 6⁸⁶¹, 6⁸⁶²; 6⁸⁶³, 6⁸⁶⁴, 6⁸⁶⁵; 6⁸⁶⁶, 6⁸⁶⁷, 6⁸⁶⁸; 6⁸⁶⁹, 6⁸⁷⁰, 6⁸⁷¹; 6⁸⁷², 6⁸⁷³, 6⁸⁷⁴; 6⁸⁷⁵, 6⁸⁷⁶, 6⁸⁷⁷; 6⁸⁷⁸, 6⁸⁷⁹, 6⁸⁸⁰; 6⁸⁸¹, 6⁸⁸², 6⁸⁸³; 6⁸⁸⁴, 6⁸⁸⁵, 6⁸⁸⁶; 6⁸⁸⁷, 6⁸⁸⁸, 6⁸⁸⁹; 6⁸⁹⁰, 6⁸⁹¹, 6⁸⁹²; 6⁸⁹³, 6⁸⁹⁴, 6⁸⁹⁵; 6⁸⁹⁶, 6⁸⁹⁷, 6⁸⁹⁸; 6⁸⁹⁹, 6⁹⁰⁰, 6⁹⁰¹; 6⁹⁰², 6⁹⁰³, 6⁹⁰⁴; 6⁹⁰⁵, 6⁹⁰⁶, 6⁹⁰⁷; 6⁹⁰⁸, 6⁹⁰⁹, 6⁹¹⁰; 6⁹¹¹, 6⁹¹², 6⁹¹³; 6⁹¹⁴, 6⁹¹⁵, 6⁹¹⁶; 6⁹¹⁷, 6⁹¹⁸, 6⁹¹⁹; 6⁹²⁰, 6⁹²¹, 6⁹²²; 6⁹²³, 6⁹²⁴, 6⁹²⁵; 6⁹²⁶, 6⁹²⁷, 6⁹²⁸; 6⁹²⁹, 6⁹³⁰, 6⁹³¹; 6⁹³², 6⁹³³, 6⁹³⁴; 6⁹³⁵, 6⁹³⁶, 6⁹³⁷; 6⁹³⁸, 6⁹³⁹, 6⁹⁴⁰; 6⁹⁴¹, 6⁹⁴², 6⁹⁴³; 6⁹⁴⁴, 6⁹⁴⁵, 6⁹⁴⁶; 6⁹⁴⁷, 6⁹⁴⁸, 6⁹⁴⁹; 6⁹⁵⁰, 6⁹⁵¹, 6⁹⁵²; 6⁹⁵³, 6⁹⁵⁴, 6⁹⁵⁵; 6⁹⁵⁶, 6⁹⁵⁷, 6⁹⁵⁸; 6⁹⁵⁹, 6⁹⁶⁰, 6⁹⁶¹; 6⁹⁶², 6⁹⁶³, 6⁹⁶⁴; 6⁹⁶⁵, 6⁹⁶⁶, 6⁹⁶⁷; 6⁹⁶⁸, 6⁹⁶⁹, 6⁹⁷⁰; 6⁹⁷¹, 6⁹⁷², 6⁹⁷³; 6⁹⁷⁴, 6⁹⁷⁵, 6⁹⁷⁶; 6⁹⁷⁷, 6⁹⁷⁸, 6⁹⁷⁹; 6⁹⁸⁰, 6⁹⁸¹, 6⁹⁸²; 6⁹⁸³, 6⁹⁸⁴, 6⁹⁸⁵; 6⁹⁸⁶, 6⁹⁸⁷, 6⁹⁸⁸; 6⁹⁸⁹, 6⁹⁹⁰, 6⁹⁹¹; 6⁹⁹², 6⁹⁹³, 6⁹⁹⁴; 6⁹⁹⁵, 6⁹⁹⁶, 6⁹⁹⁷; 6⁹⁹⁸, 6⁹⁹⁹, 6¹⁰⁰⁰; 6¹⁰⁰¹, 6¹⁰⁰², 6¹⁰⁰³; 6¹⁰⁰⁴, 6¹⁰⁰⁵, 6¹⁰⁰⁶; 6¹⁰⁰⁷, 6¹⁰⁰⁸, 6¹⁰⁰⁹; 6¹⁰¹⁰, 6¹⁰¹¹, 6¹⁰¹²; 6¹⁰¹³, 6¹⁰¹⁴, 6¹⁰¹⁵; 6¹⁰¹⁶, 6¹⁰¹⁷, 6¹⁰¹⁸; 6¹⁰¹⁹, 6¹⁰²⁰, 6¹⁰²¹; 6¹⁰²², 6¹⁰²³, 6¹⁰²⁴; 6¹⁰²⁵, 6¹⁰²⁶, 6¹⁰²⁷; 6¹⁰²⁸, 6¹⁰²⁹, 6¹⁰³⁰; 6¹⁰³¹, 6¹⁰³², 6¹⁰³³; 6¹⁰³⁴, 6¹⁰³⁵, 6¹⁰³⁶; 6¹⁰³⁷, 6¹⁰

do str 60. Tab.

Tryb roztwarzający: $10^6 = 10^5 \cdot 10$ $10^6 = 10^5$
 $10^6 = 10^5$ 8.114.

3. Konjugacja beospójkowa. Wyraz beoholiczny: e^o
 e, e^o

| Slowo | klas | Liczba pojedyn. | Liczba mnoga |
|--------|--------------------|-----------------|-------------------------|
| Diac | zupat. ceramnijsz. | c (er), eo, e, | er, e ^s , er |
| | " priesoty | er, ao, o, | er, eo, a |
| Juc | ceramnijsz. | r, o, -(r) | r, o ^s , r |
| | " priesoty | er, ao, o | er, eo, a |
| Wieruc | ceramnijsz. | er, eo, e | r, o ^s , er |
| | " priesoty | er, eo, e | er, eo, a |

Tryb rozstrzygający: c s, c', (gr), Nr, Dgr,
gr Dgr c', c', Dgr.

Trinestrowy: $h \in C_0 : c_f (c_f^0) (c_f^1, c_f^2), f_f c_f$;
 $h \in c : c_f, c, c$; $h \in c_b : c_f b, ab, cb (cb), c \in b$;
 $c \in b, c \in c : c_f, f_i c$.

C. Uwagi

§. 115. (do str. 61.)

Губы прищипывающ: п. р. бр = б'у, б'у = б'у, б'у ав,
ав, ил, ил, ил, ил, ил, ил, ил = ил, ил, ил, ил,
и л и л, и л и л, и л и л, и л и л, и л и л, и л и л

[illegible]

§ 122. C. Spojnikif. (str 63.)

1.) 1. 1, 2.) 1, 3.) 2, 4.) 1, 5.) 1, 6.) 1, 7.) 1, 8.) 1, 9.) 1, 10.) 1,
11.) 1, 12.) 1, 13.) 1, 14.) 1, 15.) 1, 16.) 1,
17.) 1, 18.) 1, 19.) 1, 20.) 1, 21.) 1, 22.) 1,
23.) 1, 24.) 1, 25.) 1, 26.) 1, 27.) 1, 28.) 1,
29.) 1, 30.) 1, 31.) 1, 32.) 1, 33.) 1, 34.) 1,
35.) 1, 36.) 1, 37.) 1, 38.) 1, 39.) 1.

S 123.1 B. Wykazychnikil
(str. 64.)

1.) \sim , 2.) \cap , 3.) \sim , 4.) \cap , 5.) \sim , 6.) \sim , 7.) \cap , 8.) \cap , 9.) \cap , 10.) \cap , 11.)
12.) \cap , 13.) \sim , 14.) \sim , 15.) \cap , 16.) \cap , 17.) \cap , 18.) \cap , 19.)
(20.) \cap , 21.) \cap , 22.) \cap .

§. 124.

1.) 1, 2.) 2, 3.) 3, 4.) 4, 5.) 5, 6.) 6, 7.) 7, 8.) 8, 9.) 9, 10.) 10, 11.) 11, 12.) 12, 13.) 13, 14.) 14, 15.) 15, 16.) 16, 17.) 17, 18.) 18, 19.) 19, 20.) 20, 21.) 21, 22.) 22, 23.) 23, 24.) 24, 25.) 25, 26.) 26, 27.) 27, 28.) 28, 29.) 29, 30.) 30, 31.) 31, 32.) 32, 33.) 33, 34.) 34, 35.) 35, 36.) 36, 37.) 37, 38.) 38, 39.) 39, 40.) 40, 41.) 41, 42.) 42, 43.) 43, 44.) 44, 45.) 45, 46.) 46, 47.) 47, 48.) 48, 49.) 49, 50.) 50, 51.) 51, 52.) 52, 53.) 53, 54.) 54, 55.) 55, 56.) 56, 57.) 57, 58.) 58, 59.) 59, 60.) 60, 61.) 61, 62.) 62, 63.) 63, 64.) 64, 65.) 65, 66.) 66, 67.) 67, 68.) 68, 69.) 69, 70.) 70, 71.) 71, 72.) 72, 73.) 73, 74.) 74, 75.) 75, 76.) 76, 77.) 77, 78.) 78, 79.) 79, 80.) 80, 81.) 81, 82.) 82, 83.) 83, 84.) 84, 85.) 85, 86.) 86, 87.) 87, 88.) 88, 89.) 89, 90.) 90, 91.) 91, 92.) 92, 93.) 93, 94.) 94, 95.) 95, 96.) 96, 97.) 97, 98.) 98, 99.) 99, 100.) 100, 101.) 101, 102.) 102, 103.) 103, 104.) 104, 105.) 105, 106.) 106, 107.) 107, 108.) 108, 109.) 109, 110.) 110, 111.) 111, 112.) 112, 113.) 113, 114.) 114, 115.) 115, 116.) 116, 117.) 117, 118.) 118, 119.) 119, 120.) 120, 121.) 121, 122.) 122, 123.) 123, 124.) 124, 125.) 125, 126.) 126, 127.) 127, 128.) 128, 129.) 129, 130.) 130, 131.) 131, 132.) 132, 133.) 133, 134.) 134, 135.) 135, 136.) 136, 137.) 137, 138.) 138, 139.) 139, 140.) 140, 141.) 141, 142.) 142, 143.) 143, 144.) 144, 145.) 145, 146.) 146, 147.) 147, 148.) 148, 149.) 149, 150.) 150, 151.) 151, 152.) 152, 153.) 153, 154.) 154, 155.) 155, 156.) 156, 157.) 157, 158.) 158, 159.) 159, 160.) 160, 161.) 161, 162.) 162, 163.) 163, 164.) 164, 165.) 165, 166.) 166, 167.) 167, 168.) 168, 169.) 169, 170.) 170, 171.) 171, 172.) 172, 173.) 173, 174.) 174, 175.) 175, 176.) 176, 177.) 177, 178.) 178, 179.) 179, 180.) 180, 181.) 181, 182.) 182, 183.) 183, 184.) 184, 185.) 185, 186.) 186, 187.) 187, 188.) 188, 189.) 189, 190.) 190, 191.) 191, 192.) 192, 193.) 193, 194.) 194, 195.) 195, 196.) 196, 197.) 197, 198.) 198, 199.) 199, 200.) 200, 201.) 201, 202.) 202, 203.) 203, 204.) 204, 205.) 205, 206.) 206, 207.) 207, 208.) 208, 209.) 209, 210.) 210, 211.) 211, 212.) 212, 213.) 213, 214.) 214, 215.) 215, 216.) 216, 217.) 217, 218.) 218, 219.) 219, 220.) 220, 221.) 221, 222.) 222, 223.) 223, 224.) 224, 225.) 225, 226.) 226, 227.) 227, 228.) 228, 229.) 229, 230.) 230, 231.) 231, 232.) 232, 233.) 233, 234.) 234, 235.) 235, 236.) 236, 237.) 237, 238.) 238, 239.) 239, 240.) 240, 241.) 241, 242.) 242, 243.) 243, 244.) 244, 245.) 245, 246.) 246, 247.) 247, 248.) 248, 249.) 249, 250.) 250, 251.) 251, 252.) 252, 253.) 253, 254.) 254, 255.) 255, 256.) 256, 257.) 257, 258.) 258, 259.) 259, 260.) 260, 261.) 261, 262.) 262, 263.) 263, 264.) 264, 265.) 265, 266.) 266, 267.) 267, 268.) 268, 269.) 269, 270.) 270, 271.) 271, 272.) 272, 273.) 273, 274.) 274, 275.) 275, 276.) 276, 277.) 277, 278.) 278, 279.) 279, 280.) 280, 281.) 281, 282.) 282, 283.) 283, 284.) 284, 285.) 285, 286.) 286, 287.) 287, 288.) 288, 289.) 289, 290.) 290, 291.) 291, 292.) 292, 293.) 293, 294.) 294, 295.) 295, 296.) 296, 297.) 297, 298.) 298, 299.) 299, 300.) 300, 301.) 301, 302.) 302, 303.) 303, 304.) 304, 305.) 305, 306.) 306, 307.) 307, 308.) 308, 309.) 309, 310.) 310, 311.) 311, 312.) 312, 313.) 313, 314.) 314, 315.) 315, 316.) 316, 317.) 317, 318.) 318, 319.) 319, 320.) 320, 321.) 321, 322.) 322, 323.) 323, 324.) 324, 325.) 325, 326.) 326, 327.) 327, 328.) 328, 329.) 329, 330.) 330, 331.) 331, 332.) 332, 333.) 333, 334.) 334, 335.) 335, 336.) 336, 337.) 337, 338.) 338, 339.) 339, 340.) 340, 341.) 341, 342.) 342, 343.) 343, 344.) 344, 345.) 345, 346.) 346, 347.) 347, 348.) 348, 349.) 349, 350.) 350, 351.) 351, 352.) 352, 353.) 353, 354.) 354, 355.) 355, 356.) 356, 357.) 357, 358.) 358, 359.) 359, 360.) 360, 361.) 361, 362.) 362, 363.) 363, 364.) 364, 365.) 365, 366.) 366, 367.) 367, 368.) 368, 369.) 369, 370.) 370, 371.) 371, 372.) 372, 373.) 373, 374.) 374, 375.) 375, 376.) 376, 377.) 377, 378.) 378, 379.) 379, 380.) 380, 381.) 381, 382.) 382, 383.) 383, 384.) 384, 385.) 385, 386.) 386, 387.) 387, 388.) 388, 389.) 389, 390.) 390, 391.) 391, 392.) 392, 393.) 393, 394.) 394, 395.) 395, 396.) 396, 397.) 397, 398.) 398, 399.) 399, 400.) 400, 401.) 401, 402.) 402, 403.) 403, 404.) 404, 405.) 405, 406.) 406, 407.) 407, 408.) 408, 409.) 409, 410.) 410, 411.) 411, 412.) 412, 413.) 413, 414.) 414, 415.) 415, 416.) 416, 417.) 417, 418.) 418, 419.) 419, 420.) 420, 421.) 421, 422.) 422, 423.) 423, 424.) 424, 425.) 425, 426.) 426, 427.) 427, 428.) 428, 429.) 429, 430.) 430, 431.) 431,

102.) ~ 103.) ~uf = ~, 104.) ~, 105.) ~, 106.) ~, 107.) ~
 ~, 108.) ~, 109.) ~, 110.) ~, 111.) ~, 112.) ~ 113.) ~
 ~, 114.) ~, 115.) ~, 116.) ~, 117.) ~, 118.) ~, 119.) ~, 120.) ~
 ~, 121.) ~, 122.) ~, 123.) ~, 124.) ~, 125.) ~
 126.) ~, 127.) ~, 128.) ~, 129.) ~, 130.) ~, 131.) ~,
 132.) ~, 133.) ~, 134.) ~, 135.) ~, 136.) ~, 137.) ~,
 138.) ~, 139.) ~, 140.) ~, 141.) ~, 142.) ~, 143.) ~, 144.) ~,
 145.) ~, 146.) ~, 147.) ~, 148.) ~, 149.) ~, 150.) ~,
 151.) ~, 152.) ~, 153.) ~, 154.) ~, 155.) ~, 156.) ~, 157.) ~,
 158.) ~, 159.) ~, 160.) ~, 161.) ~, 162.) ~, 163.) ~, 164.) ~,
 ~, 165.) ~, 166.) ~, 167.) ~, 168.) ~, 169.) ~, 170.) ~,
 171.) ~, 172.) ~, 173.) ~, 174.) ~, 175.) ~, 176.) ~, 177.) ~,
 ~, 178.) ~, 179.) ~, 180.) ~, 181.) ~, 182.) ~, 183.) ~,
 ~, 184.) ~, 185.) ~, 186.) ~, 187.) ~, 188.) ~, 189.) ~,
 190.) ~, 191.) ~, 192.) ~, 193.) ~, 194.) ~, 195.) ~, 196.) ~,
 197.) ~, 198.) ~, 199.) ~, 200.) ~, 201.) ~, 202.) ~, 203.) ~,
 204.) ~, 205.) ~, 206.) ~, -

I Urupetnionie A. Wyraxy zlorione

§. 126.) 1.) ~, 2.) ~, 3.) ~, 4.) ~, 5.) ~, 6.) ~, 7.) ~,
 8.) ~, 9.) ~, 10.) ~, 11.) ~, 12.) ~, 13.) ~,
 14.) ~, 15.) ~, 16.) ~, 17.) ~, 18.) ~, 19.) ~, 20.) ~,
 21.) ~, 22.) ~, 23.) ~, 24.) ~, 25.) ~, 26.) ~, 27.) ~,
 28.) ~, 29.) ~, 30.) ~, 31.) ~, 32.) ~, 33.) ~, 34.) ~,
 ~, 35.) ~, 36.) ~, 37.) ~, 38.) ~, 39.) ~, 40.) ~, 41.) ~,
 ~, 42.) ~, 43.) ~, -
 §. 127.) (str. 66.) - 1.) ~, 2.) ~, 3.) ~, 4.) ~, 5.) ~,
 6.) ~, 7.) ~, 8.) ~, 9.) ~, 10.) ~, 11.) ~, 12.) ~,
 ~, 13.) ~, 14.) ~, 15.) ~, 16.) ~, 17.) ~, 18.) ~,
 19.) ~, 20.) ~, 21.) ~, 22.) ~, 23.) ~, 24.) ~

25.) \mathcal{H} , 26.) \mathcal{H} , 27.) \sim , 28.) \sim , \sim i \sim , 29.) \sim , \sim i \sim ,
30.) \sim (\sim i \sim), 31.) \sim $\frac{1}{6}$.

§ 128.)

1.) $\frac{1}{4}$, 2.) $\frac{1}{2}$, 3.) $\frac{1}{4}$, 4.) $\frac{1}{2}$, 5.) $\frac{1}{4}$, 6.) $\frac{1}{2}$, 7.) $\frac{1}{4}$, 8.) $\frac{1}{2}$,
9.) $\frac{1}{4}$, 10.) $\frac{1}{2}$, 11.) $\frac{1}{4}$, 12.) $\frac{1}{2}$, 13.) $\frac{1}{4}$, 14.) $\frac{1}{2}$, 15.) $\frac{1}{4}$,
16.) $\frac{1}{2}$.

§ 129.)

1.) $\frac{1}{4}$, 2.) $\frac{1}{2}$, 3.) $\frac{1}{4}$, 4.) $\frac{1}{2}$, 5.) $\frac{1}{4}$, 6.) $\frac{1}{2}$, 7.)
 $\frac{1}{4}$, 8.) $\frac{1}{2}$, 9.) $\frac{1}{4}$, 10.) $\frac{1}{2}$, 11.) $\frac{1}{4}$, 12.) $\frac{1}{2}$,
13.) $\frac{1}{4}$, 14.) $\frac{1}{2}$, 15.) $\frac{1}{4}$, 16.) $\frac{1}{2}$, 17.) $\frac{1}{4}$, 18.) $\frac{1}{2}$,
19.) $\frac{1}{4}$, 20.) $\frac{1}{2}$, 21.) $\frac{1}{4}$, 22.) $\frac{1}{2}$, 23.) $\frac{1}{4}$,
24.) $\frac{1}{2}$, 25.) $\frac{1}{4}$.

§ 130.)

n. p. $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$,
1.) $\frac{1}{4}$, 2.) $\frac{1}{2}$, 3.) $\frac{1}{4}$, 4.) $\frac{1}{2}$, 5.) $\frac{1}{4}$, 6.) $\frac{1}{2}$, 7.) $\frac{1}{4}$, 8.) $\frac{1}{2}$, 9.) $\frac{1}{4}$,
10.) $\frac{1}{2}$, 11.) $\frac{1}{4}$, 12.) $\frac{1}{2}$, 13.) $\frac{1}{4}$, 14.) $\frac{1}{2}$, 15.) $\frac{1}{4}$, 16.) $\frac{1}{2}$,
17.) $\frac{1}{4}$, 18.) $\frac{1}{2}$, 19.) $\frac{1}{4}$, 20.) $\frac{1}{2}$, 21.) $\frac{1}{4}$, 22.) $\frac{1}{2}$, 23.) $\frac{1}{4}$,
24.) $\frac{1}{2}$, 25.) $\frac{1}{4}$, 26.) $\frac{1}{2}$, 27.) $\frac{1}{4}$, 28.) $\frac{1}{2}$, 29.) $\frac{1}{4}$,
30.) $\frac{1}{2}$, 31.) $\frac{1}{4}$, 32.) $\frac{1}{2}$, 33.) $\frac{1}{4}$, 34.) $\frac{1}{2}$, 35.) $\frac{1}{4}$,
36.) $\frac{1}{2}$.

§ 131.)

- 1.) \cup , 2.) \cup , 3.) \cup , 4.) \cup , 5.) \cup & \cup , 6.) \cup - \cup ,
 7.) \cup - \cup , 8.) \cup - \cup , 9.) \cup - \cup , 10.) \cup - \cup ,
 11.) \cup - \cup .

§ 132.)

- 1.) \cup , 2.) \cup , 3.) \cup , 4.) \cup ;

§ 134.)

- 1.) \cup , 2.) \cup , 3.) \cup , 4.) \cup , 5.) \cup , 6.) \cup , 7.) \cup , 8.) \cup , 9.) \cup ,
 10.) \cup , 11.) \cup , 12.) \cup , 13.) \cup , 14.) \cup , 15.) \cup , 16.) \cup , 17.) \cup , 18.) \cup ,
 19.) \cup , 20.) \cup , 21.) \cup , 22.) \cup , 23.) \cup , 24.) \cup

(do str. 68. §. 136.)

- 1.) \cup , 2.) \cup ,
 1.) \cup , 2.) \cup , 3.) \cup

§. 137.)

- 1.) \cup , 2.) \cup , 3.) \cup , 4.) \cup , 5.) \cup ;
 1.) \cup , 2.) \cup , 3.) \cup , 4.) \cup , 5.) \cup , 6.) \cup , 7.) \cup ,
 8.) \cup , 9.) \cup , 10.) \cup

195.) σ , 196.) λ , 197.) λ , 198.) λ , 199.) σ , 200.) σ , 201.) σ , 202.) λ , 203.)
 201.) σ , 202.) σ , 203.) σ , 204.) σ , 205.) σ , 206.) σ , 207.) σ , 208.)
 λ , 209.) λ , 210.) λ , 220.) σ , 221.) σ , 222.) σ , 223.)
 λ , 224.) σ , 225.) σ , 226.) σ , 227.) σ , 228.) σ ,
 229.) λ , 230.) λ , 231.) λ , 232.) λ , 233.) λ , 234.) λ , 235.) λ , 236.)
 λ , 237.) λ , 238.) λ , 239.) λ , 240.) λ , 241.) λ , 242.) λ ,
 243.) λ , 244.) λ , 245.) λ , 246.) λ , 247.) λ , 248.) λ , 249.) λ , 250.)
 λ , 251.) λ , 252.) λ , 253.) λ , 254.) λ , 255.) λ , 256.) λ , 257.)
 λ , 258.) λ , 259.) λ , 260.) λ , 261.) λ ; -

(do str. 71.)

262.) λ , 263.) λ , 264.) λ , 265.) λ , 266.) λ , 267.) λ , 268.) λ ,
 269.) λ , 270.) λ , 271.) λ , 272.) λ , 273.) λ , 274.) λ , 275.) λ ,
 276.) λ , 277.) λ , 278.) λ , 279.) λ , 280.) λ , 281.) λ , 282.) λ , 283.)
 λ , 284.) λ , 285.) λ , 286.) λ , 287.) λ , 288.) λ , 289.) λ , 290.) λ , 291.) λ , 292.) λ , 293.) λ ,
 λ , 294.) λ , 295.) λ , 296.) λ , 297.) λ , 298.) λ , 299.) λ ,
 300.) λ , 301.) λ , 302.) λ , 303.) λ , 304.) λ , 305.) λ , 306.) λ ,
 307.) λ , 308.) λ , 309.) λ , 310.) λ , 311.) λ , 312.) λ , 313.)
 314.) λ , 315.) λ , 316.) λ , 317.) λ , 318.) λ , 319.) λ , 320.)
 λ , 321.) λ , 322.) λ , 323.) λ , 324.) λ , 325.) λ , 326.) λ , 327.)
 λ , 328.) λ , 329.) λ , 330.) λ , 331.) λ , 332.) λ , 333.) λ , 334.)
 λ , 335.) λ , 336.) λ , 337.) λ , 338.) λ , 339.) λ , 340.) λ ,
 341.) λ , 342.) λ , 343.) λ , 344.) λ , 345.) λ , 346.) λ ,
 347.) λ , 348.) λ , 349.) λ , 350.) λ , 351.) λ , 352.)
 λ , 353.) λ , 354.) λ , 355.) λ , 356.) λ , 357.) λ , 358.)
 λ , 359.) λ , 360.) λ , 361.) λ , 362.) λ , 363.) λ , 364.) λ ,
 365.) λ , 366.) λ , 367.) λ , 368.) λ , 369.) λ , 370.) λ , 371.) λ ,
 372.) λ , 373.) λ , 374.) λ , 375.) λ , 376.) λ , 377.) λ , 378.)
 379.) λ , 380.) λ , 381.) λ , 382.) λ , 383.) λ , 384.) λ , 385.) λ , 386.) λ , 387.) λ , 388.) λ , 389.) λ , 390.) λ , 391.) λ , 392.) λ , 393.) λ , 394.) λ , 395.) λ , 396.) λ , 397.) λ , 398.) λ , 399.) λ , 400.) λ

do str. 71 Tab. 50

378. $\frac{1}{2}$, 379. $\frac{1}{2}$, 380. $\frac{1}{2}$, 381. $\frac{1}{2}$, 382. $\frac{1}{2}$ 383. $\frac{1}{2}$, 384. $\frac{1}{2}$,
 385. $\frac{1}{2}$, 386. $\frac{1}{2}$, 387. $\frac{1}{2}$, 388. $\frac{1}{2}$ 389. $\frac{1}{2}$, 390. $\frac{1}{2}$ 391. $\frac{1}{2}$,
 392. $\frac{1}{2}$, 393. $\frac{1}{2}$, 394. $\frac{1}{2}$, 395. $\frac{1}{2}$, 396. $\frac{1}{2}$, 397. $\frac{1}{2}$, 398. $\frac{1}{2}$,
 399. $\frac{1}{2}$, 400. $\frac{1}{2}$, 401. $\frac{1}{2}$, 402. $\frac{1}{2}$, 403. $\frac{1}{2}$, 404. $\frac{1}{2}$,
 405. $\frac{1}{2}$, 406. $\frac{1}{2}$, 407. $\frac{1}{2}$, 408. $\frac{1}{2}$, 409. $\frac{1}{2}$, 410. $\frac{1}{2}$, 411. $\frac{1}{2}$,
 412. $\frac{1}{2}$, 413. $\frac{1}{2}$, 414. $\frac{1}{2}$, 415. $\frac{1}{2}$, 416. $\frac{1}{2}$, 417. $\frac{1}{2}$, 418. $\frac{1}{2}$,
 419. $\frac{1}{2}$.

$\frac{1}{2}$ 141.
 n. p. 1.) $\frac{1}{2}$, 2.) $\frac{1}{2}$, 3.) $\frac{1}{2}$, 4.) $\frac{1}{2}$, 5.) $\frac{1}{2}$ 6.) $\frac{1}{2}$ 7.) $\frac{1}{2}$ 8.) $\frac{1}{2}$,
 9.) $\frac{1}{2}$, 10.) $\frac{1}{2}$, 11.) $\frac{1}{2}$, 12.) $\frac{1}{2}$, 13.) $\frac{1}{2}$, 14.) $\frac{1}{2}$, 15.) $\frac{1}{2}$, 16.) $\frac{1}{2}$,
 $\frac{1}{2}$

$\frac{1}{2}$ 142.
 1.) $\frac{1}{2}$, 2.) $\frac{1}{2}$, 3.) $\frac{1}{2}$, 4.) $\frac{1}{2}$,
 5.) $\frac{1}{2}$, 6.) $\frac{1}{2}$, 7.) $\frac{1}{2}$, 8.) $\frac{1}{2}$, 9.) $\frac{1}{2}$, 10.) $\frac{1}{2}$, 11.) $\frac{1}{2}$, 12.) $\frac{1}{2}$, 13.) $\frac{1}{2}$, 14.) $\frac{1}{2}$, 15.) $\frac{1}{2}$, 16.) $\frac{1}{2}$,
 17.) $\frac{1}{2}$, 18.) $\frac{1}{2}$, 19.) $\frac{1}{2}$, 20.) $\frac{1}{2}$, 21.) $\frac{1}{2}$, 22.) $\frac{1}{2}$, 23.) $\frac{1}{2}$, 24.) $\frac{1}{2}$, 25.) $\frac{1}{2}$, 26.) $\frac{1}{2}$,
 27.) $\frac{1}{2}$, 28.) $\frac{1}{2}$, 29.) $\frac{1}{2}$, 30.) $\frac{1}{2}$, 31.) $\frac{1}{2}$, 32.) $\frac{1}{2}$, 33.) $\frac{1}{2}$, 34.) $\frac{1}{2}$, 35.) $\frac{1}{2}$, 36.) $\frac{1}{2}$, 37.) $\frac{1}{2}$, 38.) $\frac{1}{2}$, 39.) $\frac{1}{2}$, 40.) $\frac{1}{2}$.

do str. 74 Tab. 58

[The handwriting is extremely faint and illegible throughout.]

do str. 75. Tab. 59/a


[illegible]

do str. 25. Feb. 59/60

[illegible]

a) b) d) e) f) g) h) i) j) k) l) m) n) o) p) q) r) s) t) u) v) w) x) y) z) aa) ab) ac) ad) ae) af) ag) ah) ai) aj) ak) al) am) an) ao) ap) aq) ar) as) at) au) av) aw) ax) ay) az) ba) bb) bc) bd) be) bf) bg) bh) bi) bj) bk) bl) bm) bn) bo) bp) bq) br) bs) bt) bu) bv) bw) bx) by) bz) ca) cb) cc) cd) ce) cf) cg) ch) ci) cj) ck) cl) cm) cn) co) cp) cq) cr) cs) ct) cu) cv) cw) cx) cy) cz) da) db) dc) dd) de) df) dg) dh) di) dj) dk) dl) dm) dn) do) dp) dq) dr) ds) dt) du) dv) dw) dx) dy) dz) ea) eb) ec) ed) ee) ef) eg) eh) ei) ej) ek) el) em) en) eo) ep) eq) er) es) et) eu) ev) ew) ex) ey) ez) fa) fb) fc) fd) fe) ff) fg) fh) fi) fj) fk) fl) fm) fn) fo) fp) fq) fr) fs) ft) fu) fv) fw) fx) fy) fz) ga) gb) gc) gd) ge) gf) gg) gh) gi) gj) gk) gl) gm) gn) go) gp) gq) gr) gs) gt) gu) gv) gw) gx) gy) gz) ha) hb) hc) hd) he) hf) hg) hh) hi) hj) hk) hl) hm) hn) ho) hp) hq) hr) hs) ht) hu) hv) hw) hx) hy) hz) ia) ib) ic) id) ie) if) ig) ih) ii) ij) ik) il) im) in) io) ip) iq) ir) is) it) iu) iv) iw) ix) iy) iz) ja) jb) jc) jd) je) jf) jg) jh) ji) jj) jk) jl) jm) jn) jo) jp) jq) jr) js) jt) ju) jv) jw) jx) jy) jz) ka) kb) kc) kd) ke) kf) kg) kh) ki) kj) kk) kl) km) kn) ko) kp) kq) kr) ks) kt) ku) kv) kw) kx) ky) kz) la) lb) lc) ld) le) lf) lg) lh) li) lj) lk) ll) lm) ln) lo) lp) lq) lr) ls) lt) lu) lv) lw) lx) ly) lz) ma) mb) mc) md) me) mf) mg) mh) mi) mj) mk) ml) mn) mo) mp) mq) mr) ms) mt) mu) mv) mw) mx) my) mz) na) nb) nc) nd) ne) nf) ng) nh) ni) nj) nk) nl) nm) nn) no) np) nq) nr) ns) nt) nu) nv) nw) nx) ny) nz) oa) ob) oc) od) oe) of) og) oh) oi) oj) ok) ol) om) on) oo) op) oq) or) os) ot) ou) ov) ow) ox) oy) oz) pa) pb) pc) pd) pe) pf) pg) ph) pi) pj) pk) pl) pm) pn) po) pp) pq) pr) ps) pt) pu) pv) pw) px) py) pz) qa) qb) qc) qd) qe) qf) qg) qh) qi) qj) qk) ql) qm) qn) qo) qp) qq) qr) qs) qt) qu) qv) qw) qx) qy) qz) ra) rb) rc) rd) re) rf) rg) rh) ri) rj) rk) rl) rm) rn) ro) rp) rq) rr) rs) rt) ru) rv) rw) rx) ry) rz) sa) sb) sc) sd) se) sf) sg) sh) si) sj) sk) sl) sm) sn) so) sp) sq) sr) ss) st) su) sv) sw) sx) sy) sz) ta) tb) tc) td) te) tf) tg) th) ti) tj) tk) tl) tm) tn) to) tp) tq) tr) ts) tt) tu) tv) tw) tx) ty) tz) ua) ub) uc) ud) ue) uf) ug) uh) ui) uj) uk) ul) um) un) uo) up) uq) ur) us) ut) uu) uv) uw) ux) uy) uz) va) vb) vc) vd) ve) vf) vg) vh) vi) vj) vk) vl) vm) vn) vo) vp) vq) vr) vs) vt) vu) vv) vw) vx) vy) vz) wa) wb) wc) wd) we) wf) wg) wh) wi) wj) wk) wl) wm) wn) wo) wp) wq) wr) ws) wt) wu) wv) ww) wx) wy) wz) xa) xb) xc) xd) xe) xf) xg) xh) xi) xj) xk) xl) xm) xn) xo) xp) xq) xr) xs) xt) xu) xv) xw) xx) xy) xz) ya) yb) yc) yd) ye) yf) yg) yh) yi) yj) yk) yl) ym) yn) yo) yp) yq) yr) ys) yt) yu) yv) yw) yx) yy) yz) za) zb) zc) zd) ze) zf) zg) zh) zi) zj) zk) zl) zm) zn) zo) zp) zq) zr) zs) zt) zu) zv) zw) zx) zy) zz)

do str. 81. Tab. 63.

b)  der Holzh

[illegible]

Don't forget to say good bye to your folks
of course - say hi to all the
people you love.

C/By me m

[illegible]

6 m 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853

